

WYCHOWANIE W RODZINIE

FAMILY UPBRINGING

Tom III

Współczesna rodzina w sytuacji zmiany

Contemporary family in a situation of change

WYCHOWANIE W RODZINIE
FAMILY UPBRINGING

Tom III

Współczesna rodzina w sytuacji zmiany
Contemporary family in a situation of change

Pod redakcją:
Ewy Jurczyk-Romanowskiej i Leszka Albańskiego

Jelenia Góra 2011



Zakład Historii Edukacji Instytutu Pedagogiki
Uniwersytetu Wrocławskiego



Wydział Humanistyczny Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej
w Jeleniej Górze

REDAKTOR serii „WYCHOWANIE W RODZINIE”

Stefania Walasek

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Bożena Matyjas, Katarzyna Olbrycht, Alicja Szerląg,
Władysław Szulakiewicz, Bogusław Śliwerski

RECENZENT TOMU

prof. dr hab. Mirosław Kowalski

SEKRETARZE REDAKCJI

Ewa Jurczyk-Romanowska, Stanisław Gola

ADRES REDAKCJI

Zakład Historii Edukacji Instytutu Pedagogiki
ul. Dawida 1, 52-522 Wrocław
tel. 71 367 20 01

PROJEKT OKŁADKI: Stanisław Gola

Na okładce reprodukcja obrazu Zofii Stryjeńskiej
„Prządka” (Żółta spódnica) Muzeum Narodowe w Warszawie

SKŁAD I ŁAMANIE: Barbara Mączka

DRUK I OPRAWA:

K&K Reklama Poligrafia
ul. Kasprowicza 8a/5, 32-523 Kraków

Wydanie publikacji sfinansowane przez:

Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego
i Karkonoską Państwową Szkołę Wyższą w Jeleniej Górze

ISBN 978-83-61955-17-7

ISSN 2082-9019

WYDAWCA:

KARKONOSKA PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA W JELENIEJ GÓRZE
ul. Lwówecka 18, 58-503 Jelenia Góra

Spis treści

Wstęp	9
I. Rodzina w życiu codziennym	13
KRYSTYNA FERENZ Komunikacja niewerbalna jako wyraz więzi w rodzinie	15
PATRYCJA HANYGA-JANCZAK Wychowanie z telewizorem w tle. O telewizji w codziennym życiu rodziny	25
GRAŻYNA DURKA Rodzina a czas wolny	39
II. Różnorodność modeli rodziny współczesnej	53
ANNA MITRĘGA Od rodziny posttradycyjnej do postmodernistycznej – współczesne modele relacji rodzinnych	55
ALICJA KOZUBSKA Porozumienie między pokoleniami w rodzinie – płaszczyzny rozwoju	85
PAULINA FORMA Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych oraz czynniki ją warunkujące	97
MAJA PIOTROWSKA Znaczenie nieobecności ojca w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców	115
KRZYSZTOF ZAJDEL Społeczny wymiar funkcjonowania rodziny i kobiety w środowisku wiejskim	135

III. Rodzina płaszczyzną transmisji wartości	151
EWELINA PIECUCH	
Dzieciństwo jako wartość.....	153
MAŁGORZATA PROKOSZ	
Rola rodziny w samorozwoju młodzieży.....	167
ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI	
Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania się do małżeństwa.....	193
JACEK GULANOWSKI	
Przedstawienia rodziny w komiksie – uwikłania ideologiczne.....	219
IV. Rodzina w instytucjonalnych odniesieniach	239
FRYDERYK DREJER	
Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych.....	241
EWA JURCZYK-ROMANOWSKA	
Samotne rodzicielstwo w systemie pomocowym państwa.....	251
Alfabetyczny spis autorów	267

Contents

Introduction	9
I. Family in everyday life	13
KRYSTYNA FERENZ	
Nonverbal communication as an expression of family relations..	15
PATRYCJA HANYGA-JANCZAK	
Upbringing with a TV set in the background. Of television in everyday family life	25
GRAŻYNA DURKA	
The family and leisure time	39
II. The variety of models of contemporary family	53
ANNA MITRĘGA	
From post-traditional to post-modern family – contemporary models of family relations	55
ALICJA KOZUBSKA	
Communication between generations within a family – planes of development	85
PAULINA FORMA	
The realization of protective and educational functions in numerous families and the underlying factors	97
MAJA PIOTROWSKA	
The importance of the absence of the father in the narrations of Adult Children of Divorce	115
KRZYSZTOF ZAJDEL	
Social aspect of the functioning of family and women in rural environment	135

III. Family as the plane of transmission of values	151
EWELINA PIECUCH	
Childhood as a value.....	153
MAŁGORZATA PROKOSZ	
The role of family in the self-development of youth.....	167
ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI	
Engagement in the past and in the present. Change in the way of preparing for marriage.....	193
JACEK GULANOWSKI	
The presentations of family in comic books – ideological involvements.....	219
IV. Family in relation to institutions	239
FRYDERYK DREJER	
Family politics in local environments.....	241
EWA JURCZYK-ROMANOWSKA	
Single parenthood in the government welfare system.....	251
Authors in alphabetical order	267

Wstęp

Introduction

Tom trzeci serii *Wychowanie w rodzinie*, zatytułowany *Współczesna rodzina w sytuacji zmiany* stanowi wybór artykułów poświęconych problematyce teraźniejszej, wskazuje na ponowoczesną różnorodność w typologii rodziny współczesnej, w przekazie wartości. Omawia perspektywę codzienności w życiu rodziny XXI wieku, a także jej instytucjonalne konotacje. Do przedstawienia owej barwnej heterogeniczności wybrano 14 artykułów, w większości stanowiących pokłosie konferencji *Wychowanie w rodzinie. Konteksty historyczne i współczesne*, która miała miejsce w maju 2010 roku. Wszystkie teksty wskazują na pewną przemianę – zorientowaną przeszłościowo, w kontekście dotychczasowych doświadczeń lub też przyszłościowo, proponującą pozytywnie postrzegane przez autorów kierunki rozwoju – w życiu najważniejszej grupy społecznej, jaką jest rodzina.

Tom trzeci serii otwiera rozdział *Rodzina w życiu codziennym*, w którym zaprezentowane zostały artykuły trzech autorek. K. Ferenz omawia problematykę komunikacji niewerbalnej, będącej wyrazem więzi w rodzinie, opartej na własnych kodach wytworzonych poprzez doświadczenia wywodzące się z tego samego kręgu społecznego, z biskich relacji zachodzących pomiędzy członkami podstawowego i pierwszego środowiska życia człowieka, jakim jest rodzina. Z kolei P. Hanyga-Janczak wskazuje na rolę w codziennym życiu rodzinnym telewizji, którą określa mianem najpopularniejszego obecnie środka masowego przekazu. Autorka wskazuje, iż możliwość korzystania z jej dobrodziejstw dowartościowuje oraz daje poczucie uczestniczenia w wydarzeniach zarówno krajowych, jak i światowych. Wskazuje również, iż telewizja jest obecnie najczęstszym sposobem spędzania wolnego czasu. Nieco inną perspektywą zajmuje się w swoim artykule G. Durka, która stawia pytanie: w jaki sposób rodzina

organizuje czas wolny swoim dzieciom? Wskazuje ona na wyniki badań, które potwierdzają fakt, iż rodzina organizująca czas wolny swoim dzieciom rozwija ich zainteresowania, osobowość i wprowadza w świat wartości, a ponadto zapobiega ich demoralizacji.

Rozdział drugi, zatytułowany ***Różnorodność modeli rodziny współczesnej*** otwiera artykuł A. Mitręgi poświęcony współczesnym modelom relacji rodzinnych prezentowanych poprzez pryzmat przemian rodziny od posttradycyjnej do postmodernistycznej. Wskazuje ona na fakt koegzystencji różnych wzorców rodzin we współczesnym świecie, co stanowi dobre wprowadzenie do dalszej części rozdziału drugiego, gdzie kolejni autorzy omawiają wybrane modele rodziny współczesnej. A. Kozubska zajmuje się problematyką rodziny wielopokoleniowej ze szczególnym uwzględnieniem płaszczyzny komunikacji pomiędzy jej członkami. Z kolei P. Forma swoje rozważania poświęciła rodzinom wielodzietnym, realizacji przez nie funkcji opiekuńczo-wychowawczej oraz licznym warunkującym ją czynnikom. Stwierdza ona, iż „rodziny mniej liczne staranniej otaczają opieką swe pociechy. Rodziny najbardziej liczne wśród badanych, przekierowują część obowiązków zwłaszcza na starsze rodzeństwo”. Kolejna autorka M. Piotrowska zaprezentowała zagadnienia związane z rodzinami niepełnymi, w których rozwód rodziców stał się przyczyną nieobecności ojca. Autorka snuje rozważania nad znaczeniem tej nieobecności w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców. Rozdział drugi zamyka artykuł K. Zajdel, traktujący o społecznym wymiarze funkcjonowania rodziny i kobiety w środowisku wiejskim, który jego zdaniem znacząco ewoluował zarówno w świecie rzeczywistym, jak i w dostępnej literaturze. Autor wskazuje dalsze kierunki przemian, zanik rodzin wielodzietnych, spowodowany chęcią zapewnienia dzieciom lepszego startu.

Aksjologicznym rozważaniom na temat rodziny poświęcone są artykuły składające się na rozdział trzeci ***Rodzina płaszczyzną transmisji wartości***. E. Piecuch prezentuje tekst poświęcony pierwszemu etapowi w życiu człowieka – dzieciństwu – jako wartości samej w sobie, mającej wpływ na całe późniejsze życie. Autorka stwierdza, iż „w dzieciństwie dzieci manifestują moc siły poznawczej i emocjonalnej. Są gotowe do tego, by odkrywać świat. Pokazują tym samym swoją siłę, ale i kruchość, wrażliwość”. Nieco późniejszym okresem życia człowieka zajmuje się M. Prokosz, która zastanawia się nad rolą rodziny w samorozwoju

współczesnej młodzieży, określając ją jako podlegającą zmienności cywilizacyjnej oraz dostosowującą się do niej. Częściowo z płaszczyzną aksjologiczną związany jest również artykuł A. Ładyżyńskiego, który przedmiotem swych rozważań uczynił narzeczeństwo stanowiące w życiu człowieka istotny etap przejścia. Przemiany związane z przygotowaniem się do małżeństwa są wyrazem pewnych wartości, które zmieniają się wraz z przeobrażeniami społecznymi. Z kolei J. Gulanowski zastanawia się nad możliwościami czerpania pewnych wartości z komiksów, nad przedstawieniami rodziny w tym medium, a także nad ideologiczną manipulacją, wykorzystywaniem komiksu jako narzędzia przekazu wartości zgodnych z pewnymi, często dominującymi kierunkami politycznymi.

Tom trzeci zamykają dwa artykuły składające się na rozdział czwarty ***Rodzina w instytucjonalnych odniesieniach***. Autorzy zastanawiają się nad prawem, w którym państwo deklaruje opiekę nad rodziną. F. Drejer prezentuje zagadnienia związane z polityką rodzinną w środowiskach lokalnych. Autor stwierdza, iż „polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych oscyluje w stronę pomocy i opieki, która obejmuje trzy formy. Są to: opieka i pomoc rodzinie, opieka nad dziećmi i młodzieżą, opieka nad ludźmi w starszym wieku i niepełnosprawnymi”. Natomiast E. Jurczyk-Romanowska rozważa umiejscowienie samotnego rodzicielstwa w systemie pomocowym państwa, swoje rozważania opierając o wybrane akty prawne. Istotność problemu autorka uzasadnia przemianami cywilizacyjnymi powodującymi coraz większe nasilenie zjawiska samotnego rodzicielstwa w Polsce, a także obserwowanym wycofywaniem się państwa z różnych form wsparcia oferowanych omawianej grupie społecznej.

Artykuły zamieszczone w tomie trzecim serii ***Wychowanie w rodzinie*** wskazują nie tylko na heterogeniczność współczesnej rodziny, przemiany w niej zachodzące, ale także różnorodność kierunków badań podejmowanych przez autorów. Ze wskazaniem na prezentowaną wielobarwność zagadnień związanych z rodziną współczesną oddajemy powyższy tom w ręce czytelników.

*Ewa Jurczyk-Romanowska
Leszek Albański*

Rozdział I

Rodzina w życiu codziennym

Family in everyday life

KRYSTYNA FERENZ

UNIwersytet Wrocławski

Komunikacja niewerbalna jako wyraz więzi w rodzinie

Nonverbal communication as an expression
of family relations

Abstract: Family is the basic and immediate environment of human life, in which one becomes a person. It is in that social circle that all of the most important needs – existential, conscious and emotional – are being fulfilled. The mutual understanding of the family members creates a plane for integration. A feeling of community is constructed upon it. Interpersonal relationships called social relations are becoming important to everyone. Their character and strength of bond vary. The underlying powers are also diverse. The family as a unique social group has its own codes of communication, including a nonverbal code. Its understanding and correct decoding is made possible through social experience originating in a common circle. Direct contact dominates in this type of communication, with the phatic function being the most important one. Communicating in this way bears a strong emotional charge, which makes it the best means for transferring values. Competence of the users is shaped by the emotional bond between the members of the family.

Keywords: nonverbal communication, social relations, family.

Rodzina jest tym podstawowym i pierwszym środowiskiem życia człowieka, gdzie staje się on osobą. Niezależnie od trafności tego poglądu według koncepcji filozoficznych i religijnych faktem jest, że człowiek rozwija się jako osoba społeczna. Do tego procesu konieczni są inni ludzie. Dla prawidłowego rozwoju wszystkich sfer osobowości, szczególnie młodej, ważne jest poczucie bezpieczeństwa. W tym zjawisku psychicznym – poczucie tego bezpieczeństwa – można wyróżnić oczekiwanie i spełnianie wszystkich potrzeb uznanych za podstawowe, a więc bytowych, intelektualnego rozwoju i emocjonalnych. Doświadczenie

wzajemnego obdarowywania formami realizującymi owe najważniejsze potrzeby wytwarza między osobami, bliskimi sobie na co dzień, specyficzne związki wzajemnych zależności, poczucia przynależności. To ugruntowane poczucie staje się naturalne dla funkcjonowania jednostki w grupie, czyli członka rodziny w jej obrębie. Rodzina dostosowuje struktury do potrzeb rozwojowych swoich członków, do ich możliwości realizacji zadań na rzecz rodziny. W codzienności zdarzeń buduje swoją jedność. Systemy rodzinne budowane na solidnych strukturach zdolne są łatwiej dostosowywać się do zmieniających się wymagań wewnętrznych i zewnętrznych¹.

Poczucie przynależności wiąże się z określonym poziomem świadomości, przede wszystkim z uznawaniem tych samych, najważniejszych wartości pozwalających ludziom na wzajemne rozumienie się i tworzenie płaszczyzn integracji. A. Toffler pisze, że w mijającej drugiej fali coraz częściej nie zostają zaspokojone trzy podstawowe ludzkie potrzeby psychiczne: potrzeba więzi społecznej, potrzeba struktury i potrzeba poczucia sensu. Odczuwana jest potrzeba poczucia wspólnoty². Te potrzeby swoje fundamentalne zaspokojenie mogą i powinny znaleźć w rodzinie. W bezpośrednich kontaktach tworzy się sieć powiązań interpersonalnych. A. Łuczyński patrząc na rodzicielstwo jako na źródło więzi rodzinnych pisze o ich kształtowaniu, że „... panujący w rodzinie układ międzyosobowych więzi kształtowanych przez twórczą aktywność wychowawczą rodziców wywiera znaczący wpływ na rozwój osobowy wszystkich członków rodziny. Orientując ich działanie na stopniowe i systematyczne budowanie rodzinnej wspólnoty osób pozwalającej wszystkim i każdemu z osobna doświadczać, a zarazem uczestniczyć w okazywaniu sobie wzajemnej pomocy i wsparcia przy jednoczesnym współdziałaniu ojca obok matki, rodziców obok dzieci na rzecz dobra wspólnego”³. M. Heidegger pokazuje, że człowiek zanim zacznie myśleć „upada” w sytuację już przyjętych wzorów myślenia i działania. Napotyka wzorce, z których nie wszystkie mają akceptację społeczną. Swoim wysiłkiem tworzy siebie – członka tej społeczności⁴. W tym tworzeniu istotną rolę pomocną pełnią

¹ M. Plopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2008, s. 49.

² A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1985, s. 414.

³ A. Łuczyński, *Rodzicielstwo źródłem międzyosobowych więzi rodzinnych*, [w:] H. Marzec (red.), *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, Kielce (w druku).

⁴ K. Waloszczyk, *Planeta nie tylko ludzi*, Warszawa 1997, s. 29.

rodzice. J. Izdebska pokazuje rolę rodziców w układach grup rodzinnych jako przyjęcie legalnej odpowiedzialności nie tylko za utrzymanie, ale i wychowanie dzieci. Wychowanie dzieci dla nich samych jako osób, jak i dla grupy jako jej członków to naturalne przekazywanie wartości i sposobów ich realizacji i afirmacji⁵. Przekaz możliwy do przyjęcia następuje przy wzajemnej akceptacji dwu stron: nadającego komunikat i odbierającego. Ważne więc są powiązania międzypersonalne określane więziami społecznymi. Mają one różny charakter i różną siłę związku. Słownikowo można je określać jako ogół relacji i wzajemnych oddziaływań międzypersonalnych i międzygrupowych w obrębie zbiorowości. Różne są też siły podtrzymujące te relacje. Istotne jest, że współwystępuje z nimi świadomość identyfikacji i łączność⁶. Jednak to nie wspólnota, np. zorganizowana zewnętrznie, wytwarza więzi, to one mają siłę tworzenia wspólnoty. „Wspólnoty nie da się wytworzyć arbitralnym gestem woli”⁷. Więzy zaś nie da się nakazać ani wprowadzić, mogą się tylko wytworzyć, bo to jest cecha procesu. Trafne jest ich określenie odnoszone do rodziny, jako przywiązanie, to specyficzna więź między rodzicem a dzieckiem⁸. Odniesiona do codziennej rzeczywistości wychowawczej w rodzinie ujawnia, iż buduje się na kilku zasadach:

- Bliskie relacje interpersonalne, więzi emocjonalne spajające wspólnotę rodzinną są bez wątpienia najważniejszym z kontekstów jej funkcjonowania. Od ich jakości zależy zarówno dobrostan tworzących je jednostek, jak i trwałość całej struktury⁹. Musi wystąpić: wzajemna akceptacja, miłość, zaufanie.
- Kultura codzienności wyznacza wzory zachowania, formy relacji między ludźmi. „Co dzieje się z dnia na dzień w kulturze domu, otoczenia, środowiska wyznacza standardy regulujące zwykłe życie człowieka i określa mu pierwszą linię horyzontu życiowego”¹⁰.
- „Istotą więzi społecznych, a co za tym idzie, również istotą uspołeczniania jest zastąpienie osobistych emocji, z natury swej zmiennych i nietrwałych przez uczucia moralne”¹¹.

⁵ J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja*, Białystok 1996, s. 56-57.

⁶ M. Pacholski, A. Slabo, *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 1997.

⁷ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 104.

⁸ A.S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2002.

⁹ M. Płopa, dz. cyt.

¹⁰ A. Tysza, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976, s. 34.

¹¹ M. Morody, A. Giza-Poleszczuk, dz. cyt., s. 98.

- Powtarzalność pewnych zachowań i rytualizacja życia rodzinnego odgrywa niebagatelną rolę w budowaniu poczucia bezpieczeństwa, które pozwala jednostce radzić sobie z problemami codziennego życia¹².
- Kultura osobista członków rodziny oraz przywiązywana do niej rola w wychowaniu. Przedstawianie i zachowanie konwencji wyrażających szacunek, sympatię i inne konieczne emocje przy niekonfliktowym społecznym funkcjonowaniu są warunkiem wstępnym do odbioru osoby w węższych i szerszych kręgach społecznych. Kody porozumienia, jakie młody człowiek tam poznaje, przyjmuje jako pierwsze, fundamentalne. Odgrywają rolę w prezentacji osoby, nie zawsze nawet zgodnie z jej zamiarem.

Grupa rodzinna jest specyficzna wśród wszystkich grup społecznych. Każda z grup, nawet formalna, po pewnym czasie wytwarza, prócz ogólnych, właściwe dla siebie rodzaje i formy komunikacji. Pojawiają się one w języku, odniesione są do kontekstów sytuacyjnych, w których znajdują się członkowie, w przyjmowanych znakach i oznaczeniach a także, w jakiejś mierze w sferze niewerbalnej. Ta ostatnia pojawia się wtedy, gdy wzajemna znajomość osiąga pewien poziom porozumienia na wspólnej płaszczyźnie doświadczeń. Tworzą się więc spontaniczne wyznaczniki odróżniające tę grupę od innych. Rozumiane i akceptowane mogą być tylko wobec własnych członków, a poza grupą nie być rozumiane. Żeby rozumieć wytwarzające się kody wewnątrz grupy, szczególnie zaś pozawerbalne, trzeba być w jej obrębie. Wtedy rozumie się co niewypowiedziane, a co sytuacja wyznacza, znaki odczytuje się zgodnie z intencją nadawcy i odbiorcy. Dominuje w tym porozumieniu bezpośredni kontakt, a najważniejsza jest funkcja fatyczna. Mimo, iż dotyczy ona z reguły sytuacji typu „tu i teraz”, a więc konkretnej, „jest kluczowa w umacnianiu życia społecznego”¹³. Umiejętności komunikowania się wykształcają się w trakcie wzajemnego poznawania. W rodzinie dobrze funkcjonującej przeważają komunikaty wspierające nad deprecjującymi. Przy rozkładzie obowiązków i odpowiedzialności nie zagrożonym wyraźnymi represjami więcej jest miejsca na inwencję własną, wyrażanie swoich pozytywnych uczuć ku innym, łatwiejsze zrozumienie potrzeb innych, odczuć, nastrojów. Wyrażenie tego może odbywać się

¹² A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007, s. 57.

¹³ J. Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikacją*, Wrocław 2008, s. 30.

przez mimikę, gesty, ale też przez dodatkowo wykonane prace – wymyślone lub zaległe. Szczególnie taka forma komunikatu stosowana bywa przez nastolatków, którzy chcą przeprosić, poprosić, wyrazić wdzięczność itp. „Jeśli nasze komunikowanie jest oparte na bliskości podtrzymujące i interpersonalne – pisze J. Stewart – mamy szansę w większym stopniu rozwinąć nasz ludzki potencjał (...) i w ten sposób jakość komunikacji oddziałuje na jakość naszego życia”¹⁴. W takich warunkach rodzinnych rozwija się inteligencja emocjonalna. Odnosi się ona „do zdolności rozpoznawania przez nas naszych własnych uczuć i uczuć innych, do zdolności motywowania się i kierowania emocjami, zarówno naszymi własnymi, jak i osób, z którymi łączą nas jakieś więzi”¹⁵. O wielostronnym znaczeniu komunikacji w rodzinie, roli rodzica jako kształtującego obraz świata przez pierwsze komunikaty – treść i formy – mówiła Maria Leszczenko w roku 2009 (Uniwersytet w Kijowie) na konferencji o rodzinie¹⁶. Refleksje te ujęte zostały w następujące stwierdzenia:

- W każdej oddzielnej, indywidualnej sytuacji komunikacji, rodzina staje się twórcą dobrego przepięknego, a nie bezdusznego i smutnego świata. Ten świat stanowi potencjał do stworzenia aktywno-poznawczego pola komunikacji estetycznej.
- Rodzic świadomie albo na poziomie podświadomości przekazuje mu informacje. Stwarza informacyjny obraz, który w pierwszej kolejności staje się źródłem pola aktywno-poznawczej komunikacji, działającego na dziecko wyrazem twarzy, gestem rodzica i sposobem jego zachowania, słowem.
- Rodzic jest twórcą informacyjnego obrazu i pola aktywno-poznawczej komunikacji.
- W zależności od tego, jaki jest produkt twórczości rodzica, można wyznaczyć siłę i energetyczną charakterystykę pola aktywno-poznawczej komunikacji, jaką można ujawnić, pokazać poprzez uczucia, emocje jakie przeżywają wszyscy uczestnicy komunikacyjnego procesu.
- Im większe natężenie uczuć, tym większa jest siła pola.
- W zależności od tego, jakie uczucia przeżywają wszyscy uczestnicy tego pedagogicznego procesu – pozytywne (radości, podniecenia,

¹⁴ J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005, s. 28.

¹⁵ D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Poznań 1999, s. 43.

natchnienia do twórczego sukcesu) czy negatywne (strachu, obojętności, krzywdy) wyznaczany jest energetyczny potencjał pola – pozytywny albo negatywny.

Komunikacja w rodzinie ujawnia więź społeczną przejawiającą się w dwóch aspektach: obiektywnym i subiektywnym. Ten pierwszy odzwierciedla dające się rzeczowo określić spójności i związki międzyludzkie, a więc status rodziny, strukturę, system wartości i norm, można to określić za Z. Tyszką jako społeczny aspekt funkcjonowania. Natomiast drugi przedstawia stany świadomości, czyli postawy wobec innych, rodziny i wynikające z nich działanie. W nim przejawia się układ więzi emocjonalnych – określany przez Z. Tyszkę jako aspekt psychologiczny i wzory regulujące życie rodzinne, normy wewnątrzrodzinnych ról społecznych, co jest aspektem kulturowym¹⁷.

Wszystkie te aspekty dostrzegalne są w naturalnym sposobie porozumiewania się, gdzie obok języka mówionego występuje komunikacja pozawerbalna. Wyraźnie widoczne połączenie tych dwóch sposobów występuje przy staraniach rodziców w wychowaniu moralnym i społecznym. Zachowywanie norm, wcześniej dzieciom określone, jest silnym komunikatem o znaczeniu danej normy. Przekaz wartości i norm w rodzinnej wspólnotce przekazywany jest przez zachowanie, ujawniane emocje. Od strony dzieci odbiór może następować w sposób automatyczny, tak będą przetwarzane informacje. Proces automatyzacji jest charakterystyczny dla uczenia się ukrytego (mimowolnego), niezależnego od zamiaru uczenia się. Nie jest weń włączona uwaga świadoma. Jest więc to uczenie się bezwysiłkowe. Równolegle przyjmowane są też informacje z włączeniem uwagi dowolnej. Te dwa sposoby odbierania i przetwarzania informacji S. Johnson nazywa „sztuką czytania myślenia. Badania prowadzone nad tą umiejętnością mózgu pozwalały wysunąć hipotezę, iż ludzki mózg ma zdolność wytwarzania analogii między własnym stanem fizycznym i psychicznym a stanem innych osób”¹⁸. Inni badacze zwracając uwagę na tę cechę ludzkiej umysłowości podkreślają rozwijającą się z wiekiem inteligencję społeczną¹⁹.

¹⁶ M. Leszczenko, *Teoretyczne i metodyczne podstawy komunikacji w rodzinie*, [w:] H. Marzec (red.), *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, Kielce (w druku).

¹⁷ Z. Tyszką, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976, s. 34.

¹⁸ S. Johnson, *Umysł szeroko otwarty*, Warszawa 2005, s. 31.

¹⁹ D. Goleman, *Inteligencja społeczna*, Warszawa 2007.

Na odczytywanie komunikatów niewerbalnych wpływa doświadczenie człowieka i umiejętność transferu z zapamiętanych sytuacji do nowych. Ważne dla tego procesu jest, by komunikaty werbalne i niewerbalne były zgodne co do intencji. Wtedy sytuacja społeczna poznawana intelektualnie i emocjonalnie jawi się szerzej jako pewien typ kontaktu i przygotowuje do modyfikacji interpretacji rozumienia nadawcy i swego zachowania. W sytuacji nowych kontaktów, gdy więź emocjonalna jest jeszcze słaba, a obie strony są zainteresowane w jej wzmocnieniu, do przekazu słownego „dołączana” jest mina lub gest. Powtarzana w tym samym zestawie można rzec, że pojawia się na zasadzie uwarunkowania zewnętrznego (instrumentalnego). Często takie łączenie musi być powtarzane wielokrotnie tym bardziej, im wcześniejsze doświadczenia były inne. Nowe związki między bodźcami i reakcjami wywołują swoisty rodzaj modyfikacji zachowania²⁰. Wspólna codzienność rodzinna obejmująca wiele zakresów zachowań, od charakteru i sposobów używania sprzętu domowego, korzystania ze środków kultury masowej, poprzez formy świętowania i wypoczywania aż do różnych form kodu komunikacyjnego²¹, tworzy kod rodzinny. Posługując się określeniami z teorii komunikacji można o nim mówić jako o kodzie ograniczonym. W świetle prac B. Bersteina²² z tym określeniem wiąże się pejoratywne odczucie, jakoby był gorszy, gdyż badacz ten odnosił go do form (głównie językowych) charakterystycznych dla niższych klas w kategoriach kulturowych. Przy niniejszych rozważaniach wartościowanie go następuje z zupełnie odmiennej pozycji – emocjonalnych więzi. Jest on zatem tylko inny, bo spełnia odmienne funkcje. Zestawiając jego cechy charakterystyczne i zakres użyteczności J. Fiske wskazuje, że „Kod ograniczony wyraża relacje społeczne (...) jest indeksujący pod względem statusu mówiącego w danej grupie. Wspomaga stosunki społeczne i ograniczając sygnalizowanie indywidualnych różnic, wyraża podobieństwa między mówiącym a daną grupą (...). Kod ograniczony upraszcza ekspresję cech wspólnotowych i przynależności do grupy”²³. W rodzinie są to na przykład wzory domowe w wyrażaniu akceptacji czy innych emocji, nawet negatywne, jednakowe odczytywanie znaków z obszaru wspólnej przestrzeni aksjologicznej, czy

²⁰ I. Kurcz, *Pamięć, uczenie się, język*, [w:] T. Tomaszewska (red.), *Psychologia ogólna*, Warszawa 1995, s. 105-109.

²¹ D. J. Löwich, *Kultur und Pädagogik*, Darmstadt 1989, s. 26-33.

²² B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1973.

²³ J. Fiske, dz. cyt., s. 97.

estetycznej, jednakowe rozumienie symboli i przyjętych wobec nich postaw i zachowań. Mimo iż w kodach niewerbalnych dominują kody prezentujące, w rodzinie odczytywanie komunikatów nie jest utrudnione ani przez różnice statusu społecznego (nawet wykształcenia), czy wieku. Kompetencja w jego użytkowaniu zależna jest od więzi emocjonalnej. Sprowadzenie komunikacji w rodzinie tylko do poprawnych form językowych bardzo ogranicza jej funkcje czyniąc informacyjną najważniejszą z nich, gdy tymczasem dla tworzących się i budujących więzi równie ważna jest emotywna i fatyczna. We współczesnych rodzinach często brakuje obok dialogu, wspólnego działania „całego bogactwa różnorodnych gestów i znaków życzliwości i sympatii, które obok słów powinny towarzyszyć i wspierać poszukiwania porozumienia i jedności w wspólnocie rodziny”²⁴. Niekiedy komunikacja między bliskimi osobami wygląda jak w spotach reklam telewizyjnych. Dotyczy jednego faktu, krótkiej wymiany informacji, zaakceptowania jej. Jest to niezbyt ważny element codzienności, któremu reklama ma prawo nadawać znaczenie ponad jego rzeczową wartość wskazując, że może być sygnałem pozytywnych emocjonalnie komunikatów. Taki komunikat jest słowny i nie pozostawia miejsca na niezrozumienie, a jednak i tak podkreślana jest atmosfera wzajemnej akceptacji aż do sielankowego obrazu. Przy niepowierzchowej, lecz głębokiej więzi emocjonalnej sfera pozawerbalna jest znacznie bogatsza niż słowne wymiany komunikatów. Uśmiech, mimika, gestykulacja znana obu stronom kontaktu daje znacznie silniejsze poczucie spójności niż słowa. One wypowiedane są okolicznościowo, jeśli zbyt często tracą sens. Komunikaty niewerbalne – przeciwnie – nabierają wartości. Konwencje komunikacyjne tworzone w rodzinie mają swoiste dwa wymiary. Pierwszy wspomniany, ważny dla poprawnego niekonfliktowego funkcjonowania w środowisku społecznym rodziców i najbliższego otoczenia, drugi ważny dla „tajemniczości” rodziny, właściwy dla dwóch, trzech osób bliskich. Tak wytwarzają się wśród bliskich spojrzenia, które oceniają wydarzenia, zachowania, podobne poczucie humoru i właściwe zachowanie, gdy bliskie osoby są smutne lub zmęczone. Komunikatem niewerbalnym będzie ściszenie muzyki, podanie bez pytania herbaty czy kawy, przygotowanie przysmaku itp.. Nabywanie kompetencji w tej sferze, także wymaga uczenia się. Inteligencja emocjonalna pozwala wyczuć, odczuć i odczytać nastrój, emocje, ale dopiero rozwinięta inteligencja społeczna dostarcza

²⁴ M. Plopa, dz. cyt., s. 49.

wzorów i możliwości rozbudowywania odpowiedzi takich, jakie są odczytywane właściwie w określonych środowiskach i przez osoby, do których są kierowane. Nie można więc tego sprowadzić tylko do płaszczyzny ogólnych wymogów poprawnych zachowań, gdyż da to odczucie urzeczowienia, sztywnej poprawności. Wiele z tej sfery zachowań przekazywanych jest w tradycji międzypokoleniowej według zasady „u nas zawsze to...”, czyli bardziej tych jak „nakazuje” niż „głosi”. Te dwie reguły zachowywania tradycji mogą przyjmować różne modele w odmiennych grupach czy warstwach społecznych, dlatego ważne jest utrzymać świadomość, że wewnętrzne kody porozumienia nie muszą być odczytywane wszędzie jednakowo. I ten fakt nie deprecjonuje zamkniętego środowiska rodzinnego lecz sygnalizuje, by w innym otoczeniu, szerzej środowisku, na tę warstwę komunikacyjną także zwracać uwagę.

Podkreślanie tu pozytywnej roli komunikacji niewerbalnej w grupach rodzinnych jako kodu swoiście zamkniętego nie wyklucza dostrzegania niebezpieczeństw, gdy kody takie stają się sztywne i arbitralne. Przyjęcie wersji komunikatów w pierwszej skanalizowanej formie jako najlepszych, jedynych może prowadzić do zaburzeń szerszej komunikacji. O ile z ograniczonego kodu języka mówionego edukacja zorganizowana stara się młode osoby wyprowadzić, to kod niewerbalny z reguły jest pomijany w tłumaczeniu, interpretacji i dlatego wiele osób z klas niższych (kulturowo) ma niezrozumiałe kłopoty z uzyskaniem akceptacji swego zachowania poza środowiskiem podstawowym dla swojej socjalizacji. Bowiem, jak to zauważył R.K. Merton, rodzina wprowadza swoich nowych członków w kulturę szerszej społeczności z tego miejsca struktury społecznej, w której jest²⁵. Zwartość i spoistość rodziny jest wartością wysoką, ale równie wysoko cenić należy jej pełny udział w społeczności, do której należy.

Bibliografia

- Bernstein B., *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1973.
Fiske J., *Wprowadzenie do badań nad komunikacją*, Wrocław 2008.
Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość, „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007.
Goleman D., *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Poznań 1999.

²⁵ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s.144.

- Goleman D., *Inteligencja społeczna*, Warszawa 2007.
- Izdebska J., *Rodzina, dziecko, telewizja*, Białystok 1996.
- Johnson S., *Umysł szeroko otwarty*, Warszawa 2005.
- Kurcz I., *Pamięć, uczenie się, język*, [w:] Tomaszewska T. (red.), *Psychologia ogólna*, Warszawa 1995.
- Leszczenko M., *Teoretyczne i metodyczne podstawy komunikacji w rodzinie* [w:] Marzec H. (red.), *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, Kielce (w druku).
- Löwisch D. J., *Kultur und Pädagogik*, Darmstadt 1989.
- Łuczyński A., *Rodzicielstwo źródłem międzyosobowych więzi rodzinnych* [w:] Marzec H. (red.), *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, Kielce (w druku).
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.
- Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.
- Pacholski M., Slabo A., *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 1997.
- Płopa M., *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2008.
- Reber A. S., *Słownik psychologii*, Warszawa 2002.
- Steward J. (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005.
- Toffler A., *Trzecia fala*, Warszawa 1985.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976.
- Walończyk K., *Planeta nie tylko ludzi*, Warszawa 1997.

PATRYCJA HANYGA-JANCZAK

UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach

Wychowanie z telewizorem w tle. O telewizji w codziennym życiu rodziny

Upbringing with a TV set in the background.

Of television in everyday family life

Abstract: Contemporarily, television is the most popular of all mass media and watching it is the most frequent way of spending leisure time. It seems that no one argues for a positive role of television in family life anymore, with complete lack of contact with television being disadvantageous to the family, as well. The opportunity to use television increases self-esteem and allows for participation in what is going on in the country and in the world; it is, therefore, worth it to make use of its benefits reasonably.

Keywords: television, leisure time.

HISTORIA WYNAŁAZCY

Żeby zaoszczędzić czas, czas o wiele cenniejszy niż złoto,

Człowiek, jako że nie jest idiotą,

Wynalazł te rzeczy oto:

koło,

jazdę konną,

druk,

kilka krótszych morskich dróg,

zestaw szybkich dań barowych,

pralkę,

silnik spalinowy,

long-play (pół godziny grania!),

zegarek bez nakręcania,

*golenie się elektryczne,
tablice logarytmiczne,
aeroplan,
puszki groszku,
motorówkę,
kawę w proszku,
koszulę, co schnie raz dwa,
aż w końcu
któregoś dnia
podrapał się z tyłu w szyję
i wynalazł – telewizję.
Teraz godzinami przed niewielkim ekranem siedzi,
nachodzi go rodzina, znajomi, sąsiedzi,
i trwoni razem z nimi, razem z dziećmi i żoną,
ten czas, co przez wieki zaoszczędzono¹.*

L. J. Kern

„Telewizja może wzbogacać życie rodzinne. Może zbliżać członków rodziny między sobą, umacniać ich solidarność z innymi rodzinami i z całym społeczeństwem. Może pomnażać nie tylko ich wiedzę ogólną, ale także religijną, pozwalając im usłyszeć słowo Boże, umocnić swą religijną tożsamość i kształtować życie moralne i duchowe” – tak w swoim Orędziu z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu głosił Jan Paweł II². Wskazywał także zagrożenia wynikające z nadmiernego oglądania telewizji: „...telewizja może też szkodzić życiu rodzinnemu: przez propagowanie fałszywych wartości i wzorów postępowania, przez rozpowszechnianie pornografii i obrazów brutalnej przemocy; przez wpajanie moralnego relatywizmu i religijnego sceptycyzmu; przez przedstawianie bieżących wydarzeń i problemów w sposób celowo wypaczony; przez agresywną reklamę, odwołującą się do najniższych instynktów; wreszcie przez zachwalanie fałszywych wizji życia, które sprzeciwiają się zasadzie wzajemnego szacunku oraz utrudniają ustanowienie sprawiedliwości i pokoju”³.

¹ L. J. Kern, *Spacer z koniem*, Warszawa 1963, s. 63-64.

² Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Telewizja w rodzinie: Kryteria właściwego wyboru programów” – 24 stycznia 1994 r.

³ Tamże.

Odkąd w roku 1924 John Logie Baird wynalazł telewizor monochromatyczny, a w roku 1928 przesłał pierwszą transmisję telewizyjną z Europy do Ameryki⁴ wiele zmieniło się w codziennym życiu człowieka, gdyż wynalazek ten znacząco urozmaicił sposoby spędzania czasu wolnego. Zmianę odczuły już dwa poprzednie pokolenia, które wychowywały się z telewizorem w tle (najpierw czarno – białym, a potem szczytem techniki – kolorowym); odczuwamy my i młodzi, których otacza następna generacja teleodbiorników, w których odbierają przekaz w wysokiej rozdzielczości high-definition television (HDTV). Zmian, których jesteśmy świadkami nie można zatrzymać, gdyż są one wynikiem postępu i cywilizacji, lecz telewizor z niegroźnej ciekawostki technicznej stał się uzależniającym „pożeraczem” czasu. Postęp zmienił także i nas, przyzwyczailiśmy się do telewizji tak bardzo, że nie jesteśmy w stanie bez niej żyć. Włączony telewizor towarzyszy nam każdego dnia, w wielu codziennych czynnościach jednym uchem nasłuchujemy tego co relacjonuje telewizja. Bez niej niewielu z nas wyobraża sobie swój wolny czas. W jakąż panikę popadamy, kiedy wieczorem wyłączą nam prąd? Jaki procent telewidzów zna inny sposób zagospodarowania czasu – ciekawy i interesujący dla siebie – tak atrakcyjny we własnym rozumieniu jak oglądanie telewizji?

Oglądanie telewizji ma oczywiście – co wiadomo z literatury⁵ – swoje pozytywne i negatywne strony. Jeśli podejmiemy do niej ostrożnie i racjonalnie – może zapewnić nam godziwą i interesującą rozrywkę. Oglądanie telewizji może też przerodzić się w nałóg prowadzący do wtórnego analfabetyzmu. W efekcie zaczynamy mieć trudności nawet ze zrozumieniem prostych tekstów i instrukcji. Siedząc przed ekranem zatracamy zdolność samodzielnego myślenia, rozumienia i kojarzenia faktów,

⁴ <http://zapytaj.com.pl>.

⁵ M. Dąbrowska, *Telewizyjna fikcja a rzeczywistość w świadomości dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 3; J. Gajda, *Dziecko przed telewizorem*, Warszawa 1983; J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja: szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 2001; P. Kossowski, *Telepokolenie – miejsce telewizji w życiu dzieci i młodzieży*, [w:] A. Przeclawska, L. Rowicki (red.), *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000; A. Krause, *Dwa światy „Wielkiego Brata”*, czyli wychowanie na ponowoczesnej wyspie pokus, [w:] T. Borowska (red.), *Pedagogika wobec zagrożeń, kryzysów i nadziei*, Kraków 2002; A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2000; G. Miłkowska-Olejniczak, *Ostrożnie z telewizją*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2000, nr 8; M. Sitarczyk, *Telewizyjny styl życia w opinii dzieci i rodziców*, „Wychowanie w Przedszkolu” 1999, nr 7; M. Sokołowski, *Ekrany agresji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1999, nr 1; i inni.

oddzielania dobra od zła, prawdy od kłamstwa. Programy telewizyjne się ogląda – nie trzeba ich rozumieć. Żeby znajdować przyjemność w czytaniu książki, trzeba rozumieć, co się czyta, żeby znajdować przyjemność w oglądaniu telewizji, wystarczy bezmyślnie „gapić się” w ekran.

Obecnie trudno by nam było znaleźć dom, w którym nie byłoby odbiornika telewizyjnego. Coraz trudniej znaleźć taki, w którym byłby tylko jeden. W wielu domach telewizor jest włączony od wczesnego rana do późnego wieczora. Telewizja stanowi często tło rodzinnego życia – odbiornik włączony jest przez cały dzień bez względu na to, czy ktoś siedzi przed ekranem, czy też nie. Gorzej, gdy domownicy oglądają program telewizyjny bez przerwy i wszystko „jak leci”. Tę kategorię odbioru psycholodzy uważają za najbardziej niebezpieczną. Widz naraża się na bezrefleksyjne pochłanianie obrazów, niezależnie od ich treści i wartości⁶.

Czasy kiedy sądzono, że telewizja jest elementem integrującym rodzinę, że wspólne oglądanie programów wzmacnia więzi rodzinne, a dziecko przed telewizorem jest bezpieczniejsze niż na ulicy, minęły chyba bezpowrotnie. Telewizja potrafi zawładnąć czasem widza, podporządkować jego aktywność proponowanym programom, jak również rozbudzić różne pragnienia i motywacje do posiadania rzeczy świadczących o pozycji społecznej czy bycia *trendy*. Jest to szczególnie niebezpieczne dla młodego widza, który nie potrafi dokonać wyboru, obiektywnie ocenić przedstawioną sytuację czy zdarzenie, odróżnić dobro od zła⁷. Skupienie całej rodziny przed telewizorem na oglądaniu brutalnych i agresywnych filmów nie prowadzi do jej integracji i lepszego poznania siebie nawzajem. Po emisji filmu każdy zazwyczaj wraca do swoich zajęć, nie dzieląc się uwagami i spostrzeżeniami, dotyczącymi na przykład przyczyn agresywnego zachowania się bohatera. Każdy z członków rodziny po seansie telewizyjnym zamyka się we własnym świecie, co powoduje zanikanie więzi międzyosobowych i prowadzi do wzajemnego wyobcowania. Przeżycia telewizyjnych bohaterów stają się wtedy substytutem kontaktów z bliźnimi i przeżywania z nimi emocji, np. dzięki telenowelom człowiek wie więcej o kłopotach, czy radościach rodziny Złotopolskich, Mostowiaków czy Lubiczów niż o własnej⁸.

⁶ P. Nowakowski, *Fast food dla mózgu czyli telewizja i okolice*, Tychy 2002, s. 9.

⁷ E. Napora, *Wpływ telewizji na zachowanie dzieci*, „Niebieska Linia” 2004, nr 3.

⁸ P. Nowakowski, dz. cyt., s. 8.

Telewizja jest obecnie najpopularniejszym środkiem masowego przekazu, a jej oglądanie najczęstszym sposobem spędzania wolnego czasu⁹. Aby przygotować dzieci do odbioru telewizyjnych treści, rodzice winni kontrolować jakość programów, czas i ilość programów i określić zasady oglądania, inaczej młody człowiek może wpaść w szpony uzależnienia od telewizji, a skutki bywają zgubne:

- nadpobudliwość i trudności z koncentracją (bardzo szybki potok obrazów – często kilka obrazów w jednej sekundzie – uszkadza zdolność skupiania uwagi; bombardowanie dźwiękiem i szybko zmieniającym się obrazem mózgi nie są w stanie nadążyć za akcją z linearnym myśleniem, są natomiast poddane potężnej sensorycznej i emocjonalnej stymulacji);
- nadmierne oglądanie telewizji zmienia strukturę mózgu dziecka;
- brak umiejętności językowych – głównym narzędziem telewizji jest obraz, nie słowo;
- nieumiejętność myślenia i rozwiązywania problemów (język i zdolność koncentracji to główne narzędzia myślenia);
- zanik wyobraźni;
- nieumiejętność przewidywania konsekwencji – w telewizji ważne jest tu i teraz;
- lenistwo umysłowe, nawyk biernej i bezkrytycznej konsumpcji produktów masowej kultury;
- obniżenie wyników w nauce;
- postawa życiowa: niecierpliwość, potrzeba ciągłej zewnętrznej stymulacji i rozrywki, szybkie popadanie w nudę, oczekiwanie gratyfikacji bez wysiłku (rozdawanie nagród, łatwe konkursy);
- niezadowolenie z własnego wyglądu prowadzące do zaburzeń w jedzeniu lub depresji (nierealistyczne, a często niezdrowe – osiąganego poprzez anoreksję lub sterydy – standardy urody lansowane przez media);

⁹ Badania dowodzą, że w najbardziej rozwiniętych państwach świata średnia dziennego czasu poświęconego na oglądanie telewizji wynosi ok. 3-5 godz., czyli ok. połowę całego wolnego czasu, jaki ma do dyspozycji człowiek. Na oglądanie telewizji przeznaczamy tym samym więcej czasu niż na jakąkolwiek inną aktywność (oprócz pracy i snu). Braun-Gałkowska (1995), Micugow (1995) Sikorski (1999); Amerykańska Akademia Pediatrów zaleca rodzicom, by dzieci do 2 roku życia w ogóle nie oglądały telewizji, a dzieci starsze i nastolatki, by nie korzystały dłużej niż 1-2 godziny dziennie z telewizji i komputera łącznie.

- niezadowolenie z dotychczas posiadanych rzeczy (podsycane celowo przez reklamy);
- zanik wrażliwości, znieczulenie na cudzy ból i krzywdę w realnym życiu;
- lęk, niepokój, nieufność, pesymizm lub cynizm, demoralizacja, agresja;
- ograniczenie kontaktów z rówieśnikami, pogorszenie stosunków z członkami rodziny;
- obniżenie umiejętności społecznych i wskaźników inteligencji emocjonalnej;
- brak czasu i chęci na inne zajęcia (sport, czytanie, własną twórczość, rozmowy itd.);
- u chłopców skłonność do postawy macho, agresji i pogardy dla kobiet, u dziewcząt cynizm, apatia lub agresja, przyzwolenie na bycie traktowaną jako obiekt fizycznego pożądania;
- uzależnienie jak od narkotyku (potrzebne coraz większe i mocniejsze dawki wrażeń)¹⁰.

Dyskusje nad wynikami badań prowadzone na temat wpływu telewizji na człowieka, szczególnie młodego, w różnych krajach, toczą się wokół dwóch dominujących teorii: mimetycznej i katartycznej. Zwolennicy pierwszej mówią, że drastyczne traktowanie, zbrodnie, patologie są gotową podpowiedzią i instruktażem wpływającym na zachowanie młodych¹¹. Ci drudzy twierdzą: tego rodzaju obrazy dają przeżycia zastępcze, rozładowują negatywne emocje, a więc są bardziej pożyteczne niż zagrażające¹². Moim zdaniem telewizja wywiera negatywny wpływ na życie rodzinne: niszczy rodzinne więzi, sprawia, że na rozmowę z dziećmi zostaje

¹⁰ Opracowanie – Fundacja ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom, inicjator kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”, na podstawie źródeł amerykańskich m.in.: Col. Dave Grossman & Gloria de Gaetano – „Stop Teaching Our Kids to Kill”, Jane M. Healy, Ph.D – „Endangered Minds”, Jim Trelease – „Reading-Aloud Handbook”, Michael & Diane Medved – „Saving Childhood”, Joanne Cantor, Ph.D – „Mommy, I am scared” oraz materiałów Amerykańskiej Akademii Pediatrów (American Academy of Pediatrics).

¹¹ A. Bandura, D. Ross, S. Ross, *Transmission of aggression through imitation of aggressive models*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1961. Interesujące rezultaty dała seria eksperymentów Bandury i jego współpracowników z nadmuchaną lalką Bobo. Dorosła osoba zadawała lalce ciosy i lżyła ją na oczach dzieci. Później dzieciom pozwolono bawić się lalką. W czasie zabawy zaobserwowano, że dzieci nie tylko naśladowały akty agresji dorosłego, ale również stosowały inne znane im formy agresywnego zachowania w stosunku do niej.

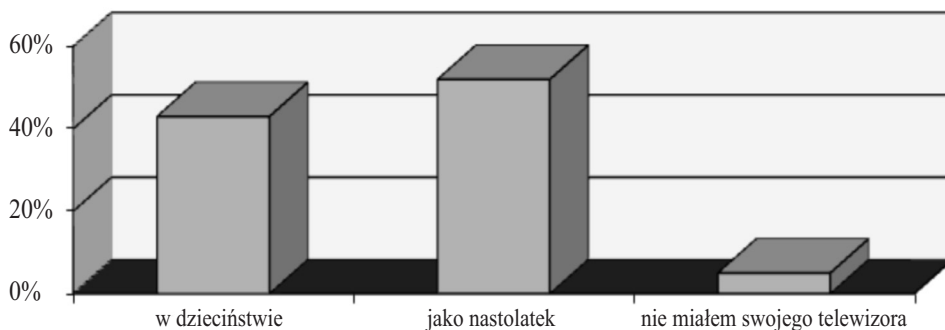
¹² A. R. Pratkanis, M. E. Turner, *Persuasion and democracy: Strategies for increasing deliberative participation and enacting social change*, „Journal of Social Issues” 1996.

nam coraz mniej czasu, zmniejsza czas przeznaczony na inne formy wspólnego spędzania wolnego czasu, na sensowną, konstruktywną i służącą rozwojowi zabawę.

Aby potwierdzić moją hipotezę przeprowadziłam w kwietniu 2010 r., wśród 120 studentów Ir I^o Resocjalizacji i Profilaktyki Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, ankietę dotyczącą wpływu telewizji na życie rodzinne¹³. Badani studenci mieli po 20 (83%) i 21 (17%) lat. Większość z nich to kobiety (91%). Analizując wypełnione kwestionariusze dowiedziałam się, że w 100% gospodarstwach domowych respondentów jest odbiornik telewizyjny, w 96% więcej niż jeden. U 79% badanych z więcej niż jednym odbiornikiem telewizor znajduje się w sypialni, a u 83% także w kuchni.

Dzieciństwo moich respondentów, a więc okres do 12 roku życia przypada na lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku, w Polsce był to już czas, kiedy można było odbiornik telewizyjny bez większych problemów zakupić w sklepie za gotówkę, zatem nie zdziwił mnie fakt, iż na pytanie o to czy miałeś/aś w swoim pokoju telewizor będąc dzieckiem aż 43% odpowiedziało, że tak, pozostałe 52% przyznało, że dostało telewizor do własnej sypialni będąc nastolatkiem. Tylko 5% badanych zadeklarowało, iż kiedy byli nastolatkami i dziećmi telewizor znajdował się jedynie w pokoju stołowym/dziennym (i w kuchni).

Wykres 1. Kiedy dostałeś pierwszy telewizor do własnej sypialni?

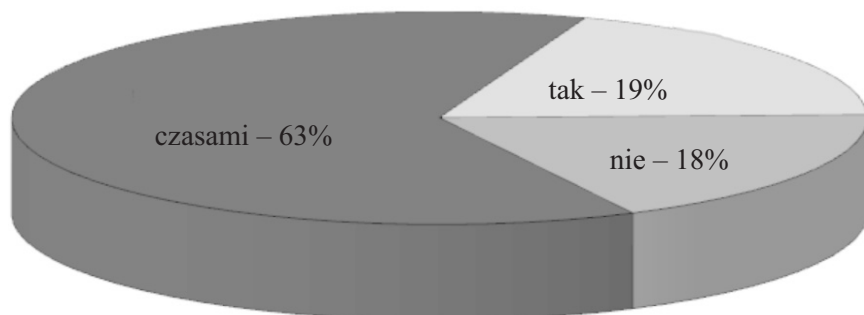


Źródło: Badania własne

¹³ Autorska ankieta została stworzona na potrzeby niniejszego opracowania, nie uwzględnia zależności statystycznych między zmiennymi, jest jedynie procentową próbą odpowiedzi na pytanie badawcze o udział telewizji w życiu człowieka i jego rodziny.

Na pytanie, o to co najczęściej jako dzieci robili w czasie wolnym wspólnie z rodzicami niecała połowa respondentów (42%) odpowiedziała, że oglądali telewizję. Ponieważ w każdym pytaniu badani mieli możliwość wyboru tylko jednej odpowiedzi, reszta z respondentów zaznaczyła, że chodziła z rodzicami na spacer (22%) lub grała w gry i bawiła się (36%). Zapytałam także o to czy rodzice towarzyszyli dzieciom w trakcie oglądania przez nich bajek i programów przeznaczonych dla najmłodszych. I tak: 63% respondentów pamięta, że czasem udało się namówić rodziców do wspólnego oglądania programów z tzw. okienka dla najmłodszych, 19% badanych zawsze towarzyszyli w czasie oglądania dziecięcych programów rodzice, a 18% badanych twierdzi, że rodzice nigdy nie spędzali z nimi w ten sposób wolnego czasu,

Wykres 2. Czy kiedy byłeś/aś dzieckiem rodzice oglądali z Tobą „twoje” programy?



Źródło: Badania własne

Następnie interesowało mnie jakich programów w dzieciństwie nie mogli oglądać moi respondenci, nie podałam konkretnych tytułów, wymieniłam jedynie dwie sytuacje, w których rodzice decydowali się wyprosić dzieci podczas seansu telewizyjnego i 23% zaznaczyło, że kiedy w telewizji nadawane były sceny miłosne, 16% kiedy sceny brutalne, a 8% zaznaczyło obie te odpowiedzi, oznacza to, że 53% moich respondentów mogła, będąc dzieckiem, oglądać w obecności rodziców każdy program. Skoro tak, to zastanowiło mnie ilu rodziców respondentów, którzy wypraszaali dzieci z pokoju w chwili, kiedy według nich nadawano nieodpowiedni dla młodych

widzów program pozwoliło im oglądać programy typu reality show¹⁴. Rozwój tych programów przypada właśnie na okres późnego dzieciństwa badanych, gdyż pierwszy Big Brother miał w Polsce premierę w 2001 roku. Zapytałam o programy tego typu, gdyż nierzadko można w nich zobaczyć goliznę, niekiedy seks, bardzo często różne sposoby manipulacji grupą, a także sceny stosowania przemocy fizycznej i psychicznej wobec współuczestników. I okazało się, że rodzice, którzy w czasie innych programów zwracali uwagę, by dzieci nie oglądały zbyt śmiałych scen miłosnych czy nacechowanych agresją i przemocą, w przypadku reality show „odpuścili” i pozwalali dzieciom oglądać taką audycje (37% z pośród 47% wypraszających dzieci przy okazji innych programów).

Jeśli 53% respondentów zadeklarowało, że mogli w towarzystwie rodziców oglądać każdy program telewizyjny, zapytałam wszystkich, czy ich zdaniem przemoc, narkotyki czy sceny erotyczne pokazywane na ekranie telewizora, np. w filmach mają zły wpływ na dzieci i młodzież? I tu 59% odpowiedziało, że tak, 28% że raczej tak, natomiast 3%, że raczej nie, 10%, że trudno powiedzieć. Nikt z badanych nie zaznaczył odpowiedzi zdecydowanie nie. Jaki zatem wyciągnąć wniosek, czy to znaczy, że ci którzy mogli w dzieciństwie oglądać każdy program teraz uważają, że te programy miały na nich zły wpływ?

Zadałam jeszcze jedno – dość przewrotne – pytanie dotyczące dzieciństwa respondentów: Co robili wieczorami Twoi rodzice gdy np. zabrakło prądu i nie mogli oglądać telewizji lub korzystać z komputera? 47% badanych odpowiedziało: szli spać, a 16%, że rodzice dawali się wtedy zaprosić do wspólnych gier i zabaw, 14% deklarowało, że rodzice sięgali po zaległą lekturę, 11% że odbywały się wtedy spontaniczne wizyty towarzyskie np. u rodziny lub sąsiadów. 12% respondentów zaznaczało kategorie: inne, nie udzielając tu jednak bliższych odpowiedzi.

Choć telewizję oglądają wszyscy, to wielu respondentów przyznało, że jej oglądanie jest raczej mało wartościowym zajęciem (67%), jedynie dla 3% jest wartościowe, a aż 30% badanych trudno powiedzieć. Poprosiłam zatem o zaznaczenie jednego spośród kilku przytoczonych przeze mnie twierdzeń dotyczących oglądania telewizji, najbliższego własnym przekonaniom i osądom.

¹⁴ Dopytałam o ten aspekt w kolejnej ankiecie zadając jeszcze raz pytanie o sytuacje telewizyjne, w których respondenci jako dzieci byli wypraszani z pokoju, a następnie, w kolejnym pytaniu o *reality show*.

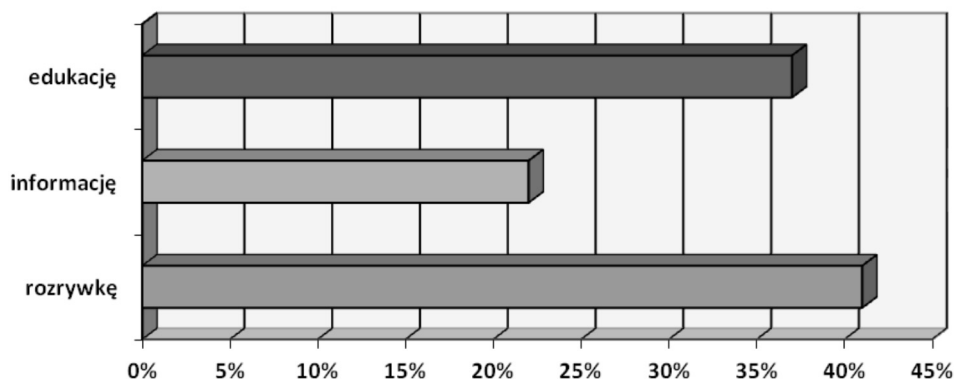
Tabela 1. Proszę zaznaczyć twierdzenie, które jest Ci najbliższe:

najbliższe:		0	1	1
twierdzenie				%
czuję się nieswojo i czegoś mi brakuje, kiedy telewizor jest wyłączony				9%
telewizja jest dla mnie przewodnikiem po życiu, dzięki niej wiem, jak powinno wyglądać życie i jak powinienem rozwiązywać problemy				2%
oglądam telewizję aby odreagować, zapomnieć o codziennych troskach i zmartwieniach				18%
telewizja dostarcza mi informacji o świecie, ludziach, wydarzeniach, gospodarce, polityce				17%
oglądanie telewizji to strata czasu				20%
wybieram tylko interesujące mnie programy i kanały				34%
razem				100%

Źródło: Badania własne

Kolejne postawione przez mnie pytanie dotyczyło wewnętrznego przekonania respondentów co do tego, co daje im telewizja, jaki rodzaj wiedzy przynosi. Okazało się, że 41% badanych telewizja daje rozrywkę, 22% z telewizji czerpie informacje o otaczającym świecie, o bieżących wydarzeniach, a 37% zapewnia edukację, czyli można się z telewizji czegoś ciekawego o świecie nauczyć.

Wykres 3. Co zapewnia Ci telewizja?



Źródło: Badania własne

Skoro aż 37% respondentów zapewniło mnie, że telewizja to także nauka, edukacja to postanowiłam zrobić pewien prosty eksperyment. Na kolejnym wykładzie z pedagogiki społecznej zaproponowałam tej samej grupie studentów (83 osoby) obejrzenie filmu dokumentalnego, nakręconego dla kanału telewizyjnego National Geographic z serii „Wierzyć nie wierzyć” pt. „Dziki dziecko”¹⁵. Nie podałam żadnych instrukcji związanych z projekcją. W filmie w ciągu niespełna 47 minut wymieniono imiona dziewięciorga fikcyjnych i rzeczywiście odnalezionych tzw. dzikich dzieci. Po projekcji poprosiłam studentów o wypisanie na kartkach ich imion. Żaden ze studentów nie zapamiętał wszystkich imion i nazwisk, 63% obecnych zapamiętało 4, 2% zapamiętało 8, 35% badanych zapamiętało 3 nazwiska i mniej. Zapewne, gdybym dała pewne wskazówki wcześniej zapamiętaliby więcej nazwisk, chciałam jednak udowodnić im ile tak naprawdę wiedzy czerpią z tzw. programów edukacyjnych w warunkach, kiedy nie wymaga się od nich zapamiętania konkretnego fragmentu czy „wyłapania” danych informacji. Chciałam, żeby odpowiedzieli sobie na pytanie, czy opłaca się im siedzieć przed telewizorem 3 do 5 godzin dziennie¹⁶ i okłamywać się, że telewizja czegoś ich uczy, czy może nie lepiej wyjść na powietrze, uprawiać sport, spotykać się z przyjaciółmi, zanurzyć w lekturze ciekawej książki?

Od 1994 kanadyjska organizacja Adbusters poleca Tydzień Bez Telewizji jako 7-dniową próbę przebudzenia ludzi z telewizyjnej śpiączki. Miliony ludzi w ponad 25 krajach świata odpoczywają od „telewizyjnej papki”. Niektórzy z nich organizują antytelewizyjne akcje, inni odczyty naukowe, a najbardziej zdesperowani dosłownie rozprawiają się z własnymi telewizorami. Większość jednak świętuje „po cichu”. Zaproszą przyjaciół na kolację, porozmawiają z dziećmi, pójdą na spacer, wsiądą na rower, przeczytają książkę¹⁷.

Na forach internetowych można znaleźć wiele wypowiedzi internautów na temat życia bez telewizora. Są portale, które promują styl życia „Trade off” – czyli zamiast telewizora. Młodzi ludzie wypowiadają się tam,

¹⁵ Audycja telewizyjna opowiadała historie dzieci znalezionych wśród zwierząt, przez nie „wychowywanych”, a w skutek czego ich problemy z socjalizacją z ludzkim gatunkiem. Wiem z doświadczenia, że studenci zawsze z ogromnym zainteresowaniem i skupieniem, w ciszy oglądają ten program, tak było też i tym razem.

¹⁶ Por. za Braun-Gałkowską (1995), Micugowem (1995) Sikorskim (1999).

¹⁷ www.bialekawrony.org.

jak spędzają swój czas „...Celowo go nie kupujemy” – wyjaśnia Małgorzata, anglistka. Jej mąż Piotr, politolog, który do niedawna prawie non stop oglądał TVN 24, dodaje – „coś się traci, ale coś się zyskuje”. Bilans zysków i strat wygląda tak: nie wiedzą, czym żyją serialowe postacie, nie znają zwycięzców „Tańca z gwiazdami” czy programu „Gwiazdy tańczą na lodzie”. Są z dala od telewizyjnego światka kultury masowej. Korzyść? „Więcej czasu” – odpowiadają bez namysłu. „Brak telewizora pozwolił nam zyskać dystans wobec tego wszystkiego, co tak nachalnie niesie świat. Cisza w domu sprawia, że człowiek nie daje się temu wszystkiemu porwać i „zwarłować”, że jest w stanie zyskać inną perspektywę, i ma możliwość zwrócenia uwagi na to, co w życiu naprawdę ważne. Przede wszystkim na relacje małżeńskie, ale także z bliskimi” – podkreśla Piotr¹⁸.

Ale z drugiej strony... Całkowity brak kontaktu z telewizją też nie jest korzystny, może wyobcować dziecko z grona rówieśników. Częstym tematem ich rozmów są, bowiem programy telewizyjne. Sporadyczne zasiadanie w domu przed ekranem może mieć pozytywny wpływ. Możliwość korzystania z telewizji dowartościowuje dzieci i młodzież, daje poczucie uczestniczenia w tym, co dzieje się w kraju i na świecie. Stwierdzono na podstawie badań, że oglądanie programów prospołecznych prowadzić może do wzrostu takich zachowań, jak: pomaganie innym, współdziałanie, opiekowanie się. Wiele filmów rodzi pozytywne uczucia, sprawia, że lepiej rozumie się problemy niepełnosprawnych, chorych, upośledzonych, samotnych. Programy dostosowane do wieku i poziomu dziecka mogą wpływać na sposoby wartościowania zjawisk, postawy, zainteresowania, styl życia, wzorce zachowania¹⁹. W końcu nie bez przyczyny w 1996 roku Zgromadzenie Ogólne ogłosiło dzień 21 listopada Światowym Dniem Telewizji, upamiętniając w ten sposób obrady pierwszego Światowego Forum Telewizji, które odbyło się w siedzibie NZ w 1996 roku. Zgromadzenie zachęciło państwa, aby obchodziły Światowy Dzień Telewizji poprzez sprzyjanie globalnej wymianie programów telewizyjnych poświęconych zagadnieniom pokoju, bezpieczeństwa oraz rozwoju społecznego i gospodarczego, a także do zwiększenia wymiany kulturowej²⁰.

¹⁸ M. Kindziuk, *Życie bez telewizora*, [w:] „Niedziela Ogólnopolska” 2009, nr 12, s. 36.

¹⁹ *Poradnik resocjalizacyjno-pedagogiczny*, www.poradnikpr.info.

²⁰ Rezolucja ONZ 51/205 z 17 grudnia.

Kiedyś telewizor był nie lada luksusem. Im większy, tym lepszy. I koniecznie kolorowy. Przez ostatnie pół wieku stał w polskim domu w centrum salonu, zazwyczaj w regale, naprzeciw wersalki i ławy, grając niemal non stop. Życie rodzinne często wręcz ożywiało się o szesnastej, bo wtedy zaczynał się program. Nawet każde dziecko rozpoznawało prezenterów telewizyjnych: Jana Suzina, Krystynę Loskę czy Edytę Wojtczak. Dziś nawet takie legendy telewizyjne jak Suzin mówią raczej o szklanej nie pogodzie niż o pogodzie²¹.

Jeszcze czterdzieści lat temu ks. Tadeusz Wojciechowski pisał pozytywnie o telewizji w życiu rodziny²², od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Dziś większość naukowców jest jednak zdania, że nierozsądne korzystanie z tego środka masowego przekazu oddziałuje negatywnie na życie rodzinne. Może o tym świadczyć przykład matki, która jedynie gotuje i sprząta w przerwach na reklamę lub ojca, który po przyjeździe z pracy siada w fotelu przed telewizorem i odrywa się od niego dopiero idąc spać. Nawet bez telewizji mamy mało czasu na rozmowę z rodziną, wzajemną pomoc i wspólną radość. Nie pamiętamy o najstarszych i najmłodszych, dla których nasza obecność, nie tylko ciałem, jest bardzo ważna.

Bibliografia

- Bandura A., Ross D., Ross S., *Transmission of aggression through imitation of aggressive models*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1961.
- Dąbrowska M., *Telewizyjna fikcja a rzeczywistość w świadomości dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 3.
- Gajda J., *Dziecko przed telewizorem*, Warszawa 1983.
- Izdebska J., *Rodzina, dziecko, telewizja: szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 2001.
- Jan Paweł II: Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Telewizja w rodzinie: Kryteria właściwego wyboru programów” – 24 stycznia 1994 r.
- Kindziuk M., *Życie bez telewizora* [w:] „Niedziela Ogólnopolska” 2009, nr 12.
- Kossowski P., *Telepokolenie – miejsce telewizji w życiu dzieci i młodzieży*, [w:] Przecławski A., Rowicki L. (red.), *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000.

²¹ Kindziuk M., *Życie bez telewizora*, [w:] „Niedziela Ogólnopolska” 2009, nr 12.

²² Wojciechowski T., *Telewizja a życie rodzinne*, „Śląskie studia historyczno-teologiczne” 1970, t. III.

- Krause A., *Dwa światy „Wielkiego Brata”, czyli wychowanie na ponowoczesnej wyspie pokus*, [w:] Borowska T. (red.), *Pedagogika wobec zagrożeń, kryzysów i nadziei*, Kraków 2002.
- Lepa A., *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2000.
- Miłkowska-Olejniczak G., *Ostrożnie z telewizją*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2000, nr 8.
- Napora E., *Wpływ telewizji na zachowanie dzieci*, „Niebieska Linia” 2004, nr 3.
- Nowakowski P., *Fast food dla mózgu czyli telewizja i okolice*, Tychy 2002.
- Pratkanis A. R., Turner M. E., *Persuasion and democracy: Strategies for increasing deliberative participation and enacting social change*, „Journal of Social Issues” 1996.
- Sitarczyk M., *Telewizyjny styl życia w opinii dzieci i rodziców*, „Wychowanie w Przedszkolu” 1999, nr 7.
- Sokołowski M., *Ekrany agresji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1999, nr 1.
- Wojciechowski T., *Telewizja a życie rodzinne*, „Śląskie studia historyczno-teologiczne” 1970, t. III.
- www.zapytaj.com.pl.
- www.bialekawrony.org.
- www.poradnikpr.info.

GRAŻYNA DURKA

AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU

Rodzina a czas wolny

The family and leisure time

Abstract: Family is the most important educational environment. It is in the family that a child discovers the world of values. The opinions and attitude are shaped, traditions are recognized. A properly functioning family fulfils the basic needs for safety, love, security, and trust. Family shapes one's interests as well as securing and organising leisure time for children. The research conducted was to find an answer to the question: How does a family organize the leisure time of its children? The acquired data confirms the hypothesis that family organises the leisure time of its children and allows for the development of interests that foster the development of personality and introduce one to the world of values. Furthermore, a proper organisation of leisure time prevents the demoralisation of children and youth.

Keywords: family, leisure time, role of leisure time, classification of leisure time.

Wstęp

Rodzina to najważniejsze środowisko wychowawcze, wywierające niezwykle istotny i znaczący wpływ na całokształt zachowania się człowieka, zarówno wewnątrz samej rodziny, jak i na zewnątrz, na ustosunkowanie się do innych osób, do świata wartości, systemu norm oraz wzorców postępowania. Wpływ, jaki rodzina wywiera na człowieka jest pierwszym w całym jego życiu i nacechowany jest wyjątkową trwałością. Prawidłowo ukształtowana rodzina jest punktem odniesienia, według którego dziecko świadomie identyfikuje się jako jej członek, przyjmując charakterystyczne dla niej poglądy, postawy, obyczaje, wartości. To właśnie w swojej rodzinie dziecko obserwuje wzajemne kontakty

rodziców, obserwuje także, jaki stosunek mają rodzice do osób starszych, chorych czy niepełnosprawnych.

O stylu wychowania dziecka w rodzinie w przeważającej części stanowią postawy rodziców i w znacznej mierze wpływają one na kształtowanie się więzi międzyludzkich. Atmosfera życia rodzinnego ma silny wpływ na dzieci i młodzież, a tym samym tworzy ich poczucie pewności i zaufania. Z kolei zaufanie wpływa bardzo pozytywnie na rozwój psychiczny, a tym samym dziecko czuje się moralnie zobowiązane do dobrego postępowania.

Rozważania terminologiczne

„Rodzinę potocznie definiuje się jako parę małżeńską posiadającą dzieci. Jednocześnie określenie, czym jest rodzina, nastrocza wiele trudności, zarówno psychologom, socjologom, jak i pedagogom. Trudności te wynikają stąd, iż odpowiednia definicja powinna zawierać wszystkie formy życia rodzinnego, charakterystyczne dla społeczeństw różnych kultur, okresów historycznych i ustrojów. Definicja powinna też obejmować wszystkie typy rodzin: powstałe w wyniku wymiany pierwotnych partnerów na nowych, małżeństwa z dziećmi adoptowanymi czy tzw. rodziny zastępcze, rodziny grupowe, zrekonstruowane etc”¹. Rodzina powinna być określana pod względem jej wewnętrznej struktury oraz panujących stosunków – w tym także międzypokoleniowych. Struktura rodziny bowiem w wyniku wzajemnych interakcji między jej członkami ulega systematycznym zmianom. Dość istotne jest także określenie rodziny poprzez zespół norm i wartości, charakterystycznych dla danej rodziny. Wartości takie są pewnego rodzaju drogowskazem, obowiązującym bez względu na pozycję i tworzą się pokoleniowo dzięki przeżyтым doświadczeniom. Bywa jednak, że normy takie wynoszone są z innych grup społecznych, bądź też narzucane przez osoby niezależne.

Ponieważ definiowanie rodziny jest na etapie nieustannego tworzenia, warto przyjrzeć się kilku pojęciom i tak według A. Kamińskiego, „rodzina jest podstawową wspólnotą życia, głównie emocjonalną, gdzie w czasie wszystkich lat życia następuje wzajemne wyrównanie poglądów i ocen, gdzie ludzie kontaktują się całą osobowością, a dom – to podpora

¹ S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 2000, s. 11.

emocjonalna, ostoja bezpieczeństwa psychicznego”². Podobnie określa J. Szczepański rolę rodziny, twierdząc, że „zapewnia człowiekowi zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, potrzeb zwierzenia się z przeżyć konfliktowych, jest miejscem gdzie można się wyżyć doznawanych upokorzeń, daje poczucie bezpieczeństwa, możliwość utrzymania równowagi, a co najważniejsze – utrzymanie integracji osobowości”³. Natomiast według W. Okonia rodzina to mała grupa społeczna, składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie⁴.

Instytucja rodziny bowiem, mimo różnego rodzaju kryzysów, przetrwała okresy historycznych zakrętów, przełomów politycznych, transformacji ustrojowej i jest nadal jedną z najważniejszych instytucji wychowawczych, społecznych i edukacyjnych⁵. Dziś rodziną w kontekście nauki interesuje się szereg socjologów, psychologów, pedagogów, a także historyków i antropologów oraz ekonomistów.

„Każda rodzina tworzy zazwyczaj własną mikrostrukturę, przy czym nie tylko przekazuje ona wartości kulturowe z pokolenia na pokolenie, nie tylko „filtruje” wartości prezentowane przez środki masowego przekazu czy przez środowiska pozarodzinne, ale tworzy też nowe systemy wartości małżeństwa i rodziny, a także realizuje własny styl stosunków i współżycia wewnętrznego”⁶.

„Rodzina jest grupą społeczną, czyli zbiorem ludzi, którzy dążąc do wspólnych celów stanowią pewnego rodzaju odrębną całość. Ta odrębna całość zachowuje swą identyczność mimo zmiany osobowego składu. (...) Wzajemne kontakty członków grupy rodzinnej w zasadzie stwarzają szereg trwałych ujednoliceń w zachowaniu. Otóż im bardziej te ujednolicenia przybierają charakter uznanego w grupie rodzinnej porządku i usystematyzowania, tym bardziej są od siebie wzajemnie zależne, tj. im bardziej wzajemne zachowania członków rodziny są uwarunkowane wzajemnymi oczekiwaniami – tym zasadniej możemy członkom grupy rodzinnej

² A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1972, s. 82.

³ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 306.

⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998, s. 75.

⁵ L. Turoś, *Wychowawcze i kulturotwórcze funkcje rodziny*, Warszawa 2004, s. 5.

⁶ S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, dz. cyt., s. 46.

przypisywać pełnienie ról społecznych, ról rodzinnych, a grupa rodzinna tym bardziej staje się spójnym układem autonomicznych jednostek, czyli społecznym systemem”⁷.

Jeśli się przyjmie, że zarówno rozwój, jak i wychowanie człowieka dokonuje się m.in. poprzez oddziaływanie warunków środowiska, to rodzina jest jednym z najważniejszych kręgów środowiskowych każdej jednostki. Jest to najbliższy człowiekowi krąg środowiskowy, a zarazem najwcześniej mu dostępny i oddziałujący na niego.

Zmiany społeczno-polityczne dokonujące się w Polsce w ostatnich dwudziestu latach miały również swoje odbicie w rodzinie. „Obecnie wzrasta ilość czasu wolnego, gdyż bezrobocie dotknęło wiele rodzin stanowiących dziś nową kategorię, w której nowe układy rodzinne i zmienne warunki życiowe tworzą odmienne sytuacje wychowawcze. W rodzinach bezrobotnych ograniczane jest zaspakajanie wszystkich potrzeb także w zakresie kultury wykorzystania czasu wolnego. Wiele więc czynników psychospołecznych wpływa na to, że czas wolny nabiera obecnie szczególnego znaczenia, nie tylko w życiu rodziny, ale całego społeczeństwa”⁸.

Zagospodarowanie czasu wolnego stało się współcześnie poważnym problemem społecznym. Jego definiowanie jest niezwykle skomplikowane – napisał A. Kamiński⁹.

Pojęcie czasu wolnego pojawiło się i rozpowszechniło się z chwilą uznania go przez Międzynarodową Konferencję UNESCO w czerwcu 1957 r.

Przyjęto definicję J. Dumazediera, który nazwał czas wolny wczasami, czyli „(...) zespołem zajęć, którym jednostka może się oddawać z pełną swobodą bądź dla wypoczynku, bądź dla rozrywki, bądź dla rozszerzenia posiadanych już wiadomości czy bezinteresownej i dobrowolnej działalności społecznej – po uwolnieniu się od obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych”¹⁰.

Natomiast rosyjski badacz Prudienskiej stwierdza, że „czas wolny to część czasu poza pracą, która zużytkowana jest na naukę i podnoszenie kwalifikacji, na pracę społeczną, wypoczynek itd.; jest to czas, który ludzie

⁷ Cz. Czapów, *Rodzina, wychowanie*, Warszawa 1968, s. 6.

⁸ A. Rusiecka, *Rola rodziny w kształtowaniu wartości kulturalnych dziecka*, Słupsk 2003, s. 136.

⁹ Tamże, s. 132.

¹⁰ S. Czajka, *Z problemów czasu wolnego*, Warszawa 1974, s. 39.

wykorzystują poza granicami dnia pracy dla swego wszechstronnego rozwoju”¹¹. Według tego autora jednostka z własnej woli oddaje się zajęciom w celu rozwijania własnych zainteresowań, kształcenie własnej osobowości. Tak sformułowane pojęcie powstało dzięki badaniom dokonywanym w krajach zachodnich. Czas wolny rozumiany w ten sposób dotyczy osób dorosłych i różni się od definicji zaproponowanych u nas. Przede wszystkim nie uwzględnia samodzielności dzieci, która jest istotna w kształtowaniu własnej osobowości i umiejętności odnalezienia się w społeczeństwie. „Zainteresowanie polskiej socjologii i pedagogiki problematyką czasu wolnego sięga okresu po pierwszej wojnie światowej. Zrodziło się ono na gruncie prądów docierających do Polski z wyżej rozwiniętych przemysłowo krajów zachodnich, a zwłaszcza z Francji, USA i Anglii”¹².

W Polsce termin wprowadzono w 1925 roku¹³. Na początku mianem „czasu wolnego” nazwano wczasy, rekreację. Później nastąpiło rozszerzenie pojęcia i zaczęto nim obejmować szerszą problematykę, zastanawiając się nad wpływem czasu wolnego na społeczeństwo.

W słowniku pedagogicznym W. Okonia czas wolny to ten, który pozostaje „do dyspozycji jednostki po wykonaniu przez nią zadań obowiązkowych, pracy zawodowej, nauki obowiązkowej w domu, w szkole oraz niezbędnych zadań domowych”. Czas wolny racjonalnie przeznacza się na: 1) odpoczynek, tj. regenerację sił fizycznych i psychicznych, 2) rozrywkę, która sprawia przyjemność, 3) działalność społeczną o charakterze dobrowolnym i bezinteresownym, 4) rozwój zainteresowań i uzdolnień jednostki przez zdobywanie wiedzy i amatorską działalność artystyczną, techniczną, naukową czy sportową”¹⁴. Badacz w swojej definicji uznał za czas wolny nie tylko zajęcia pozalekcyjne doskonalące nasze umiejętności, ale także pozostałe obowiązki, które wykonujemy w domu i poza nim.

Według T. Wujka czas wolny dzieci i młodzieży jest kategorią odmienną niż czas wolny człowieka dorosłego. Bowiem sposoby zużycia czasu wolnego przez dzieci i młodzież nie są dowolne, podlegają one kontroli otoczenia dorosłych, interwencji wychowawczej rodziców i szkoły¹⁵.

¹¹ J. Ciosek, *Czas wolny ucznia w środowisku miejskim*, Katowice 1984, s. 12.

¹² S. Czajka, dz. cyt., s. 49.

¹³ Tamże.

¹⁴ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 45.

¹⁵ A. Rusiecka, dz. cyt., s. 133.

Z kolei I. Roszczak „definiuje czas wolny ucznia jako ten, który zostaje mu do własnej dyspozycji po załatwieniu wszystkich czynności związanych z nauką i uczęszczaniem do szkoły oraz po wypełnieniu obowiązków domowych”¹⁶.

Pojęcie czasu wolnego było również poruszone w Konwencji Praw Dziecka. Edukacja powinna być nastawiona na rozwijanie jego osobowości, talentów oraz innych zainteresowań. Natomiast państwo jest zobowiązane do uznania prawa dziecka do wypoczynku, uczestnictwa w zabawach, zajęciach rekreacyjnych dostosowanych do wieku i potrzeb dziecka.

Ponadto jeszcze jednym zadaniem państwa jest stwarzanie dziecku możliwości rozwoju, odpowiednich warunków.

Wszystkie definicje czasu wolnego kładą nacisk na dobrowolność podejmowania działań. Każda wykonywana rzecz powinna sprawiać przyjemność i dostarczać dużo radości. Jest nastawiony na wywołanie zmian w osobowości dziecka i jej kształtowaniu, ale przede wszystkim jest potrzebny do regeneracji sił.

R. Wroczyński dokonał następującej klasyfikacji sposobów spędzania czasu wolnego przez dzieci i młodzież:

- zabawy i gry ruchowe – sport,
- turystyka,
- uczestnictwo w imprezach artystycznych oraz amatorstwo artystyczne,
- środki masowego przekazu (czytelnictwo, film, radio, telewizja),
- inne formy aktywności intelektualnej, np. samokształcenie,
- zajęcia techniczne,
- aktywność społeczna i towarzyska (m.in. w grupach rówieśniczych),
- inne formy aktywności (kolekcjonerstwo, różnego rodzaju indywidualne zamiłowania)¹⁷.

M. Ćwiakowski wymienia trzy funkcje czasu wolnego, a mianowicie ekonomiczną, wychowawczą i higieniczną.

Funkcja ekonomiczna polega na tym, że wolny czas służy przede wszystkim regeneracji sił, które zostały utracone w czasie pracy, nauki czy innego wysiłku. Również kształtujemy i rozwijamy osobowość. W czasie wolnym następuje odbudowa zdolności produkcyjnych, jej wzrost. Przede

¹⁶ K. Denek, *Pedagogiczne aspekty czasu wolnego*, „Lider” 2006, nr 12, s. 9.

¹⁷ R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1979, s. 228.

wszystkim mamy tu na myśli podnoszenie własnych kwalifikacji, doskonalenie i doskonalenie. Reasumując ta funkcja spełnia następujące zadania:

- „podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnego poziomu kulturalnego;
- wypoczynku równoznacznego z odnową ich zdolności produkcyjnej;
- działalności racjonalizatorskiej i wynalazczej;
- rozwijaniu siły produkcyjnej społeczeństwa”¹⁸.

Z kolei funkcja wychowawcza wyraża się „(.) tym, iż w różnorodnych procesach społecznych zachodzących całkowicie lub częściowo w wolnym czasie kształtuje się i rozwija osobowość człowieka”¹⁹. Na wszechstronny rozwój jednostki składają się następujące elementy: rozwój umysłowy, estetyczny, społeczno-moralny oraz fizyczny. Harmonijny rozwój wszystkich elementów prowadzi do wszechstronnego rozwoju. Ponadto należy pamiętać o ich wzajemnych powiązaniach i zależnościach. Każda osobowość kształtuje się w drodze wychowania, samokształcenia i samorządnego rozwoju społecznego.

Na funkcję wychowawczą składa się również proces samorządnego rozwoju społecznego. Czasami ludzie nawet nie zdają sobie sprawy, kiedy się uczą i zdobywają wiedzę. Na przykład, gdy oglądamy film czy czytamy powieść z myślą o wypoczynku, nie zdajemy sobie sprawy, że przyswajamy nowe informacje. Również między tymi trzema pojęciami musi zachodzić korelacja.

Ostatnim elementem omawianym przez M. Ćwiakowskiego jest higieniczna funkcja wolnego czasu. „Polega ona na przeznaczeniu czasu na odpoczynek, uprawianie sportu, rozrywkę, przyczynia się do umacniania i zachowania zdrowia ludzkiego”²⁰. Właśnie racjonalnie wykorzystany czas wolny sprzyja podnoszeniu stanu zdrowia oraz przedłużaniu życia ludzkiego. Ma to szczególne znaczenie w dzisiejszych czasach. Ludzie są tak zajęci, że zapominają o swoim zdrowiu, a szczególnie o dbaniu o nie. Cały czas wymagają od siebie i od innych coraz więcej. Również dzieci w klasie chcą być najlepsze, dlatego uczęszczają na dodatkowe zajęcia. Negatywny wpływ na ludzki organizm mają również bodźce wynikające ze stosunków międzyludzkich.

¹⁸ M. Ćwiakowski, *Problemy społeczne czasu wolnego*, Warszawa 1987, s. 165-166.

¹⁹ Tamże, s. 163.

²⁰ M. Ćwiakowski, dz. cyt., s. 163-164.

Niejednokrotnie mamy do czynienia z „chorobami tzw. współczesnej cywilizacji”. Statystyki odnotowują wzrost zachorowalności na nerwice, narządów krążenia. Dlatego należy zastanowić się, a przede wszystkim zastosować codzienny wypoczynek. Pozwala na regenerację sił, niwelowanie zmęczenia i znużenia. Jego głównym zadaniem jest podnoszenie stanu zdrowia i zapobieganie chorobom. Z kolei sposób wypoczywania zależy od upodobań człowieka, jego potrzeb. Najlepszy jest wypoczynek na świeżym powietrzu. Należy, zatem już od najmłodszych lat racjonalnie gospodarować czasem, znaleźć moment na odpoczynek, krótki spacer z rodziną, jazdę na rowerze. Właśnie dzięki tak łatwym czynnościom możemy zadbać o własne zdrowie, które mamy tylko „jedno”. Jednak przede wszystkim należy umieć dokonać wyboru wartościowych zajęć, które będą miały pozytywny wpływ na rozwój jednostki i osobowości.

Dąbrowski wymienia cztery funkcje wolnego czasu: wypoczynek, rozrywkę, rozwój zainteresowań i uzdolnień oraz poszukiwanie własnego miejsca w społeczeństwie²¹. Pierwsze trzy funkcje, a więc wypoczynek, rozrywka i rozwój własny są związane z potrzebami jednostki. Człowiek wypoczywa, aby odzyskać siły fizyczne i psychiczne, szuka rozrywki, aby mieć przyjemność, satysfakcję, pragnie jakiejś odmiany. Ponadto uczęszcza na dodatkowe zajęcia, m.in.: kółka zainteresowań, artystyczne, aby podnieść swoje kwalifikacje i umiejętności oraz także uzyskać wiedzę. Z kolei efekty ostatniej z funkcji nie są od razu widoczne i nie są odczuwalne w sposób bezpośredni.

Z kolei inną klasyfikację funkcji czasu wolnego podaje Winiarski. Wyróżnia on następujące funkcje:

1. Kreatywna – polegająca na zaspakajaniu potrzeb jednostki, rozwijania zainteresowań, wykrywania uzdolnień i talentów, kształtowania postaw twórczych niezbędnych do kreowania własnego rozwoju.
2. Opiekuńcza – jest związana z tworzeniem warunków niezbędnych do zaspakajania potrzeb dzieci i młodzieży. Muszą one być zgodne z wymogami bezpieczeństwa, nie mogą powodować zagrożenia życia. Szczególnie istotne jest tutaj wyrównywanie braków rozwojowych, ukierunkowanie właściwej drogi szkolnej. Jest ona skutkiem zmian dokonujących się w społeczeństwie.
3. Rekreacyjna – organizowanie wypoczynku i rozrywki.

²¹ Z. Dąbrowski, *Czas wolny dzieci i młodzieży*, Warszawa 1966, s. 16.

4. Kształcąca – rozwijanie postaw naukowych, zainteresowania nauką, nowinkami technicznymi.
5. Integracyjna – zbliżenie do siebie wychowujących i mieszkających na jednym osiedlu, ulicy, stworzenie więzi między nimi.
6. Środowiskowa – jej głównym zadaniem jest podnoszenie poziomu kultury społeczeństwa, wzmacnianie motywacji do podejmowania działalności opiekuńczo-wychowawczej, kulturalno-oświatowej, inicjowanie współdziałania placówek i instytucji środowiskowych zorientowanych na zaspakajanie potrzeb społeczności lokalnej²².

Czas wolny i jego problematyka w ostatnich latach nabiera szczególnego znaczenia. Rodzice mają coraz mniej czasu dla swoich dzieci, ponieważ zajmują się swoją pracą, mają mnóstwo obowiązków. Może dlatego dla dzieci nie wystarcza już czasu.

Środowisko rodzinne wywiera znaczny wpływ na rozwój społecznej osobowości dziecka. Atmosfera w domu, styl życia w rodzinie decydują o tym, jak dziecko wykorzystuje zasób zdobytych doświadczeń, jak kształtują się jego ideały i uczucia.

Rodzina stanowi podstawowe środowisko wychowawcze, wywiera największy wpływ na kształtowanie się osobowości dziecka. Dla dziecka rodzice stanowią najbardziej znaczące wzory do naśladowania. Dzięki rodzinie dziecko nawiązuje pierwsze kontakty z ludźmi, poznaje i uczy się wzorców osobowych.

Rodzice w czasie wolnym pełnią nad dziećmi opiekę. Wiąże się ona z następującymi wskazaniem:

- „1. Czas wolny dzieci nie może przebiegać żywiołowo, lecz powinien być ukierunkowany, w zależności od potrzeb wynikających z rozwoju psychicznego i potrzeb dziecka. Zajęcia czasu wolnego dzieci są wówczas właściwe.
2. Czas wolny dzieci powinien być wykorzystywany w różnych formach organizacyjnych.
3. Ważne jest, aby zapewnić dzieciom odpowiednią ilość czasu wolnego, zgodnie z przyjętymi normami, w zależności od wieku dziecka.
4. Proces podnoszenia poziomu opieki nad dziećmi w czasie wolnym zależy od kultury czasu wolnego samych rodziców”²³.

²² K. Denek, dz. cyt., s. 12.

²³ M. Walczak, *Wychowanie do wolnego czasu*, Zielona Góra 1994, s. 105.

Wyniki badań

Badania zostały przeprowadzone wśród studentów studiów niestacjonarnych na kierunku pedagogika posiadających swoje rodziny i dzieci. Badania zostały przeprowadzone za pomocą metody sondażu diagnostycznego. Technikę, jaką wykorzystano była ankieta, a narzędziem badawczym specjalnie przygotowany kwestionariusz ankiety. Pytania w kwestionariuszu były zamknięte i otwarte. Starano się uzyskać odpowiedź na pytanie: w jaki sposób rodzice organizują czas wolny swoim dzieciom? Do badań przystąpiło 60 osób, z tego 80% stanowiły kobiety, a 20% mężczyźni. Badani rodzice w 50% byli w przedziale wiekowym między 30-35 rokiem życia, a w 40% w przedziale wiekowym między 35-40lat. 10% badanych było poniżej 30 roku życia. Respondenci najczęściej posiadali dwoje dzieci (50%) lub jedno dziecko (40%).

Miejsce zamieszkania odgrywa ogromną rolę w życiu. Ono w dużej mierze wpływa na przyszłość dziecka. Wyniki badań wskazują, że większość badanych mieszka w większych i mniejszych miastach i miasteczkach (70%), pozostałe osoby mieszkają na wsi (30%). Respondenci mieszkający w miastach mają większe możliwości zapewnienia dzieciom obcowania z instytucjami kulturalnymi. Miejsce zamieszkania ma również decydujący wpływ na organizację czasu wolnego dziecka. Bliskość oraz dostępność do placówek kulturalno-rozrywkowych daje większe możliwości korzystania z różnych form spędzania czasu wolnego. Badani respondenci w 80% korzystają z ofert, które są proponowane przez różne organizacje i instytucje.

Jednakże korzystanie z różnych ofert spędzania czasu wolnego jest uzależnione od możliwości finansowych rodziny. Dochód rodziny ma istotny wpływ na sposób spędzania czasu wolnego. Badani rodzice w 90% uzależniają sposób spędzania czasu wolnego od ich możliwości finansowych. Respondenci ocenili swój dochód jako średni i kształtuje się na poziomie w granicach 500-600zł na osobę (50%). Za główną przyczynę ograniczającą im organizowanie czasu wolnego wskazali również dostępność do odpowiednich instytucji (51%) oraz niski dochód w rodzinie (49%). Badani rodzice tylko w 30% wysyłają swoje dzieci na dodatkowe zajęcia ponosząc dodatkowe koszty. Są to rodzice, którzy posiadają tylko jedno dziecko, pozostali tłumaczą się brakiem możliwości finansowych.

Każdy z członków rodziny posiada swoje ulubione zainteresowania – hobby, któremu poświęca swój wolny czas. Dzieci przebywając razem

z nimi mogą naśladować zainteresowania rodziców bądź rodzice mogą zaszczerpić w nich te same formy spędzania czasu wolnego. Badani rodzice preferują w wolnych chwilach czytanie książek lub oglądanie telewizji. Tylko nieliczni uprawiają sport i gry zespołowe. Ich dzieci najczęściej spędzają czas na świeżym powietrzu (30%), przy komputerze (27%), telewizji (23%), filmach (20%). Badani respondenci w 70% stwierdzili, że ich dzieci preferują podobne zainteresowania co oni sami. Za najczęściej naśladowany sposób spędzania czasu wolnego uznali w kolejności:

- czytanie książki (36%);
- oglądanie telewizji (22%);
- zajęcia przy komputerze (20%);
- słuchanie muzyki (7%);
- rysowanie (6%);
- uprawianie sportu (5%);
- majsterkowanie (4%).

Czytanie książek (36%) należało do preferowanych form spędzania czasu wolnego. Pierwsze kontakty z książką dziecko nawiązuje w środowisku rodzinnym, z której czerpie wzory postępowania. To rodzina wprowadza dziecko w świat wartości kulturalnych i zaszczerpia zamiłowanie do czytelnictwa. Wysoki poziom kultury spędzania czasu wolnego gwarantuje harmonijny rozwój jednostki. W czasie wolnym od obowiązków szkolnych dziecko powinno się zająć tym, co najbardziej lubi i to, co najbardziej jemu odpowiada. Dlatego też rodzina powinna stworzyć warunki, które będą sprzyjały jej harmonijnemu rozwojowi. W badanych rodzinach rodzice starają się zapewnić dziecku odpowiednie formy spędzania czasu wolnego, aby zapewnić im kulturalny, prawidłowy rozwój. Takiej odpowiedzi udzieliło 76% badanych respondentów.

Ważne jest również to czy rodzice spędzają wspólnie wolny czas z dziećmi. Ilość spędzonego wolnego czasu z dzieckiem, sposoby jego spędzania decydują o wzajemnych relacjach w rodzinie. Im lepsze są te kontakty, tym większy wpływ mają rodzice na wybór i formy spędzania czasu wolnego przez ich dzieci. Rodzice znają zainteresowania swoich dzieci, mogą odpowiednio pokierować ich rozwojem, stworzyć im warunki i podpowiedzieć co do wyboru spędzania czasu wolnego. A jak to wygląda u badanych rodziców? Badani wskazali w 60% na dobre kontakty matki z dzieckiem, 30% wskazało na dobry kontakt z ojcem. Na wzajemne relacje w rodzinie wpływa również ilość spędzonego wolnego czasu ze sobą.

W opinii badanych najczęściej wspólnie spędzonego wolnego czasu kształtuje się w przedziale 2-3 godzin dziennie. Takiej odpowiedzi udzieliło 36% badanych. Od 4-6 godzin dziennie wspólnie spędza czas 30% badanych. Jeszcze więcej niż 6 godzin – 20% badanych, a poniżej 2 godzin dziennie – 14% ogółu badanych.

Dominującą formą wspólnie spędzonego czasu wolnego z dziećmi jest oglądanie programów telewizyjnych. Takiej odpowiedzi udzieliło 60% badanych. Nie ma domu rodzinnego, w którym nie byłoby urządzenia technicznego jakim jest telewizor. Rodzice traktują telewizor jako jedyne źródło wiedzy i często też rozrywki. Wspólnie oglądane programy z dziećmi to: przyrodnicze, muzyczne, edukacyjne, bajki i filmy. Rodzina ma decydujący wpływ na zakres doświadczeń dziecka związany z oglądaniem telewizji. Od rodziców głównie zależy ile czasu spędza dziecko przed telewizorem, jakie programy ogląda i o jakiej porze. Wybór programu telewizyjnego przez dziecko czy dla dziecka powinien być uzależniony od jego wieku, doświadczeń dziecka, wiedzy, dojrzałości poznawczej oraz zainteresowań²⁴.

Wśród innych wspólnych form spędzania czasu wolnego wymienili czytanie czasopism (15%), odwiedziny krewnych i znajomych (10%), spacer (8%), praca na działce rekreacyjnej (7%).

Tylko dobra znajomość dzieci, ich potrzeb, możliwości pozwala zaspokoić ich potrzeby i wspomóc ich dalszy rozwój zainteresowań. Badani rodzice podejmują szereg różnorodnych czynności, aby zadbać o rozwój ich własnych dzieci. Ilość czasu wolnego oraz jego wykorzystanie w znacznej mierze zależą od ogólnej organizacji życia rodzinnego. Istotne jest więc umiejętne zorganizowanie i wypełnianie ich czasu wolnego. Racjonalne wykorzystanie i zorganizowanie czasu wolnego kształtuje jego upodobania i nawyki. Badania potwierdzają w 90%, że badani rodzice potrafią umiejętnie zorganizować czas wolny. Do elitarnych zajęć w czasie wolnym należy gra na instrumencie, balet i nauka języków obcych (29%).

Badania potwierdziły, że wykształcenie i zainteresowania rodziców mają wpływ na formy spędzania czasu wolnego. Rodzice ci proponowali ciekawsze zajęcia i zachęcali do ich realizacji (55%).

Również ilość dzieci w rodzinie decydowała o sposobach spędzania wolnego czasu. Osoby, które posiadały jedno lub dwoje dzieci wykazują większe zainteresowania tym, co ich dzieci robią w czasie wolnym (68%).

²⁴ D. Pobłocka, *Miejsce telewizji w życiu dzieci*, „Informator oświatowy” 2005, nr 5.

Ciekawym również wydaje się pytanie: Czy wiek rodziców wpływa na sposób spędzania czasu wolnego? Badania tego nie potwierdziły. Ankietowani w 70% stwierdzili, że wiek nie wpływa na sposoby organizacji czasu wolnego dzieci. Natomiast w 80% zaznaczyli odpowiedź, że ilość posiadanych dzieci w rodzinie może wpłynąć na to, w jaki sposób spędzają czas wolny.

Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że dzieci chętnie spędzają czas wolny z rodzicami (80%). Jednakże daje się to wyrazić zauważyć u mniejszych dzieci w wieku 5-7 lat, a im starsze dzieci, tym chętniej spędzają czas w gronie swoich rówieśników. Takiej odpowiedzi udzieliło 38% badanych.

Czy rodzice mają wiedzę z kim ich dziecko spędza wolny czas? Badania wskazują, że 90% badanych wie z kim ich dziecko spędza wolny czas, z kim się przyjaźni. Również wiedzą w jaki sposób najczęściej ich dzieci wspólnie spędzają czas z rówieśnikami. Na pierwszym miejscu zaznaczyli gry komputerowe (60%), wspólna zabawa (20%), przebywanie na podwórku (20%).

Zakończenie

Wyżej przytoczone dane świadczą o roli jaką pełnią rodzice w kierowaniu rozwojem zainteresowań ich dzieci.

Na podstawie przeprowadzonych badań nasuwają się pewne wnioski:

1. Na organizację i sposób spędzania czasu wolnego szczególny wpływ ma rodzina.
2. Miejsce zamieszkania ma znaczenie w organizacji czasu wolnego, dostęp do instytucji, odległość od domu daje większe możliwości korzystania z ofert (80%).
3. Warunki materialne, dochód rodziny wpływa na formę spędzania czasu wolnego.
4. Poziom wykształcenia rodziców ma znaczenie w wyborze formy spędzania czasu wolnego.
5. Telewizja stała się dominującą formą spędzania czasu wolnego.
6. Rodzice znają możliwości i zainteresowania swoich dzieci.
7. Rodzice wspólnie spędzają wolny czas z dziećmi.

Rola rodziny w organizacji czasu wolnego i rozwijania zainteresowań sprzyja wszechstronnemu rozwojowi osobowości dziecka i wprowadza je w świat wartości kulturalnych. Ogólny bowiem poziom kultury w rodzi-

nach jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o wartościach kształtowania czasu wolnego dzieci – napisał M. Grochociński²⁵.

Czas wolny wpływa na przebieg naszego życia, dlatego już od najmłodszych lat należy zaprezentować dzieciom formy, które pozwolą im się rozwijać i kształtować osobowość. Tylko dobra organizacja czasu wolnego i zainteresowanie rodziną nad formą jego spędzania zapobiega demoralizacji dzieci i młodzieży²⁶.

Zachowania człowieka w czasie wolnym związane z największą swobodą wyboru świadczą najlepiej o jego rzeczywistych dążeniach, postawach, systemie wartości. Poprzez stwarzanie i kształtowanie motywów do najbardziej pożądanego społecznie spędzania wolnego czasu można wpływać pośrednio na kształtowanie się postaw i systemu wartości dzieci i młodzieży.

Bibliografia

- Ciosek J., *Czas wolny ucznia w środowisku miejskim*, Katowice 1984.
Czajka S., *Z problemów czasu wolnego*, Warszawa 1974.
Czapów Cz., *Rodzina, wychowanie*, Warszawa 1968.
Ćwiakowski M., *Problemy społeczne czasu wolnego*, Warszawa 1987.
Dąbrowski Z., *Czas wolny dzieci i młodzieży*, Warszawa 1966.
Denek K., *Pedagogiczne aspekty czasu wolnego*, „Lider” 2006, nr 12.
Kamiński A., *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1972.
Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny*, Toruń 2000.
Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998.
Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981.
Pobłocka D., *Miejsce telewizji w życiu dzieci*, „Informator oświatowy” 2005, nr 5.
Rusiecka A., *Rola rodziny w kształtowaniu wartości kulturalnych dziecka*, Słupsk 2003.
Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
Turoś L., *Wychowawcze i kulturotwórcze funkcje rodziny*, Warszawa 2004.
Walczak M., *Wychowanie do wolnego czasu*, Zielona Góra 1994.
Wilk J., *Kulturowy kontekst wychowania w rodzinie*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, Lublin 2000.
Wroczyński R., *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1979.

²⁵ A. Rusiecka, dz. cyt., s. 155.

²⁶ J. Wilk, *Kulturowy kontekst wychowania w rodzinie*, [w:] *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, Lublin 2000, s. 175.

Rozdział II

Różnorodność modeli rodziny współczesnej

**The variety of models
centemporary family**

ANNA MITRĘGA

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Od rodziny posttradycyjnej do postmodernistycznej – współczesne modele relacji rodzinnych

From post-traditional to post-modern family
– contemporary models of family relations

Abstract: Essential problem of the research is an attempt that is to show some selected aspects of changes taking place in modern family. Economical and social ones- last decades' cultural transformations have been democratizing inner lives of families, reorganizing the arrangement of forces which work in them, affecting on development of autonomous individual idea, more and more recreating the ideas which are dominant in both political and social life: democracy, liberalism or individualism.

In Polish modern society coexist different family models: post-traditional, modernistic and post-modern one. Basing on the studies with ethnographical character, in free narrations I try to identify the factors of functioning of families that constitute particular family model. An important goal is “careful listening” to the narration in such a special way to find out about the determinants of family chances and risks during the process of accommodation to new reality. The research focused on matters which concerned: organizing a family life, parental relationships, relations between parents and their child and the problem of communication character. Presentation of pictures from family life, experienced successes and difficulties allow to look into the families' present problems and to draw a life panorama of Polish families.

Keywords: models of family, post-traditional, modern, post-modern family, organisation of family life, relations between family members, character of communication.

Zasadniczym problemem opracowania jest próba ukazania wybranych aspektów przemian zachodzących we współczesnej rodzinie. Ekonomiczne i społeczno-kulturowe przeobrażenia ostatnich dekad demokratyzują życie

wewnętrzne rodzin, reorganizują układ działających w nich sił, wpływają na rozpowszechnianie się idei autonomii jednostki, w coraz większym stopniu odtwarzając idee dominujące w życiu politycznym i społecznym: m.in. wartości demokratyczne, liberalizm czy indywidualizm.

We współczesnym społeczeństwie polskim koegzystują różne wzorce rodzin: posttradycyjna, modernistyczna i postmodernistyczna. Bazując na badaniach o charakterze etnograficznym, w swobodnych narracjach badanych dokonuję próby identyfikacji czynników funkcjonowania rodzin konstytuujących dany model rodziny. Istotnym zadaniem jest „wysłuchanie się” w narracje w taki szczególnie sposób, aby uzyskać wiedzę o determinantach szans i zagrożeń rodziny w procesie dostosowywania się do nowej rzeczywistości. Treści, na których koncentrowały się badania dotyczyły m.in. organizacji życia rodzinnego, relacji między rodzicami, między rodzicami a dzieckiem oraz charakteru wzajemnej komunikacji. Prezentacja obrazów życia rodziny, doświadczania sukcesów i trudności umożliwia wgląd w ich aktualne problemy i rysuje panoramę życia polskich rodzin.

Obraz rodziny w procesie asymilacji zmian społecznych w perspektywie teoretycznej

Polacy, silnie przywiązani do tradycyjnych wartości rodzinnych niezmiennie postrzegają ją jako miejsce zaspakajania najważniejszych potrzeb egzystencjalnych. Zmiany ekonomiczne oraz społeczno-kulturowe tworzą presję dostosowywania się rodzin do tła, w którym egzystują, zmuszają do rozpisania w nowy sposób układu sił w rodzinie, redefiniują jej funkcje, sposób organizacji oraz charakter komunikacji jako narzędzia relacji między jej członkami. Wartość rodziny i jej optymalnego funkcjonowania pozostaje niezmiennie dla nas jedną z najbardziej docenianych¹. Młodzi ludzie niezmiennie deklarują chęć zawarcia związku małżeńskiego, urodzenia i wychowania dzieci, co oznacza, że symbolicznie rodzina jest nadal pojmowana przez nich jako teren potencjalnego samorozwoju, osiągnięć, określania własnej i wspólnej tożsamości². Pomimo deklaracji wskaźniki

¹ M. Czeszejko, *Współczesne wartości a plany rodzinno-małżeńskie młodzieży*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajnych drogach*, Toruń 2008, s. 110-124.

² J. Rostowski, *Współczesne przemiany rozumienia związku małżeńskiego*, [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2009, s. 15-46.

i ich opracowania teoretyczne rejestrują opóźnianie decyzji o opuszczaniu rodziny pochodzenia i zawarciu związku małżeńskiego w populacji młodych ludzi, spadek liczby formalnych związków, wzrost wskaźnika rozwodów czy spadek liczby urodzeń. Lista owych specyficznych zjawisk zdaje się ilustrować obraz rodziny jako obszar wielu kontrowersji, rodziny egzystującej i ewoluującej w polu działania wielu sił jednocześnie, czasem wzajemnie sprzecznych. Kontrowersje te widoczne są także w dyskusjach środowisk liberalnych i konserwatywnych, zwolenników transformacji struktury rodziny bądź dążących do utrzymania jej w dawnym kształcie.

Rodzina stanowi interpersonalny związek grupy ludzi, którzy ukonstytuowani przez swoje cechy psychologiczne i fizyczne kształtują wysiłki w osiąganiu wspólnych celów w szerszym kontekście społecznym i ekonomicznym. Efekt końcowy wspólnych wysiłków skutkuje zróżnicowanym i indywidualnym obrazem funkcjonowania poszczególnych rodzin, dynamicznie zmiennym w kolejnych etapach ich rozwoju. W ostatnich latach podejmowane są dyskusje, poszukiwania teoretyczne i badania empiryczne skoncentrowane na ustaleniu wspólnych cech rodzin, przy równoczesnym uwzględnieniu ich złożoności i odmienności. Studia te dowodzą, że współczesna rodzina znajduje się w intensywnym procesie transformacji, różni się w coraz większym stopniu od tradycyjnej i warto się tej „inności” przyjrzeć. W drodze do nowego kształtu rodziny w procesie asymilacji ponowoczesnych zmian społecznych wyłaniają się trzy modele rodziny: bliski tradycyjnemu – model posttradycyjny, modernistyczny i postmodernistyczny³. Koegzystują one w społeczeństwie polskim, tworząc niekiedy formy mieszane czy, używając retoryki Z. Baumana, formy płynne, z nieostryimi granicami.

Rodzina posttradycyjna to rodzina nuklearna, która ukształtowała się w drugiej połowie XIX wieku (nie odnoszę się do rodziny – klanu charakterystycznej dla okresu feudalnego). Stanowi ona heteroseksualny związek dwojga dorosłych, w którym „mąż spełnia rolę breadwinger’a, a żona zajmuje się domem”⁴. W rodzinie tradycyjnej role są zwyczajowo przypisane mężowi i żonie, sprawiając, że związek małżeński jest pewnego rodzaju wspólnotą spełniającą wszystkie (lub prawie wszystkie) przypisane jej funkcje: prokreacyjną, wychowawczo-socjalizacyjną, ekonomiczną,

³ M. Sikorska, *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Warszawa 2009, s. 133.

⁴ Tamże, s. 148.

stratyfikacyjną, integracyjno-kontrolną i rekreacyjno-towarzyską⁵. Rodziny w tym kształcie stanowią wieloprofilową instytucję społeczną – będąc jednocześnie m.in.: szkołą, źródłem zatrudnienia, towarzystwem ubezpieczeniowym oraz w razie potrzeby domem starców. Dwoje dorosłych spełnia swoje zadania przez odmienne i wyspecjalizowane funkcje zgodnie ze społecznie ustaloną naturą, którą P. Bourdieu określa jako *habitus* rodzajowy⁶. Jest on narzucony z zewnątrz, wyjątkowo trwały, przekazywany z pokolenia na pokolenie i zapewnia niemal automatyczne reagowanie zgodnie z określonymi regułami. „Bezrefleksyjne stosowanie wzorów i reguł kultury staje się »odruchem serca«, ponieważ taki porządek świata uznawany jest za całkowicie oczywisty i naturalny”⁷. Instrumentalna rola mężczyzny dotyczy „sprawowania władzy i podejmowania decyzji. Jest ona wypełniana przez tego małżonka, który dostarcza rodzinie środków do życia – tradycyjnie jest to mężczyzna”⁸. Żona/matka bierze na siebie role związane z funkcją ekspresyjną rodziny, dbając o zaspokojenie potrzeb emocjonalnych członków rodziny. Kształt rodziny sankcjonuje *status quo* pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy nimi i dziećmi, wyznacza ich miejsce w hierarchii i sposoby komunikacji między małżonkami i w ich relacjach z dziećmi. Władza przypada mężowi jako gwarantowi bytu ekonomicznego, ochrony przed niebezpieczeństwami, źródła informacji (porad, opinii, instrukcji), a jego autorytetu i kulturowo uprzywilejowanej pozycji nie kwestionuje ani żona, ani tym bardziej dzieci⁹. Rodzina tradycyjna „kontroluje działania jej członków, organizując ich życie w myśl ustalonych w ramach danego społeczeństwa, a egzekwowanych przez pozostałych domowników, reguł postępowania oraz dyscyplinuje je poprzez cykliczne święta rodzinne, rytmy dnia”¹⁰. Stałość reguł, ich czytelność, trwałość obyczajowa, rytuały i obrzędy rodzinne zdają się

⁵ T. Szlendak, *Rodzina* – hasło w *Encyklopedii Socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.

⁶ P. Bourdieu, *Masculine Domination*, Stanford 2002, s. 3 oraz s. 23.

⁷ M. Biedroń, *Czemu „winien” jest feminizm? Dylematy związane z reinterpretacją ról rodzinnych i społecznych kobiety*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008, s. 89-109.

⁸ C. M. Renzetti, D. J. Curran, *Kobiety, mężczyźni, społeczeństwo*, Warszawa 2005.

⁹ M. Mandal analizując rozkład władzy w rodzinie odwołuje się do teorii zasobów. W rodzinach tradycyjnych większość z nich przypada właśnie mężowi/ojcu. E. Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008, s. 92.

¹⁰ T. Szlendak, dz. cyt., s. 314.

korelować z możliwością utrzymywania poczucia bezpieczeństwa w jej ramach, zamykając ją w znacznej mierze w samowystarczalnym bycie przed potencjalnymi zewnętrznymi zagrożeniami i dając możliwość utrzymania względnej homeostazy. Powtarzalność pewnych zachowań i rytualizacja życia rodzinnego odgrywa niebagatelną rolę w procesie budowania ontologicznego bezpieczeństwa, które Giddens nazwał „kokonem ochronnym” i uznał za niezbędne, by jednostka radziła sobie z codziennymi problemami. Ze stałości reguł wywodzi się swoista odporność jednostki, która „decyduje o ogólnym optymistycznym spojrzeniu na rzeczywistość i nie dopuszcza (...) negatywnych myśli”¹¹. Autonomia poszczególnych członków jest podrzędna w stosunku do wspólnych potrzeb i interesów rodziny, a wynika to z dominującego w społeczeństwach tradycyjnych paradygmatu kolektywistycznego. Wzorce ról rodzinnych kształtowane przez stulecia silnie wrosły w społeczne i kulturowe rozumienie kształtu rodziny, wydają się egzystować jako oswojone i utrwalone. Pogląd ten można uzasadnić niezmienną obecnością tradycyjnego modelu rodziny w polskiej rzeczywistości społecznej (choć niekiedy w zmodyfikowanych formach).

Rodzina modernistyczna to taka, w której oboje małżonkowie pracują wnosząc uzyskiwane zarobki, a kobieta dodatkowo jest odpowiedzialna za wychowanie, opiekę nad młodszymi i starymi członkami rodziny, a także za prace wykonywane w domu. Taka dystrybucja obciążeń nakłada na kobietę podwójny ciężar, ale jednocześnie istotnie zmienia rozkład sił w zakresie funkcji ekonomicznej rodziny. Współodpowiedzialność żony za byt materialny rodziny podnosi jej rangę w rodzinie, to sprzyjać może erozji ekonomicznej funkcji rodziny. Osłabienie to mogłoby korelować z poziomem zarobków wnoszonych przez kobietę w domowy budżet, a poprzez wysoki status zawodowy przyczyniać się do erozji tradycyjnej funkcji stratyfikacyjnej rodziny. Rodzi to sytuację, w której narasta potrzeba autonomii jednostki w rodzinie oraz w większym stopniu potrzeby otwartego systemu komunikacji między małżonkami i w roli rodziców. Zmiana w tym zakresie tworzy również oczekiwanie kierowane przez kobiety do mężczyzn o współuczestnictwo w domowych i wychowawczych obciążeniach.

¹¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007, s. 57.

Warunki do tworzenia się modernistycznego kształtu rodziny na szeroką skalę zaistniały w Polsce po II wojnie światowej, kiedy kobiety zmuszone były do podjęcia pracy zawodowej. Pomimo tego okres powojenny nie zmienił w istotny sposób kształtu funkcjonowania rodziny, choć stworzył ramy prawne dla dokonywania zmian. W roku 1964 wprowadzono w Polsce nowy Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, który zapewniał małżonkom równe prawa w rodzinie, spełniając w ten sposób aspiracje środowisk reformatorskich. Prawo ułatwiało zawieranie ślubów cywilnych oraz stosunkową łatwość przeprowadzania rozwodów. Nowy kodeks stworzył sprzyjające warunki do kształtowania się nowego typu rodziny – rodziny partnerskiej. Totalitarny system państwowy nie umożliwił jednak dyskusji nad nowymi perspektywami rodziny, dającej szansę na rozwijanie się nowego porządku i zainicjowania procesu rekonstrukcji świadomości, w pewnym sensie blokując możliwość korzystania z dobrodziejstw prawa. Kodeks, obowiązujący nadal w niemal niezmienionym kształcie dopiero w ostatnich kilku dekadach jest w pełni rozumiany i wykorzystywany.

W miarę rozwoju rodziny modernistycznej w kolejnych dekadach rodziła się kobieca potrzeba większej partycypacji mężczyzn w obciążeniach domowe, zmian w „kontrakcie płci”. Większość Polek badanych w 2002 i 2003 roku (87%) wyrażało pragnienie, aby wkład w domowe obciążenia partnerów był bardziej zrównany. Oczekiwania te jednak, jak wynika z badań, nadal w wielu rodzinach pozostają niezrealizowane¹². Kobiety w większości gospodarstw domowych zajmują się większością koniecznych prac, choć porównanie podziału obowiązków na przestrzeni kilkunastu lat wskazuje na niewielki postęp w kierunku równouprawnienia¹³.

¹² Zjawisko braku równouprawnienia w obciążeniach prezentowane jest w wielu publikacjach, m.in.: M. Biedroń, *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Kraków 2006, s. 52-66; B. Budrowska, *Szklany sufit, czyli co blokuje kariery kobiet*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6; H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*, Warszawa 1999; M. Ksieniewicz, *Specyfika polskiego feminizmu*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6; A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001; K. Tomasiak, *Tolerancja dla wybranych. Antyfeminizm w polskiej prasie w latach 1999-2000*, „Kultura i Historia” 2004, nr 6; Raporty CBOS nt.: *Kobiety w społeczeństwie – równouprawnienie czy dyskryminacja*, Warszawa 2006, *Udział kobiet w życiu publicznym*, Warszawa 2006, *Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych*, Warszawa 2006 [na:] <http://www.cbos.pl/PL/Raporty/r2008.shtml>.

¹³ Do interesujących wniosków skłaniają wyniki niepublikowanych jeszcze badań

Rodzina postmodernistyczna rozumiana jest jako dekonstrukcja rodziny tradycyjnej (triada: ojciec-matka-dziecko) i w tym sensie może mieć ona wiele form. Związki kohabitacyjne, rodziny monoparentalne, patchwork families, związki homoseksualne, związki DINKS i LAT stały się alternatywą dla tradycyjnego małżeństwa z dzieckiem¹⁴. M. Sikorska zwraca uwagę na fakt, że na fali liberalizacji w Polsce oraz społecznego upowszechniania idei tolerancji i zrównywania praw zmienił się poziom akceptacji w stosunku do tych zjawisk, co jednak nadal nie spowodowało znacznego ich upowszechniania¹⁵. Polskie pary wciąż żyją najczęściej w związkach formalnych, ewentualnie nieformalnych, mieszkają razem, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i wychowują dzieci. Cyklicznie powtarzane badania opinii publicznej wskazują na wyraźną i trwałą dominację wartości rodzinnych w społeczeństwie polskim¹⁶. Pozostałe formy życia intymnego są raczej przejawem postępujących zmian w społecznym postrzeganiu praw jednostki i zmian w relacjach między nimi¹⁷. M. Biedroń opisując relacje między rodzicami i dziećmi w kontekście przemian socjokulturowych zwraca uwagę na fakt, że jednym z symptomów współczesnej kultury jest wypieranie prymatu wspólnotowości i kolektywizmu i zastępowanie go przez prymat „ja”. W centrum społecznie pożądanym wartości uprzywilejowane miejsce znajdują: samorealizacja, osiąganie indywidualnych celów i rozwój możliwości, szczęście osobiste, wolność wyboru wartości, tożsamości, pozycji społecznej, stylu życia,

A. Mitręgi i M. Biedroń dotyczących sposobów uzgadniania ról w związkach małżeńskich i kohabitacyjnych. Wynika z nich, że przyjęcie (w nie tak znowu odległym historycznie czasie) przez kobiety roli żony/matki aktywnej też zawodowo, współuczestniczącej w pomnażaniu zasobów finansowych obecnie uznawane jest za fakt bezdyskusyjny, czy może jak powiedziałby P. Bourdieu „fakt naturalny”. W konsekwencji spowodowało to istotną zmianę w rozumieniu pojęcia „rodzina tradycyjna” i „tradycyjne role małżeńskie/rodzicielskie”. Współcześnie badani partnerzy życiowi za „tradycyjny” uznają następujący podział zadań: kobieta – pracuje zawodowo, zajmuje się codziennymi pracami w gospodarstwie domowym, wychowuje dzieci (szczególnie te najmłodsze), mężczyzna – pracuje zawodowo, wykonuje prace wymagające większej siły fizycznej lub umiejętności technicznych (np. remonty, naprawy) i pomaga (!) w wychowaniu dzieci.

¹⁴ A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinne w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.

¹⁵ M. Sikorska, dz. cyt., s. 178.

¹⁶ www.CBOS.pl.

¹⁷ M. Sikorska, dz. cyt., s. 145.

zatem stworzenie funkcjonalnej wspólnoty rodzinnej wymaga od tworzących ją jednostek wypracowania takiego autorskiego modelu życia, by zarazem odpowiadała wymogom współczesnej cywilizacji oraz dawała poczucie dobrostanu i spełnienia osobistego¹⁸.

Rodzina postmodernistyczna charakteryzuje się traktowaniem emocji i uczuć jako najważniejszego uzasadnienia dla zawarcia związku równych i wolnych indywidualności. W rodzinie przestają się zbiegać „... istotne procesy społeczne czy ekonomiczne: jest miejscem samorealizacji oraz emocjonalnego spełniania jednostek”¹⁹. Niezależni finansowo partnerzy mogą radzić sobie w pojedynkę, ale w życiu razem budują wspólnotę uczuć i emocji. Oczekiwania w związku intymnym dotyczą poczucia bezpieczeństwa, stworzenia przestrzeni, w której można odpocząć po pracy, poczucia bycia ważnym i kochanym. Tak rozumiana rodzina pełni funkcje jedynie emocjonalne: emocjonalno-seksualną, opiekuńczą i rekreacyjno-towarzyską. Brak ekonomicznego i społeczno-kulturowego uzasadnienia (z zewnątrz) przyczynia się do nietrwałości związków. Współczesny związek wymaga stałych wysiłków, starań i zaangażowania, aby spełniać emocjonalne oczekiwania ich członków. W ten sposób postmodernistyczny kształt rodziny zmusza jego członków do poszukiwania autorskich projektów, których celem jest skuteczne podtrzymywanie emocjonalnej efektywności. Rodzina utraciła obecne w tradycyjnym modelu stałe, klarowne i jednolite punkty odniesienia, bazujące na uznanych normach i wartościach. Obecnie priorytetowym zadaniem stało się poszukiwanie własnej tożsamości, rytmów funkcjonowania, rytuałów i porządku w codziennym jej funkcjonowaniu. Jak trudne to zadanie – widać w nasyceniu polskiego rynku księgarskiego poradnikami dla par.

Centralną kategorią rodziny postmodernistycznej staje się szeroko rozumiana autonomia jej członków. Łączą się w niej kategorie aspiracji polegające na: tworzeniu warunków do osobistego rozwoju, uzgadniania decyzji z innymi (rozumianego jako ochrona przed przymusem), liczenia się z autentycznymi i racjonalnymi opiniami innych oraz poszerzanie

¹⁸ M. Biedroń, *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] A. Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław 2009 oraz M. Biedroń, *Wpływ kultury indywidualizmu na relacje między rodzicami i dziećmi*, [w:] J. Izdebska, J. Szymanowska (red.), *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, Białystok 2009.

¹⁹ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.

ekonomicznych zasobów w taki sposób, aby osiągać pozamaterialne cele bez trosk materialnych²⁰. „Autonomia oznacza możliwość refleksji i samostanowienia: rozważania, oceny, wyboru i podejmowania potencjalnie różnych sposobów działania”²¹. Jest prawem jednostki, ale co ważne – obligującym do jednoczesnego szanowania autonomii innych.

Obrazy rodziny w asymilacji zmian społecznych w perspektywie empirycznej

Rodzina kreuje własne wzory interakcji i strategie w dążeniu do realizacji swoich zadań. Tworząc specyficzny zestaw reguł osadzonych w aktualnej rzeczywistości korzysta jednocześnie z dorobku pokoleniowego własnej rodziny, tradycji, czy też kulturowych mitów. Zadania rodziny koncentrują się na rozwoju tożsamości, ustalaniu i utrzymywaniu granic zewnętrznych i wewnętrznych w stosunku do systemu rodzinnego, utrzymaniu statusu przez dysponowanie zasobami, kierowaniu spójnością rodziny czy zarządzaniu stresem i adaptacji do kryzysów. Jakość realizacji zadań rodziny rozstrzyga o efektywności czy nieefektywności systemu rodzinnego. W efektywnej rodzinie wzorce interakcji sprzyjają jakości poszczególnych zadań i umożliwiają zachowanie stanu równowagi. M. Płopa stwierdza, że systemy rodzinne budowane na solidnych strukturach zdolne są łatwiej dostosowywać się do zmieniających się wymagań wewnętrznych i zewnętrznych²². Rodzinne projekty są – sądząc na tej podstawie – efektywne wówczas, gdy spełnią warunki związane z jakością struktury.

Prowadzone w dwuletnim cyklu badania miały za cel zarejestrowanie procesu konstruowania kształtu życia rodzinnego (szczególnie w aspekcie funkcji wychowawczej), poszukiwanie wzorców interakcji regulujących rodzinne relacje, w dalszej perspektywie – przybliżające je do opisanych wcześniej modeli rodziny. Codzienne doświadczenia członków rodzin w skali „mikro” mogą prowadzić do ujawnienia pewnych zjawisk i ich uwarunkowań w skali „makro”²³. Tak sformułowane założenia przybliżają

²⁰ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007.

²¹ M. Płopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*. Kraków 2008, s. 135.

²² Tamże, s. 49.

²³ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007.

charakter badań do etnometodologii, zaś indywidualnie prowadzone narracje pozwalają badaczowi-interpretatorowi wkroczyć w świat indywidualnie tworzonych i artykułowanych znaczeń. Myślenie ponowoczesne opiera się na heterogenicznym obrazie rzeczywistości i stawia poznającego przed koniecznością zmierzenia się z indywidualnymi hermeneutykami każdej z badanych jednostek. Subiektywne narracje noszą na sobie swoje piętno kulturowe (są predeterminowane przez kulturę), poczym zwrotnie, przez eksternalizację, tworzą kulturowe scenariusze²⁴. Tekst staje się poprzez formę i treść świadectwem czasów, w których powstał, a dokonana przez badacza interpretacja przenosi tekst z poziomu jednostkowego wydarzenia na poziom kultury jako pewnego systemu połączonych ze sobą wymiarów.

Pytania badawcze wyznaczające ramy opracowania dotyczyły tego, jakie wzorce relacji budują współczesne rodziny pod wpływem zjawisk społeczno-kulturowych, jakich możliwości i zagrożeń doświadczają w konstytuowaniu określonego modelu rodziny oraz w jaki sposób kształtują i wykorzystują narzędzie relacji – styl komunikacji.

Realizacja założeń badawczych polegała na przeprowadzeniu wywiadów z rodzicami, w których odpowiadali na pytania o doświadczanie sukcesów i trudności w wychowaniu dzieci. Respondenci odpowiadali na pytania o realizowanie funkcji wychowawczej rodziny, ale wypowiedzi zwykle wykraczały poza funkcję wychowawczą i rysowały również obrazy funkcjonowania rodziny w zakresie pozostałych jej funkcji. Narratorzy intuicyjnie osadzali funkcję wychowawczą rodziny w powiązaniu z pozostałymi jej funkcjami, wpisując funkcjonowanie rodziny w szersze społeczno-kulturowe konteksty. Uzyskany materiał ma postać odrębnych obrazów o innej konstelacji elementów rozstrzygających o strukturze w systemie rodzinnym. Każdy z wywiadów stanowi niepowtarzalny układ elementów, charakteryzuje unikalny w swej istocie system, tworząc wyjątkowy obraz.

Materiał badawczy składał się ze 180 wywiadów narracyjnych przeprowadzanych w latach 2008-2009 na terenie Dolnego Śląska, zarówno w środowiskach wielkomiejskich, jak i w małych miastach oraz na wsiach. Badani rodzice reprezentowali środowiska zróżnicowane pod względem statusu wykształcenia, zasobów ekonomicznych oraz rodzinnej struktury (pełne, czasowo niepełne na skutek migracji i trwale niepełne).

²⁴ A. Pankalla, A. Kilian, *Psychescapes*, Poznań 2007, s. 27.

Analiza jakościowa materiału empirycznego umożliwiła opis niektórych, znamiennych problemów życia współczesnych polskich rodzin, zmuszonych do poszukiwania własnych, indywidualnych dróg kreowania modelu rodziny. W dalszej części tekstu skoncentruję się na trzech czynnikach (elementach struktury rodziny) interesujących ze względu na podjęty problem badawczy: transformacje pozycji członków rodziny, wzajemne oddziaływania i konsekwencje doświadczania zjawisk demokratyzujących wewnętrzne interakcje. Mają one w moim przekonaniu charakter warunków brzegowych, opisujących współczesne modele rodziny. Pierwszy z czynników związany jest ze **zmianą ról w rodzinie** wynikającą z dążenia do modelu partnerskiego, w kontekście szans, ale i sygnalizowanych w narracjach zagrożeń. Następny problem uwidocznił się w poszukiwaniach, ale i zagubieniu rodziców pośród **stylów interakcji w rodzinie**, widocznych w narracjach w relacjach małżonków oraz między rodzicami i dziećmi. Przemiany w widoczny sposób rekonstruują również procesy podtrzymywania więzi między członkami rodziny i jakości narzędzia, które do tego służy – **komunikacji**. Wszystkie wyszczególnione elementy struktury wzajemnie się przenikają, tworząc w ten sposób pewien konglomerat cech spojony ze sobą, ale w charakterystyczny sposób opisujący poszczególne grupy rodzin.

Zmiany społeczne a wzorce ról rodzinnych

Współczesne warunki życia redefiniują role rodzinne. Narratorzy w swoich wypowiedziach dotyczących wychowania dzieci obrazowali warunki podziału na role kobiece i męskie. Pośród badanych rodzin w niewielkiej grupie uwidocznił się dawny patriarchalny układ organizacyjny, w którym mężczyzna zapewnia byt ekonomiczny, podczas gdy niepracująca kobieta przeznacza cały swój czas i energię na prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Niektóre z kobiet w tej grupie legitymizowały się wyższym wykształceniem i potencją zawodową, co dowodzi, że wybór modelu nie był uzasadniony brakiem możliwości. Co więcej, kobiety te w narracjach relacjonowały zalety tradycyjnej organizacji rodziny, uzasadniając je przede wszystkim profitami w realizacji funkcji wychowawczej i sprawnego funkcjonowania wszystkich członków rodziny.

Zamężna kobieta, lat 47, troje dorastających dzieci: „Jestem stomatologiem. Pracowałam jedynie przez krótki czas po ślubie. Kiedy urodziły się

dzieci zostałam w domu, a mąż zajmował się działalnością biznesową. Od wielu lat wyłącznie moją sprawą są wszystkie sprawy moich bliskich, prowadzenie domu. Mam poczucie satysfakcji, wiem że zrobiłam w życiu więcej, niż gdybym plombowała zęby...”²⁵.

Poglądy sakralizujące rolę kobiety jako strażniczki domowego ogniska wydają się być nadal obecne w polskim społeczeństwie, choć dotyczą niewielkiej liczby rodzin. Tradycyjny podział organizacyjny dotyczył w badaniach nielicznej grupy rodzin, zazwyczaj o wysokim standardzie ekonomicznym. Istotne dla jakości relacji było to, aby ten wariant funkcjonowania rodziny był świadomym wyborem obojga małżonków, uwzględniającym ich autonomię.

Podobnie jedynie nieliczne narracje ukazywały obraz charakterystycznego dla rodziny postmodernistycznej „nowego męża i ojca”, realizowanego przez aktywnych zawodowo mężczyzn, którzy w czasie wolnym od pracy całkowicie oddawali się relacjom z rodziną i sprawiedliwym dzieleniem się obciążeniami. Rozumieli oni dążenie swoich żon do poszukiwania zawodowej samorealizacji, maksymalizacji życiowych szans, osiągnięcia autonomii. Brali zatem współodpowiedzialność za te sfery funkcjonowania rodziny, które mogą wydawać się deprecjonujące, ponieważ wymagają jedynie rutynowych, żmudnych czynności, a nie wartościowych kreatywnych działań. W ten sposób realizowane jest wyobrażenie o sprawiedliwej dystrybucji obowiązków, bez przypisywania ich zwyczajowym rolom męskim czy kobiecym.

Żonaty mężczyzna, lat 34, dwoje dzieci: „oboje pracujemy i żeby nasza rodzina dobrze żyła – dzielimy się wszystkimi obowiązkami. Najbardziej z tego wszystkiego lubię gotować, jestem w tym naprawdę dobry...”.

Ceną takiego modelu była jednak rezygnacja mężczyzny z własnej, pozarodzinnej przestrzeni towarzyskiej, hobby, czy zainteresowań, co w długotrwałej perspektywie można uznać za czynnik zagrażający. Mężczyźni funkcjonujący w takim modelu rodziny sygnalizowali również presję ze strony środowiska odwołującego się do heteronormatywności i utrzymywania dychotomii pomiędzy tym co męskie, a tym co kobiece. „Kobiety wyzwoliły się z jarzma roli gospodyni domowej, a mężczyźni wciąż są więźniami roli, która ogranicza ich samorozwój – żywiciel

²⁵ Materiał badawczy pochodzi z prac dyplomowych S. Fryzowicz, O. Sosnowskiej, M. Rapały, J. Wachowskiej, K. Gielgier, promotor dr Anna Mitręga, WWSZiP Wałbrzych 2008-2009.

rodziny, głowa rodziny, przywódca, strona dominująca itp.” Do wyboru pozostaje albo „szowinista”, albo „mięczak”, pisze H. Goldberg²⁶. Dylemat ten ujawnia się w kolejnej wypowiedzi tego samego badanego:

„...koledzy często próbują mnie „ratować” z kieratu, słyszałem też od własnego ojca, że jestem pantoflarzem...”.

Warto zauważyć, że w polskim społeczeństwie nieświadomy, kulturowy przekaz o postmodernistycznym rodowodzie *doing gender* sprawił, że wychowanie mężczyzn do ich ról jest systematycznie redukowane. Wychowujemy dzieci, a nie mężczyzn i kobiety. Generuje to męski problem w odpowiedzi na pytanie „co to znaczy być mężczyzną”? Dawne, tradycyjne receptury socjalizacji przygotowywały chłopców do roli mężczyzn. Jak pisze Z. Melosik dopiero w ostatnich dwóch dekadach nastąpiło w Polsce załamanie monolitycznego sposobu prezentowania męskości w codziennych tekstach kultury²⁷. W następstwie kulturowego niepokoju wokół męskości i jego definicji, coraz więcej młodych chłopców ma problemy z integracją własnej tożsamości. Dodatkowo polska szkoła zmieniająca się na wzór zachodni wraz z jej organizacją i metodami pracy, znacząco sfeminizowana, w coraz większym stopniu nie odpowiada psychologicznej charakterystyce chłopców i powoduje problemy w ich dorosłym funkcjonowaniu²⁸. Rozwijanie się w otoczeniu kultywującym kobiece jakości może utrudniać chłopcom funkcjonowanie w roli ucznia: żądanie kompetencji społecznych, długotrwałego siedzenia na lekcjach, otwartej komunikacji, samodzielnego kierowania nauką, pracy w grupach i parach, ocenianie opisowe, nastawienie na kooperację – idee te mogą być wartościowe edukacyjnie, nie są ani jednak sprawdzone, ani zaadoptowane do potrzeb płci męskiej. Wychowanie w coraz większym stopniu usuwa na śmietnik przestarzałych poglądów takie męskie wartości jak: budowanie hierarchii w grupie (czasem siłą i przechwałkami), tendencję do imponowania (choć może być cenną energią), męskie rytuały, ekspansywne zachowania ruchowe, wewnętrzne przeżywanie emocji, tematy i obiekty nawiązujące do męskich kultur czy sprawozdawczy język. Niewątpliwie w miejsce ideologicznej debaty o dziecku należy podjąć badania różnic w psychologii dzieci obu płci i dostosować edukację specyficznie do ich potrzeb.

²⁶ H. Goldberg, *Wrażliwy macho: mężczyzna 2000*, Warszawa 2000.

²⁷ Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań 2002, s. 146.

²⁸ A. Guggenbuehl, *Kryzys małego macho*, Kielce 2007.

Wracając do analizy materiału badawczego zauważyć trzeba, że postmodernistyczny model rodziny splata ze sobą wątki rodzinne i zawodowe, co widoczne jest w narracjach rodziców. Uwidacznia się tu dążenie do osiągnięcia autonomii zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Dominująca część opowieści to obrazy stałego dążenia do godzenia wspólnych obowiązków przez dwójkę aktywnych zawodowo partnerów. W pewnym sensie model partnerski jest wymuszany przez warunki ekonomiczne i konieczność utrzymywania się z podwójnych źródeł finansowych, tworzących stabilne i bezpieczne ramy ekonomiczne dla bytu rodziny. Istotny jest też czynnik związany z aspiracjami i osiągnięciami edukacyjnymi kobiet, aktualnie lepiej wykształconych od mężczyzn i potencjalnie lepiej przygotowanych do radzenia sobie na trudnym rynku pracy. Czynniki te rekonstruuja strategię organizowania rytmu funkcjonowania rodzin i wymagają zaangażowania wszystkich domowników. Pewna część małżeństw w sposób satysfakcjonujący negocjowała obciążenia i nie sygnalizowała pojawiania się problemów (*dual earner – dual carer model*). W tej części rodzin, sprawiedliwie dzielących się obowiązkami kluczowa wydawała się wysoka jakość komunikacji w związku, umożliwiająca skuteczne negocjowanie, dochodzenie do wspólnego rozumienia powinności rodzinnych. Struktura organizacyjna funkcjonowania rodziny umożliwiała rozwój wszystkich jej członków. Grupa tych rodzin sukcesywnie asymilowała zmiany społeczno-ekonomiczne dostosowując do nich własne struktury i budując własną ich jakość. W rezultacie tych procesów wytworzyła własne projekty funkcjonowania rodziny, ale w widoczny sposób zróżnicowane. W wielu rodzinach w elastyczny sposób podtrzymywany jest status tego co męskie, a tego co należy do kobiety, uzależniany jednak równocześnie od możliwości i upodobań małżonków. Partnerski model rodziny w takim kształcie umożliwiał jej sprawne funkcjonowanie nawet w sytuacji silnego zaangażowania małżonków w rozwój zawodowy, dalszą edukację i zdeterminowanego dążenia do optymalnego utrzymywania się na rynku pracy.

Mężatka, lat 37, jedno dziecko: „...kiedy wracamy do domu, razem zabieramy się do domowych spraw, dzielimy się tym wszyscy sprawiedliwie. Rozdzielamy też pomoc synowi w nauce – ja przedmioty humanistyczne, mąż ściśle. Dopiero wieczorem jest czas tylko dla nas...”.

Wzorce modernistycznej rodziny rozwijane w ponowoczesnych warunkach budzą wiele kontrowersji i rodzinnych problemów. Zagrożenia rodziły się w rodzinach, w których partnerstwo było rozumiane jako argument do nałożenia na kobiety ciężaru podołania jednocześnie

konieczności zarobkowania, prowadzenia domu i wychowywania dzieci. W dużej części rodzin niesprawiedliwa dystrybucja obowiązków powodowała nadmierne obciążenie kobiet jednocześnie aktywnych zawodowo i w dominujący sposób odpowiedzialnych za pozostałe rodzinne obciążenia (*dual earner – double burden of women model*). W tej grupie rodzin mężczyzna postrzegany był jedynie jako osoba doraźnie pomagająca kobiecie. Perspektywa ta ma silne uwarunkowania w dawnym modelu rodziny i nie uwzględnia faktu zmian ekonomicznych, tworzących konieczność zatrudnienia kobiet i wnoszenia przez nie stałych dochodów do budżetu rodziny. Materiał empiryczny dowodzi, że tradycyjny stereotyp „Matki – Polki” przetrwał w pewnej części rodzin, niezależnie od ich statusu wykształcenia i miejsca zamieszkania, pomimo dokonanych już zasadniczych zmian społeczno-ekonomicznych. Co interesujące – wiele kobiet w swoich narracjach postrzegało sytuację jako naturalną i nie dającą szans na zmiany. Jest możliwe, że taka sytuacja potwierdza ich wartość jako żony i matki niezależnie od ponoszonych osobistych kosztów.

Mężatka, lat 38, dwoje dzieci: „...gdyby mnie zabrakło – umarliby z głodu i brudu. Próbowalam walczyć, ale mężczyzny nie da się zmienić, chyba, że na innego...”.

Podwójny ciężar obowiązków kobiet znajdował niekiedy swój rezultat w sygnalizowanych konfliktach małżeńskich, deklaracjach o jednodzielnosci, podkreślaniu permanentnego zmęczenia i stresu, a także czasem niekorzystnych skutkach wychowawczych widocznych w relacjach z zaniedbywanymi dziećmi. Podobne doświadczenie było udziałem wielu rodzin monoparentalnych, w których energia jedynego rodzica podwójnie obciążonego codziennymi obowiązkami wydawała się być bliska wyczerpania.

Monoparentalna matka, (leczona z powodu depresji) lat 35, jedno dziecko, (zdiagnozowane ADHD): „...kiedy wracam z dyżuru jest prawie pewne, że znów któryś z nauczycieli wzywa mnie karnie do szkoły. Potem gonitwa w domu, próby rozmowy z synem, odrabianie lekcji, zmuszanie go, żeby usiadł, krzyki i prośby, żeby zrobił co trzeba. Niekiedy, gdy wydaje mi się, że dalej tego nie wytrzymam, syn przytuli mnie i wtedy wszystko mija”.

Znamienny jest również fakt usankcjonowanego tradycją oczekiwania świadczeń na rzecz rodziny ze strony starszych kobiet. W nielicznej grupie rodzin na kobiety, które już wychowały dzieci i mogłyby poświęcić się pracy zarobkowej lub innym zajęciom, wywierana była presja dotycząca opieki nad wnukami i prowadzenia domu. Motywem tej presji była

fizyczna nieobecność matki w badaniach: silne zaangażowanie w karierę zawodową, migracja zarobkowa lub opuszczenie męża i dziecka. Partycypowanie babci w wychowanie wnuków oraz prowadzenie domu dzieci jest silnie warunkowane tradycją, jednak w kontekście zmian w polskim systemie emerytalnym (już dokonanych i planowanych w przyszłości) przedwczesne zakończenie aktywności zawodowej kobiety może mieć negatywne konsekwencje w jej przyszłym uposażeniu i standardzie życia.

Analiza narracji prowadzi do wniosków spójnych z innymi badaniami. Partnerstwo w modernistycznym kształcie polega w wielu rodzinach na tym, że na barkach kobiet spoczywa zarówno obowiązek pracy zawodowej, jak i większość zadań związanych z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Pracujące kobiety nie dość, że przeciążone obowiązkami, to jeszcze czasami nie odczuwają niesprawiedliwości takiego podziału. Eliminowanie tych zagrożeń wymaga nie tylko rekonstrukcji świadomości społecznej, ale również uwzględniania ich w planowanych przez rząd kierunkach zmian systemowych²⁹.

Zmiany społeczne a styl oddziaływania wychowawczego w rodzinie i komunikacji

Demokratyzująca się rodzina polska zmienia nie tylko kształt relacji w podsystemie rodzicielskim, ale również modyfikuje sposoby oddziaływania rodziców na dzieci. Autonomia jednostki stawia wymóg poszanowania dla wolności dziecka (adekwatnie do poziomu odpowiedzialności), nadania prawa do kompetencji, samodzielności i samostanowienia.

Ponowoczesne zmiany zmieniają również, na wiele sposobów, porozumiewanie się w rodzinie i repertuar metod wychowawczych stosowanych wobec dzieci. Materiał badawczy zarejestrował problemy wielu polskich rodziców związanych ze zdolnością do stawiania i utrzymywania stałych granic w relacjach z dziećmi. Fundamentem silnej rodziny jest silny i dobrze komunikujący się podsystem rodzicielski. Formułuje on kierunki swoich oddziaływań na potomstwo, a w przypadku rodzeństwa również na relacje między nimi. Procesy te wymagają jednak zaangażowania, uwagi

²⁹ T. Rostowska, *Małżeństwo, rodzina, praca, a jakość życia*, Kraków 2008, s. 29.

i energii. Podstawowym ich celem jest wypracowanie jasnych reguł współżycia, które chronią interesy, rozwój i potrzeby wszystkich członków rodziny. Brak jasnych zasad i granic może skutkować walką, w której powszechnie stosowane strategie koncentrują się na wchodzeniu w koalicje i przymierza jednych przeciwko drugim³⁰. W dobrze komunikującej się rodzinie spór o granice kończy się zwykle wspólnym ustaleniem, zapewniającym bardziej efektywne funkcjonowanie. Permanentny proces ustalania, utrzymywania i redefiniowania granic (np. w miarę rozwoju dzieci) jest cechą charakteryzującą funkcjonalną strukturę rodzinną. Wiele rodzin zachowuje przy tym trudnym procesie komunikacyjnym widoczny wdzięk, skutecznie unikając tyranii i niesprawiedliwości. Typ rodziny związków kształtuje poczucie tożsamości i indywidualności oraz standardów nawiązywania i podtrzymywania relacji³¹. Cechuje go demokratyczny repertuar metod wychowawczych. Rodzice dbając o utrzymanie struktury rodziny ustalają jasne zasady i egzekwują je bez użycia przemocy. Ustalanie i utrzymanie stałych granic jest wpisane w repertuar komunikacyjny rodziny i wyznacza jasne ramy relacji. Dorośli są autorytetami dzieci, kierując ich rozwój od zależności do niezależności. Dają jasny przekaz o tym, co jest akceptowane społecznie, budują pole dla przyszłych relacji ze światem zewnętrznym, wzmacniają poczucie własnej wartości i bezpieczeństwa. Rodziny związków są otwarte na świat zewnętrzny, ale jednocześnie posiadają precyzyjny system filtracyjny, który stanowią przekonania i wartości. Demokratyczny repertuar metod umożliwia dzieciom optymalny rozwój, kształtowanie się tożsamości, autonomii i stopniowe wzrastanie poczucia odpowiedzialności za własne zachowanie i osiągnięcia edukacyjne³². Stałym elementem rytmu życia w takiej rodzinie jest wspólna praca rodziców i dzieci, permanentne negocjacje, a także sprzeczne z idealnym obrazem rodziny, a jednocześnie nieuchronne konflikty, rozwiązywanie problemów, zaangażowanie w procesy interakcji z bliskimi z pełną determinacją uważnością.

Mężatka, lat 32, jedno dziecko: „...w każdy piątek spotykamy się po południu przy stole na rodzinnej naradzie, rozmawiamy, dyskutujemy, a czasem się sprzeczamy. Zawsze na końcu mamy sensowne wnioski

³⁰ M. Chomczyńska-Miliszkievicz, *Rodzicielstwo. Między wiedzą a intuicją. Scenariusze zajęć*, Kraków 1999, s. 33.

³¹ D. Field, *Osobowości rodzinne*, Warszawa 1996, s. 50-51.

³² R. MacKenzie, *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, Gdańsk 2002.

i zadania na następny tydzień. Chcę, żeby syn decydował o tym, jak ma sobie coraz lepiej radzić, rozwiązywał problemy, a kiedy źle wybierze, poniósł konsekwencje”.

Analiza wypowiedzi badanych rodziców pozwala na formułowanie tezy o tym, że typ rodziny związków jest ideałem, do którego dąży się niezwykle trudno. Wielu rodziców w swoich narracjach dowodziło rozumienia konieczności stawiania i utrzymywania stałych granic, ale w codziennym kontakcie z dziećmi zdolność ta okazywała się zadaniem trudnym do wykonania. Wzrastająca świadomość rodzicielska i coraz powszechniejsza wiedza psychologiczna dostarcza rodzicom wzorców prawidłowych relacji z dzieckiem. Wielu dorosłych mimo tej wiedzy jest jednak nadal bezradna. Powody mają w wielu przypadkach uzasadnienie pozarodzinne i mogą mieć swoje źródło we wzrastających oczekiwaniach pracodawców, liczących na pracę poza godzinami, w pełnej dyspozycyjności, czy z licznymi wyjazdami. Konieczność utrzymania pracy rozumianej jako dobro deficytowe wiedzie niekiedy do ograniczenia możliwości osiągnięcia sukcesu w roli rodzica. Wielu badanych wskazywało na problemy wywołane uwikłaniem w pracę zawodową, funkcjonowaniem na granicy własnych możliwości i w konsekwencji postrzeganiem domu wyłącznie jako miejsca koniecznej regeneracji sił. Wyczerpanym rodzicom w zrozumiały sposób brakowało energii na efektywne spędzanie czasu z dziećmi. W wielu wypowiedziach formułowano oczekiwanie na rozwiązania systemu szkolnego ukierunkowane na odciążenie rodziców np. przedłużenie opieki szkolnej nad dzieckiem, wydawniejszej działalności świetlic i innych form opieki częściowej, gwarantującej bezpieczne zaopiekowanie się dzieckiem do późnych godzin popołudniowych.

Niektóre ograniczenia rodziców wynikają z tradycyjnie ukształtowanych przekonań o tym, jak powinna komunikować się rodzina, jak ma optymalnie wychowywać swoje potomstwo, jakiego instrumentarium używać wobec bliskich. Zagrożeniem związanym ze zdolnością do budowania prawidłowych relacji jest uformowanie się rodziny władzy o autorytarnym repertuarze oddziaływań wychowawczych. Rodzice, zazwyczaj sami wychowani w autorytarny sposób, uciekają się do budowania jedynej, dobrze sobie znanej i oswojonej struktury, w której jedna osoba jest odpowiedzialna za rodzinę i małżeństwo. Zarządza ona pozostałymi członkami rodziny stawiając im zadania do wykonania, a ich

rezultat podlega ocenie. Miarą oceny jest subiektywnie odebrana jakość wykonania zadania. Autorytarny styl wychowania jest w Polsce stosunkowo silny i ma w konserwatywnych kręgach polskiego społeczeństwa swoich klasyków³³. Odwołują się oni do tradycyjnych i sprawdzonych długotrwałą praktyką wychowawczych pryncypiów, których zasadniczym elementem jest czujne, zewnętrzne sterowanie jednostką. W wersji umiarkowanej styl ten nie musi rodzić szczególnych niebezpieczeństw. W bardziej radykalnej postaci dyrektywne sterowanie prowadzi dość często do narastania krytycyzmu, formułowaniu nadmiernych oczekiwań, tworzenia skłonności do perfekcjonizmu. Granice stawiane dzieciom zdają się być na tyle wąskie, że przestrzeń wolności nie umożliwia skutecznego uczenia się przez doświadczanie. Warto zwrócić uwagę na rozkład odpowiedzialności w tego typu rodzinie, spoczywa ona tu jedynie na dorosłym, nie umożliwiając dziecku trenowania konsekwencji własnych wyborów³⁴. Fakt ten jest często nieczytelny dla dorosłych, a jego długotrwałe konsekwencje polegają na niższych w stosunku do możliwości osiągnięć szkolnych i relatywnie częstszych problemach z zachowaniem. Z kolei niespełnianie oczekiwań przez dzieci wywoływać może narastanie opresyjnych form kontroli ze strony dorosłego i pojawienia się skłonności do używania przemocy. Dane empiryczne wskazują na to, że o ile liczba przemocy fizycznej wobec dzieci w polskim społeczeństwie systematycznie spada, to nadal notujemy wysokie wskaźniki przemocy werbalnej w postaci krzyku czy wyzwisk³⁵.

Monoparentalna matka, lat 30, pięcioro dzieci: „...kiedy oni (synowie-bliźnięta w wieku 3 lat) nabroili, to ich porządnie zbiłam i na jakiś czas był spokój;...Zanim usną, to sobie jeszcze dokuczają, wrzeszczą, biją się, aż mi nerwy puszcza, dają im w d.ę, poryczą i zasną...”.

Opresyjne metody wychowawcze często usprawiedliwiane są tym, że rodzic sam był wychowany w ten sposób i „wyrósł na porządnego człowieka”. W niektórych przypadkach rodzic ma świadomość „dziedziczenia” przemocowych wzorców oddziaływań na dzieci, mimo tego jednak jest mu trudno z nich rezygnować.

³³ J. Dobson, *Miłość potrzebuje stanowczości*, Warszawa 2005.

³⁴ A. Mitręga, *Trening poczucia odpowiedzialności przedszkolaka – refleksje o kształtowaniu wartości na początku edukacyjnej drogi*, [w:] L. Dziewięcka-Bokun i J. Kędzior (red.), *Wartości społeczne w służbie publicznej*, Toruń 2009, s. 369-381.

³⁵ Ks. J. Śledzianowski, *Wychowanie wobec przemocy*, Katowice 2004.

Mężatka, lat 32, dwoje dzieci: „...kiedy byłam mała i się posikałam, to oni (rodzice) zamiast mi to wytłumaczyć – to krzyczeli, albo dali klapsa. To przyniosło negatywne skutki, bo ja zamiast przestać, to odwrotnie, moczyłam się częściej. Teraz jak się córka zesika w majtki, to ja mam ochotę ją zbić, nakrzyczeć. Ale się gryzę w język (...) chociaż wewnątrz jestem wściekła”.

Frekwencja rodziców przyznająca się do stosowania autorytarnych sposobów komunikowania się z dzieckiem i opresyjnych metod wychowania jest w zebranych materiale badawczym niewielka. Przyjęta metoda badawcza mogła jednak ograniczać liczbę wypowiedzi rodziców przyznających się do stosowania kar fizycznych, mimo tego pewna grupa badanych otwarcie twierdziła, że klapsy czy okazjonalne lanie jest skutecznym środkiem wychowawczym.

Najczęstszy, deklarowany w narracjach typ rodziny charakteryzował się silną tendencją do programowego tworzenia potomstwu idealnych warunków do rozwoju. Dorosłe dzieci autorytarnych rodziców często nie chcą powielać wzorców z rodziny pochodzenia i tworzą przeciwstawny typ rodziny o charakterze opiekuńczym i liberalnych metodach wychowawczych. Są bardzo wrażliwi na punkcie emocji, obawiają się problemów, konfliktów, ujawniania własnych uczuć i opinii. Granice stawiane dzieciom są szerokie, dając im szeroki zakres wolności, przy czym przestrzeń swobody jest nie zawsze adekwatna do osiąganego przez potomka poziomu poczucia odpowiedzialności.

Monoparentalna matka, lat 31, jedno dziecko: „...Córka (7 lat) zawsze dostanie to co chce...(...)ma za dużo zabawek (...). Rozpieszczana jest przez wszystkich w rodzinie, nie szanuje rzeczy, niszczy je...(...) ma swój pokój, ale śpi ze mną. Traktuje mnie jak koleżankę, (...) zawsze ją gdzieś zabierałam i teraz kiedy mówię po lekcjach, że jedziemy do domu, to jest wściekła, wpada w furję, bo ona chce co innego...”.

Badani rodzice minimalizowali problemy, ratowali dzieci z opresji, załatwiali ich sprawy, eliminowali potencjalne stresy i przejmowali ich obowiązki. Podobnie jak w rodzinie władzy, tak i w opiekuńczej rodzic miał monopol na odpowiedzialność za całokształt spraw dziecka. W analizowanych narracjach dzieci rodzin opiekuńczych często przyjmowały centralną pozycję w rodzinie stając się *king child with parents*. W skrajnych sytuacjach dziecko stawało się dyktatorem zręcznie sterującym rodzicami przy pomocy całego repertuaru zachowań o charakterze manipulacyjnym.

Sytuacja taka może zagrażać utratą kontroli rodziców nad dzieckiem. Liczne badania, prowadzone w populacjach młodzieży, dowodzą wzmacniania się tendencji do wycofywania się z aktywnego wychowania przez bezradnych, bezsilnych rodziców. Warto zauważyć, że problem ma w Polsce narastający charakter i firmy szkoleniowe proponujące rodzicom specjalistyczny *coaching* cieszą się coraz większym zainteresowaniem, a szkolenia dla tej grupy odbiorców stają się źródłem lukratywnych zarobków. Podobnie wierną widownię mają programy telewizyjne typu „Zaklinaczka dzieci” spełniające marzenie bezradnych i umęczonych rodziców o skutecznej zmianie zachowań ich bezstresowo wychowywanych dzieci.

Charakterystyczne jest również dążenie tej grupy rodziców do osiągnięcia wysokiego poziomu zaspakajania potrzeb dziecka, nie zawsze spójnego ze statusem ekonomicznym rodziny. Rodzice inwestują środki finansowe w markowe ubrania, zabawki czy sprzęty ponad swoje możliwości, zmuszając się do jeszcze intensywniejszej pracy. W widoczny sposób traktują wyposażenie dziecka jako wizytówkę własnego statusu materialnego. W wielu wypowiedziach potrzeby dziecka są stawiane wyraźnie powyżej potrzeb rodziców, a czasami także ich kosztem.

Żonaty mężczyzna, lat 36, dwoje dzieci: „...człowiek chciałby z dzieckiem porozmawiać, wytłumaczyć, ale powiem szczerze, jak wracam z pracy i słyszę ten wrzask to mam dość! Czasem włączę jakąś grę, albo bajkę, ale czasem wrzeszczę...”.

W zebranym materiale badawczym sporadycznie pojawiły się narracje ilustrujące obrazy rodzin stosujących chaotyczny, mieszany i niejasny styl wychowawczy. Trudno było w tym przypadku znaleźć w wypowiedziach rodzica wspólną oś, ideę spajającą jego działania wychowawcze. Działal on wówczas impulsywnie, w zależności od poziomu energii od stylu liberalnego do autorytarnego. Brakowało tu zdecydowania, konsekwencji, a w niektórych przypadkach refleksji wychowawczej. Dwie z badanych monoparentalnych, wielodzietnych matek w swoich wypowiedziach ujawniły obraz zaniedbywania dzieci, instrumentalnego traktowania i postrzegania ich jedynie jako gwarancji pozyskiwania środków utrzymania z Opieki Społecznej. Można w tym zjawisku dostrzec zagrożenie uczynienia z macierzyństwa specyficznie rozumianej profesji, czemu sprzyja obecny kształt polityki w zakresie opieki nad rodzinami wymagającymi wsparcia.

Monoparentalna matka, lat 30, pięcioro dzieci, (utrzymuje się z zasiłków socjalnych na dzieci): „...wiadomo, że człowiek chciał mieć mniej dzieci, a że wyszło tyle...; (...) ta mała (2 lata) to ciche dziecko, małego (6 miesięcy) pilnuje jak jej każę...niewiele umie mówić to nie napyskuje...(...) żeby tylko te baby z Opieki (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej) się nie wtrącały..(...)ludzi w oczy kole, że mam tyle dzieci... (...) Po prostu mówię im „jak nie żywiesz tych dzieci, to nimi nie rządz...”.

Nadrzędna rola funkcji emocjonalnej w postmodernistycznym modelu rodziny jest asymilowana na różne sposoby. Bliskie relacje interpersonalne, więzi emocjonalne spajające wspólnotę rodzinną są bez wątpienia najważniejszym z kontekstów jej funkcjonowania. Od ich jakości zależy zarówno dobrostan tworzących ją jednostek, jak i trwałość całej struktury. Wydaje się, że rodzina jest w stanie poradzić sobie z rozmaitymi niedostatkami czy utrudnieniami, ale żadne gratyfikacje ani dobra nie są w stanie zastąpić ciepłej, przyjaznej i bezpiecznej atmosfery życia domowego. Warunkiem powstania i trwania związków intymnych jest wzajemna akceptacja, a miłość, zaufanie i przywiązanie to uczucia fundamentalne dla budowania i rozwoju małżeństwa oraz rodziny. Uważa się, że przywiązanie stanowi wrodzony system reakcji, a jego biologiczną funkcją jest utrzymanie pierwotnego opiekuna i dziecka razem w celu ochrony dziecka przed różnymi niebezpieczeństwami³⁶. Jest to system o znaczeniu podstawowym dla życia jednostki, ale także dla życia związku.

Warto w kontekście bliskości przyjrzeć się autonomii jednostek w rodzinie. Miłość, w ujęciu socjobiologów, stała się w toku ewolucji wrodzonym zachowaniem, mającym na celu stworzenie silnej więzi pomiędzy partnerami, fundamentu bezpiecznej rodziny, w której mogą dorastać dzieci³⁷. Rangę bliskości w rodzinie podkreśla Kołowy Model Olsona będący jednym z teoretycznych schematów opisu struktury i funkcjonowania rodziny. Wyróżnia się w nim dwa pierwotne wymiary: spójność i zdolność przystosowania oraz pomocniczy – komunikację. Pierwszy dotyczy emocjonalnych więzi między członkami rodziny i może odnosić się do czterech poziomów spójności: wyobcowania, oddzielenia, związania i splątania. Obszary te pozwalają na określenie stopnia bliskości,

³⁶ J. Bowlby, *Przywiązanie*, Warszawa 2007.

³⁷ D. T. Kenrick, G. A. Johnson, *Interpersonal attractions in adverse environments*, [w:] C. Hendrick (red.), *Close relationships. Review of personality and social psychology*, Newbury Park 1992, s. 10.

a zarazem funkcjonalności. Kategorie skrajne, tj. wyobcowanie czy splątanie (poziom uzależnienia od rodziny tożsamy z opisywaną przez K. Terminińską sytuacją związania) negatywnie odbijają się zarówno na życiu poszczególnych jednostek, jak i całego systemu³⁸. W rodzinach funkcjonalnych, członkowie są zdolni okazywać swoje przywiązanie do rodziny oraz swoją niezależność. Mogą swobodnie rozwijać własne zainteresowania, wyrażać poglądy, jednocześnie doświadczając wsparcia ze strony bliskich. W rodzinach o nadmiernym stopniu związania mamy do czynienia z imperatywem jednomyślności i niskim poziomem niezależności. Na przeciwnym biegunie sytuują się rodziny, w których poziom autonomii jest tak wysoki, że ich członkowie identyfikują się ze wspólnotą w znikomym stopniu i zdecydowanie przedkładają swe indywidualne interesy nad dobro grupy³⁹. Na stopień spójności wspólnoty w istotnym stopniu wpływają kompetencje komunikacyjne jej członków – uważne słuchanie, mówienie jasno i bezpośrednio, uczciwe ujawnianie informacji o sobie, zgodność komunikatów werbalnych i niewerbalnych, okazywanie szacunku, taktowność, przewaga komunikatów wspierających nad deprecjonującymi. „Jednostka, której prawdziwe intencje pozostają dla partnera (ale także potomstwa) ukryte, de facto nie podejmuje współpracy nad ustalaniem warunków bycia razem”⁴⁰. Znakomita większość literatury terapeutycznej dotyczącej związków międzyludzkich podkreśla, iż ujawnianie prawdy o sobie- w procesie komunikacji, a nie powodzi emocji – jest obowiązkowym postulatem tworzenia satysfakcjonujących, intymnych relacji⁴¹. Pozytywne emocje w dużej mierze wynikają z umiejętności komunikowania się, a te wykształcają się dopiero w trakcie wzajemnego poznawania. „Jeśli nasze komunikowanie jest oparte na bliskości, podtrzymujące i interpersonalne, mamy szansę w większym stopniu rozwinąć nasz ludzki potencjał (...) i w ten sposób jakość komunikacji oddziałuje na jakość naszego życia”⁴², twierdzi J. Stewart⁴³.

³⁸ K. Terminińska, *Rodzina i ty. Fenomenologia wiązania*, Warszawa 2008.

³⁹ M. Plopa, dz. cyt., s. 60.

⁴⁰ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007, s. 224.

⁴¹ Tamże, s. 224.

⁴² J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005, s. 28.

⁴³ Tamże.

Materiał badawczy zarejestrował wiele obrazów rodzinnych ukazujących różnej jakości wiązania i ich narzędzia w postaci obowiązujących standardów komunikacyjnych. Choć opis tego obszaru sam w sobie mógłby zająć obszerne opracowanie, zasygnalizuję kilka istotnych problemów występujących w narracjach rodziców. Pierwszy wątek dotyczy wiązania w relacji rodzic – dziecko. Większość rodzin wiążąc swoje dzieci rozumie, że więź rodzinna służy w istocie ich uwalnianiu, w którego finale dorosłe i autonomiczne dziecko opuści dom rodzinny. Proces uwalniania zaczyna się, kiedy dziecko jest jeszcze małe, a rodzice stosownie do jego poziomu rozwojowego umożliwiają coraz większą samodzielność i autonomię. Akceptują fakt, że jako rodzice dorosłego już potomstwa muszą skonfrontować się z fizyczną nieobecnością dziecka, jego nowymi związkami, zainteresowaniami, wiedzą także, że jako para rodziców przestają być centralnym miejscem rozwoju i terenem emocjonalnego wsparcia dzieci. Starają się nie konkurować z partnerem dziecka i starają się, jako coraz starsza para, żyć pełnią życia tak długo, jak to możliwe. Obrazy opisujące prawidłowy rozwój więzi stanowią większość, choć niekiedy opisują emocje dla narratorów ambiwalentne i niełatwe.

Niepokojące jest to, że spora część narratorów opisuje obrazy, w których jakość wiązania wydaje się raczej łączyć dziecko i utrudniać mu rozwój samodzielności i autonomii. Zjawisko to znajduje swój wyraz w kilku znamienitych wariantach. Częste w narracjach są opisy w jaki sposób dzieci są żywione, ile w jakich okresach jadły oraz ile przybywały na wadze. Zrozumiałe jest zainteresowanie rodzica (zazwyczaj matki) tematyką odżywiania i fizycznego rozwoju, niepokoi raczej obsesyjne nasilenie myślenia o jedzeniu i jego jakości w danej rodzinie. Wypowiedzi, do których się odnoszę, dotyczyły zdrowych członków rodziny, nie wymagających szczególnego skupienia na kwestiach żywienia, a ponadto wiązały się z nieadekwatnym nasileniem. Narratorki wykazywały przy tym ogromną specjalistyczną wiedzę i konsekwentnie realizowały ją na terenie rodziny. Zagrożenie związaniem przez karmienie może polegać na stałym pobudzaniu życzeń zależnościowych rozwijającego się dziecka, infantylizowaniu go, rozpieszczaniu w zakresie żywienia i przekarmianiu (w skrajnym przypadku w jednej z narracji matka karmi piersią czteroletniego chłopca, bo „on to lubi”).

Mężatka, lat 32, jedno dziecko: „...Mamy jeszcze inny problem z córką. Ona nie chce jeść. Stajemy na rzęsach, aby cokolwiek zjadła. Od momentu, kiedy odstawiłam ją od piersi, muszę gotować trzy-cztery dania tylko dla

niej. Jest tak, że przez tydzień na obiad je tylko pierogi. Biegam za nią, aby zjadła cokolwiek, a ona tylko pluje jedzeniem...”

Zaspakajanie regresywnych potrzeb dziecka może blokować jego odśrodkową tendencję do uniezależniania się. K. Terminińska powołując się na teorię H. Stierlina nazywa to zjawisko „wiązaniami przez id i prezentuje rozmiar możliwych psychicznych szkód rozwojowych. Zjawisko skupienia na żywieniu jest też prawdopodobnie pochodną kulturowego zainteresowania jedzeniem i jego jakością, znajdującego w ponowoczesnym świecie swój wyraz w wielości publikacji o tej tematyce, jej obecności w mediach czy debatach o wartości poszczególnych diet.

Innym wariantem wiązania dzieci obecnym w narracjach jest eliminowanie do minimum swobodnych zabaw dzieci. W tym przypadku ujawniało się myślenie o dowolnych zabawach jako niepotrzebnej stracie czasu, który na przykład mógłby być wykorzystywany na edukacyjny rozwój. Wiązanie tego typu dotyczy płaszczyzny poznawczej i deprecjonuje samodzielne myślenie, doznawanie, przeżywanie i decydowanie o sobie potomka – jest to wiązanie przez ego. W pewnej grupie rodzin widoczna była tendencja do decydowania przez dorosłych (zarówno matek, jak i ojców) o tym, co, kiedy i jak dziecko ma robić. Dzieci (w niektórych przypadkach już w wieku przedszkolnym) miały dokładnie zaplanowany i zorganizowany czas, realizowały jedynie scenariusze pisane przez dorosłych. Skutkiem tego działania dzieci nie mogą nie znajdować czasu na to, by pobyć same ze sobą, bawić się w samotności, rozwijać komunikację na poziomie intrapersonalnym czy spędzać czas na podwórku z rówieśnikami.

Żonaty mężczyzna, lat 30, jedno dziecko: „...córką (lat 5) jest bardzo zdolna, wszystkiego się szybko uczy. Po przedszkolu wożę ją do szkoły baletowej. (...) Uczy się też języka angielskiego w przedszkolu, a w prywatnej szkole językowej – włoskiego.(...) Dziecko jak ma czas zajęty, to nie myśli o bzdurach”.

Znamienne jest to, że życie na polskich podwórkach stopniowo zamiera, co jedynie częściowo można wytłumaczyć wzrostem zagrożenia przestępstwami przeciwko dzieciom.

I wreszcie, znajdujemy w wypowiedziach narratorów przykłady wiązania przez superego. Dokonuje się ono przez świadome lub nieświadome manipulowanie lojalnością i odpowiedzialnością dziecka w rezultacie werbalnych lub pozawerbalnych zachowań, mających na celu wzbudzanie poczucia winy i wyrzutów sumienia. W zebranym materiale

znajduje się wiele wypowiedzi rodziców odnoszących się do przeżywanych stanów emocjonalnych lub zdrowotnych w związku z konkretnymi zachowaniami dziecka: „...przez niego choruję...; przez problemy z córką, mąż wyemigrował...; urabiamy sobie ręce, a on tego nie docenia”. W tej samej grupie można umieścić przykłady rażącego manipulowania dzieckiem w wyborze ulubionych rówieśników, a w przypadku adolescentów pierwszych sympatii, niepokojących zwłaszcza wówczas, gdy brak akceptacji wynikał z takich powodów jak: niski status materialny lub subiektywnie postrzegane deficyty aparycji czy inteligencji.

Mężatka, 43 lata, dwoje dzieci: „...ona chyba nikogo normalnego nie spotka, trzeciego chłopaka już przepędziłam”.

Wypowiedzi rodziców wskazywały na tendencję do przytrzymywania dziecka w rodzinie, utrudniania mu procesów indywiduacji, eksploracji świata, uczenia się przez doświadczanie. W tym kontekście zjawisko związania dziecka na różnych poziomach można uznać za rezultat najczęściej nieuświadomianego lęku rodziców przed samotną egzystencją, zagrażającą zwłaszcza wówczas, gdy relacje z parterem nie dają pełnej satysfakcji.

W kontekście więzi w rodzinie warto dostrzec szanse i zagrożenia funkcjonowania rodziny z punktu widzenia jej narzędzia – komunikacji. Relacje wielu narratorów wskazywały na starania w kształtowaniu efektywnego stylu komunikacji, które umożliwiają zdefiniowanie ich w kategoriach rodziny ukierunkowanej na osobę⁴⁴. Dorośli, często wsparci popularyzującą się wiedzą z tego zakresu, świadomie budowali silny i otwarty system komunikacji w relacjach rodzinnych. Umożliwiał on swobodny przepływ komunikatów, a w jego obrębie istniała asymilacja i akomodacja do intencji innych. Warunkiem tworzenia się rodziny ukierunkowanej na osobę jest dysponowanie kodem rozwiniętym⁴⁵. Na drugim biegunie są rodziny – również licznie reprezentowane w badaniu – w widoczny sposób posługujące się kodem ograniczonym, a w jego konsekwencji tworzące rodzinę pozycjonalną. Zamknięty styl komunikacji determinował wyraźny podział ról, nie dopuszczający do udziału wszystkich członków rodziny. Komunikacja realizowana była przy pomocy imperatywnych środków werbalnych, brak było tu prawa do

⁴⁴ B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2007, s. 29-33.

⁴⁵ B. Bernstein, *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkół*, [w:] G. Shugar, M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa 1980.

wypowiadania sądów, podejmowania decyzji przez osoby o niskim statusie w rodzinie. Pierwszym środowiskiem, gdzie człowiek nabywa swój kod jest rodzina, można sądzić zatem, że wiele dzieci rodzin opisywanych w drugiej grupie, w pewnym sensie przez „dziedziczenie” nabędzie go w formie ograniczonej. Dodatkowe szanse tworzenia się kodu rozwiniętego kompensujące rodzinne niedostatki, winna generować edukacja nastawiona na kształtowanie szerokich kompetencji komunikacyjnych, niezwykle istotnych dla maksymalizowania szans na sukcesywne radzenie sobie we współczesnym świecie. Niestety w tej dziedzinie polska edukacja wykazuje znaczne ograniczenia i aktualnie raczej uczy zaniemówić, niż kompetentnie się komunikować. Polscy badacze rzeczywistości szkoły wskazują na liczne mankamenty w podejściu do mówienia w szkole: ubóstwo form, kult formalnej poprawności językowej, brak zgody na osobisty język dziecka czy specyficzny szkolny kod komunikacyjny⁴⁶. Brak jest w szkole miejsca na rozmowę, aktywne słuchanie, dyskusję czy negocjowanie, czyli kompetencji istotnych we współczesnym świecie. Zmiana jakości oddziaływań edukacyjnych w zakresie komunikacji wydaje się jednym z najpilniejszych zadań polskiej szkoły.

Wnioski

Teoretyczne rozważania o wychowaniu w rodzinie tym się mogą różnić od samego procesu, że są pozbawione emocji i przytłaczającego poczucia odpowiedzialności. Łatwiej jest dostrzec pojawiające się zależności, tam gdzie patrzymy zachowując badawczy obiektywizm. Prowadzone badania ukazały szeroką panoramę funkcjonowania rodzin, od tych korzystających z dobrodziejstwa asymilacji ponowoczesnych zmian, do tych które w zmieniającej się rzeczywistości doświadczają znamiennych problemów.

Współczesna rodzina asymilując ponowoczesne zjawiska ulega wyraźnej transformacji. Analiza materiału badawczego wskazuje na to, że te zjawiska, które w jednych rodzinach mogą optymalizować jej funkcjonowanie, tworzyć nowe szanse, w innych mogą wywołać zagubienie, chaos i stawać się zagrożeniem. Tworząc rodzinę nie można kopiować już nieaktualnych cech własnej rodziny pochodzenia i partnerzy są w pewnym sensie zmuszeni do kreowania własnego rodzinnego projektu. Zadaniem

⁴⁶ D. Klus-Stańska, M. Nowicka, *Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej*, Warszawa 2005, s. 76-104.

rodziny jest nadanie indywidualnego kształtu rodzinie, pokrewnemu jednemu z przynajmniej trzech, koegzystujących w aktualnej rzeczywistości. Nieliczne badane rodziny (określone tu jako posttradycyjne) funkcjonowały satysfakcjonująco w sposób charakterystyczny dla dawnych wzorców. Wyróżniła się także dość liczna grupa o (mniej lub bardziej) wyraźnym postmodernistycznym kształcie, starająca się w codziennym życiu rozwijać idee autonomii jednostki, skupiona na realizacji emocjonalnych funkcji rodziny, kreująca szanse jednostkowego rozwoju. Rodziny te cechowała akceptacja konieczności świadomych wyborów, gotowość do ustaleń, wewnątrzrodzinnych negocjacji i jasnego precyzowania reguł funkcjonowania. Rodziny te radzą sobie dobrze asymilując treści obecne w tekstach współczesnej kultury, choć nie oznacza to, że w ich życiu nie pojawiają się pułapki.

W modelu rodziny bliższym modernistycznemu pojawiało się więcej zagrożeń – tym bardziej wyraziście – im mniej było jasnych i spójnych reguł, sprecyzowanych dążeń członków rodziny, określonego i zrozumiałego porządku. Brak rodzinnych reguł powodował „rozedrganie” i widoczny chaos utrudniający funkcjonowanie w sferze organizacji życia rodzinnego, budowania wzajemnych relacji oraz komunikowania się.

Analiza skupiła się na trzech wzajemnie powiązanych i przenikających się elementach struktury rodziny, jej hierarchii i organizacji, stylach relacji tworzonych przez jej członków oraz charakteru więzi wraz z charakterystyką jej narzędzia – komunikacji. W widoczny sposób badanie uwidaczniało wysoką jakość transformacji w wielu polskich rodzinach, sukcesywne tworzenie struktur o charakterze partnerskim, demokratycznych relacji między członkami rodzin, silnej więzi sprzyjającej autonomii oraz efektywnej komunikacji ukierunkowanej na osobę. Można wnioskować, że rodziny tej grupy cechują się silną zwartą strukturą, której współczesna rzeczywistość dostarcza impulsów do rozwoju zgodnego z globalnymi tendencjami. Rodziny te asymilując ponowoczesne zjawiska czerpią z nich nową jakość, dynamizują własny rozwój, osiągają satysfakcjonującą jakość relacji w bliskich związkach rodzinnych. W większości są to rodziny, które można opisać jako będące w drodze do budowy nowego, partnerskiego modelu. W pewnym sensie zasadne wydaje się określenie ich jako „nowych” małżonków, „nowe” matki i „nowych” ojców będących w istocie beneficjentami ponowoczesnych zmian. Stałym elementem bytu „nowej” rodziny jest zapotrzebowanie na odmienne od dawnych kompetencje: akceptacja wyłaniających się

problemów, konieczność negocjowania i nadawania znaczeń, osvajanie stresu, konstruktywne podejście do nieuchronnych konfliktów, filtrowanie zjawisk docierających z zewnątrz wedle wyznawanego systemu wartości, zdolności do działania w mało przewidywalnej rzeczywistości. Cechami wyraźnie łączącymi respondentów tej grupy jest zdolność do refleksji, analizowania i systemowego myślenia, a więc zdolności związane z zasobami ogólnych kompetencji.

Pewna grupa rodzin doświadcza ponowoczesności w negatywnym wariacie. Przywiązani do tradycyjnych przekonań dotyczących rodziny, zastępują refleksję intuicją i w efekcie nie potrafią dostosować jej struktur do aktualnej rzeczywistości społecznej. W tej grupie rodzin doświadczających trudności, zagubienia i chaosu odnotowano w badaniu charakterystyczne zjawiska w relacjach ich członków, które wydają się tym trudniejsze do zmiany, że najczęściej są mało uświadamiane. Mają oni tendencje do lokalizowania powodów trudności poza nimi i rodziną. Szczególnie narażone na trudności wydają się rodziny o słabych strukturach oraz niewydolnym systemie filtracyjnym w sensie aksjologicznym. W szczególny sposób negatywne skutki dotyczą najśłabsze ogniwa tych rodzin i osoby stojące najniżej w hierarchii – nie mają oni w istocie szans na rozwój i autonomię. Słabe własnymi słabościami pod wpływem zmian doznają dodatkowych trudności – asymilacja ponowoczesnych zjawisk może się wiązać w tych rodzinach z ich dysfunkcyjnym bytem.

Stałej i adekwatnej do charakteru zmian modernizacji wymaga polski system pomocy rodzinie. Istotna jest tu diagnoza trudności i skuteczna pomoc rodzinom realizowana poprzez dobrze funkcjonującą sieć instytucji lokalnych. Opis rodzinnych słabości i ich interpretacja wymaga również stałej eksploracji badawczej, na której bazie będzie można formułować pożądane kierunki przemian w polskiej polityce rodzinnej i pracy służb społecznych. Zasadne jest również postulowanie realizacji wartościowych programów o tematyce rodzinnej i doświadczeń edukacyjnych adresowanych do adolescentów. Centralną kategorią takiego procesu uczenia się winna być poznawcza obróbka osobistego doświadczenia oraz dostarczenie wiedzy o funkcjonowaniu rodziny na tle współczesnego świata.

Bibliografia

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007.
Biedroń M., *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Kraków 2006.
Biedroń M., *Czemu „winien” jest feminizm? Dylematy związane z reinterpretacją ról*

- rodziny i społecznych kobiety*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Biedroń M., *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] Ładyżyński A. (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław 2009.
- Biedroń M., *Wpływ kultury indywidualizmu na relacje między rodzicami i dziećmi*, [w:] Izdebska J., Szymanowska J. (red.), *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, Białystok 2009.
- Bernstein B., *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkół*, [w:] Shugar G., Smoczyńska M. (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa 1980.
- Bourdieu P., *Masculine Domination*, Stanford 2002.
- Bowlby J., *Przywiązanie*, Warszawa 2007.
- Budrowska B., *Szklany sufit, czyli co blokuje kariery kobiet*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6.
- Chomczyńska-Miliszkiewicz M., *Rodzicielstwo. Między wiedzą a intuicją. Scenariusze zajęć*, Kraków 1999.
- Czeszejko M., *Współczesne wartości a plany rodzinno-mażeńskie młodzieży*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Dobson J., *Miłość potrzebuje stanowczości*, Warszawa 2005.
- Field D., *Osobowości rodzinne*, Warszawa 1996.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007.
- Goldberg H., *Wrażliwy macho: mężczyzna 2000*, Warszawa 2000.
- Guggenbuehl A., *Kryzys małego macho*, Kielce 2007.
- Harwas-Napierała B., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2007.
- Kenrick D.T., Johnson G.A., *Interpersonal attractions in adverse environments*, [w:] Hendrick C. (red.), *Close relationships. Review of personality and social psychology*, Newbury Park 1992.
- Klus-Stańska D., Nowicka M., *Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej*, Warszawa 2005.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- MacKenzie R., *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, Gdańsk 2002.
- Mandal E., *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.
- Mitręga A., *Trening poczucia odpowiedzialności przedszkolaka – refleksje o kształtowaniu wartości na początku edukacyjnej drogi*, [w:] Dziewięcka-Bokun L., Kędzior J. (red.), *Wartości społeczne w służbie publicznej*, Toruń 2009.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.
- Pankalla A., Kilian A., *Psychescapes*, Poznań 2007.
- Plopa M., *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2008.
- Renzetti C.M., Curran D.J., *Kobiety, mężczyźni, społeczeństwo*, Warszawa 2005.
- Rostowska T., *Małżeństwo, rodzina, praca, a jakość życia*, Kraków 2008.
- Rostowski J., *Współczesne przemiany rozumienia związku małżeńskiego*, [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2009.
- Sikorska M., *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Warszawa 2009.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Stewart J. (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005.
- Śledzianowski ks. J., *Wychowanie wobec przemocy*, Katowice 2004.
- Termińska K., *Rodzina i ty. Fenomenologia wiązania*, Warszawa 2008.

ALICJA KOZUBSKA

WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI W BYDGOSZCZY

Porozumienie między pokoleniami w rodzinie – płaszczyzny rozwoju

Communication between generations within a family
– planes of development

Abstract: Reaching agreement among generations in a family is crucial for its proper functioning. Children, parents and grandparents may enrich their lives through exchanging many values (mentioned in the text). Dialogue between generations is equally important and precious for all generations within an extended family. Moreover, the dialogue creates a feeling of closeness, protects against alienation and provides generations with cultural continuity. However, reaching agreement among generations requires putting a lot of effort from all family members and involves making many mistakes.

Keywords: agreement, dialogue, extended family.

Wstęp

Roli rodziny nie da się przecenić, mimo że od wielu lat ogłasza się jej kryzys a nawet upadek. Rodzina nadal stanowi tę najważniejszą wspólnotę wpływającą na dziecko w czasie, gdy na wpływy jest ono najbardziej podatne. Dziecko przejmuje od domowników przekonania, opinie, normy zachowania i sposoby postępowania. Jest więc rodzina swoistą szkołą życia, kształcenia charakteru i uczuć, aspiracji i dążeń. Kondycja rodziny, jej struktura, sposób funkcjonowania, wypełniania przez nią zadań mają niewątpliwie wpływ na rozwój młodego człowieka zarówno w skali makro, jak i mikro. To jest wystarczające uzasadnienie do zajmowania się rodziną przez państwo i jego instytucje, przez badaczy i przez każdego z nas, którzy

wychodzimy z rodzin generacyjnych, a naszym udziałem jest tworzenie nowej rodziny.

Znacznie częściej słyszymy o konflikcie międzypokoleniowym niż o porozumieniu. A dzięki porozumieniu i uczestnictwu (angażowaniu się w sprawy drugiego człowieka) osoby tworzą rodziny i społeczeństwa składające się z trzech generacji:

- 1) Dzieci i młodzież – pokolenie dzieci.
- 2) Ludzie dorośli, w tzw. wieku produkcyjnym – pokolenie rodziców.
- 3) Osoby w starszym wieku – pokolenie dziadków.

W Polsce przeważnie, w porównaniu do innych krajów, istnieją dość bliskie więzi między pokoleniami. Jednak wypełnianie różnych zadań, inny rytm życia powodują, że te trzy generacje nieraz nie rozumieją się wzajemnie, izolują się. Jest to zjawisko niekorzystne, bowiem przez różnorodność mogą się wzbogacać i uzupełniać. Konflikt pokoleń istniał zawsze. Obecnie występuje w sposób szczególnie jaskrawy ze względu na tempo życia, przemiany społeczne, ekonomiczne, kulturalne. Często nie można przestawić sposobu myślenia babci na sposób myślenia wnuka młodszego od niej o 40, 50 czy 60 lat. Można jednak zadać sobie trud przemyślenia zasad współżycia, dostrzegania i respektowania potrzeb wszystkich członków rodziny tak, aby zredukować ów konflikt do minimum. „W każdej fazie życia człowiek pragnie być afirmowany, pragnie znajdować miłość. W tej epoce pragnie tego w szczególny sposób – przy czym ta afirmacja nie może być akceptacją wszystkiego bez wyjątku. Młodzi wcale tego nie chcą. Chcą także, aby ich poprawiać, aby mówić im „tak” lub „nie”. Potrzebują przewodników i to potrzebują tych przewodników bardzo blisko. Jeżeli odwołują się do pewnych autorytetów, to tylko o tyle, o ile te autorytety potwierdzają się równocześnie jako ludzie bliscy...”¹.

Z badań gimnazjalistów dotyczących percepcji roli i znaczenia osób starszych wynika, że głównym źródłem kształtującym system wartości tej grupy młodych ludzi są niestety media (61,7%), na drugim miejscu znajdują się rodzice (46,7%), na trzecim szkoła (26,7%) i na kolejnym ludzie starsi (18,3%). Interesujące są oczekiwania badanych dotyczące sposobów udziału starszego pokolenia w kształtowaniu osób młodych. Otóż badani oczekują, że starsze pokolenie powinno:

¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 2005, s. 106.

- uczyć prawdy i dobra;
- przekazywać wzorce, normy oraz wartości;
- obdarzać młode pokolenie miłością;
- dawać wskazówki co do sposobu radzenia sobie w życiu;
- przekazywać umiejętności potrzebne do współpracy z innymi oraz umiejętności niezbędne do dobrego funkcjonowania w relacjach społecznych;
- uczyć uwrażliwiania na sprawy innych a także umiejętności dystansowania się do innych osób².

Ze względu na ograniczone ramy wypowiedzi postanowiłam skupić się na tej płaszczyźnie funkcjonowania rodziny, którą nazwałam **porozumieniem**. Wydaje mi się bowiem, że jest to doskonały punkt wyjścia do myślenia o rodzinie jako grupie, w której nieustanny jest proces wzajemnego „układania się ze sobą” jej członków. Porozumienie możemy też interpretować jako efekt (pożądany) naszych wzajemnych relacji. Efekt wymagający pracy i wysiłku.

Porozumienie-dialog

Rodzina oparta na porozumieniu, życzliwości i miłości nie tworzy się samorzutnie, bez naszego udziału. „Jesteśmy odpowiedzialni za kształt życia, jaki nadajemy naszej rodzinie. Intuicja nie gwarantuje wykonania tego zadania. Nie wystarczają też „dobre chęci”. Nie wystarczy kochać, trzeba umieć kochać i uczyć tego wszystkich członków rodziny”³.

„Współczesna rodzina (...) jest ciągle wspólnotą trwałą, nie do zastąpienia w zaspokajaniu potrzeb, zwłaszcza emocjonalnych swych członków. Była zawsze i nadal pozostaje szczególnym miejscem obcowania najbliższych osób. To obcowanie odbywa się na płaszczyźnie bezpośrednich, spontanicznych, bardzo swoistych kontaktów między rodzicami a dziećmi, między rodzeństwem poprzez ciągle trwający dialog między nimi”⁴. Dialogicznej formy kontaktu możemy nauczyć się głównie,

² M. Wiechetek, B. Zarzycka, S. Steuden, *Percepcja roli i znaczenia osób starszych*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2006, s. 220-222.

³ J. Maciaszkowa, *O współżyciu w rodzinie*, Warszawa 1980, s. 6.

⁴ J. Izdebska, *Współczesne dziecko i obraz jego dzieciństwa – nowe szanse wychowawcze oraz zagrożenia*, [w:] L. Adamowska, J. Uszyńska-Jarmoc (red.), *Dobro dziecka w rodzinie*, Białystok 2005, s. 18.

a może jedynie, przez jej doświadczanie, dlatego tak ważne jest, abyśmy my dorośli umieli ten dialog prowadzić zarówno z dziećmi, wnukami, jak i ze sobą.

„Przebieg dialogu może być bardzo różny, ale zawsze występują w nim: mówienie, milczenie, słuchanie i przysłuchiwanie się jako elementy strukturalne. Dzięki nim dialog w relacji edukacyjnej spełnia trzy podstawowe funkcje: komunikatywności, wzajemności i podmiotowości”⁵. Dialog, oprócz tego, że jest rozumiany jako konstrukcja pytań i odpowiedzi (dialog informacyjny) lub jako wymiana negocjacyjna (rozmowa, dyskusja), jest też interpretowany jako warunek rozumienia (porozumienia – przyp. A.K.) – gdzie rozumienie nie jest odtwarzaniem ustalonych już znaczeń, lecz aktywnością ustawiczną, ludzkim sposobem bycia⁶. Dialog między pokoleniami jest ważny i cenny dla wszystkich generacji, daje poczucie bliskości, ochrania przed wyobcowaniem, zapewnia ciągłość kulturową.

Mówiąc słowami Martina Bubera „fundamentalnym faktem egzystencji ludzkiej nie jest człowiek sam w sobie, lecz człowiek z drugim człowiekiem”⁷. Należy uświadomić sobie „po co?”, „ku jakim wartościom?” mamy ten dialog, spotkanie, komunikację prowadzić? Czy powinniśmy być nacechowane nasze relacje z drugim człowiekiem, nasze porozumienie?

Rodzice powinni rozwijać się wraz z dzieckiem, bo tylko wtedy mogą jego rozwój stymulować i wspierać, aż do momentu usamodzielnienia się. W procesie indywidualizacji i oddzielania się dziecka od rodziny szczególną rolę przypisuje się właśnie komunikacji rodzinnej, która umożliwia zachowanie równowagi między tendencją do wzmacniania związków a dążeniem do własnej odrębności. Komunikacja rodzinna, która sprzyja budowaniu się własnej tożsamości oraz nabywaniu zdolności do podejmowania ról życiowych charakteryzuje się dwiema cechami:

- spoistością,
- odrębnością.

Spoistość jest rozumiana tutaj jako otwartość, wrażliwość i szacunek dla poglądów innych, co daje dziecku poczucie bezpiecznego oparcia

⁵ A.M. de Tchorzewski, *Dialog jako podstawa relacji edukacyjnych*, [w:] A. Moździerz, J. Rusiecki (red.), *Człowiek w relacjach edukacyjnych*, Olsztyn 1999, s. 25.

⁶ J. Rutkowiak, *Pytanie, dialog, wychowanie*, Warszawa 1992, s. 28-44.

⁷ S. Kawula, *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych*, Toruń 1999, s. 32.

w rodzinie, skąd może obserwować i penetrować rzeczywistość zewnętrzną. Odrębność polega zaś na możliwości wyrażania przez członków rodziny własnej indywidualności, własnego punktu widzenia.

Podstawową rolę w komunikacji rodzinnej pełni język werbalny, ale ze względu na siłę i specyfikę więzi rodzinnych nie mniej ważne znaczenie mają niewerbalne środki komunikacji: gestykulacja, mimika, milczenie, dotyk. Każda rodzina ma swoiste cechy komunikacji. Przyjrzyjmy się wybranym elementom tego systemu.

1. *Pragnienie porozumienia się u komunikujących się osób.* Nie ma ono charakteru stałego, co więcej nie jest czymś oczywistym. Nie zawsze komunikujemy się dążąc do tego, aby rozumieć i/lub być rozumianym.
2. *Poziom językowych kompetencji, znajomość reguł składniowych i innych ogólnych zasad konstruowania logicznych wypowiedzi.* (Nie zawsze mówimy, to co chcemy wyrazić).
3. *Odpowiednie zastosowanie umiejętności językowych, uwzględniające indywidualne cechy partnera komunikacji, zasób jego doświadczeń, sytuację, w której się znajduje i wzajemne stosunki istniejące między komunikującymi się osobami*⁸. Te same komunikaty są różnie odczytywane przez osoby o zróżnicowanych doświadczeniach. Niekiedy coś odbieramy jako zwykłą informację lub już jako krytyczną ocenę, bowiem nasz stan, albo nasze relacje z drugą osobą uległy pogorszeniu. Widać więc wyraźnie, że dialog wymaga wczucia się w sytuację drugiej osoby, umiejętności przyjmowania nie tylko własnej, ale też jej perspektywy poznawczej, a także ogólnej wrażliwości interpersonalnej.

Analiza komunikacji rodzinnej, zwłaszcza między rodzicami a dziećmi, może być informacją o atmosferze emocjonalnej panującej w tym środowisku. Gdy jest ona napięta znajduje to często odzwierciedlenie w maksymalizowaniu wzajemnego dystansu, co stanowi przeszkodę wychowawczego oddziaływania. Przekazywanie bowiem własnej filozofii życia, wartości moralnych, postaw społecznych wymaga świadomego wysiłku oraz wewnętrznego zaangażowania dziecka w ich internalizację, co nie jest możliwe bez wzajemnej bliskości i prawidłowej interakcji.

⁸ M. Grygielski, *Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami*. Lublin 1999, s. 68-69.

Okazuje się bowiem, że np. pragnienie, aby upodobnić się do rodziców poprzez przyjęcie ich przekonań i postaw zależy nie tylko od tego o czym rodzice rozmawiają z dzieckiem, ale nawet bardziej od tego jak rozmawiają⁹. Należy jednak zaznaczyć, że styl i treść komunikacji stanowią naturalną całość.

Ważny jest też sposób reagowania komunikujących się osób na swoje wypowiedzi, ponieważ to między innymi tworzy kształt więzi psychicznych. Reakcja danej osoby na komunikat nie jest tylko ustosunkowaniem się do informacji, jest również formą ustosunkowania się do nadawcy komunikatu. Może więc stanowić aprobatę jego osoby, uznanie jego wartości, co umożliwia kształtowanie się własnej tożsamości, jest czynnikiem motywującym do podtrzymywania kontaktu (w relacji rodzice – dzieci czy też dziadkowie – wnuki). W innym wypadku może przejawiać się upominaniem, krytykowaniem, dyskwalifikowaniem zarówno wypowiedzi, jak i osoby nadawcy. Konkretyzując zagadnienie komunikacji w rodzinie jako czynnika służącego między innymi porozumieniu oraz jego wpływ na rozwój dziecka, możemy wyróżnić następujące typy komunikacji:

- *Neutralny typ komunikacji.* „Rodzice nie zabraniają dziecku kwestionować ich poglądów, ale też nie wprowadzają go w świat złożonych i spornych idei”¹⁰. Nie sprzyja to identyfikacji dziecka z rodzicem, bo brak jest naturalnych, wzajemnych interakcji, rodzic nie ujawnia swoich postaw, wartości, jest odbierany jak ktoś dla kogo dziecko i jego zachowania są obojętne.
- *Ochroniający typ komunikacji.* Rodzice zachęcają dziecko do trzymania się z dala od osób o odmiennych poglądach, nie stwarzają mu możliwości gromadzenia wiedzy sprzyjającej kształtowaniu własnych poglądów, mimo że nie zabraniają mu wyrażania własnych opinii. Najbardziej cenią u dziecka posłuszeństwo i pozostawanie w harmonii z innymi. Dzieci takie są podatne na zewnętrzną perswazję ze względu na brak doświadczeń uczestnictwa w sporach i brak umiejętności rozsądnego argumentowania.
- *Konsensualny typ komunikacji.* Rodzice stawiają przed dzieckiem sprzeczne wymagania: z jednej strony zachęcają do odkrywania

⁹ Tamże, s. 70.

¹⁰ Tamże, s. 79.

rzeczywistości, z drugiej zaś chęcią, aby odbywało się to bez zakłócania rodzinnej harmonii. Trudność sprostania tym wymaganiom prowadzi albo do wycofania się z interakcji z rodzicami, albo do przejścia w sposób powierzchowny wzorca przejawianego przez jednego z rodziców.

- *Pluralistyczny typ komunikacji.* Jest przeciwieństwem typu ochraniającego. Rodzice zachęcają dziecko do otwartego wyrażania własnych opinii w kwestiach spornych i udziału w dyskusji bez obawy narażenia się na ich dezaprobatę. Akcentowany jest wzajemny szacunek, swoboda w wyrażaniu siebie, co sprzyja szczerzej komunikacji i ekspansywności poznawczej. Występuje tutaj trwała i najsilniejsza identyfikacja z rodzicami, dziecko jest najbardziej skłonne do przyjmowania nie tylko stosowanego przez rodziców typu komunikowania się, ale również ich systemu wartości i prezentowanych postaw¹¹.

Model ten najbliższy jest temu, co w literaturze przedmiotu nazywane jest jako podmiotowe traktowanie dziecka, a w rodzinie R. Cibor określa m.in. jako prawo dziecka „(...) do zadawania pytań, prawo do wątpliwości, ale także do sprzeciwu, samodzielnego wyboru i popełniania błędów”¹².

Bariery porozumienia w rodzinie

„Rola komunikacji zarówno jako wskaźnika atmosfery środowiska rodzinnego, jak i czynnika warunkującego wychowawcze oddziaływanie rodziców (...) uzasadnia potrzebę specjalnej, dokładniejszej koncentracji na niej w badaniach nad międzypokoleniowym przekazem tradycji, wartości oraz ideałów”¹³. Niektórzy badacze przypisują komunikacji tak ważną rolę, że w jej doskonaleniu widzą istotę terapii rodzinnej¹⁴.

Występowanie barier komunikacji przyczynia się najczęściej do obniżenia samooceny drugiej osoby (szczególnie dziecka), przyjmowania postawy obronnej, poczucia klęski i dyskomfortu psychicznego o różnym nasileniu. W literaturze przedmiotu najczęściej wymienia się następujące bariery ograniczające możliwość porozumienia:

¹¹ Tamże, s. 79-82.

¹² J. Izdebska, *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, Białystok 2006, s. 50.

¹³ Tamże, s. 73.

¹⁴ B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2006, s. 109.

- 1) *Osądzanie*, obejmujące cztery typy reakcji: krytykowanie, przezywanie, etykietowanie, stawianie diagnozy i chwalenie połączone z oceną.
- 2) *Dawanie rozwiązań*: rozkazywanie, moralizowanie, stawianie zbyt wielu i niewłaściwych pytań oraz doradzanie.
- 3) *Unikanie udziału w Troskach Drugiego Człowieka*, (uciekanie od cudzych problemów) czyli odwracanie uwagi od tego, co mówi druga osoba – kierowanie jej na siebie, logiczne argumentowanie w celu uniknięcia emocjonalnego zaangażowania, oraz uspokajanie, pocieszanie (bez wysiłku emocjonalnego zaangażowania)¹⁵.

Dzieci, aby mogły się prawidłowo rozwijać potrzebują miłości, stałych, bliskich kontaktów. Pragną, aby rodzice poświęcali im swój czas i uwagę, aby były rozumiane doceniane, obdarzane szacunkiem. Oczekują od rodziców pewnych form kontroli, przewidywalności, wspólnego spędzania czasu wolnego. Najkorzystniej jest, gdy rodzice są w stanie sprostać tym potrzebom. Możliwe jest również, aby część potrzeb dzieci była zaspokajana przez dziadków, babcię, bądź członków rodziny szerszej. Dlaczego więc, skoro tak wiele możemy sobie wzajemnie dać, tak trudno niekiedy zbudować rzeczywiste porozumienie oparte na dialogu między pokoleniami w rodzinie? Jakie popełniamy błędy?

Najczęstszym błędem ludzi młodych jest zaabsorbowanie sobą, pośpiech, za mały szacunek do zasług i doświadczenia ludzi starszych. Starsi zaś zbyt często koncentrują się na sprawach minionych, nie uświadamiając sobie, że wychwalane przez nich zalety czasu przeszłego często są ich projekcją dobrego samopoczucia w okresie młodości. „Dlatego też, jeśli obie strony chcą zachować kontakt, to muszą nie tylko mówić, ale też słuchać w taki sposób, aby dobrze zrozumieć rozmówcę. Zwykle to ludziom starszym bardziej zależy na podtrzymaniu więzi, powinni więc starać się słuchać tego, o czym mówią młodszy, poznawać ich sytuację i upodobania (...) pozytywnie nastawiać się do chwili obecnej, wyrażać zainteresowanie i zachowywać powściągliwość w doradzaniu”¹⁶.

Niezmierznie ważne jest więc w budowaniu porozumienia między pokoleniami w rodzinie, aby odgrywać te role, które są nam przypisane. Dziadkowie nie powinni, oprócz wypadków koniecznych i uzasadnionych,

¹⁵ Tamże, s. 100.

¹⁶ M. Braun-Gałkowska, *Nowe role społeczne ludzi starszych*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2005, s. 187.

zastępować rodziców. Przejmowanie czy zawłaszczanie wychowania w rodzinie przez dziadków jest niekorzystne dla wszystkich:

- a) Dla dziadków, bo przecież mają prawo do własnego życia i czasu wolnego, wypełniwszy zadanie wychowania własnych dzieci. Niekiedy też jest to niekorzystne dla ich związku, ponieważ babcia zajęta wnukami zaniedbuje własnego męża.
- b) Dla rodziców, bowiem mimo pewnej wygody, utrudnia to im nauczanie się roli rodzicielskiej, pozbawia szansy na własny rozwój dzięki opiece nad dzieckiem i bardzo utrudnia nawiązanie kontaktu z dzieckiem, co będzie miało swe konsekwencje w przyszłości.
- c) Dla wnuków – ponieważ pozbawia to je niektórych radości dzieciństwa, uczy przesadnej ostrożności i troski o własne zdrowie, ogranicza ich ruchliwość ze względu na mniejszą sprawność fizyczną dziadków niż rodziców. Poza tym jeśli dziadkowie przejmują rolę rodziców, to dzieci w jakimś sensie tracą dziadków, z tym wszystkim, co starsze pokolenie może wnieść w życie swoich wnuków¹⁷.

Na relacje dziadkowie – wnuki, na szansę porozumienia między pokoleniami wpływają między innymi następujące czynniki: stosunek dziadków do własnego życia, wiek dziadków, rodzaj relacji z dorosłymi dziećmi, płeć (dziadków i wnuków), wiek wnuków i etap ich rozwoju indywidualnego.

Spróbujmy zatem zastanowić się, co dzięki porozumieniu z pokoleniem dziadków zyskują pozostali członkowie rodziny? Babcie i dziadkowie:

- Rozszerzają świat o przeszłość, o sprawy, których rodzice nie pamiętają.
- Są źródłem opowieści o rodzinie, o rodzicach – gdy byli mali (ich zaletach, przywarach), jest to element budzenia własnej tożsamości i przynależności do tej właśnie rodziny.
- Umożliwiają ciągłość tradycji, ucząc różnych zachowań.
- Kształtują często u wnuków ich tożsamość rodzinną, regionalną, narodową.
- Zachowują pewien dystans do teraźniejszości, do spraw codziennych, nadając im określoną, często bardziej właściwą rangę.

¹⁷ Tamże, s. 192.

- Umożliwiają wnukom doświadczanie przemijania czasu, wskazują na koniec życia i potrzebę mądrego gospodarowania czasem.
- Mogą rozszerzać świat dzieci poprzez cechy właściwe wiekowi: wyrozumiałość, cierpliwość, łagodność, których dziś bardzo brakuje. Pewne spowolnienie związane z wiekiem, często boleśnie odczuwane przez starszych dla wiecznie popędzanych dzieci jest niezwykle cenne.
- Umożliwiają dziecku udział w wielu czynnościach, od których przez rodziców żyjących w wiecznym pośpiechu, są odsuwane: pieczenie ciasta, hodowla kwiatów, rybek, zajmowanie się zwierzętami. Te proste czynności, przez wspólne ich wykonywanie, nabierają szczególnego znaczenia, są one także naturalną płaszczyzną kontaktu, różnych opowieści snutych niejako przy okazji. Babcię, ciepłą i czułą, wspomina się przez całe życie. Dziadek, jeśli zechce wejść w życie wnucząt, może w nim odegrać też znaczącą rolę. Przy częstej nieobecności ojca w rodzinie może być modelem męczyzny silnego i łagodnego. Może w świat zdominowany przez kobiety wprowadzać swoje męskie zainteresowania polityką, majsterkowaniem, sportem itp.
- Dziadkowie mogą wreszcie słuchać, jeśli są dyskretni i cierpliwi. Rodzicom często na to brakuje czasu, cierpliwości, są zajęci obowiązkami a dzieci nieraz bardzo tego potrzebują.
- Babcia i dziadek przyjażniąc się z wnukami dają im również „...okazję do uczenia się szacunku dla wieku, dostosowania prędkości kroków do tego z kim się idzie, zrozumienia czyjegoś bólu. Jeśli dziadkowie przyjmują pomoc, dają wnukom okazję do uczenia się obdarzania innych”¹⁸.
- Mają dużo okazji i gotowości do okazywania serdeczności i bliskości, łatwiej jest im cieszyć się z wnuków niż z własnych dzieci, bowiem relacja z tymi ostatnimi obarczona była troską i niepokojem, poczuciem odpowiedzialności i uciążliwościami dnia codziennego¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 193.

¹⁹ T. Kukołowicz, *Jakim wartościom poświęca się współczesny starszy człowiek*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2006, s. 197-198.

Życie rodziny trzypokoleniowej jest nie tylko spokojniejsze, ale i bogatsze, pełniejsze, dostarczające dziecku w różnym wieku więcej zróżnicowanych doświadczeń. Podstawowym warunkiem jest bliskość, więź, owo porozumienie, niekoniecznie wspólne zamieszkiwanie pod jednym dachem, które, jak wiemy, tego porozumienia nie gwarantuje. Pamiętajmy jednak, że te relacje wielopokoleniowe wzbogacają nie tylko dzieci, służą one również pokoleniu dorosłych rodziców i pokoleniu dziadków.

Bibliografia

- Bakiera L., *Generatywność rodziców jako wartość rozwojowa rodziny*, [w:] Harwas-Napierała B. (red.), *Rodzina jako wartość w rozwoju człowieka*, Poznań 2009.
- Braun-Galkowska M., *Nowe role społeczne ludzi starszych*, [w:] Steuden S., Marczuk M. (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2005.
- Frydrychowicz S., *Komunikacja interpersonalna jako wartość rozwojowa w rodzinie*, [w:] Harwas-Napierała B. (red.), *Rodzina jako wartość w rozwoju człowieka*, Poznań 2009.
- Grygielski M., *Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami*, Lublin 1999.
- Harwas-Napierała B., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2006.
- Izdebska J., *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, Białystok 2006.
- Izdebska J., *Współczesne dziecko i obraz jego dzieciństwa – nowe szanse wychowawcze oraz zagrożenia*, [w:] Adamowska L., Uszyńska-Jarmoc J. (red.), *Dobro dziecka w rodzinie*, Białystok 2005.
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 2005.
- Janke A.W., *Wychowanie w rodzinie przedmiotem pedagogicznej refleksji*, [w:] Kawula S., Brągiel J., Janke A. W., *Pedagogika rodziny*, Toruń 1998.
- Kawula S., *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych*, Toruń 1999.
- Kukołowicz T., *Jakim wartościom poświęca się współczesny starszy człowiek*, [w:] Steuden S., Marczuk M. (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2006.
- Maciaszkowa J., *O współżyciu w rodzinie*, Warszawa 1980.
- Rostowska T., *Konflikt międzypokoleniowy w rodzinie. Analiza psychologiczna*, Łódź 2001.
- Rutkowiak J., *Pytanie, dialog, wychowanie*, Warszawa 1992.
- Szyszkowska M., *W poszukiwaniu sensu życia*, Warszawa 1998.
- de Tchorzewski A.M., *Dialog jako podstawa relacji edukacyjnych*, [w:] Moździerz A., Rusiecki J. (red.), *Człowiek w relacjach edukacyjnych*, Olsztyn 1999.
- Wiechetek M., Zarzycka B., Steuden S., *Percepcja roli i znaczenia osób starszych*, [w:] Steuden S., Marczuk M. (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Lublin 2006.

PAULINA FORMA

UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach

Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych oraz czynniki ją warunkujące

The realization of protective and educational functions in numerous families
and the underlying factors

Abstract: Every man has a specific personality determined by various factors, including genetic predispositions, environment, education and individual activity. It is because of these elements that one has certain goals to achieve in life and that one performs social roles in a specific way.

The importance of the family that one is born to, the creators of the processes of education and socialisation, i.e. parents, teachers, pedagogues, guardians, the environment one spends time in, the schools one attends, the peer groups one identifies with, one's role models is not to be underestimated.

Taking into account the multitude of factors determining the education of a child in a numerous family the environmental determinants (including age, education, professional activity of parents or the lack thereof, residence of the numerous family, financial situation, number of children) in this system of multiple categories constituting the elements characterising the form of contemporary family of three or more children should be emphasized.

Keywords: numerous family, protection, education, protective and educational function.

W literaturze przedmiotu wymienia się wiele typologii funkcji i zadań rodziny. Wśród różnych, przedstawianych w literaturze klasyfikacji, funkcję opiekuńczo-wychowawczą ujmuje się zazwyczaj w kontekście innych funkcji.

W literaturze pedagogicznej, opisującej rodzinę wielodzietną jako kategorię społeczno-pedagogiczną, funkcję opiekuńczą określa się jako zaspokojenie potrzeb bytowych, zapewnienie odpowiednich warunków

mieszkaniowych, stworzenie warunków do wypełniania obowiązku szkolnego i ochronę zdrowia. Z kolei funkcję wychowawczą opisuje się jako zapewnienie dziecku pełnego i prawidłowego rozwoju fizycznego, zaspokojenie jego potrzeb psychicznych (szczególnie potrzeb emocjonalnych), kształtowanie postaw etycznych, uczenie rozumienia zachowania drugiego człowieka, wprowadzanie w świat kultury i sztuki, czy też przyzwyczajanie do aktywnego uczestnictwa w kulturze i wartościowego spędzania czasu wolnego, wyrabianie aktywnego stosunku do pracy, rozwijanie potrzeby kontaktów międzyludzkich, wyrabianie właściwego stosunku do małżeństwa i rodzicielstwa, kształtowanie postawy opiekuńczej wobec młodszych i wobec starszych. Generalnie – przygotowanie do samodzielnego życia¹.

Tak rozumiana, często łączona w jedną, funkcja opiekuńcza i funkcja wychowawcza, ujmowana jest przez pedagogów również w kontekście czynników determinujących jej prawidłowe wypełnianie.

W takim aspekcie można mówić o swoistej antynomii w obrębie funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie wielodzietnej.

Wynika to z faktu, iż rodzina jako środowisko opiekuńczo-wychowawcze stanowi w dużej mierze układ autonomiczny, ale jej funkcjonowanie zdeterminowane jest czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi, które wynikają ze struktury rodziny. Przede wszystkim nie bez znaczenia jest tu wpływ określonej polityki społecznej państwa, społeczno-ekonomicznych warunków życia, a zwłaszcza zatrudnienia, służby zdrowia, płac, rent i emerytur, cen, towarów i usług, dystrybucji dóbr konsumpcyjnych – określając w efekcie poziom bytu materialnego rodzin, a tym samym możliwość zaspokajania wielu biologicznych, ale także psychospołecznych i kulturowych potrzeb².

Niedostatki rodziny jako środowiska opiekuńczo-wychowawczego mogą powodować zmiany w jej strukturze oraz stosunkach między rodzicami³. Napięta atmosfera, częste konflikty, wzajemna niechęć i dez-

¹ B. Matyjas, *Wypełnianie funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach dzieci dziesięcio- i dziesięcioletnich*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 3, s. 13-15.

² B. Matyjas, *Rodzina w pedagogice społecznej*, [w:] K. Gąsior, T. Sakowicz (red.), *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie*, Kielce 2005, s. 26.

³ Z doniesień przedstawiciela Wojewódzkiego Zespołu Interdyscyplinarnego, dokładnie zastępcy okręgowego kuratora świętokrzyskiego – Bożeny Kępkowskiej wynika, iż statystyczny obraz rodzin, wobec których prowadzona jest procedura interwencyjna w województwie świętokrzyskim potwierdza znaczny wzrost dysfunkcji, które

aprobata stanowią dla dzieci permanentne źródło zagrożenia, destabilizacji i braku oparcia emocjonalnego, ze wszystkimi dalszymi konsekwencjami⁴.

Mówiąc o antynomii w obszarze uwarunkowań funkcji opiekuńczo-wychowawczej mam na myśli rozpatrywanie jej niejako z dwóch perspektyw: pozytywnej i wspomnianej powyżej – negatywnej.

Odnosząc aspekt wychowawczy na przykład do prokreacji, w rodzinach z większą niż przeciętna liczbą dzieci, wspomniana funkcja ma wówczas wymiar biologiczny.

W literaturze przedmiotu, zwraca się wówczas uwagę m.in. na: jakość więzi pomiędzy członkami, rodzaj atmosfery, szybsze i jakościowo lepsze uspołecznienie dzieci. Dotychczasowe badania w kontekście tego ujęcia, potwierdzają walory życia w rodzinie wielodzietnej, nie klasyfikując jej, zgodnie z powszechnie obowiązującym, krzywdzącym stereotypem do tzw. „gorszych rodzin”.

Zatem rodzina wielodzietna to niezwykle wartościowe środowisko wychowawcze, determinujące wysoki poziom uspołecznienia jednostki, będące źródłem dobrej atmosfery, kontaktów i komunikacji interpersonalnej, koncentrujące się na dzieciach, kształtowaniu w nich nawyku do pracy, doskonalące więzi i uczucia pomiędzy sobą. Istota tak prezentowanej rodziny wielodzietnej wyraża się w jej wspólnotowym charakterze, w działaniu dla wspólnego dobra⁵.

Natomiast powiązanie opieki i wychowania z funkcją ekonomiczną nabiera często charakteru usługowego, ściśle odnoszącego się do zabezpieczenia materialnego. Wyznacza to wówczas inną specyfikę analizowania rodzin wielodzietnych. Treść funkcji opiekuńczo-wychowawczej ujęta jest wtedy w cyfry, obrazujące m.in. ilość środków, jakie rodzina wielodzietna przeznacza na pokrycie kosztów utrzymujących w niej członków (dzieci).

Tak przedstawiane dane statystyczne potwierdzają, wspomniany już, krzywdzący stereotyp, zaliczając tę kategorię rodzin do tzw. marginalizowanych środowisk. O ekskluzji społecznej decyduje często niski

przyczyną jest zaburzenie w obszarze struktury rodziny, wyjazdy za granicę jednego z rodziców, alkoholizm wśród posiadających dzieci na wychowaniu. Sytuacja ta wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, nie tylko zawodowych kuratorów rodzinnych, zob. też P. Forma, *Pokłosie Wojewódzkiej Kampanii „Rok 2009 rokiem pracy socjalnej”*, „Praca Socjalna” 2010, nr 3, s. 119-126.

⁴ Z. Dąbrowski, *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Cz. I., Olsztyn 1998, s. 120.

⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 302-303.

poziom dochodu, rozporządzalny na większą niż przeciętna liczbę członków w rodzinie, dotykające tę rodzinę zewnątrzrodzinne czynniki patogenne, wpływające na jej dysfunkcję, jak np.: bezrobocie, ubóstwo czy alkoholizm.

Chcąc dostrzec autonomiczny charakter funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie wielodzietnej, odnoszę się do wieloaspektowego życia rodzinnego, m.in. okresów życia jej członków, tj. różnorodności i niesamodzielności życiowej np. wśród wychowujących się w niej dzieci, gdzie aspekt opiekuńczo-wychowawczy stanowi dominującą część działalności rodziców, z uwagi na konieczność zaspokajania potrzeb ponadpodmiotowych.

Odwołując się ponadto do teoretycznych podstaw opieki i wychowania należy podkreślić, iż proces opiekuńczo-wychowawczy ma jasno określony cel, który można sprowadzić do usamodzielnienia dziecka (wychowanka). Tak rozumiana działalność opiekuńczo-wychowawcza występuje zarówno w rozwoju ontogenetycznym (proces opiekuńczo-wychowawczy w wymiarze ewolucyjnym i inwolucyjnym), jak i filogenetycznym. Biorąc pod uwagę drugi aspekt, tj. zakres zaspokajanych przez rodziców wielodzietnych potrzeb, uzależniony jest nie od wieku i faz rozwoju, a przemian społecznych, ekonomicznych.

Zatem uwarunkowania realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych odnoszę do celu działalności opiekuńczo-wychowawczej, która z kolei determinuje rodzaj i treść działań, zaś ich skutek jest funkcją owej działalności.

Wypełnianie funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych zależy w znacznej mierze od rodzaju opieki sprawowanej przez osoby wychowujące.

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na to, iż opieka może być szkodliwa wychowawczo wtedy, gdy jest nadmierna, bądź niedostateczna. Przeciwnieństwem opieki niedostatecznej, jak i opieki nadmiernej, jest opieka prawidłowa, która polega na respektowaniu wszystkich rzeczywistych potrzeb dziecka, a więc nie tylko potrzeb wiscerogennych (jedzenie, ochrona przed uszkodzeniami ciała itp.), ale także i socjogennych (miłość, oparcie, uznanie). Poprzez właściwą opiekę nie tylko zaspokajane są potrzeby dziecka, ale również następuje wytwarzanie się nowych potrzeb. Wskutek respektowania przez społeczeństwo przejawianej przez dziecko chęci poznawania i kształtowania rzeczywistości, wytwarza się potrzeba sensu życia⁶.

W takim znaczeniu funkcja opiekuńczo-wychowawcza, związana jest z zaspokojeniem rozwojowych i wychowawczych potrzeb dziecka, a także działaniami podejmowanymi przez osoby i instytucje w związku z faktycznym bądź potencjalnym zagrożeniem dobra dziecka, przy braku lub ograniczonych możliwościach przezwyciężania tej sytuacji przez samo dziecko⁷.

Rozważając uwarunkowania funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie wielodzietnej warto podkreślić zasadnicze kierunki działalności opiekuńczej, które w literaturze przedmiotu wyróżnił m.in. S. Kawula. Zalicza do nich: kierunek działalności podstawowej (umożliwienie organizowania członkom rodziny takich warunków, które są niezbędne i potrzebne do normalnego życia, na miarę stanu rozwojowego społeczeństwa i cywilizacji), działalności stymulującej (związana jest z określonym stanem możliwości i potrzeb opiekuńczych podopiecznych), kierunek działalności asekuracyjny (gdy rodzice uświadamiają sobie postępujące nieprawidłowości, które z czasem mogą zagrozić rozwojowi i życiu dzieci, i pragną je przed potencjalnymi zagrożeniami obronić), działalność o charakterze kompensacyjnym (przejawia się wtedy, gdy proces rozwojowy jednostek, jego równowaga została w jakimś zakresie zachwiana; polega na wyrównywaniu zauważalnych braków w rozwoju dzieci i młodzieży) oraz kierunek działań ratowniczych (występuje w najbardziej drastycznych przypadkach, które mogą prowadzić do zupełnych deformacji życia i osobowości dzieci lub młodzieży w ich środowisku rodzinnym; polega na przejmowaniu od rodziców pieczy nad dziećmi przez inne instytucje lub członków rodziny rozszerzonej w wypadku wyraźnego zagrożenia w rozwoju biologicznym i moralnym dzieci w środowisku rodziny macierzystej)⁸.

Analiza realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych pozwala na rozpoznanie warunków panujących w tych rodzinach.

Na potrzebę niniejszego opracowania w prezentacji funkcji opiekuńczo-wychowawczej odniesiono się do ogółu sytuacji i stanów

⁶ B. Matyjas, R. Stojeczka-Zuber, *Opieka i wychowanie w rodzinie, szkole i środowisku*, Kielce 2007, s. 3.

⁷ Z. W. Stelmaszuk, M. Kolankiewicz, *Opieka nad dzieckiem*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2004, s. 838 i nast.

⁸ S. Kawula, *Funkcja opiekuńcza współczesnej rodziny polskiej*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke (red.), *Pedagogika rodziny*, Toruń 1997, s. 234-244.

wewnątrzrodzinnych oraz tych, panujących w bezpośrednim otoczeniu rodziny wielodzietnej.

Klasyfikację czynników, składających się na realizację funkcji opiekuńczo-wychowawczej w tej kategorii rodzin, wyróżniono na podstawie badań własnych przeprowadzonych na przełomie 2008/2009 roku w województwie świętokrzyskim⁹.

Zaliczono do nich m.in.: poczucie odpowiedzialności za opiekę i wychowanie dzieci, system wartości, powiązania środowiska rodzinnego z otoczeniem społecznym, współpracę z instytucjami lokalnymi, przede wszystkim ze szkołą, a także czynniki wyraźnie wpływające na proces opieki i wychowania w rodzinach wielodzietnych, tj. czynniki kulturalne i demograficzne, a wśród nich:

- poziom wykształcenia rodziców i innych dorosłych członków rodziny zamieszkujących dane gospodarstwo,
- poziom aspiracji edukacyjno-zawodowych dzieci i młodzieży,
- sposoby spędzania czasu wolnego,
- dbałość o stan zdrowia, sprawność fizyczną i higienę osobistą.

Na potrzeby niniejszego opracowania odniesiono się jedynie do wybranych czynników.

W odniesieniu do rodzin wielodzietnych szczególnie istotna jest struktura rodziny, wielopokoleniowość, wiek poszczególnych członków rodziny, różnice wiekowe pomiędzy potomstwem, liczba członków będących na utrzymaniu rodziców¹⁰.

Z przeprowadzonych badań wynika, iż wśród 200 rodzin wielodzietnych ponad połowa badanych pochodziła z rodzin kompletnych (68,7%). Pozostali respondenci pochodzili kolejno: z rodzin jednopokoleniowych (9,45%), wielopokoleniowych (7 %), niepełnych czasowo – wychowywanych przez samotne matki, przy czasowej nieobecności ojców (5,5%), niekompletnych (5%), niepełnych, na skutek śmierci ojca (2%) oraz niepełnych na skutek rozwodu, separacji i wychowywanych w związkach konkubinackich (1%). Najmniej, bo niespełna 0,5% (1 osoba), pochodziło z rodziny samotnego ojca.

Młodzież biorąca udział w badaniach w 30 przypadkach pochodziła z rodzin niepełnych (ze względu na osierocenie, emigrację zarobkową,

⁹ Badania przeprowadzono na próbie 201 uczniów – gimnazjalistów i ich rodziców.

¹⁰ A. Kotlarska-Michalska, *Wież w rodzinach wielodzietnych*, [w:] *Życie rodzinne – Uwarunkowania makro i mikrospołeczne*, Poznań 2003, s. 58

tj. charakter pracy rodzica, rozwód, separację, pobyt w zakładzie karnym, czy leczenie w szpitalu), co stanowi 15% ogółu badanych. Określając sytuację rodzinną młodzieży gimnazjalnej reprezentującej rodziny wielodzietne zauważyłam, iż wśród badanych przeważały rodziny pełne – kompletne (69%). Liczba rodzin wielodzietnych jednopokoleniowych i wielopokoleniowych była zbliżona, w odpowiedziach badanych wynosiła kolejno: 19 (9,45%) i 14 (7,0%) rodzin.

Zestawiając otrzymane wyniki, dotyczące struktury wielodzietnych rodzin badanych gimnazjalistów, z wynikami badań przeprowadzonymi w Polsce między innymi przez H. Izdebską¹¹, N. Han-Ilgiewicz¹², H. Spionek¹³, nasuwa się wniosek, iż występuje ścisła zależność między zaburzeniami w realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczej a niekompletnością rodziny lub jej dezorganizacją.

Najsilniejszym kryterium decydującym o jakości życia i sposobie realizacji tej funkcji w rodzinie wielodzietnej jest liczebność dzieci, gdyż to ona wpływa na standard materialny i warunki mieszkaniowe. Właśnie to kryterium wyznacza zasięg i treść funkcji opiekuńczo-wychowawczej¹⁴.

Uszczegóławiając, wśród badanych rodzin wielodzietnych dominowały rodziny z trójką dzieci, zamieszkujące duże miasto. W tej grupie badawczej przeważały osoby piętnastoletnie (68 osób, co stanowi 33,8%) płci żeńskiej (34,33%). Na tle środowiska wiejskiego (wieś, wieś podmiejska) również przeważały osoby posiadające dwoje rodzeństwa (wieś – 19 osób, co stanowi 9,5%; wieś podmiejska – 34 osoby, co stanowi 17%). Wśród uczniów posiadających troje rodzeństwa dominowali gimnazjaliści w wieku piętnastu (9%) i szesnastu (6,5%) lat. Pod względem płci grupy te reprezentowało 42 dziewcząt (21%) i 35 chłopców (17%). Czworo rodzeństwa posiadało 12 (6%) respondentów, dokładnie 8 uczennic i 4 uczniów. Grupę tę stanowili kolejno: 6 szesnastolatków (3%), 3 piętnastolatków (1,5%), 2 czternastolatków (1%), 1 trzynastolatek (0,50%). Grupa mająca pięcioro rodzeństwa liczyła 4 osoby, dokładnie

¹¹ H. Izdebska, *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 87.

¹² N. Han-Ilgiewicz, *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966, s. 48.

¹³ H. Spionek, *Psychologiczna analiza procesu społecznego, wykolejenia się dziecka*, „Materiały do nauczania psychologii”, Z. 1 V, t. I, Warszawa 1965, s. 143.

¹⁴ L. Kozaczuk, *Sytuacja rodzin wielodzietnych w świetle badań własnych przeprowadzonych na terenie województwa chełmskiego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1997, nr 4, s. 16.

2 dziewczyny i 2 chłopców (co stanowi razem 2%). Osoby te zamieszkiwały średnie i duże miasto. Najbardziej liczną pod względem liczby rodzeństwa była grupa mająca sześcioro braci i sióstr, reprezentowana przez dwie (1%) gimnazjalistki, szesnasto – i piętnastoletnie, pochodzące ze środowiska wiejskiego.

Miejscem zamieszkania większości rodzin posiadających więcej niż czworo dzieci były wsie podmiejskie (6 respondentów, co stanowi 3%) oraz porównywalnie małe miasta, średnie miasta i duże miasta (po 2 respondentów, co stanowi łącznie 3%). Nieco inaczej sytuacja kształtowała się w przypadku rodzin mających sześcioro i siedmioro dzieci: w przypadkach rodzin z pięciorgiem dzieci, w dużym mieście zamieszkiwały 3 rodziny (co stanowi 1,5%), w średnim mieście 1 spośród badanych (0,5%). Jednakowa liczba rodzin posiadających więcej niż sześcioro dzieci zamieszkiwała na terenach wiejskich (łącznie 2 rodziny, co stanowi 1%).

Kolejnym czynnikiem mającym znaczenie w kontekście właściwego wypełniania zadań w obrębie omawianej funkcji stanowi wiek rodziców. W badaniach wykazano, iż wśród badanych rodziców dominowały osoby, znajdujące się w przedziale wiekowym pomiędzy 41 a 50 rokiem życia. Wśród tej kategorii wiekowej dominowali ojcowie – 102 osoby. Warto zaznaczyć, iż zgodnie ze wskazaniami badanych najstarszy ojciec gimnazjalisty z rodziny wielodzietnej posiadał 62 lata, natomiast matka 60. Niemalą grupę stanowili także rodzice pomiędzy 31 a 40 rokiem życia. Wśród matek badanych gimnazjalistów, tą grupę reprezentowało aż 99 kobiet, co stanowiło 49,5% ogółu, natomiast wśród ojców – 55 osób. Najmłodsi, pod względem wieku rodzice badanych gimnazjalistów, to osoby znajdujące się w przedziale wiekowym pomiędzy 20 a 30 rokiem życia. W tej kategorii znalazły się jedynie 3 kobiety. Najmłodsza matka liczyła 27 lat.

Nie bez znaczenia jest także status społeczny rodziny, tj. pochodzenie społeczne, wykształcenie, wykonywany zawód, poziom materialny.

Jak wynika z analizy materiału empirycznego, wśród badanych rodziców, dominowały osoby z wykształceniem średnim (128 osób) oraz wyższym magisterskim (125 osób), następnie zasadniczym zawodowym (92 osoby) i wyższym licencjackim (35 osób). Jedynie 12 osób posiadało wykształcenie podstawowe, a w 8 przypadkach brak było wskazań dotyczących uzyskanego wykształcenia.

Świadczy to zatem o obaleniu dotychczasowego mitu, iż wśród rodziców posiadających liczne potomstwo dominują osoby z niskim wykształceniem. Można zatem wnioskować, iż wśród badanych rodziców znaczna liczba osób to osoby wykształcone. Warto podkreślić, iż wśród rodziców wielodzietnych wykształceniem wyższym magisterskim cechowały się zwłaszcza kobiety – było ich 74 osoby, co stanowiło 37% ogółu badanych. Wśród mężczyzn dominującą grupę stanowiły osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (31,5%) – oraz średnim (31%).

Konkludując, współcześni rodzice mający troje i więcej dzieci, to jednostki z większą świadomością opiekujące się, wychowujące i socjalizujące młode pokolenie. Należy zauważyć, że związek pomiędzy wykształceniem rodziców a socjalizacją dzieci niewątpliwie istnieje. Nie polega on jednak na prostej zależności. Potwierdzeniem tego stanu są wyniki uzyskane za pomocą wywiadu fokusowego, z których wynika, iż wysoki poziom osiągnięć szkolnych, czy poziom aspiracji posiadali zwłaszcza ci uczniowie, których rodzice posiadali wykształcenie średnie lub zawodowe. Można to tłumaczyć faktem, iż badani gimnazjaliści nie chcą dziedziczyć pozycji społecznej rodziców, pragnąc lepszej pracy, niosącej satysfakcję finansową, ale jako drogę do osiągnięcia tego celu wskazywali zdobycie dobrego wykształcenia.

E. Trempała¹⁵ uważa, że możliwości rozwojowe dziecka są lepsze w mieszkaniu o wyższym standardzie i większym metrażu. Z warunkami ekonomicznymi rodziny wiąże się, dość często wspomniany powyżej, poziom wykształcenia rodziców, pewne tradycje rodzinne dotyczące m.in. form spędzania wolnego czasu. Wielu autorów stwierdza, że wyższy poziom wykształcenia rodziców wpływa na lepsze rozumienie problemów związanych z wychowaniem i socjalizacją dzieci oraz pozwala na większą odpowiedzialność.

Analiza odpowiedzi gimnazjalistów dotyczących aktywności zawodowej rodziców pozwala stwierdzić, że występuje nieznaczna różnica pomiędzy wiekiem, płcią i miejscem zamieszkania, a wskazanymi deklaracjami badanej młodzieży.

Z zebranych danych wynika, iż bierność zawodowa częściej dotyczyła matki niż ojców (67 osób). Należy jednak pamiętać, iż wśród matek

¹⁵ E. Trempała, *Integracja podstawowych środowisk wychowawczych a rezultaty pracy pedagogicznej szkoły*, Bydgoszcz, Poznań 1969, s. 48-49.

badanych gimnazjalistów, 28 osób wskazało matkę jako gospodynię domową. Na potrzeby niniejszej analizy zakwalifikowano te kategorie odpowiedzi jako brak zatrudnienia (tłumacząc ten fakt, nie otrzymywaniem zarobków, czyli brakiem źródła dochodu).

W sytuacji, kiedy ojciec jest osobą bezrobotną, pozbawioną aktywności zawodowej, zmienia się także sytuacja rodzinna. Jak wskazują badania m.in.: B. Matyjas¹⁶, B. Kołaczek, H. Marzec, T. Rymarz, często wzrasta częstotliwość kontaktów między członkami rodziny, zmienia się położenie dzieci¹⁷. Podobne wnioski wyłoniono, posługując się dodatkowo wywiadem fokusowym. Można stwierdzić, że zachodzą istotne różnice między aktywnością zawodową ojców a oceną interakcji między poszczególnymi członkami rodziny, jak również poziomem akceptacji siebie i swojej pozycji w rodzinie. Uzyskane w badaniach wyniki potwierdzają, iż istnieją różnice, istotne statystycznie, w subiektywnej ocenie m.in. relacji z matką. Ponadto chłopcy z rodzin z bezrobotnym ojcem istotnie częściej ujawniają zaburzenia w kontaktach z matką. Wypowiadając się na temat interakcji z ojcem, wskazują na trudności w nawiązaniu prawidłowych kontaktów.

Zatem otrzymane wyniki rysują odmienny obraz od dotychczasowych doniesień, m.in. analiz A. Rutkowskiej, zdaniem której wielodzietność występuje częściej wśród osób o niższym poziomie wykształcenia, niskich kwalifikacjach, bezrobotnych, zatrudnionych na niskich stanowiskach pracy¹⁸.

Analizując odpowiedzi młodzieży, dotyczące ich sytuacji materialno-bytowej wyłania się obraz postrzegania przez nią tej sytuacji jako dobrej – wbrew dotychczasowym doniesieniom, iż rodzina wielodzietna to rodzina w większości mająca złą sytuację ekonomiczną¹⁹, często marginalizowana, którą dotyka społeczna ekskluzja.

¹⁶ B. Matyjas, *Dzieciństwo w rodzinie bezrobotnej w środowisku małego miasta*, Kielce 2003, s. 78.

¹⁷ B. Kołaczek, *Wpływ bezrobocia na postawy i życie rodzinne kobiet*, „Problemy Rodziny” 1992, nr 2, s. 9-11; H. Marzec, *Sytuacja dziecka w rodzinie bezrobotnej*, „Problemy Rodziny” 1999, nr 4, s. 30-34; T. Rymarz, *Psychospołeczne aspekty funkcjonowania rodziny z problemem bezrobocia*, „Psychologia Wychowawcza” 1999, nr 1, s. 34-40.

¹⁸ A. Rutkowska, *Wielodzietność – problem socjalny i próby pomocy*, „Praca Socjalna” 2002, nr 3, s. 28.

¹⁹ Biorąc pod uwagę aktualną sytuację finansową 17% rodzin wielodzietnych w Polsce (rodzin wielodzietnych 3+) nie stać na zjedzenie co drugi dzień posiłku, w skład którego wchodziłoby mięso, drób czy ryba, a ok. 66% gospodarstw nie może sobie pozwolić na kupno odzieży lepszej jakości.

Wypowiedzi badanych gimnazjalistów wydają się być nieco kontrowersyjne, zwłaszcza w kontekście najnowszych badań Instytutu A. Smitha²⁰, zgodnie z którymi w mieście utrzymanie dziecka kosztuje ok. 2000 zł miesięcznie, z czego żywność kosztuje ok. 300 zł. Jest to najprawdopodobniej wynik braku wiedzy na temat realnej sytuacji materialno-dochodowej rodziny, a także zasad funkcjonowania danej rodziny na tle polskiej polityki społecznej. Badani gimnazjaliści nie ujmowali całościowo sytuacji materialnej, która jest zróżnicowana w różnych grupach (społecznych, zawodowych, itp.). Być może nie odnieśli się oni w swych odpowiedziach do poziomu wynagrodzenia rodziców (bardzo często niestałego), sposobu zatrudnienia. Warto zauważyć, iż respondenci stwierdzili w 27,8% przypadków, że ich obecna sytuacja materialna jest dostateczna, choć nierzadko nie pokrywało się to z opiniami rodziców na ten temat.

Potwierdzeniem tego stanu jest fakt, iż rodziny te często żyją w trudnych warunkach mieszkaniowych, mają trudności w zaspokajaniu potrzeb dzieci zarówno w zakresie potrzeb elementarnych (wyżywienie, mieszkanie, ubranie), jak i potrzeb rozwojowych związanych z dostępem do edukacji, kultury, sportu, rekreacji czy ochrony zdrowia²¹.

Teoretycznie rodziny wielodzietne to rodziny bardziej potrzebujące lokalu dysponującego liczbą izb adekwatną do liczby i potrzeb jej członków. Między innymi na tej podstawie w niektórych rejonach Polski podejmuje się decyzje przyznawania lokali mieszkalnych dla rodzin wielodzietnych²².

Odnosząc się do wskazań E. Jackowskiej²³, iż na oczekiwane wyniki opieki i wychowania młodego pokolenia mają wpływ czynniki śro-

²⁰ A. Surdej, *Koszty wychowania dzieci w Polsce a podnoszenie podatków pośrednich*, Centrum im. Adama Smitha, Pierwszy niezależny instytut w Polsce, maj, Warszawa 2008, s. 2; Analitycy Centrum im. Adama Smitha szacują koszt wychowania jednego dziecka w Polsce (do osiągnięcia dwudziestego roku życia) na 160 tys. zł, a dwójki dzieci na 280 tys. zł.

²¹ J. Hrynkiewicz, *Polityka społeczna wobec rodzin wielodzietnych* [w:] OE-55 lipiec 2006, *Sytuacja rodzin wielodzietnych w Polsce a polityka rodzinna*, Kancelaria Senatu, Biuro Informacji i Dokumentacji, Dział Informacji i Ekspertyz, s. 6.

²² Każde miasto, które przydziela mieszkania używa indywidualnego klucza. Czasami ustala się, jaka powierzchnia mieszkania – w sensie pokoi – przypada na jednego członka rodziny. Jest to sposób, dzięki któremu największe szanse na lokal mają wielodzietne rodziny bez stałego dochodu i miejsca zamieszkania, <http://wiadomosci.investmap.pl/wroclaw-bedzie-mniej-pustostanow,5916.html>.

²³ E. Jackowska, *Środowisko rodzinne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszy wieku szkolnym*, Warszawa 1980, s. 100-108.

dowiskowe, a dokładnie posiadanie własnego miejsca do nauki, snu, zadano respondentom pytanie: Czy posiadają własny pokój?

Własnym pokojem do nauki może pochwalić się młodzież ze 110 rodzin wielodzietnych (54,7%). Gimnazjaliści z 91 rodzin (45,5%) dzielą pokój z innym rodzeństwem. Wyznaczony własny kącik, miejsce do odrabiania lekcji – to warunki do nauki, zarówno dla 33 uczniów (16,4%) z rodzin zamieszkujących wieś podmiejską, jak i 32 uczniów (15,9%) z dużego miasta. Grupa uczniów z 40 rodzin (19,9%) z terenów wiejskich w ogóle nie posiada swojego miejsca do nauki (w tym 30 gimnazjalistów z rodzin pochodzących ze wsi podmiejskiej i 10 pochodzących ze wsi). Podobny problem dotyczy aż 27 gimnazjalistów (13,4%) z terenu dużego miasta oraz 12 uczniów pochodzących z małego miasta (5,9%).

Ważny z punktu widzenia funkcji opiekuńczo-wychowawczej wydał mi się również fakt, wspólnego spożywania posiłków i systematycznego jedzenia śniadania. Dziecko, które ma zaspokojone podstawowe potrzeby, w tym potrzebę jedzenia, jest w stanie dążyć do zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu, aktywnego realizowania się w rolach społecznych.

Na tle badanej grupy gimnazjalistów aż 58 osób (28,8%) nie przyjmuje systematycznie śniadania. Jak wytłumaczyć ową sytuację? Być może w praktyce dzieci w domu budzą się o różnych porach, nie ma stałych zasad wspólnego spożywania posiłków.

Pozytywne nawyki i systematyczne spożywanie śniadań jest cechą badanych posiadających dwoje rodzeństwa – 85 osób, co stanowi 42,2%. Zdecydowana większość zadeklarowanych pozytywnie w tym aspekcie gimnazjalistów reprezentowała wieś podmiejską – 47 osób, co stanowi 23,3% badanych uczniów.

Nieprawidłowości występujące w braku codziennych porannych posiłków widoczne były przede wszystkim wśród uczennic, aż 33 dziewczynki (16,4%) nie jedzą śniadań systematycznie. Wśród chłopców negatywną odpowiedź, czyli świadczącą o niespożywaniu śniadania wyraziło 25 badanych (12,4%). Z reguły były to osoby zamieszkujące tereny dużych miast (9,9%) oraz wieś podmiejską (7,9%).

Analizując odpowiedzi dotyczące zagospodarowania przez respondentów czasu wolnego, podjęto się także próby ustalenia wpływu (kontroli) rodziców na czas pozostający młodzieży poza zajęciami lekcyjnymi. Mając na uwadze, iż kontrola zachowań wolnoczasowych dziecka przez rodziców wpływa na kształtowanie społecznego uczestnictwa młodzieży oraz przyczynia się do racjonalnego gospodarowania tym czasem przez dorastające

pokolenie, zadano gimnazjalistom pytanie: Czy rodzice kontrolują Twój czas wolny? W oparciu o badania własne wśród gimnazjalistów i ich rodziców uzyskano następujące dane: 135 badanych gimnazjalistów, co stanowi 67,2%, stwierdziło, iż rodzice kontrolują ich wolny czas. Brak kontroli ze strony rodziców wskazało ponad 60-ciu badanych, co stanowi 32,8%.

Kontrola zajęć wolnoczasowych gimnazjalistów umożliwia rodzicom także wytwarzanie pozytywnego stosunku do nauki szkolnej, kolegów, nauczycieli, szkoły. Poprzez wdrażanie dziecka w rytm właściwego konstruowania swojego budżetu czasu wolnego rodzice ułatwiają, także sobie samym, pracę nad rozwojem osobowości i uspołecznianiem swoich dzieci.

Ciekawym jest fakt, iż wśród badanej młodzieży ośmioro gimnazjalistów, co stanowi 4% ogółu badanych, posiadających czworo i pięcioro rodzeństwa zadeklarowało, iż ich rodzice nie kontrolują spędzanego przez nich czasu wolnego. Dominującą grupę, w której przeważały odpowiedzi odwrotne do wyżej wymienionej, stanowiła młodzież posiadająca dwoje rodzeństwa – 82 badanych, co stanowi prawie 41% ogółu badanej próby. Zdecydowanie częściej rodzice kontrolują czas wolny badanych dziewcząt, odpowiedzi takiej udzieliło 94 uczennic (46,7%). Aż 33 gimnazjalistki zadeklarowały odpowiedź negatywną. Analogicznie, 33 chłopców (16,4%) stwierdziło, iż rodzice nie kontrolują ich czasu wolnego. Natomiast, w opinii 41 badanych (20,4%) chłopców kontrola ze strony rodziców występuje.

Mając na uwadze nowe formy organizacji czasu wolnego współczesnej młodzieży, analizie poddano również chęć i sposoby spędzania czasu wolnego badanych gimnazjalistów z ich rodzicami. Racjonalnie zagospodarowany czas wolny wpływa na prawidłową socjalizację dziecka, jego doświadczenia życiowe i dojrzałość. Stąd uważam, iż bardzo ważnym aspektem socjalizacji dziecka jest określenie stosunku rodziców do jego wypoczynku, bowiem to oni decydują, czy umiejętnie i z rozwagą będą stymulować aktywność swoich dzieci w czasie wolnym, rozwijać twórcze zainteresowania.

Wśród badanych gimnazjalistów 193 osoby (96%) zadeklarowały, iż chętnie spędzają czas z rodzicami. Tylko 8 respondentów (4%) nie wyraziło pozytywnego stosunku do przebywania w czasie wolnym w towarzystwie rodziców. Warto zwrócić uwagę, iż wśród nielicznej grupy reprezentującej niechęć do wspólnego spędzania czasu z rodzicami, było

5 dziewcząt (2,5%), 3 chłopców (1,5%), wywodzących się w trzech przypadkach ze wsi (1,5%), a w pięciu z miasta (2,5%).

Najczęstsze sposoby i jednocześnie wzorce spędzania czasu wolnego przekazywane przez rodziców to: oglądanie telewizji (43%), wspólne spacerowanie (28%), czytanie książek, czasopism (17%), zajęcia sportowe (16%), wyjścia do kina (14%), majsterkowanie (4%) oraz, w indywidualnych przypadkach (4%), wycieczki poza miasto, wspólne przygotowywanie posiłków.

Zainteresowanie rodziców sprawami dziecka przekłada się również na przebieg procesu ich socjalizacji. Ważne zatem wydają się także formy zainteresowania ze strony rodziców, jak: kontakt ze szkołą, udzielanie bezpośredniej pomocy dziecku w nauce, odrabianiu lekcji, wykonywaniu prac dodatkowych, wdrażanie w realizację obowiązków domowych, czy aspiracje rodziców co do dalszej nauki dziecka, czy zawodu wykonywanego w przyszłości.

Szczegółowy obraz przebiegu procesu rodzicielskiej socjalizacji uzyskano na podstawie analizy odpowiedzi badanych grup, zestawiając kilka zagadnień szczegółowych, tj.: formy kontaktów rodziców ze szkołą, udzielanie bezpośredniej pomocy dziecku w domu, w kwestii szkolnych zadań oraz wspomnianych powyżej aspiracji rodzicielskich.

Zgodnie z uzyskanymi odpowiedziami, zdecydowana większość rodziców, tj. 70 osób, w opinii dzieci odwiedza szkołę co najmniej raz w miesiącu. Równie dużą liczbę wskazań, liczącą 54 deklaracje, reprezentowali odwiedzający placówkę oświatową rzadziej niż raz w miesiącu. Z analizy odpowiedzi uczniów wynika, iż 31 rodziców zgłasza się do szkoły na wyraźną prośbę nauczyciela. Jest to niezwykle niepokojący przejaw braku zainteresowania ze strony rodziców szkolnymi sprawami dziecka. Aż 23 rodziców, co stanowiło 11,4% badanych, odwiedza szkołę raz na semestr, a 16 osób nie robi tego wcale. Biorąc pod uwagę powyższe wskazania, należy podkreślić, iż nie jest to fakt korzystny dla wewnątrzszkolnej socjalizacji dziecka, które, jak się podkreśla w literaturze przedmiotu, powinno mieć przekonanie o autentycznym i trwałym zainteresowaniu nim i jego postępami przede wszystkim ze strony rodziców, a także nauczyciela. Dla właściwego przebiegu funkcji opiekuńczo-wychowawczej niezbędne wydaje się zapewnienie dziecka, że nie jest to zainteresowanie okazjonalne i chwilowe, gdyż budzi ono lęk i poczucie zagrożenia, niepewność.

Można zatem wyciągnąć wniosek, iż badana młodzież ocenia, iż jej opiekunowie prawni zbyt rzadko kontaktują się ze szkołą, czyniąc to tylko w sytuacji konieczności. Można to również tłumaczyć tym, iż traktują swoje pociechy, będące w wieku gimnazjalnym, jako osoby w pełni samodzielne. Tym samym rodzice nie reagują w sposób właściwy na wrodzoną cechę dziecka, jaką jest, zgodnie z klasyfikacją P. Mellody²⁴, niedojrzałość.

Takie zachowanie rodziców, odwiedzających szkołę tylko w sytuacji konieczności, może być podyktowane także innymi obowiązkami rodziców, chociażby opieką nad młodszym rodzeństwem. Nie tłumaczy to jednak faktu, iż utrudnia to właściwą socjalizację. Dziecko, poprzez fakt braku zainteresowania rodziców szkolnymi sprawami, może zostać pozbawione możliwości wpływu lub modelowania prawidłowych relacji w środowisku rodzinnym. Generować to może również jego bezradność, nieufność, kompleksy, trudności w nawiązywaniu kontaktów społecznych, pogłębiając poczucie osamotnienia.

Podsumowując analizę empirycznych danych odpowiadających uwarunkowaniom funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie wielodzietnej, nasuwa się wniosek, iż badane rodziny stanowiły w przeważającej większości dobre środowiska opiekuńczo-wychowawcze. Dobra sytuacja materialno-bytowa, dbałość o miejsce dziecka do nauki, korzystanie z opieki pozarodzinnej, systematyczne zapewnienie dziecku pożywienia, dostępu do kieszonkowego, to niektóre elementy dające świadectwo, iż badani rodzice byli świadomi procesu opiekuńczo-wychowawczego i uspołecznienia własnych pociech. Starali się w większości usamodzielniać dziecko, dając mu możliwość kreowania odpowiedzialności za własne zachowanie, np. podczas wyjazdów wakacyjnych, czy samodzielnego, racjonalnego gospodarowania czasem wolnym.

Reasumując, im mniej dzieci posiadają rodzice, tym reprezentują wyższy poziom opieki. Rodziny mniej liczne staranniej otaczają opieką swe pociechy. Rodziny najbardziej liczne wśród badanych, przekierowują część obowiązków zwłaszcza na starsze rodzeństwo. Ponadto posiadają oni odmienne warunki życiowe – zagęszczenie pomieszczeń, jak i wyposażenie.

Niestety niepokojącym jest fakt borykania się rodziców z trudnościami dzisiejszego życia i okrojona ilością czasu wolnego, poświęca-

²⁴ P. Mellody, *Toksyczne związki*, Warszawa 1993, s. 71.

nego dzieciom. Czas często ograniczony jest licznymi obowiązkami, pracami domowymi, co generuje również gorsze samopoczucie rodziców.

Ogólnie można stwierdzić, iż rodzice w rodzinach wielodzietnych starają się zapewnić swoim dzieciom prawidłową opiekę, lecz nie realizowali oni w pełni funkcji wychowawczej.

Potwierdzeniem tego stanu są bezpośrednie wypowiedzi dzieci, uzyskane drogą wywiadu fokusowego, podczas którego podkreślały one niezaspokojoną potrzebę bezpieczeństwa, znerwicowany styl bycia rodziców, czy tzw. sieroctwo emocjonalne (duchowe).

Zatem można stwierdzić, iż w świadomych swych działań opiekuńczo-wychowawczych rodzinach wielodzietnych zaburzenie w obrębie realizacji tej funkcji związane jest z zaburzoną planowością działań, implikowaną najczęściej wysokim poziomem zmęczenia, obciążeniami różnego rodzaju obowiązkami, słabymi możliwościami materialnymi i znacznym niedowładem pomocy ze strony państwa.

Bibliografia

- Dąbrowski Z., *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*, Cz. I., Olsztyn 1998.
- Forma P., *Pokłosie Wojewódzkiej Kampanii „Rok 2009 rokiem pracy socjalnej”*, „Praca Socjalna” 2010, nr 3.
- Han-Ilgiewicz N., *Więź rodzinna w aspekcie pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1966.
- Hryniewicz J., *Polityka społeczna wobec rodzin wielodzietnych*, [w:] OE-55 lipiec 2006, *Sytuacja rodzin wielodzietnych w Polsce a polityka rodzinna*, Kancelaria Senatu, Biuro Informacji i Dokumentacji, Dział Informacji i Ekspertyz.
- Izdebska H., *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki nad dzieckiem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
- Jackowska E., *Środowisko rodzinne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszy wieku szkolnym*, Warszawa 1980.
- Kawula S., *Funkcja opiekuńcza współczesnej rodziny polskiej*, [w:] Kawula S., Brągiel J., Janke A. W. (red.), *Pedagogika rodziny*, Toruń 1997.
- Kołaczek B., *Wpływ bezrobocia na postawy i życie rodzinne kobiet*, „Problemy Rodziny” 1992, nr 2.
- Kotlarska-Michalska A., *Więź w rodzinach wielodzietnych*, [w:] *Życie rodzinne – Uwarunkowania makro i mikrospołeczne*, Poznań 2003.
- Kozaczuk L., *Sytuacja rodzin wielodzietnych w świetle badań własnych przeprowadzonych na terenie województwa chełmskiego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1997, nr 4.
- Marzec H., *Sytuacja dziecka w rodzinie bezrobotnej*, „Problemy Rodziny” 1999, nr 4.
- Matyjas B., *Rodzina w pedagogice społecznej*, [w:] Gąsior K., Sakowicz T. (red.), *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie*, Kielce 2005.
- Matyjas B., Stojeczka-Zuber R., *Opieka i wychowanie w rodzinie, szkole i środowisku*, Kielce 2007.

-
- Matyjas B., *Dzieciństwo w rodzinie bezrobotnej w środowisku małego miasta*, Kielce 2003.
- Mellody P., *Toksyczne związki*, Warszawa 1993.
- Rutkowska A., *Wielodzietność – problem socjalny i próby pomocy*, „Praca Socjalna” 2002, nr 3.
- Spionek H., *Psychologiczna analiza procesu społecznego, wykojenia się dziecka*, „Materiały do nauczania psychologii”, Warszawa 1965, z. IV, t.I.
- Stelmaszuk Z. W., Kolankiewicz M., *Opieka nad dzieckiem*, [w]: Pilch T. (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2004.
- T. Rymarz, *Psychospołeczne aspekty funkcjonowania rodziny z problemem bezrobocia*, „Psychologia Wychowawcza” 1999, nr 1.
- Surdej A., *Koszty wychowania dzieci w Polsce a podnoszenie podatków pośrednich*, Centrum im. Adama Smitha, Pierwszy niezależny instytut w Polsce, maj, Warszawa 2008.
- Trempała E., *Integracja podstawowych środowisk wychowawczych a rezultaty pracy pedagogicznej szkoły*, Bydgoszcz, Poznań, 1969.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

MAJA PIOTROWSKA

UNIwersytet Wrocławski

Znaczenie nieobecności ojca w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców

The importance of the absence of the father in the narrations
of Adult Children of Divorce

Abstract: For the years our thinking about parenthood was dominated for the scheme of relation mother – child. Contemporary the role the father plays in the family and during bring up the child is more precious. The role of father in the family is of Vital importance, but many fathers cannot play it. Beside good ones, there are also the absent, weak and “poisonous” fathers. “Poisonous” fathers are the worst ones - destroying the child's personality by using physical or psychological violence. A good father is a real gift in the child's life.

This article presents the narrations of the Adult Children of Parents' Divorce regarding their fathers from their childhood. The article shows huge fathers' influence on the life and social development their children. That is proved, that divorce breaks off the emotional and spiritual bonds between parents (especially fathers) and their children after divorce.

Keywords: family, divorce, Adult Children of Divorce, fatherhood, absent fatherhood.

W stronę nowego paradygmatu ojcostwa

Analizując literaturę poświęconą tematyce rodzicielstwa można stwierdzić, iż dopiero od niedawna badacze poświęcają większą uwagę, a tym samym doceniają rolę pełnioną przez ojca w rodzinie, szczególnie tę, dotyczącą jego znaczenia w procesie wychowania dziecka. Przez długi okres czasu nasze myślenie o rodzicielstwie zdominowane było przez schemat relacji matka – dziecko. Jej przypisując najistotniejszą rolę wspomagającą rozwój i proces wychowania dziecka. „Matka jest ciepłem,

matka jest pokarmem, matka jest pełnym błogości stanem zadowolenia i bezpieczeństwa”¹. O roli matki w życiu dziecka napisano wiele. Powszechnie rolę matki uważa się za należącą do kategorii ról społecznie ważnych i cenionych. Często stosuje się takie określenia jak: opiekunka ogniska domowego czy piastunka klimatu emocjonalnego i ciepła w rodzinie. Rola ta polega głównie na wychowywaniu dzieci i opiece nad nimi oraz na prowadzeniu domu. Być matką znaczy jednak o wiele więcej niż tylko rodzić dzieci (w sensie fizycznym). Macierzyństwo należy rozumieć o wiele szerzej. To zadanie stojące przed kobietą, polegające na wprowadzeniu w świat nowych pokoleń, wprowadzenie zarówno w sensie fizycznym, ale również w sensie psychicznym i duchowym².

Matka, według opinii wielu badaczy życia rodzinnego, jest dla dziecka osobą najważniejszą. Od współczesnej matki oczekuje się bardzo wiele: odpowiedzialności za dziecko i jego nieskrępowany rozwój, serdeczności, ciepła, wyrozumiałości oraz ekspresji uczuć. Do niej także należy tworzenie emocjonalnej atmosfery rodzinnej, wyrażonej przede wszystkim zrozumieniem i zaspokajaniem potrzeb innych, szczególnie dzieci. To na jej barkach spoczywa wprowadzanie ich w krąg szerszej rodziny i tradycji³. To matka stanowi oparcie dla swojego dziecka, gwarantując mu możliwość powierzenia jej wszelkich radości, smutków i trosk, oferując zawsze pomoc i wsparcie⁴. Obecnie jej pozycja wzbogacona została o pełnienie roli zawodowej, poza środowiskiem rodzinnym, co powoduje dodatkowe obciążenie dla kobiety.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż matka ma za zadanie chronić swe dziecko i dawać mu poczucie bezpieczeństwa. Z punktu widzenia rozwoju osobowości dziecka, najkorzystniejszy jest dla niego kontakt nasycony pozytywnymi uczuciami, niesprawiający przykrości, niewywołujący przeżyć nieprzyjemnych, jak na przykład kary fizyczne lub awantury⁵. Od rozległości, siły i głębokości tego uczucia będzie zależała przyszła uczuciowość dziecka. Ważnym zadaniem należącym do matki jest kształtowanie tożsamości i osobowości dziecka, które dokonuje się

¹ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2006, s. 48.

² M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999, s. 67-69.

³ Zob. M. Matuszewska, *Funkcjonowanie w rolach rodzicielskich jako źródło rozwoju młodych dorosłych*, [w:] *Rodzina a rozwój człowieka dorosłego*, Poznań 2003.

⁴ A. Ratus, *Rodzina – pierwsze ogniwo w społecznym rozwoju dziecka*, „Problemy rodziny” 1978, nr 3.

⁵ K. Obuchowski, *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań 2000.

poprzez bliską z nią więź. Brak matki bądź jej nieprawidłowe relacje z dzieckiem mogą prowadzić do powstawania różnego typu zaburzeń w jego funkcjonowaniu⁶.

Należy jednak zaznaczyć, że oprócz nakreślonego powyżej, społecznie podzielanego, obrazu macierzyństwa, współczesne (późno nowoczesne) oblicze matki ulega wielu zmianom. Na owe przeobrażenia wizerunku matki wpływ mają czynniki społeczne, ekonomiczne i kulturowe, rozprzestrzenianie się idei indywidualizmu, partnerstwa, prawa do wolności i samorealizacji, feminizm. Małgorzata Sikorska kreśli w swej książce nowy obraz kobiety – matki posiadającej wiele wzorów macierzyństwa do wyboru, prawo do bycia matką niedoskonałą, której miłość do dziecka wcale nie musi być taka naturalna. Według Sikorskiej: „macierzyństwo nie jest już współcześnie jednoznacznie kojarzone z naturą kobiety, jej misją i „przeznaczeniem” oraz wrodzonym instynktem macierzyńskim i coraz więcej zachowań kobiet (dotyczących powrotu, lub nie, do pracy, metody karmienia czy liczby posiadanych dzieci lub decyzji o ich nieposiadaniu) jest skutkiem rzeczywistych wyborów kobiet (i ich partnerów) spośród różnych, akceptowanych społecznie wzorów macierzyństwa⁷. Autorka jednakże zauważa, iż znacznie, niż do tej pory, poszerzony wachlarz możliwości wyboru przekłada się na wzrost ryzyka i niepewności związanej z tym, czy podejmowane przez kobiety decyzje są słuszne.

Tak jak macierzyństwo, również rola i znaczenie ojca w rodzinie ewoluowało z czasem. Dzisiejsze paradygmaty ojcostwa różnią się zdecydowanie od tych sprzed wieku. Tradycyjny paradygmat męskości, powszechny w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, upowszechnił wzory, odchodzące już dzisiaj do lamusa, ojca – żywiciela rodziny, ojca – głowę rodziny oraz srogięgo wychowawcę. Ujmował on męskość jako dominację, agresję i specjalizację w określonych dziedzinach. Oparty był na koncepcji dualizmu ról płciowych, toteż wymagał od mężczyzny podporządkowania sobie innych (słabszych, kobiet i dzieci) oraz nieustannej walki o potwierdzenie swej męskiej tożsamości, głównie przez opozycję do cech uznawanych za kobiece⁸.

⁶ U. Sokal, *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005.

⁷ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009, s. 176.

⁸ I. Chmura-Rutkowska, J. Ostroch, *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007, s. 18.

Żywiciel rodziny to wzorzec oparty na tradycyjnym modelu rodziny (patriarchat) i łączy się z dychotomicznym podziałem na sferę rodzinną i tą związaną z pracą zawodową. Tą pierwszą wypełniają kobiety, druga natomiast zdominowana jest przez mężczyzn. Mąż/ojciec ma za zadanie zapewnić bliskim odpowiednie warunki materialne. Rolą kobiety jest wychowanie potomstwa. Ojciec nie uczestniczy w stopniu dostatecznym w procesie wychowania, bowiem zarabia pieniądze na utrzymanie rodziny. Funkcjonowanie mężczyzny w takim modelu, pozbawia go możliwości nawiązania głębszych więzi emocjonalnych z dzieckiem⁹.

Wyrastający również z tradycyjnego paradygmatu męskości wzór głowy rodziny, podkreśla wartość władzy i dominacji nad pozostałymi członkami rodziny oraz nierówność statusu kobiet i mężczyzn. Ten model ojcostwa wymaga od mężczyzny, by był stanowczy i konsekwentny. Kieruje on poczynaniami swej żony, która zajmuje się dziećmi i domem. Do niego należy ostatnie słowo, on podejmuje decyzje. W tym wzorze silnie akcentowane jest przekonanie o wyższości płci męskiej nad kobiecą¹⁰.

Srogi wychowawca zgodnie z założeniami tradycyjnego paradygmatu męskości ma naturalny autorytet u swoich dzieci, a ich obowiązkiem jest okazywanie ojcu szacunku. Uczestniczy on w procesie wychowania swych dzieci, ale inaczej niż matka. Jest wychowawcą stanowczym, a nie opiekunem. Kontroluje i dyscyplinuje swe dzieci oraz poddaje je ciągłej ocenie, a gdy ta wypada negatywnie – karze je. W tak zarysowanym procesie wychowania staje się bardzo odległy emocjonalnie od dzieci, przyjmując funkcję instrumentalną. Wychowanie to przybiera postać zakazów i kar¹¹.

Wraz z rozprzestrzenianiem się myśli postmodernistycznej i badaniami prowadzonymi w obrębie psychologii humanistycznej pojawił się nowy paradygmat męskości promując nowe modele ojcostwa: opiekuna dziecka, partnera dziecka i ojca „rodzącego”. Nowy paradygmat promuje równość oraz partnerstwo kobiet i mężczyzn, które mają tworzyć podstawę nowego ładu społecznego. Dotychczasowa koncepcja oparta na binaryzmie ról płciowych zostaje zastąpiona zasadą komplementarności i androgy-

⁹ K. Arcimowicz, *Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] M. Fuszara (red.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, Warszawa 2008, s. 125.

¹⁰ Tamże, s. 129.

¹¹ Tamże, s. 131.

niczności. Dominacja zostaje zastąpiona przez współdziałanie. Nowy paradygmat daje prawo mężczyźnie na eksponowanie zarówno cech męskich, jak i kobiecych, umożliwia wyrażanie mu własnych emocji i pragnień¹².

Ojciec – opiekun dziecka odrzuca „mit męskości”, akcentuje androgyniczne zachowania mające również związek z pielęgnacją i fizyczną opieką nad dzieckiem. Model ten propaguje idee równości między kobietą i mężczyzną. Opiekun dziecka to czuły, opiekuńczy, troskliwy i wrażliwy w kontakcie z dzieckiem mężczyzna. Opieka nad potomstwem sprawia mu radość¹³.

Wychowanie oparte na traktowaniu dziecka jako partnera interakcji, któremu należy tłumaczyć i wyjaśniać świat, w którym wszyscy żyjemy, cechuje model ojca – partnera dziecka. Jego postawa polega przede wszystkim na pomaganiu dziecku. Jak zauważa K. Arcimowicz, wzorzec ten jest trudny w realizacji, bowiem „wymaga ze strony ojca wiele wysiłku, ale daje możliwość rozwijania głębokich więzi emocjonalnych z dzieckiem”¹⁴.

W nowym paradygmacie męskości odnaleźć można również jeszcze jeden model ojca nazwany – ojcem „rodzącym”. Obejmuje on mężczyzn, którzy emocjonalnie starają się być jak najbliżej swoich ciężarnych kobiet i wspólnie z nimi doświadczać kolejnych etapów ciąży, a potem towarzyszą im w trakcie porodu udzielając opieki i wsparcia¹⁵. Ten czas zaangażowania w sprawy związane z ciążą i porodem daje mężczyźnie możliwość wypracowania swojego ojcostwa na drodze psychologicznej i społecznej.

Postać nowego ojca jest zupełnie inna niż ta z poprzednich wieków. Jak trafnie zauważa Małgorzata Sikorska: „jeszcze nigdy nie istniały tak duże społeczne wymagania względem ojców, dotyczące ich stopnia zaangażowania się oraz zbliżania do własnych dzieci”¹⁶.

Tym samym coraz częściej widoczny staje się (szczególnie w wielkich aglomeracjach miejskich) trend pojawiania się w przestrzeni społecznej młodych, aktywnych ojców, świadomych swej roli w rozwoju i wycho-

¹² I. Chmura-Rutkowska, J. Ostrouch, *Mężczyźni na przełęczu życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007, s. 19.

¹³ K. Arcimowicz, dz. cyt., s. 133.

¹⁴ Tamże, s. 139.

¹⁵ Tamże, s. 140.

¹⁶ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009, s. 192.

waniu dzieci. Ojców zajmujących się swym potomstwem i mających z nim bezpośredni kontakt. Tą tendencję dobrze obrazuje „Dziennik taty” Tomasza Kwaśniewskiego¹⁷, w którym czytamy o świecie rodzicielskich zmagania i radości z perspektywy młodego, trzydziestoparoletniego mężczyzny. Autor felietonów pokazuje nam, iż ojcostwo może być najpiękniejszym darem dla mężczyzny, a dziecko największym skarbem, jaki w życiu otrzymujemy.

Ojcowie nieobecni

Niestety są również i tacy ojcowie, którzy są nieobecni w życiu swoich dzieci. Ojciec rozwiedziony, ojciec – gość¹⁸, ojciec „fantom”, ojciec „zjawy”¹⁹. Ci mężczyźni w większości nie dążą bądź nie potrafią stworzyć satysfakcjonujących relacji emocjonalnych ze swoimi dziećmi. Toteż Beata Kosiarz²⁰ biorąc pod uwagę klasyfikację ról i funkcji ojcowskich wyodrębniła następujące typy relacji: ojciec nieobecny, zdystansowany, dochodzący, dla których podstawą stała się nieobecność fizyczna lub/i duchowa ojca w życiu i wychowaniu swojego dziecka. Do grupy „ojców nieobecnych” należą tacy mężczyźni, którzy w dzieciństwie nie byli w ogóle dziecku znani. Ci, którzy (np. po rozwodzie z matką) zerwali wszelki kontakt z całą rodziną. W grupie „ojców dochodzących” znajdują się tacy, którzy mimo rozstania z matką dziecka, utrzymują z nim częste kontakty, są obecni w jego życiu, nawiązują z nim więź emocjonalną. Natomiast „ojców zdystansowanych” można określić, jako mężczyzn pasywnych, biernych w kontaktach z dzieckiem, powściągliwych w okazywaniu jakichkolwiek uczuć członkom swojej rodziny. Ja do tej klasyfikacji dodałabym jeszcze jeden typ relacji ojciec – dziecko, który zaobserwowałam podczas prowadzenia własnych badań, a którego nie

¹⁷ Zob. T. Kwaśniewski, *Dziennik taty*, Warszawa 2010.

¹⁸ Termin użyty przez M. Środę w książce *Kobiety i władza* na określenie ojców po rozwodzie, deklarujących najczęściej bezgraniczną miłość do swoich dzieci, natomiast ojcostwo traktujących jako rodzaj doraźnych obowiązków, uwarunkowanych wolnym czasem, kaprysem, humorem czy nagłym wzruszeniem.

¹⁹ Termin użyty przez H. N. Wrighta określający ojców, którym bardzo trudno stworzyć satysfakcjonującą więź emocjonalną z dzieckiem, przekonanych, iż zapewnienie statusu materialnego rodzinie w zupełności wystarczy.

²⁰ B. Kosiarz, *Przeżywanie nieobecności ojca – w narracjach dzieci*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2007, nr 1 (37).

odnalazłam w propozycji Kosiarz, nazywając go relacją „ojciec dochodzący z poczucia obowiązku”. Jest to według mnie forma sporadycznych kontaktów z dzieckiem, w której brak jakiejkolwiek więzi emocjonalnej. Spotkania ojca z dzieckiem odbywają się jakby z poczucia obowiązku ze strony ojca, a nie wynikają z wewnętrznej potrzeby i chęci spędzenia z nim czasu. Konsekwencją postępowania „ojców dochodzących z obowiązku” jest, w wielu przypadkach, zupełne zerwanie kontaktów z dzieckiem w jego dorosłym życiu.

Metodologiczne podstawy badań własnych

Prowadzone przeze mnie badania nad znaczeniem rozvodu rodziców z perspektywy dorosłego życia ich dzieci miały charakter jakościowy. Podstawą dla moich badań stał się jakościowy wywiad badawczy Steinara Kvale²¹. Przyjęty dla przeprowadzenia badań wywiad cechuje się tym, iż pozbawiony jest on struktury, to znaczy, nie jest w pełni uporządkowany. Natomiast zaletą omawianego wywiadu jest to, iż posiada on „przewodnik do prowadzenia wywiadu”. Wywiad taki może mieć ustaloną kolejność poszczególnych tematów, co do których należy zdobyć informacje, jak również może przyjąć formę szczegółowej sekwencji uprzednio zaplanowanych pytań. Jednakże jego największy walor, moim zdaniem, tkwi w tym, iż daje on, prowadzącemu go badaczowi, możliwość bycia otwartym na zmianę porządku konwencji wywiadu lub postaci pytań. Pozwala kierować się już uzyskanymi odpowiedziami osób badanych i stosownie do ich opowieści zadawać pytania wcześniej ułożone bądź spontanicznie powstające w głowie badacza w trakcie wywiadu. W badaniach wzięło udział dziewiętnaście osób (czternaście kobiet i pięciu mężczyzn). Wszyscy badani mieścili się w przedziale wiekowym wyróżnionym zgodnie z teorią E. Eriksona, obejmującym wiek wczesnej dorosłości, a więc między 20 a 35 rokiem życia. Najmłodsza z badanych osób miała 21 lat, najstarsza 31. Dodatkowo w badaniach wykorzystałam fotografie rodzinne. Zdjęcia to, moim zdaniem, skarbnica wspomnień. Skarbnica wspomnień, która kryje w sobie wiele tajemnic. Fotografia stanowi zagadkę dla badacza, którą tylko przy pomocy właściciela zdjęcia

²¹ S. Kvale, *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Białystok 2004.

można rozwiązać. Dlatego też, tak istotne stało się dla mnie, by wzbogacić swoje badania, właśnie o element fotografii rodzinnych, w których kryje się wiele tajemnic życia rodzinnego moich badanych. Wybór fotografii, które badani przynosili ze sobą na spotkanie, należał do nich. Pomocna w procesie badawczym stała się dla mnie też obserwacja uczestnicząca, a moje oczy, uszy i możliwość odczuwania stały się dla mnie kanałami przepływu wielu ważnych informacji, poza samymi słowami.

Analiza i interpretacja materiału badawczego

W literaturze przedmiotu dotyczącej zagadnienia ojcostwa można odnaleźć stwierdzenia wielu autorów podkreślających, że obecność ojca w rodzinie jest ważna nie tylko dla chłopców, pełniąc funkcję naturalnego wzoru do naśladowania, ale również dla dziewcząt. Dla tych ostatnich, obserwacja ojca pozwala lepiej zrozumieć mężczyzn w ogóle i ich rolę wobec kobiet. Osoba ojca jest córce niezbędna do tego, by mogła ona właściwie uformować swoją kobiecość. Nacechowane ciepłem, pozytywne kontakty z ojcem są dla córki fundamentem jej stabilności emocjonalnej oraz poczucia bezpieczeństwa²².

Martin Buber²³ twierdzi, że programy i ideały wychowawcze zawodzą, gdy zawodzi człowiek, który ma je realizować. Wychowuje się nie przez programy czy głoszone ideały, ale przez „bycie”. Wówczas ujawnia się problem dojrzałości tego, kto wychowuje, a odpowiedzialność za dziecko staje się również odpowiedzialnością za własny rozwój. Ojcostwo nie polega tylko na akcie spółdzenia potomka, i nie stanowi to jego istoty. Jego sens wyraża się w podjętej odpowiedzialności, która nie przestaje trwać przez cały proces rozwoju dziecka. Wymaga zaangażowania w sprawę dziecka i towarzyszenia mu w chwilach smutków i radości.

Rozwód zmienia dotychczasową strukturę funkcjonowania rodziny. Charakter relacji między dzieckiem a jego opiekunami ulega znacznym przemianom. Dziecko najsilniej odczuwa to poprzez fakt opuszczenia domu, w którym do tej pory wszyscy mieszkali, jednego z rodziców, zazwyczaj ojca, który staje się dla niego mniej dostępny niż wcześniej.

²² L. Walewska, *Znaczenie ojca w kształtowaniu tożsamości płciowej córki*, [w:] D. Opozda (red.), *Rodzicielstwo. Wybrane zagadnienia kontekstów edukacyjnych*, Lublin 2007.

²³ M. Buber, *Wychowanie*, Kraków 1968.

Wysłuchując opowieści dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców zauważyłam, iż narracje kobiet i mężczyzn, odnośnie odczuwanego braku ojca, różnią się między sobą. Mężczyźni częściej sygnalizowali brak wzorca i mężczyzny od typowo „męskich spraw, męskich rozmów”, kobiety natomiast podkreślały sferę emocjonalną, brak miłości, ciepła i opieki.

Znaczenie nieobecności ojca w narracjach mężczyzn

Mężczyźni, z którymi rozmawiałam szczególnie podkreślali brak ojca po rozwodzie w sytuacjach i sprawach „typowo męskich”. Szczególnie brakowało im rozmów z ojcem, które dałyby odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Pytania, które matce nie mogli bądź nie chcieli zadawać. Tak o tym opowiadali:

Chłopakowi młodemu, potem młodemu mężczyźnie i dorosłemu już facetowi ojciec zawsze jest potrzebny. Na każdym etapie życia. Tak, jak matka, bo mówię, powinien być jakimś takim wzorem, może nie niedoścignionym, ale generalnie jakimś takim, który wytycza kierunek. I tu były właśnie różne takie sytuacje, że obserwowało się innych, np. znajomych, gdzieś jak był ojciec koło kolegi, prawda, czy była rozmowa, się słyszało. I były takie chwile codzienne, czy w sporcie, czy w nauce, czy gdziekolwiek indziej, gdzie to wsparcie męskie bardziej, właśnie, było potrzebne, niż kobiet. Bo jednak jest inne podejście matki i ojca do dziecka. Tak, że to są inne sytuacje, inne problemy, inne rozmowy. Czasami nie da się porozmawiać o pewnych rzeczach, po prostu, z kobietą (mężczyzna, lat 31).

Każdy chce mieć, szczególnie chłopak, ojca itd., czyli to na pewno mi się nie podobało i dalej, jak patrząc z perspektywy czasu, to chciałbym, żeby to wyglądało inaczej, że jak widzę ojca, to, żeby był normalny i żeby mieszkał z nami i żebyśmy byli normalną rodziną, nie. A tak to nie wygląda. Zdarzały się na pewno takie czasami motywy. Czy tam w szkole jakieś rzeczy, czy na podwórku, żeby się zapytać. Są rzeczy, o które można się zapytać tylko ojców i tylko matki. No i czasami to brakowało. Bo jak się nie przebywa z ojcem, to brakuje później. Bo jak się przebywa z ojcem to, to nie jest tak, że musi ci powiedzieć tak i tak, tylko przebywasz z nim i widzisz, nie, no, co on robi No, to jest tak, że ojca się słucha i szanuje, bo to ojciec. To jest taki wzór do naśladowania (mężczyzna, lat 23).

Jak byłem mały tak o tym nie myślałem, po prostu tak bardzo jakoś jego nie lubiłem jako osoby, jako mojego ojca, że o tym nie myślałem. Dopiero później, kiedy się z tego wyrosło, zacząłem się cofać w tą przeszłość i do różnych sytuacji, to dopiero wtedy zaczynałem rozumieć, że o, wtedy to by się mi przydał, albo wtedy, albo wtedy, albo wtedy. Ale jako mały chłopiec to chyba nie, próbowałem sobie zawsze sam jakoś poradzić. A tak to przypominam sobie takie typowo męskie sprawy, jak gdzieś tam się pobilo, czy coś i zawsze do tego drugiego chłopaka przychodził tatuś i gdzieś tam stawał, bronił go, ten chłopiec wtedy przyleciał, za plecki stanął i tatuś go obronił, a ja tego nigdy nie miałem, albo musiałem uciekać od tamtego ojca, albo dostać od tamtego ojca. No, tak różnie było (mężczyzna, lat 25).

Powyższe narracje przywołują wspomnienia braku ojca związane, moim zdaniem, z procesem stawania się mężczyzną, z takimi momentami w życiu chłopca, który dorastając poszukuje męskiego wzorca, by móc zbudować swą męską tożsamość, by przejść od matczynego gniazda ciepła i troski do królestwa mężczyzn. Poszukującego w swoim otoczeniu symbolu waleczności, odwagi, pracowitości. Ojca jako przykładu dla tego wszystkiego, co niesie ze sobą męskość, odpowiedzi na nurtujące pytania, które może otrzymać tylko od innego mężczyzny. W powyższych wypowiedziach podkreślone zostało przekonanie, że nie o wszystkich problemach i sprawach można rozmawiać z kobietami, z matkami: *Czasami nie da się porozmawiać o pewnych rzeczach, po prostu, z kobietą (mężczyzna, lat 31), Są rzeczy, o które można się zapytać tylko ojców i tylko matki (mężczyzna, lat 23).* Myślę, że w tych wypowiedziach chodziło moim rozmówcom o wiedzę związaną z intymnymi relacjami damsko-męskimi, o sprawy związane z seksem, a także ze zmianami, które obserwowali dorastając, szczególnie w aspekcie swojej fizyczności, zmianami, jakie dokonują się w młodym człowieku, który przekracza granice okresu chłopięcości. Do takich rozmów potrzebni są ojcowie. Synowie uważają, że matek nie wypada o to pytać albo że nie mogą one znać odpowiedzi na takie pytania nie będąc przecież mężczyzną, bądź wstyd im jest w ogóle poruszać takie tematy przy kobiecie. A matki często same boją się takich trudnych, krępujących pytań, chcąc wierzyć, że ich mały, ukochany synek wiecznie takim pozostanie. Trudno być synem samotnej kobiety. Rozwijająca się w dorastającym chłopcu seksualność staje się źródłem niepokoju i dlatego syn próbuje się odsunąć od matki. W konsekwencji braku możliwości przebywania i porozmawiania z ojcem, nie tylko o swoich

wątpliwościach okresu dorastania, syn musi poszukiwać innych sposobów odkrycia i zrozumienia swej męskości. Może wybrać metodę prób i błędów, samodzielnie zgłębiając tajniki świata mężczyzn. Może też znaleźć zastępstwo, jakiś substytut osoby ojca w innych, otaczających go mężczyznach i przebywać w ich gronie. Może również, co jest najmniej korzystną dla niego drogą, pozostać z matką, tracąc nadzieję, że stanie się mężczyzną i pozostać wiecznym dzieckiem. Jak twierdzi Eichelberger: „decydując się na zostanie z matką, odcinamy sobie drogę do męskości”²⁴.

Chłopcy z rozwiedzionych rodzin przeżywają w czasie swojego dorastania intensywną, ulegającą wzrostowi tęsknotę za ojcem. Niedostrzeganie roli, jaką pełnią ojcowie w życiu swoich synów i odbieranie im możliwości uczestniczenia w ich rozwoju, może mieć niebywałe negatywne konsekwencje dla całej ich przyszłości. Chłopcy stawiając swe pierwsze kroki na drodze ku dojrzałości, ucząc się niezależności, próbując wyjść z psychologicznego związku z matką, potrzebują wsparcia ojców.

Robert Bly w swej książce *Żelazny Jan* twierdzi, iż permanentny brak ojca powoduje „zaburzenia synostwa”²⁵. Biorąc udział w licznych rozmowach z mężczyznami, począwszy od lat osiemdziesiątych, stale słyszał jedno twierdzenie: „Brakuje mi ojca”. Według niego to twierdzenie zakłada, iż „ojciec to jakaś substancja w rodzaju soli, której dawniej czasem brakowało, albo wody gruntowej, która dziś na pewnych terenach po prostu zanikła”²⁶.

Znaczenie nieobecności ojca w narracjach kobiet

Z kolei kobiety, z którymi rozmawiałam, wyrażały ten brak w trochę inny sposób. Dla niektórych z nich zabrakło ojcowskiego ciepła, przytulenia, po prostu, emocjonalnego i duchowego z nim związku:

No fajnie by było się przytulić do własnego ojca, po prostu iść z nim, nie wiem, na pizzę albo chociaż założyć taki stary sweter, wiesz, taki powyciągany, jak wszyscy mówią „sweter po ojcu”, no fajnie by było coś takiego mieć, na pewno (kobieta, lat 24).

²⁴ W. Eichelberger, *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998, s. 35.

²⁵ R. Bly, *Żelazny Jan*, Poznań 2004, s. 113.

²⁶ Tamże.

Małe dziewczynki potrzebują swych ojców, by wzrastać w przekonaniu, że są one przez nich kochane. Czuły i opiekuńczy ojciec staje się pierwszym w jej życiu ukochanym mężczyzną, ucząc ją, że jest warta jego miłości, a tym samym miłości innych mężczyzn, którzy pojawiają się później w jej życiu. Jak wskazuje wielu autorów prac poświęconych tematyce ojcostwa, brak ojca może mieć znaczny destrukcyjny wpływ na stosunek dziewczyny do własnej płciowości, powodując uszczerbek w procesie kształtowania przez nią swej kobiecej tożsamości. Może to także zaważyć na jej późniejszych wyborach partnerów życiowych, w poszukiwaniu, których ogromną rolę będą odgrywać te pragnienia i potrzeby, które przez ojca zostały zaniedbane i niespełnione²⁷. Niezaspokojony i wciąż silnie odczuwany ojcowski głód uczuć może czynić takie kobiety szczególnie wrażliwe na każde, nawet najmniejsze, przejawy zainteresowania, życzliwości, opiekuńczości i czułości ze strony mężczyzn. Zabieganie o jakiegokolwiek przejawy miłości naraża je na wnikanie się w toksyczne związki zależnościowe, w których z reguły, całkowicie podporządkowują się partnerowi, będąc w stanie zrobić wszystko, by tylko czuć się kochane. Jedna z kobiet tak opowiadała mi o swoim silnie odczuwanym braku ojca:

Ja np. miałam takie różne dziwne okresy, na początku byłam strasznie zamknięta, potem mocno szukałam, szukałam właśnie w okresie dorastania, dojrzewania, kiedy no mimo wszystko jednak odczuwałam brak ojca i to, że to nie jest to, jak być powinno i że jedna osoba nie jest w stanie ci zastąpić i matki, i ojca, i nie można w niej znaleźć wszystkiego, i zaczęłam szukać po innych ludziach takich, nie wiem, jakiś dziwnych strzępków czegośkolwiek. I dziwny to był czas, zrobiłam wtedy strasznie dużo różnych głupich rzeczy, tylko po to, żeby poczuć bliskość drugiej osoby, ale teraz już jest wszystko inaczej (kobieta, lat 21).

Inne z kobiet mówiły mi, że brak ojca odczuwały szczególnie wtedy, gdy widziały szczęśliwe, pełne rodziny w swoim otoczeniu, gdy obserwowały innych ojców, stanowiących przeciwieństwo ich własnych. W tych opisach również ujawnione zostały tęsknoty za ojcowskim ciepłem, za potrzebą nauczania się czegoś od niego:

Zazwyczaj to tego ojca brakowało mi, jak widziałam gdzieś rodzinę, w której był ojciec, gdy szłam do moich koleżanek. I pamiętam jeszcze, że w podstawówce kolegowałam się z taką koleżanką, która miała fan-

²⁷ D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

tastycznego ojca i zawsze zazdrościłam jej tego kontaktu z nim, że mogli razem posłuchać muzyki, tego, że mogli porozmawiać na każdy temat. Ta miłość i przywiązanie były tak widoczne, i tego brakowało (kobieta, lat 28).

A ojca mi brakowało, kiedy patrzyłam na inne dzieci. Często mi brakowało ojca, bo wiadomo, mieszkając na osiedlu, widzi się, to tatuś z dzieckiem na rowerku, to coś tam, to jakieś wspólne pikniki, to coś, to na huśtawce huśta. A tak, nigdy nie miałam takiej potrzeby, żeby iść i tato słuchaj, bo mam taki i taki problem, weź mi pomóż, czy ktoś mi tam dokucza, czy jakiegoś chłopaka trzeba nastraszyć, czy coś. Nie, bo tego ojca nie było! Było mi żal, że te inne dzieci mają jakąś tą rodzinę, że ten ojciec może im pomóc, może ich czegoś nauczyć. Nigdy nie uważałam, żeby mój ojciec był w jakiś sposób moim ojcem, poza tym, że spłodził mnie i siostrę, to nigdy nie był ojcem, naprawdę nigdy nie był ojcem (kobieta, lat 29).

Dziecko jest wnikliwym obserwatorem swojego otoczenia i tego, co w nim się dzieje, dlatego też szybko dostrzega różnicę pomiędzy swoją własną rodziną, a innymi. Poprzez te obserwacje uświadamia sobie, że ojciec może być zupełnie inny niż ten, którego ono ma. Widząc w swym otoczeniu ojców innych dzieci, zaangażowanych wychowawczo, czułych i cierpliwych, rodzą się w nim uczucia żalu, smutku i niespełnienia, często też nienawiści i gniewu w stosunku do własnego ojca. W głowie takiego dziecka kołaczę się jedno pytanie: dlaczego ja nie mam takiego ojca? I tym trudniej jest mu zaakceptować taką sytuację, skoro widzi, że można inaczej. Taka tęsknota za ojcem, który nie spełnił oczekiwań, może istnieć nadal w życiu dorosłym. Jedna z kobiet biorąca udział w badaniach wyraziła to następującymi słowami:

Do tej pory, gdy widzę taką scenę: tatuś idący ze swym dzieckiem za rękę, np. na spacer w parku, to rozczulam się niesamowicie, może też dlatego, że ja nie miałam okazji tego zakosztować, a przynajmniej nie pamiętam (kobieta, lat 28).

Kobiety, z którymi prowadziłam rozmowy podkreślały również, że oprócz psychologicznej i emocjonalnej pustki odczuwanej w wyniku braku ojca, brakowało im też różnego rodzaju pomocy ekonomicznej, kontaktów, które miał ojciec, dzięki czemu mogłyby więcej osiągnąć, łatwiej żyć, tak jak żyją dzieci w pełnych, szczęśliwych rodzinach, gdzie to wsparcie, jak sobie wyobrażają dorosłe córki rodziców po rozwodzie, jest o wiele większe. Tak o tym opowiadały:

Brakowało go wtedy, kiedy widziałam, że np. mama jest przytłoczona nadmiarem obowiązków. Właśnie wtedy, kiedy, no było tak, że powiedzmy wiem, że on miał danych jakiś znajomych i oni mogliby pomóc, a tak nie ma mi kto podać ręki, bo mama nie ma takich znajomych, a on nie jedną sprawę mógłby mi załatwić, pracując tam gdzie pracuje, ale, że go to nie interesuje, tak że tu mam żal, bo mógłby skinąć palcem i by pomógł mi w różnych rzeczach, a niestety tego nie robi, dlatego jest tak jak jest. Chodzi mi przede wszystkim o pracę (kobieta, lat 26).

Brakowało, bo bym mogła mieć o wiele, wiele lepsze możliwości. No, szczególnie chodzi o pieniądze, niestety. Tak jest, na pewno, bo ja i tak bardzo doceniam to, co mama dla mnie robi i co mi daje. Natomiast wiem, że gdyby ta rodzina byłaby pełna i oboje rodzice by zarabiali, to mogłabym osiągnąć jeszcze więcej niż w tym momencie, może nie tyle więcej osiągnąć, ile mniejszymi nerwami, mniejszym zamartwianiem się o to, czy mi wystarczy, czy podołam, no w tym znaczeniu (kobieta, lat 28).

Ojciec odgrywa niezwykle istotną rolę także w wychowaniu swojej córki. Ten znaczący wpływ odzwierciedla często jej wyobrażenie o sobie samej, jej system ocen i wartości. Daje znać o sobie w kształtowanych przez nią relacjach z innymi ludźmi, szczególnie z innymi mężczyznami i przyszłymi partnerami. Dla córki jej ojciec jest wzorem mężczyzny w ogóle, a dzięki swoim obserwacjom wzajemnych relacji ojca i matki, kształtuje ona wzorzec relacji męsko-damskich. Wszystko, co ojciec ofiaruje swej córce przez całe jej życie, ojcowska miłość, uwaga, opieka czy wsparcie oraz akceptacja jej jako kobiety, bądź też brak tego wszystkiego, buduje jej oczekiwania wobec przyszłych partnerów życiowych i rozumienia własnej kobiecości.

Konflikty małżeńskie, separacja i rozwód powodują zmianę nie tylko relacji mąż-żona. Bardzo często kochający dotąd ojcowie oddalają się również emocjonalnie od swoich córek, a ich wzajemne relacje stają się coraz bardziej chłodne i pozbawione wcześniejszego znaczenia. Wielu z ojców przenosi swe negatywne uczucia do żon również na córki, które stają się tak samo symbolem i ucieleśnieniem wroga, z którym teraz toczą wojnę.

Ojciec, jakoś kiedyś, jak byłam mała, to byłam jego oczkiem w głowie, bo byłam, wiadomo, najmłodsza, i bardzo tak wszystko dla mnie. I tu wakacje, tu to, zawsze mi tam jakieś pieniążki dawał i ... A potem już, im bardziej mamę oszukiwał, to był gorszy, też dlatego, że wiedział, że ja dużo więcej rzeczy widzę, to ja też się stałam jego wrogiem (kobieta, lat 23).

Jak podkreśla E. Fromm miłość ojcowska jest miłością uwarunkowaną, której główną zasadą jest spełnianie oczekiwań, które żywi ojciec w stosunku do swojego dziecka. W takim rozumieniu na miłość ojca, dziecko musi sobie zasłużyć poprzez bycie takim, jak on. Może też ją szybko utracić, jeżeli jego zachowanie jest sprzeczne z wyobrażeniem mężczyzny i nie spełnia jego oczekiwań. Jak pisze Fromm: „posłuszeństwo staje się główną zaletą, a nieposłuszeństwo głównym grzechem – a karą jest odebranie ojcowskiej miłości”²⁸. Tak też w powyższej narracji potępienie przez córkę zachowania ojca w stosunku do matki spowodowało utratę ojcowskiej miłości. Sądzę, że mężczyzna odrzucając swoją córkę, może to czynić z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze doznaje poczucia zdrady ze strony swej córki, która w jego przekonaniu powinna stać po jego stronie bądź przynajmniej biernie akceptować jego decyzje i postępowanie. Po drugie, widząc w niej ucieleśnienie żony, przelewa też na nią takie same negatywne uczucia. A im bardziej córka staje po stronie swojej matki bądź dostrzega pozostawiające dużo do życzenia zachowania ojca i daje temu wyraz w otwartej krytyce, tym miłość ojcowska szybciej zanika. Nieposłuszeństwo bowiem musi być ukarane. A największą karą dla małej dziewczynki stanie się odebranie ojcowskich uczuć i dotychczasowej akceptacji.

Na początku było tak, że tata mi kupował wszystko co chciałam i zawsze miałam takie podstawowe zachcianki, taka mała córeczka, wszystko było spełniane, co chciałam. A później, jak się ochłodziły relacje między mamą a tatą, to już tak nie było. Że już nie byłam, tata mi np. nie potrafił już dać pieniędzy, czy czegoś właśnie, mnie przytulić, coś powiedzieć, bardziej były takie relacje ochłodzone. Najbardziej brakowało mi może tej akceptacji z jego strony, może dlatego, bo tego nie zaznałam w dzieciństwie, dlatego, że tata mnie nie potrafił zaakceptować, taką jaką jestem. Bo broniąc nieraz mamę tata widział we mnie tą złą osobę, zawsze mówił, że jesteś taka jak mama, że czemu nie potrafisz stanąć po mojej stronie. Nie widział, że to on robi nam zło, tylko myjemu (kobieta, lat 21).

W relacjach córek z ojcami duże znaczenie ma wzajemna komunikacja, zarówno ta werbalna, jak i niewerbalna, gdyż stanowi ona ważny kanał wyrażania akceptacji bądź dezaprobaty wobec córki. Wpływa również na jakość kontaktów emocjonalnych między nią a ojcem. Wiele kobiet cierpi

²⁸ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2006, s. 52.

na skutek braku ojcowskiej akceptacji i uwagi. W swym życiu dorosłym mogą być pozbawione poczucia bezpieczeństwa i nieufne w kontaktach z innymi mężczyznami. Często też skrywany latami gniew na swych ojców potrafi dać o sobie znać pod wpływem własnych zawodów miłosnych. Zdarza się, że „kobiety takie karzą mężczyzn nie za winy popełnione przez nich, lecz za rany zadane w dzieciństwie przez ojców”²⁹. Jedną z osób w pewnym momencie naszej rozmowy, dość nieśmiało, wyznała mi:

Dużo miałam takich przelotnych znajomości, bardzo dużo, aż czasami myślę sobie, że już przesadzam. Takich w stylu, no możemy sobie tam poflirtować i jest w porządku, a potem, sorry, ja jednak nie mam czasu, było przyjemnie, no to cześć, na razie. I takich związków tygodniowych, no miałam bardzo dużo i kończyłam je bardzo szybko, bez żadnych wyrzutów sumienia, no, bo to ja. Czasami, aż myślę sobie, czy ja się odgrywam na nich za to, co mi się stało? (kobieta, lat 21).

Nie podjęła się jednak próby odpowiedzi, na tak postawione przez samą siebie pytanie, w trakcie naszej rozmowy. Myślę, że takie postępowanie mojej narratorki w stosunku do mężczyzn, może mieć więcej przyczyn, niż tylko chęć odegrania się za to, co zrobił jej własny ojciec. Przyczyn tkwiących również w nieprawidłowej relacji ojciec-córka. Jedną z nich, w moim przekonaniu, jest skrywana obawa przed byciem porzuconą, przed ponownym doświadczeniem tego strasznego uczucia dobrze pamiętanego może jeszcze z czasów dzieciństwa. Dlatego to ona sama kończy, jako pierwsza, te znajomości, nie pozwalając sobie na jakiegokolwiek zaangażowanie, gdyż wówczas nie czuje się żalu i smutku, nie przeżywa się straty, ponieważ nie wie się, co mogłoby się utracić. Tygodniowa bowiem znajomość nie pozwala na poznanie tak naprawdę dobrze kogokolwiek. Jakakolwiek dłuższa znajomość stanowić już może znaczny problem, gdyż można zacząć się przyzwyczajać, lubić bądź nawet pokochać. Uciekając przed tymi uczuciami, nie podejmuje ryzyka, bo ono wiąże się też z możliwością poniesienia porażki (bycia porzuconym), tłamsi więc wszystko w samym zarodku. Wówczas to nie chęć ranienia mężczyzn i „odgrywanie się” na swym ojcu, a raczej silnie zakorzeniony strach i przekonanie, że uczucia bołą, może wywoływać takie zachowania tej młodej kobiety.

Córcie ciężko jest się pogodzić z utratą ojcowskiej miłości, zwłaszcza, gdy po pewnym czasie po rozstaniu z matką, zakłada on nową rodzinę, a na

²⁹ H. N. Wright, *Tatusiowa córeczka. O niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki*, Warszawa 1997, s. 28.

świat przychodzi drugie dziecko, które zupełnie odbiera nadzieję na powrót ojca i bycie znowu razem. W taki sposób opowiedziała mi o tym jedna z uczestniczek moich badań:

Ja jednak byłam taką „córcią tatusia”, ojciec mnie zawsze rozpieszczał i miałam wszystko, jak jeszcze byli razem z mamą. I to miało olbrzymie znaczenie później, jak ten mój ojciec sobie odszedł i mnie zostawił, co potwierdzało się tym, że on na początku bardzo często, on potrafił co drugi dzień przyjeżdżać, się ze mną spotykać, umawiać się, gdzieś mnie zabierać itd., itd. Dbał o te kontakty łącznie z prezentami, ze wszystkim. No a później urodziła się jego druga córka, no i się wszystko skończyło. Wszystko już było dla tamtej rodziny, a dla mnie już nic nie zostawało. Jak już istniała ta druga rodzina, to dla tamtej rodziny było wszystko, natomiast dla mnie nie było nic. Gdy oni sobie kupili dla całej rodziny rowery, to ja usłyszałam, że mam stary rower, będący w piwnicy i on też doskonale nadaje się do jazdy, pomimo tego, że chciałam sobie usklądać na nowy i żeby mi dołożył, to nie dostałam. Ja naprawdę się starałam, żeby go zadowolić we wszystkim, stąd te stopnie, stąd jakieś tam osiągnięcia. To była forma zwrócenia na siebie uwagi po to, żeby on był ze mnie dumny, żeby się zainteresował. Ale nie, to było zawsze za mało. Potem to go już nic nie interesowało, nawet nie rozmawiał za dużo ze mną, tylko takie standardy typu: „co słychać?” i nawet nie starał się słuchać odpowiedzi. Więc czułam się jak obowiązek, za który trzeba płacić co miesiąc alimenty. I tyle (kobieta, lat 28).

Ojcowskie zdanie, jego opinia czy pochwała mają dla córki odmienne znaczenie niż te same słowa wypowiedziane przez matkę. Dziecko kształtując swoją indywidualność potrzebuje wsparcia i akceptacji dla swoich poczynąń, szczególnie ze strony ojca. Gdy zamiast tego otrzymuje obojętność, brak zainteresowania i nieczułość od osoby, którą kocha i szanuje, wówczas zostaje głęboko zranione. Poczucie odrzucenia jest tym silniejsze, im bardziej dziecko dostrzega utratę zainteresowania ojca swoją osobą. Na początku podejmuje walkę, na różne sposoby starając się zdobyć na powrót ojcowską uwagę. Mogą być to, jak w powyższym przykładzie, osiągnięcia szkolne, dobre stopnie, ale również i okazywana agresja, nieposłuszeństwo czy bunt, wszystko, co choć trochę na powrót przykuje uwagę opiekuna. Gdy dziecko ponosi porażkę w swych zmaganiach, a ponawiane wciąż próby zwrócenia na siebie uwagi nie przynoszą oczekiwanych skutków, jeszcze silniej odczuwa odrzucenie i zaczyna myśleć o sobie jako o kimś, kto nie zasługuje na miłość, gdyż jest niewystarczająco dobre, by poświęcać mu uwagę i zainteresowanie.

Konsekwencją tego rodzaju myślenia u kobiet jest z reguły niskie poczucie własnej wartości oraz przekonanie, że jeżeli były niewystarczająco dobre dla swojego ojca, to jaki mężczyzna w ogóle zechce z nimi dzielić życie. Inne z kolei popadają w przerażający perfekcjonizm, gonią za karierą, pragną pisać się w górę po szczeblach rozwoju zawodowego, wciąż zgubnie sądząc, że gdy osiągną wszystko, co tylko możliwe, zasłużą tym samym na upragnioną męską miłość i podziw.

Podsumowanie

Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców funkcjonują nieprawidłowo z wielu powodów, a jednym z nich jest głęboki, niezaspokojony „głód ojca”. „Głód ojca” to podświadoma tęsknota za idealnym ojcem. Pierwotnie termin ten odnosił się tylko do fizycznej nieobecności ojca w życiu dziecka. Dzisiaj pod tym pojęciem rozumie się często również nieobecność emocjonalną³⁰. Wiele małych dziewczynek i chłopców w wyniku rozwodu traci swych ojców bezpowrotnie. Takim osobom, aż po wiek dojrzały może towarzyszyć w związku z tym wydarzeniem wiele obciążeń emocjonalnych, tym większych, im silniejszy był ich związek z ojcem przed rozpadem rodziny. Dzieci te bardzo silnie odczuły nagłe i w większości niezrozumiałe dla nich odebranie im przez ojców uczuć miłości, którymi darzyli je przed rozwodem.

Powyższa analiza i interpretacja zgromadzonego przeze mnie materiału badawczego ujawniła wiele znaczeń nieobecności ojca w życiu dziecka. Myślę, że w większości ojcowie nie uświadamiają sobie, jak istotną rolę pełnią w procesie rozwoju i wychowania swych dzieci. Ojcostwo musi zostać przez mężczyznę przygotowane na drodze psychicznej i społecznej. Wymaga to od niego podjęcia wysiłku świadomej pracy nad sobą, przynosząc w rezultacie zobowiązanie, wyznacza określone powinności. Jak trafnie zauważył J. Witczak: „dużo łatwiej zostać ojcem, niż nim być”³¹.

Warto też zauważyć, iż z opisanych tu i poddanych interpretacji narracji dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców dotyczących znaczenia, jakie nadawali oni w swym dzieciństwie nieobecności ojca w swoich rodzinach,

³⁰ J. Conway, *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997, s. 83.

³¹ J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987, s. 26.

można wysunąć istotne wnioski dla praktyki edukacyjnej. Mam tu na myśli potrzebę tworzenia szeroko rozumianych programów wsparcia i pomocy dla rodzin w okresie porozwodowym. Szczególnie dla ojców, którzy po rozwodzie pozostają zazwyczaj poza strukturami rodziny. Wiedza, którą posiadamy na temat zjawiska rozwodu i jego następstw obliuguje, moim zdaniem, do tego, by w pełni wykorzystywać ją, niosąc pomoc całym rodzinom, u których na kartach biografii został wryty rozwód. Szczególnie jednak z przeprowadzonej analizy zebranego przeze mnie materiału badawczego wypływa nauka dla rozwijającej się w naszym kraju instytucji mediacji rodzinnych w sprawach rozwodowych. Uważam bowiem, iż oprócz spraw związanych z podziałem majątku, czy kwestią dotyczącą przyznania opieki rodzicielskiej po rozwodzie omawianą przy pomocy mediatora, warto poświęcić również czas na uwrażliwienie rodziców (a szczególnie tego, który opuścił dom rodzinny) na problem związany z więziami rodzinnymi i uświadomienie ich, w jaki sposób mogą kształtować pozytywne relacje ze swymi dziećmi po rozwodzie. Może to w istotny sposób przyczynić się do poprawy obecnego stanu. Niepokój mój bowiem budzi tak mała świadomość rodziców, co do konsekwencji ich własnych działań oraz tak słabo wykazywana chęć wzajemnej współpracy na rzecz swojego dziecka.

Bibliografia

- Arcimowicz K., *Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] Fuszara M. (red.), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, Warszawa 2008.
- Bly R., *Żelazny Jan*, Poznań 2004.
- Braun-Gałkowska M., *Mieć dziecko czy być matką*, [w:] Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin 1999.
- Buber M., *Wychowanie*, Kraków 1968.
- Chmura-Rutkowska I., Ostrouch J., *Mężczyźni na przełęczy życia. Studium socjopedagogiczne*, Kraków 2007.
- Conway J., *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997.
- Eichelberger W., *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Poznań 2006.
- Kornas-Biela D., *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.
- Kosiarz B., *Przeżywanie nieobecności ojca – w narracjach dzieci*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2007, nr 1 (37).
- Kwaśniewski T., *Dziennik taty*, Warszawa 2010.
- Kvale S., *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Białystok 2004.

- Matuszewska M., *Funkcjonowanie w rolach rodzicielskich jako źródło rozwoju młodych dorosłych*, [w:] *Rodzina a rozwój człowieka dorosłego*, Poznań 2003.
- Obuchowski K., *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań 2000.
- Ratus A., *Rodzina – pierwsze ogniwo w społecznym rozwoju dziecka*, „Problemy rodziny” 1978, nr 3.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.
- Sokal U., *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005.
- Walewska L., *Znaczenie ojca w kształtowaniu tożsamości płciowej córki*, [w:] Opozda D. (red.), *Rodzicielstwo. Wybrane zagadnienia kontekstów edukacyjnych*, Lublin 2007.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987.
- Wright H. N., *Tatusiowa córeczka. O niezwykłym wpływie ojca na osobowość córki*, Warszawa 1997.

KRZYSZTOF ZAJDEL

KARKONOSKA PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA W JELENIEJ GÓRZE

Spółeczny wymiar funkcjonowania rodziny i kobiety w środowisku wiejskim

Social aspect of the functioning of family
and women in rural environment

Abstract: The woman's part is subject of my study and the country family in Poland in period of alternatively. Yet to recent, country family more considerably often than municipal she was numerous, and so with many children and many generations. She was perceived as more durable, less subject on divorces and separations. Beyond this nation in the country more seldom than they in city live in informal relationships, extramarital. It was can so – peaceably with social picture – at least in this field recognise the occupants of village not only za more tradycyjnych, but and more moral. First of all however living in the country men be perceived by Poles' totality as more religious than occupants cities and it turns out, that they are tray really.

Village – as educational environment; differentiation as place to life shows considerable, work and education in dependence from regional arrangement, national, continental. Despite many the times the affirmed strong standardizing in frames of processes of urbanization influences (the municipal examples of life) many country environments kept its specific of educational influences still.

The guilds of social distinction, economic the and cultural village the children are the essential determinants of conditions of education and the youth.

Keywords: the woman in the country, education, changes in the family, constitutional transformation, the modernization of the village, education, educational chances.

Spółeczny wymiar funkcjonowania rodziny wiejskiej w środowisku przechodził pewną ewaluację w dostępnej literaturze. W odleglejszych publikacjach sama wieś widziana była jako pewien skansen zachowań i tradycji. Mieszkanki miast czuły się bardziej dowartościowane miejscem zamieszkania, aniżeli kobiety mieszkające na wsi. Kobieta na wsi miała

rodzić dzieci i zajmować się gospodarką. Nawet nauczyciele chcący pracować na wsi, dostawali dodatek, tak zwany wiejski. W literaturze lat osiemdziesiątych kilkakrotnie natknąłem się na opinię, że po studiach na wieś do pracy z dziećmi w szkole idą panny szukające męża oraz kobiety niezaradne, które nie miały możliwości i umiejętności znalezienia pracy w mieście. Wieś, mieszkanie na wsi i posiadanie tam rodziny, w najlepszym wypadku, uważane było za coś wstydliwego.

Jeszcze do niedawna, rodzina wiejska znacznie częściej niż miejska była wieloosobowa, a więc wielodzietna i wielopokoleniowa. Postrzegano ją jako bardziej trwałą, mniej narażoną na rozwody i separacje. Poza tym ludzie na wsi rzadziej niż w mieście żyją w związkach nieformalnych, pozamałżeńskich. Można więc – zgodnie ze społecznym wizerunkiem – przynajmniej w tej dziedzinie uznać mieszkańców wsi nie tylko za bardziej tradycyjnych, ale i bardziej moralnych. Przede wszystkim jednak ludzie żyjący na wsi postrzegani są przez ogół Polaków jako bardziej religijni niż mieszkańcy miast i okazuje się, że rzeczywiście tacy są – według autoidentyfikacji, cechuje ich znacznie większe przywiązanie do praktyk religijnych. Czy to widzenie wsi i rodzin je zamieszkujących, tak charakterystyczne do okresu zmian ustrojowych, dalej ma miejsce?

Wieś – jako środowisko wychowawcze, wykazuje znaczne zróżnicowanie jako miejsce do życia, pracy i wychowania w zależności od układu regionalnego, narodowego, kontynentalnego. Mimo wielokrotnie stwierdzonych silnych wpływów ujednolicających w ramach procesów urbanizacji (miejskich wzorów życia), wiele środowisk wiejskich zachowało nadal swoją specyfikę oddziaływań wychowawczych¹.

Cechy odrębności społecznej, ekonomicznej i kulturowej wsi są istotnymi wyznacznikami warunków kształcenia dzieci i młodzieży.

Ubóstwo powiększyło się w gospodarstwach domowych rolników, a tylko nieznacznie spadło w gospodarstwach pracowników użytkujących gospodarstwa rolne. Proces ograniczania sfery ubóstwa został zahamowany w 1999 r. wraz ze spadkiem dynamiki wzrostu gospodarczego i narastaniem bezrobocia.

W latach 1994-2000 odsetek ludności żyjącej poniżej progu ubóstwa²: zmalał o ponad 5 punktów procentowych wśród rodzin pracowniczych,

¹ D. Lalak, T. Pilch, *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1998, str. 328-329.

² Dane z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

o 4 punkty wśród rodzin emerytów i rencistów, i o prawie 10 wśród rodzin utrzymujących się z innych niż emerytury i renty świadczeń społecznych, wzrósł o 0,7 punktu procentowego wśród rodzin chłopskich.

Dla zrozumienia sytuacji wychowawczej znacznej części dzieci wiejskich niezbędna jest świadomość, że gospodarstwo i rodzina chłopska są z sobą nierozzerwalnie związane, że praca rodziny chłopskiej w gospodarstwie jest formą jej życia i dlatego niejednokrotnie trzeba tej pracy podporządkować indywidualne interesy poszczególnych członków rodziny, mimo niekiedy ich odmiennego zdania na ten temat.

Mniejsza niż w mieście liczba zawodów, które są wykonywane na wsi, utrudnia prowadzenie szerszej orientacji zawodowej. Dlatego na przykład rola doradcy w wiejskich szkołach nie jest dostrzegana³. Przed szkołą na wsi stawać może dylemat: kształcić młodzież z myślą o tym, że pozostanie w rolnictwie, czy też przygotowywać ją do wyjścia ze wsi.

Niski standard warunków życia i pracy w niektórych wsiach może mieć swoje konsekwencje w kształtowaniu przez środowisko określonych postaw młodzieży, które polegają bądź na chęci opuszczenia wsi, bądź też wyrażają się w braku wiary we własne siły, w wątpleniu co do możliwości większych dokonań i w zaniżaniu aspiracji życiowych.

W latach 1993-2006⁴ utrzymały się również potoczne sądy o wsi i jej relacjach z miastem, na ogół mające dla wsi korzystny wydźwięk. Powszechne jest przekonanie, że wieś jest ostoją polskich tradycji i dawnych zwyczajów. Większość badanych uważa też, że w sytuacjach kryzysowych wieś jest samowystarczalna gospodarczo i chociaż zawsze była dyskryminowana przez władze centralne, to obecnie w większym stopniu niż miasto jest beneficjentem integracji Polski z UE. Rolnictwo przed traktatem akcesyjnym wywalczyło sobie dopłaty do różnych obszarów działalności rolniczej i pozarolniczej. Jednocześnie respondenci w większości nie zgadzają się z opiniami, że wieś oczekuje zbyt wiele pomocy od państwa kosztem mieszkańców miast, ale też, że jest wykorzystywana i pracuje na utrzymanie ludzi z miasta. Przede wszystkim jednak ankietowani powszechnie sprzeciwiają się twierdzeniom, że wieś jest ciemna i zacofana. Jedynie w sprawie wzajemnego zrozumienia między mieszkańcami wsi i miast zdania są podzielone, co de facto oznacza poprawę ocen,

³ K. Zajdel, *Społeczne konteksty wyboru szkół gimnazjalistów ze środowiska wiejskiego*, Toruń 2009.

⁴ *Mieszkańcy wsi i miast o sobie i swoich gospodarstwach domowych*, raport z badań, CBOS 2006.

ponieważ jeszcze w roku 1998 (podobnie jak w 1993) przeważał pogląd o wzajemnym niezrozumieniu.

Warto też podkreślić, że w ciągu ostatnich kilku lat wśród osób dostrzegających istotne różnice między mieszkańcami wsi i miast umocniło się przekonanie, iż obie te zbiorowości stają się do siebie coraz bardziej podobne. Z perspektywy ostatniego dwudziestopięciolecia można też zauważyć zmiany opinii świadczące o stopniowym, choć bardzo powolnym, upodabnianiu się społecznych wizerunków ludzi żyjących na wsi i w mieście.

W 2002 roku przeprowadzony był w Polsce Narodowy Spis Powszechny (NSP). W praktyce polskich spisów ludności słowo „rodzina” używano z reguły w odniesieniu do osób wchodzących w skład gospodarstw domowych i wyodrębnionych na podstawie kryterium biologicznego. Jednakże dwukrotnie w spisach powojennych (w latach 1978 i 2002, w 2011 przewidywany jest następny NSP) dokonano także wyodrębnienia rodzin funkcjonujących w ramach tzw. gospodarstw zbiorowych⁵. W ostatnim, jak dotąd, spisie (NSP 2002) rodzina została zdefiniowana „jako dwie lub większa liczba osób, które są związane z sobą jako mąż i żona, wspólnie żyjący partnerzy (kohabitanci) – osoby płci przeciwnej lub jako rodzic i dziecko”. Tak więc, rodzina obejmuje parę bez dzieci lub parę z jednym lub większą liczbą dzieci, albo też samotnego rodzica z jednym bądź większą liczbą dzieci.

Takie rozumienie rodziny stanowi pewną nowość w stosunku do definicji poprzednio stosowanych, bowiem zdecydowanie poszerza kategorię osób uznanych za jej członków, włączając w jej skład osobowy także osoby nie pozostające w formalnym związku małżeńskim, tj. partnerów (kohabitantów). Określenie formalnego statusu osób płci przeciwnej tworzących parę, stało się możliwe dzięki wprowadzeniu do badań spisowych pytania o ich stan cywilny i prawny, tzn. zdefiniowany jako stan cywilny według obowiązującego w kraju prawa.

Z danych spisowych wynika, że w momencie przeprowadzania tego badania w 2002 roku istniało w Polsce 13.337,0 tys. gospodarstw domowych, z których 67,2% funkcjonowało w miastach. W stosunku do stanu odnotowanego w NSP z 1988 roku, liczba gospodarstw domowych zwiększyła się w skali kraju o 11,4%, natomiast w miastach o 14%, a na wsi o 6,5%. Dominująca przewaga udziału gospodarstw miejskich wśród ogółu

⁵ *Gospodarstwa domowe i rodziny*, GUS 2003, s. 19.

gospodarstw domowych w kraju jest z jednej strony konsekwencją nierównomiernego rozkładu ludności według miejsca zamieszkania (w miastach mieszka ponad 60% ludności Polski), z drugiej zaś wynika z mniejszej wielkości gospodarstw miejskich w porównaniu z wiejskimi (w 2002 roku przeciętna liczba osób w gospodarstwie miejskim wynosiła 2,6 – zaś w wiejskim – 3,33).

Zdecydowaną większość gospodarstw domowych stanowią gospodarstwa jednorodzinne. Jest to stan obserwowany od lat, chociaż trzeba podkreślić, że ich odsetek się zmniejsza na rzecz wyraźnego wzrostu gospodarstw nierodzinnych, wśród których dominują gospodarstwa jednoosobowe. Warto zaznaczyć, że spadek udziału gospodarstw jednorodzinnych zaznacza się wyraźniej w miastach (gdzie między rokiem 1988 a 2002 rokiem wyniósł 7,5 %) niż na wsi (tu w analogicznym okresie wyniósł 2,9%).

W roku 2002 liczba rodzin w gospodarstwach domowych wyniosła 10457,6 tys., a roku 1988 10226,2 tys. Zanotowano więc pomiędzy badanymi latami wzrost liczby rodzin o 231,4 tys. (2,3%). W miastach odnotowano wzrost o 232,5 tys. (3,6%), na wsi zaś liczba rodzin zmniejszyła się o 1,1 tys. (0,003%). Zmniejszenie się liczby rodzin na wsi wynika przede wszystkim z przemieszczania się ludności ze wsi do miast oraz zmian administracyjnych powodujących inkorporację terenów wiejskich do terenów miejskich.

Tabela 1. Rodziny w gospodarstwach domowych w latach 1988 i 2002 (w tys.)

Typy rodzin	Miasto 1988	Miasto 2002	Wieś 1988	Wieś 2002
Ogółem	6364	6596,9	3851,8	3860
Małżeństwa bez dzieci	1418	1542,6	910,7	827
Małżeństwa z dziećmi	3873	3511,2	2449,4	2349
Partnerzy bez dzieci	-	69,9	-	16,8
Partnerzy z dziećmi	-	78,1	-	32,6
Matki z dziećmi	957,9	1241,3	437,8	557
Ojcowie dziećmi	114	153,8	63,9	78

Źródło: GUS (2003), *Gospodarstwa domowe i rodziny*, Warszawa

Uwagę zwraca fakt, że w każdym (poza małżeńskim) stanie cywilnym odsetek kobiet nie pozostających w związkach partnerskich jest wyraźnie wyższy od odsetka kobiet w kohabitacjach. Nie występują istotne różnice pomiędzy miastami a wsią, aczkolwiek:

- a) więcej jest rodzin panien z dziećmi w miastach (3,7%) niż na wsi (2,3%),
- b) więcej jest rodzin kobiet zamężnych, zwłaszcza spisanych z mężem na wsi (78%) niż w miastach (70%),
- c) więcej jest rodzin kobiet rozwiedzionych w miastach niż na wsi, co wynika z faktu iż, w Polsce rozwody są zjawiskiem typowo miejskim.

W okresie ostatnich 15-tu lat nastąpiło w Polsce przyspieszenie zmian demograficznych w kierunku charakterystycznym dla tzw. drugiej fazy przejścia demograficznego. Na podstawie danych Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) z 2002 r. wiadomo dokładnie, że liczebność populacji od 1988 r., w którym przeprowadzono poprzedni spis powszechny, wzrosła tylko o 1%. Zmniejszył się w niej udział dzieci i młodzieży – o ponad 6 punktów procentowych – na skutek systematycznego spadku dzietności. Jednocześnie wzrósł udział ludności starszej: przede wszystkim w tzw. niemobilnym wieku produkcyjnym (o prawie 5 punktów procentowych) oraz w wieku emerytalnym – o 2,5 punktów procentowych. To zapowiada rychłe wejście Polski w intensywną fazę starzenia się ludności.

Ukształtowany w ciągu XIX wieku model rodziny wielopokoleniowej i wielodzietnej, tak charakterystyczny dla społeczeństwa typu rolniczego (ziemiańsko-chłopskiego), przetrwał do XX wieku. Rodzina tworzyła w tym okresie zwartą wspólnotę, zdolną przeciwstawiać się wrogim naciskom: politycznym, ideologicznym, a nawet ekonomicznym (przykład Wielkopolski). W literaturze jest wiele tego typu przykładów. Stanowiła ona niejako duchowy bastion polskości, będący depozytem patriotycznych tradycji i wartości narodowych przekazywanych kolejnym pokoleniom. Wobec stałego zagrożenia ze strony zaborców, rodzina potrafiła zachować nie tylko biologiczną ciągłość pokoleń, ale i tradycji oraz wartości narodowych i religijnych, w których była głęboko osadzona⁶. Zwraca uwagę fakt, że według różnych szacunków, wiejski rodowód ma od 70% do 85% współczesnego społeczeństwa polskiego.

⁶ S. Wierzechosławski, *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej*, [w:] P. Kryczka (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Lublin 1997, s.79.

Nie przywiązywano w rodzinie większej uwagi do więzi emocjonalnej i w konsekwencji utrwał się autokratyzm ojców. Podstawowy cel małżeństwa stanowiły dzieci, które postrzegano jako wartość instrumentalną, chociaż w założeniu miały przejąć majątek rodzinny. Ich pozycja społeczna w rodzinie była, podobnie jak matki – niska.

Tradycyjna rodzina chłopska, ze względu na to, że była wielopokoleniowa, trzy generacje żyły i gospodarzyły wspólnie. Hierarchia ról miała obraz stożka, na szczycie którego panował gospodarz, najczęściej ojciec, który gospodarzył i rządził rodziną. Podporządkowane mu były żona i dzieci, także dzieci dorosłe, niekiedy żonaci synowie czy zamężne córki.

Wychowawcami w rodzinie byli rodzice, a dla młodszych też starsze rodzeństwo. Ojciec był wychowawcą synów, matka córek. Dziecko uczyło się poprzez pracę tego, co miało zastosowanie w gospodarstwie i było gospodarstwu przydatne.

Procesy rozgrywające się w społeczeństwach postindustrialnych powodują wiele przemian w życiu rodzinnym, zwłaszcza znaczny wzrost zatrudnienia kobiet (mężatek) nie tylko z pobudek ekonomicznych.

Młodzież wiejska różni się od młodzieży miejskiej przede wszystkim tym, iż jest życiowo wcześniej dojrzała. Dojrzałość tę powodują różne czynniki, wśród których ważną rolę odgrywa wychowanie przez pracę⁷.

Uprzemysłowienie, wzrost zapotrzebowania na ręce do pracy zachwiał tą strukturą, powodował migrację do miasta za chlebem, powoli zmieniała się rola kobiety, już nie opiekunki dla potomstwa, ale pracownika.

Okres po wojnie charakteryzowało ograniczenie funkcji wychowawczych rodziny. Główną rolę wychowawczą wobec dzieci pełniły różne instytucje oświatowe i społeczne, takie jak: żłobki, przedszkole, szkoły, organizacje dziecięce i młodzieżowe. Utwierdziło to wielu rodziców w błędnym przekonaniu, że ciężar odpowiedzialności za wychowanie przejęty został przez instytucje pozarodzinne. Rozwój przemysłu w kraju uprzednio rolniczym, zmiany układów makrostrukturalnych, kult pracy zawodowej kobiet (np. kobiety na traktorach, z kosami), w tym szczególnie kobiet zamężnych – wszystko to spowodowało intensywne procesy wewnątrzrodzinne, zmieniając sytuację rodziny.

Są też dostrzegalne zmiany w świadomości społecznej, co do sfery życia rodzinnego i seksualnego. Stopniowo wzrastała tolerancja wobec

⁷ A. Wesołowski, *Socjologia wsi. Wprowadzenie*, „Skrypty uczelniane”, Poznań 1990, skrypt 379, s. 58-59.

osób rozwiedzionych, par niezalegalizowanych oraz niezamężnych kobiet. Rozwiedziona pięćdziesięciolatka nie jest niczym szczególnym w Polsce.

Nie ulega dyskusji, iż jako konsekwencje transformacji ustrojowej przyjąć można zniszczenia podstaw ekonomicznych warunków egzystencji wielorodzinnych, wielopokoleniowych gospodarstw domowych, przez zniesienie własności prywatnej dużych gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw, zakładów wytwórczych, usługowych i rzemieślniczych, co przyczyniło się do wyeliminowania z życia społeczno-gospodarczego tzw. warstwy średniej. Spowodowało to dotkliwe uderzenie w wielopokoleniową rodzinę ziemiańską i rolniczo-chłopską, będącą przez wieki depozytorem polskiej kultury i tradycji narodowych oraz matecznikiem dla wielu działaczy społeczno-politycznych⁸.

Symptomy zagrożenia procesu reprodukcji kraju wystąpiły już, bowiem w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to od 1964 roku rodziny w miastach Polski nie zapewniały już ciągłości pokoleń⁹.

Niewątpliwym wpływ na prokreację miała rewolucja kulturowa znajdująca wyraz w upowszechnianiu oświaty, która objęła również kształceniem ponadpodstawowym środowisko wiejskie. Nietrudno zauważyć, że wzorzec postaw prokreacyjnych badanych rodzin uległ dużej dyspersji w ujęciu regionalnym. Generalna tradycja wyraża się spadkiem deklarowanej dzietności w ujęciu kohortowym. Niepokojące są zamierzenia prokreacyjne charakteryzujące się tendencją do egalitaryzacji w kierunku zrównania się z poziomem deklaracji rodzin miejskich. Uzyskane rezultaty dotyczące przyszłego modelu rodziny rolniczej – sygnalizują, iż rysuje się widmo depopulacji wsi polskiej. Deklarowana w wielu badaniach rodzina rolnicza to rodzina dwu – i trójdzienna, przy jednoczesnej eliminacji urodzeń piątej i dalszej kolejności. Przenoszenie się tych postaw na coraz młodsze kohorty małżeńskie wyjaśnia w pewnym stopniu spadek dzietności.

Utrzymanie dalszej tendencji spadkowej w postawach prokreacyjnych rodzin rolniczych prowadzi do głębszej refleksji potencjalnego zagrożenia poziomu urodzeń gwarantujących ciągłość pokoleń.

Płodność kobiet – mieszanek wsi, w relacji do roku 1950, zmniejszyła się o 6% w roku 1960, o 31,9 % w roku 1970, o 19,0 % w roku 1980 i o 33 % w roku 1990. Utrwalenie się spadkowej tendencji reprodukcji ludności

⁸ S. Wierchosławski, dz. cyt., s. 85.

⁹ M. Chromińska, *Postawy prokreacyjne rodzin rolniczych*, „Problemy rodziny” 1993, nr 4, s. 31.

wiejskiej można uznać za niebezpieczne dla odnowy pokoleń. Jednak obniżenie płodności kobiet, dzietności na wsi jest niższe w relacji do poziomu w miastach. Współczynnik urodzeń żywych na 1000 osób ludności w miastach w roku 1990 obniżył się o 58% w stosunku do roku 1950, zaś na wsi o 45,2 %. Wieś oddawała i nadal oddaje swoje nadwyżki miastom i pozarolniczym działom gospodarki¹⁰.

Struktura rodzin ulega zmianie w podobnym kierunku, jak w innych krajach Europy. Zmniejsza się udział małżeństw z dziećmi (z 6323 tys. w 1988 r. do 5860,3 tys. w 2002 r.), a wśród nich rośnie udział rodzin małodzieńnych zarówno wśród rodzin miejskich, jak i wiejskich. Rodziny z jednym dzieckiem stanowią 46,9%, z dwojgiem – 36,2%, a rodziny wielodzietne (mające troje i więcej dzieci) – stanowią 16,9%. Odsetek rodzin wielodzietnych na wsi jest ponad dwukrotnie wyższy (25,3%) niż w miastach (11,8%).

Najwyższą przeciętną wielkością zrealizowanych zachowań prokreacyjnych wyróżniają się rodziny z makroregionów: północnego – 3,4, północno-wschodniego – 3,23, a najniższą rodziny z makroregionów: środkowo-wschodniego – 2,56, stołecznego – 2,62 i środkowego – 2,78. W makroregionie środkowo – zachodnim średnia liczba dzieci żywo urodzonych w badanych małżeństwach przekracza poziom badanej populacji ogółem zaledwie o 1%. Na podstawie wielu przeprowadzonych badań można wysunąć tezę, że w makroregionach, w których przejście demograficzne rozpoczęło się później, badane małżeństwa rolnicze charakteryzują się wyższą dotychczas zrealizowaną dzietnością w konfrontacji z makroregionami, w których modernizacja demograficzna rozpoczęła się wcześniej.

Rodziny wielodzietne.

W 2002 roku było 1 024 tys. rodzin z 3 i większą liczbą dzieci do lat 24 na utrzymaniu, tj. 12,8% ogółu rodzin i 16,8% rodzin z dziećmi na utrzymaniu (w 1988 r. – 1 166,2 tys., tj. odpowiednio: 14,8 i 18,8%). W niewielkim stopniu wzrósł udział rodzin o większej liczbie dzieci – 4 i więcej (z 29% w 1988 r. do 30% w 2002 r.). Większość, bo 87% rodzin wielodzietnych stanowią małżeństwa (wśród ogółu rodzin z dziećmi na utrzymaniu – 78%). W rodzinach wielodzietnych wychowuje się 3 550,2 tys. dzieci (co trzecie spośród ogółu dzieci w wieku do 24 lat). Ponad 90%

¹⁰M. Chrońska, *Dzietność rodzin rolniczych w Polsce*, „Problemy rodziny” 1995, nr 1, s. 19-20.

rodzin wielodzietnych ma dziecko w wieku 0-14 lat, a 46% rodzin – w wieku 0-6 lat. Ponad 60% rodzin wielodzietnych ma na utrzymaniu dzieci w wieku 7-14 lat.

Więcej (56%) rodzin wielodzietnych mieszka na wsi, przy czym w przypadku rodzin z 3 dzieci rodziny wiejskie stanowią 52%, a w przypadku rodzin z 4 i więcej dzieci – 65,7%.

Poziom wykształcenia małżonków/rodziców w rodzinach wielodzietnych jest na ogół niższy niż w rodzinach z mniejszą liczbą dzieci.

Postępujące stale przenikanie na wieś modelu życia miejskiego nie pozostaje bez wpływu na proces reprodukcji ludności na wsi. Dzietność kobiet na wsi charakteryzuje się tendencją malejącą i przewiduje się jej dalszy spadek. W populacji kobiet wiejskich obserwuje się zmianę modelu rozrodczości. Następuje koncentracja aktywności prokreacyjnej w młodszym wieku, skracanie odstępów między kolejnymi urodzeniami i efektywnego okresu rozrodczego.

Zmniejszenie zaludnienia wsi było w dużym stopniu wynikiem nałożenia się bezpośrednich i pośrednich skutków, w postaci malejącego przyrostu naturalnego, emigracji ludności wiejskiej. Dotychczasowe główne obszary „odpływowe” ludności, przeważnie młodej rolniczej, przekształciły się w obszary depopulacyjne, przede wszystkim na skutek zmniejszenia się przyrostu naturalnego. Dotyczyło to w pierwszej kolejności obszarów północno-wschodnich kraju, w tym zwłaszcza woj. podlaskiego (dawniej białostockiego), którego wieś w niespełna dwudziestu latach (1975-1993) utraciła prawie 1/5 (18%) mieszkańców. Skutki emigracji roczników młodych, zwłaszcza kobiet ze wsi, ujawniły się w spadku przyrostu naturalnego, aż do ujemnego (-1,7 osób/1000 mieszkańców w 1993 r.), oznaczającego ubywanie ludności wiejskiej, nawet gdyby ona w ogóle na stałe nie emigrowała.

Podobnie duże zmniejszenie się liczby mieszkańców wsi (10-15 %) i z podobnych przyczyn wystąpiły w woj. łomżyńskim i suwalskim oraz w niektórych województwach środkowych, np. w płockim i piotrkowskim. Najbardziej (21,5%) zmniejszyła się w tym okresie liczba ludności wiejskiej w woj. łódzkim, co było wynikiem spadku jej przyrostu naturalnego (z 9,1 do 0,4 osób/1000 mieszkańców) oraz włączenia do miast znacznej części terenów wiejskich. Natomiast spośród 12 województw, w których liczba mieszkańców wsi wzrosła, w granicach od 0,1 do 14%, większość obejmuje gęsto zasiedlone południowo-wschodnie tereny kraju,

od woj. katowickiego po krośnieńskie i przemyskie, a pozostałe to województwa: gdańskie, śląskie, poznańskie i warszawskie¹¹.

Na wsi obserwuje się zmniejszenie liczby zawieranych małżeństw, wzrost rozwodów, zmniejszenie się liczby urodzeń, malejący przyrost naturalny. Na szczególną uwagę zasługują dwa zjawiska demograficzne, a mianowicie: coraz większe osamotnienie ludności w efekcie malejącej liczby zawieranych małżeństw, przy równoczesnym częstym ich rozwiązywaniu się w rezultacie zgonów współmałżonków oraz rozwodów, a także malejąca dzietność, która nie gwarantuje pełnej zastępowalności pokoleń¹².

Cechą, która charakteryzuje współczesną rodzinę jest zmiana pozycji kobiety. Z jednej strony zmniejsza się jej zależność od męża, z drugiej strony kobieta nabiera pewności siebie, poczucia równości z mężczyzną zarówno w życiu społecznym, jak i rodzinnym.

Na wsi nadal pojawiają się rodziny wielodzietne, jednakże wiele czynników (m.in. wpływ kultury masowej, mediów) powoduje zmniejszenie dzietności. Oznacza to zbliżanie się, przynajmniej w tym zakresie – środowiska wiejskiego do miejskiego. Istotnym problemem jest także migracja (głównie kobiet) ze wsi do miast – na wsi brakuje zatem potencjalnych matek, a te, które zostają na gospodarstwie (lub – w przypadku migracji z miasta do wsi podmiejskiej) są w wyższym stopniu uświadomione i nie chcą obarczać siebie i męża ciężarem wielodzietności.

We współczesnych rodzinach, zwłaszcza młodych stażem małżeńskim czy też wiekiem, w istotnym stopniu następuje przemiana modelu rodziny z tradycyjnej, w którym decydował ojciec, na model partnerski. Model partnerski w małżeństwie to między innymi rozłożenie obowiązków rodzinnych, równomierny dostęp do wiedzy, równe uprawnienia małżonków dotyczące życia poza rodziną, wzrost znaczenia roli kobiety, która coraz częściej decyduje o sprawach rodziny – nie tylko bytowych.

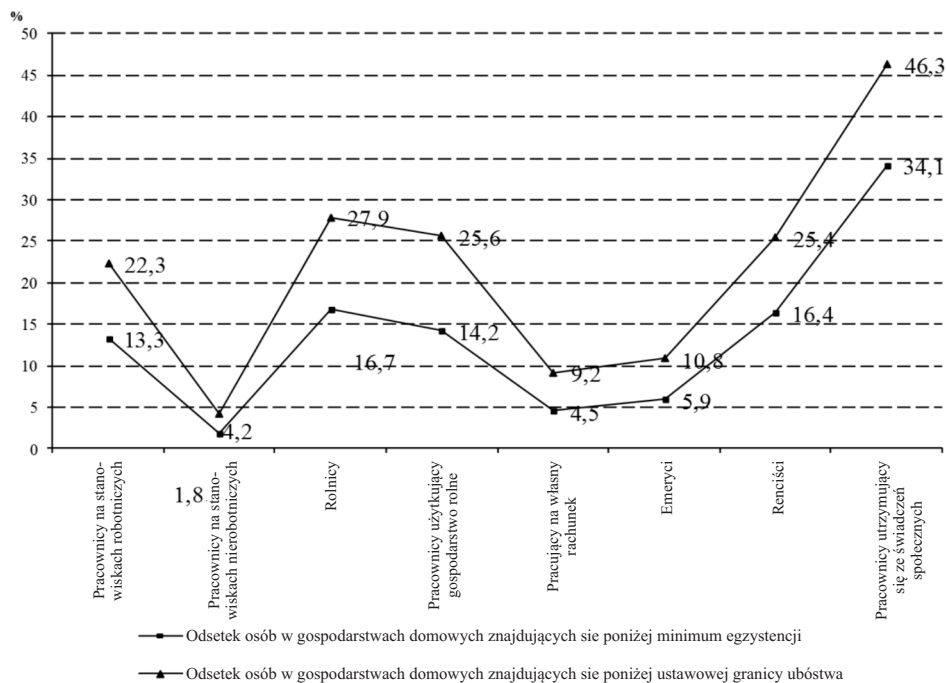
W roku 2002 – ok. 59%, a więc ponad połowa osób w Polsce (ok. 51% w miastach i ponad 70% – na wsi) żyła w gospodarstwach domowych, w których poziom wydatków był niższy od minimum socjalnego. Przy czym wydatki rodzin żyjących w sferze niedostatku były średnio o 34%

¹¹W. Stola, *Ludność wiejska Polski. Przemiany struktury demograficznej i społeczno-zawodowej*, Warszawa 1998, s. 13.

¹²L. Frąckiewicz, *Společno-demograficzne problemy ludności wiejskiej w minionym dziesięcioleciu*, [w:] K. Górlach, A. Pyrc (red.), *Kwestie społeczne wsi polskiej u progu XXI wieku*, Kraków 2000, s. 159.

niższe od poziomu minimum socjalnego. Zasięg ubóstwa skrajnego oszacowano w 2002 r. na ok.11% (ok.7% w miastach, 17% – na wsi), z czego co druga z tych osób pozostawała w sferze ubóstwa skrajnego przynajmniej od 2001 r. Wskaźnik średniej luki wydatkowej, obliczony dla gospodarstw pozostających w latach 2001-2002 poniżej granicy ubóstwa skrajnego, wynosił 24%, co oznacza, że ubóstwo trwałe jest głębsze niż przeciętne w danym roku. Poziom wydatków gospodarstw domowych ze sfery ubóstwa skrajnego był w 2002 r. niższy średnio o 20% od minimum egzystencji.

Wykres 1. Odsetek osób w gospodarstwach domowych zagrożonych ubóstwem według grup społeczno-ekonomicznych w 2002 r. na podstawie danych GUS.



Wśród dokonanych zmian w funkcjonowaniu gospodarstw domowych na wsi miały miejsce również przypadki redukcji wydatków na edukację dzieci (34,7% spośród badanych w 1998 r. stwierdziło ograniczenie lub przysunięcie w czasie wydatków na edukację dzieci). Chociaż wyniki innych badań wskazują na to, że wśród planów życiowych rodziny

na wsi jedynym, najczęściej pojawiającym się elementem, jest jak najlepsze przygotowanie dzieci do dorosłego życia poprzez wykształcenie i zdobycie dobrego zwołu, to realizacja tych zamierzeń w rodzinach cierpiących niedostatek jest wielce wątpliwa, czego dowodzi chociażby fakt, że 1/3 pełnoletnich z tej grupy rodzin miała wykształcenie podstawowe, a ponad połowa z nich nigdzie nie pracuje i pozostaje na utrzymaniu rodziców.

Taka sytuacja może mieć wpływ na upowszechnienie zjawiska dziedziczenia ubóstwa. Rodzice nie dysponujący odpowiednim dochodem, korzystający z pomocy ośrodków pomocy społecznej, legitymujący się najczęściej niskim poziomem wykształcenia, nie są w stanie pomóc swoim dzieciom w nauce, nie stać ich na korepetycje i inne wydatki związane z nauką, czego efektem jest kończenie edukacji ich dzieci na poziomie szkoły podstawowej, dając tym samym szansę na kopiowanie życiowej drogi rodziców¹³.

W Polsce w roku 2001/2002 do przedszkoli uczęszczało zaledwie 32% dzieci w wieku 3-5 lat. Jest to jeden z najniższych wskaźników w Europie. Spośród dzieci mieszkających w miastach z przedszkoli korzystało 51%, a spośród dzieci wiejskich – 11%¹⁴. Większość dzieci w wieku 3-5 lat nadal pozostaje poza sferą wpływu wychowania przedszkolnego. Szczególnie dysproporcje widoczne są na linii miasto-wieś. Różnice tę doskonale obrazuje rozłożenie sieci przedszkolnej w Polsce oraz wskaźniki upowszechnienia wychowania przedszkolnego dla dzieci młodszych.

Tabela 2. Sieć przedszkolna w Polsce w roku szkolnym 2001/2002¹⁵

Polska	Liczba przedszkoli		
	ogółem	wieś	miasto
Stan	8175	2869	5306

¹³K. Gutowska, *Pauperyzacja rodzin wiejskich i jej wpływ na sytuację dzieci*, [w:] B. Balcerzak-Paradowska, *Komitet Nauk o Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 1999, s. 64.

¹⁴Narodowa Strategia Integracji Społecznej (NSIS) jest dokumentem przygotowanym przez Zespół Zadaniowy do Spraw Reintegracji Społecznej, powołany 14. 04. 2003 r. przez Prezesa Rady Ministrów.

¹⁵Na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych GUS.

W rodzinach wiejskich nie chodzi tylko o – w dosłownym sensie – „dziedziczenie” zawodu, tradycji podążania określoną drogą. W badaniach ostatnich lat zauważono korzystną zmianę w postawach rodziców, mianowicie przesunęły się te postawy z autokratyzmu w kierunku większej akceptacji dziecka. Może nie jest to postawa demokratyczna, ale w relacjach w rodzinie widać wiele elementów demokracji. Rodzice są dla dziecka osobami znaczącymi, budzą emocje – nie tylko pozytywne – niemniej zawsze wpływają na sposób postępowania dziecka. Ważny jest tutaj typ postawy rodzicielskiej, który wpływa na osobowość i zachowania. Postawa unikająca kontaktu z dzieckiem może w nim wywołać między innymi: zmienność planów, brak wytrwałości, niezdolność do obiektywnych ocen, także własnych możliwości, a w stosunku do rodziców nieufność, bojaźliwość, konfliktowość. Odrącająca postawa rodziców sprzyja kształtowaniu się nieposłuszeństwa i kłótniowości dziecka, kłamstwa, może spowodować zastraszenie, bezradność.

Rzadziej spotyka się już nadmierne wymagania wobec dzieci zarówno w odniesieniu do pracy, jak i w nauce, przy czym pojawia się skąd indziej niebezpieczny element w przydzielaniu dzieciom większej swobody w decyzjach niż są do tego przygotowane. Pojawia się to szczególnie wśród rodzin o niskim wykształceniu, gdzie rodzice zakładają, że uczniowie mają większe rozeznanie w rzeczywistości dotyczącej sfery nauki.

Nadmierne wymagania z kolei mogą powodować brak wiary we własne siły, niepewność, uległość. Dziecko może przejawiać niskie aspiracje, często zdolne jest do buntu wobec rodziców. Postawa nadmiernie chroniąca może z kolei powodować dużą zależność dziecka od rodziców, brak inicjatywy, uступliwość.

Inne tendencje w zachowaniu dziecka są powodowane przez bardziej prawidłowe postawy rodzicielskie. Postawa współdziałania powoduje, że dziecko jest wobec rodziców ufne, zwraca się do nich po radę, pomoc, jest wytrwałe. Uznawanie praw dziecka w rodzinie sprzyja podejmowaniu czynności z własnej inicjatywy i uniezależnieniu się od rodziców. Takie postawy pojawiają się coraz częściej wśród rodziców o wykształceniu średnim. Można powiedzieć, że na ich myślenie i wychowanie dzieci mniejsze już znaczenie ma opinia sąsiadów, gdyż ich kręgi towarzysko-kulturalne nie ograniczają się wyłącznie do sąsiadów. Rozumna swoboda dawana dziecku przez rodziców może powodować, że będzie ono przejawiać dążenia do pokonywania przeszkód, wykonywania trudnych zadań, kończenia rozpoczętych i podejmowaniu zaplanowanych.

W większym zakresie dziedziczenie występuje w bardziej tradycyjnych zawodach niż w tradycyjnie wymagających ciężkiej pracy fizycznej. Zależy to też od wieku dziecka. Zdaniem Baxtera, jest to bardzo częste zjawisko do 15 roku życia¹⁶.

Jednocześnie musimy uwzględnić możliwość odrzucenia wzoru drogi rodzica. Jest tak chyba najczęściej wtedy, gdy jego pozycja społeczna, ze względu na wykonywany zawód czy posiadane wykształcenie, jest niska – dziecko chce osiągnąć wyższą. Sam rodzic też może być zawiedziony swoją społeczną pozycją, dlatego doradza dziecku inną drogę niż własna. Łatwo to zauważyć szczególnie w naszych realiach – wielu rodziców mieszkających na wsi i pracujących w mieście straciło zatrudnienie, które kiedyś było ich życiowym planem, pomysłem na życie. Własnemu dziecku chcą zapewnić lepszy start. Uruchamiają często znajomości, opłacają korepetycje i kursy. Dorastali w czasach, gdy tylko „niespokojne duchy” zmieniały raz wybraną profesję. Zawód wybierało się raz: na przełomie szkoły podstawowej i średniej – jeśli ktoś był zdecydowany na kontynuowanie nauki w technikum lub szkole zawodowej. Po maturze „startowało” się na studia lub do szkoły policealnej. Teoretycznie możliwe było doczekanie emerytury w tym samym miejscu pracy. Obecne wyzwania nakazują przyjąć inny model wyboru zawodu. Praca może być dostępna w innym miejscu kraju, lub wymagać będzie wielu przekwalifikowań lub szkoleń, co wydłuży proces kształcenia ustawicznego. To powodować będzie, iż rodzina wiejska i jej nieodzowny składnik w postaci wielopokoleniowego domu straci swój charakter i wymowę. Oszczędności i koszty utrzymania takiego domu – również spowodują pewne zmiany. Dom być może składał się będzie z wielu modułów – w każdym mieszkać będzie inne pokolenie, kontaktujące się z sobą sporadycznie.

Czy taka czeka nas przyszłość? Wszystko wskazuje że tak, że taka będzie tendencja. Za tradycyjnym domem i rodziną wielopokoleniową będziemy być może tęsknić, a zobaczyć ją będzie można w trakcie podróży na daleki wschód do naszych sąsiadów – jeśli nie przystąpią do struktur UE.

¹⁶D. Bańko, *Psychologiczne uwarunkowania perspektyw zawodowych młodzieży*, Kielce 1983, s. 24-29.

Bibliografia

- Bańko D., *Psychologiczne uwarunkowania perspektyw zawodowych młodzieży*, Kielce 1983.
- Chromińska M., *Postawy prokreacyjne rodzin rolniczych*, „Problemy rodziny” 1993, nr 4.
- Chromińska M., *Dzielnosć rodzin rolniczych w Polsce*, „Problemy rodziny” 1995, nr 1.
- Frąckiewicz L., *Społeczno-demograficzne problemy ludności wiejskiej w minionym dziesięcioleciu*, [w:] Gorlach K., Pyrc A. (red.), *Kwestie społeczne wsi polskiej u progu XXI wieku*, Kraków 2000.
- Gospodarstwa domowe i rodziny*, GUS 2003.
- Gutowska K., *Pauperyzacja rodzin wiejskich i jej wpływ na sytuację dzieci*, [w:] Balcerzak-Paradowska B., *Komitet Nauk o Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 1999.
- Lalak D., Pilch T., *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1998.
- Mieszkańcy wsi i miast o sobie i swoich gospodarstwach domowych*, raport z badań CBOS (2006).
- Stola W., *Ludność wiejska Polski. Przemiany struktury demograficznej i społeczno-zawodowej*, Warszawa 1998.
- Wesołowski A., *Socjologia wsi. Wprowadzenie*. „Skrypty uczelniane”, Poznań 1990, skrypt 379,.
- Wierchosławski S., *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej*, [w:] Kryczka P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Lublin 1997.
- Zajdel K., *Społeczne konteksty wyborów edukacyjnych gimnazjalistów szkół wiejskich*, Toruń 2009.

Rozdział III

Rodzina płaszczyzną transmisji wartości

**Family as the plane
of transmission of values**

EWELINA PIECUCH

UNIwersytet Wrocławski

Dzieciństwo jako wartość

Childhood as a value

Abstract: The article encompasses the problems of childhood and its influence on the rest of one's life. I have concentrated on this crucial and specific time in life. It is demonstrated by biology, medicine, psychology, and psychoanalysis that human habits are formed in childhood. Health, hygiene and aesthetic behaviour determine one's further fate and influence life in its entirety. It is that phase of human life that determines the rest of it. In childhood children manifest their cognitive and emotional powers. They are ready to discover the world. That is how they demonstrate their power, but also fragility and sensitivity.

The notion of value is mainly related to the meaningful aspects of human existence. That which is held dear and considered important determines further goals. Opinions and experience serve to emphasize that which is important. Those are created and take shape with the child's development. I took great care to emphasize in the article the enormous value of childhood as part of human life. Values, along with childhood, have a decisive influence on the essence and form of existence

Key words: childhood, value, children.

„Wartości są przedmiotem zainteresowań nauk humanistycznych i społecznych”¹. Zajmują ważne miejsce w życiu każdej jednostki społecznej. Decydują o egzystencji, sensie i jakości życia wpływając tym samym na relacje interpersonalne, stosunek do siebie, innych osób i środowiska społecznego. Aksjologia mówi, iż nie można poznać i zrozumieć wybranego obszaru wiedzy czy istoty ludzkiej, jeżeli nie zna się roli wartości w całości

¹ K. Denek, *Wartości jako źródło edukacji*, [w:] B. Dymara (red.), *Dziecko w świecie wartości, Aksjologiczne barwy dziecięcego świata*, cz. I, t. XIV, Kraków 2003, s. 22.

tego bytu, istnienia i działania². „W naukach humanistycznych i o edukacji słowo »wartość« najczęściej odnosi się do tego, co człowiek, czy grupa społeczna ceni, co uważane jest za ważne i w ten sposób przeżywane. Do wyróżnienia tego, co cenione służą przekonania i przeżycia”³. Wartością również określa się „(...) wszystko to, co nie jest neutralne i obojętne, lecz jest cenne, ważne i doniosłe, a przez to stanowi cel ludzkich dążeń. Jest ważne także samo w sobie”⁴. To, co dla człowieka jest cenne, co sprawia, że chce on angażować wysiłek i własną wolę. „(...) Dążenie ku wartościom kształtuje człowieka, jest też w stanie przesądzić o jego wewnętrznym rozwoju, o jego przeżyciach, działaniach i całej postawie życiowej”⁵.

Wartości, podobnie jak dzieciństwo, mają decydujący wpływ na treść i formę życia, ponieważ przeżycia i doświadczenia wyniesione właśnie z tego okresu znacząco oddziałują na relacje międzybytowe. Wiedza zaczerpnięta z chwil, które nigdy nie wrócą kształtuje stosunek do otaczającej rzeczywistości. „Konsekwencją subiektywnego spojrzenia na wartości jest utożsamianie ich ze sferą doznań psychicznych. Następstwem tego jest relatywizm wartości w stosunku do jednostki. M. Scheler rozumiał wartości jako istniejące obiektywnie, w sposób idealny. Stawiają one człowiekowi wymagania. Dzięki istnieniu w nim pewnego przymusu wewnętrznego działania na rzecz tego, co uznaje za dobre”⁶.

Każda indywidualność przyszła na świat i została wychowana w konkretnym środowisku, kontekście społecznym i kulturowym. Otwartość i chłonność na nową wiedzę w sytuacji kształcenia dziecka jest dość oczywista. Dzieci obserwują, bacznie słuchają tego, co się do nich mówi – na zasadzie prób i błędów naśladują innych. „Nauczyciele życia” reprezentują sobą różne postawy. Zdarza się, że ich „intelektualne informacje o wartościach są równie nieodzowne, co niewystarczające: deszcz słów z podręczników i książek przejmują na siebie ów dach zrozumienia i zapamiętania, ale »dom« serca może pozostać niezmiennie suchy”⁷. Dlatego w czasach współczesnych, przywiązuje się dużą wagę do

² J. Półturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1997, s. 37-42.

³ K. Denek, dz. cyt., s. 23.

⁴ W. Furmanek, *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie*, Rzeszów 1995, s. 10.

⁵ J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna*, Rzeszów 1996, s. 191.

⁶ M. Scheler, *Z fenomenologii życia emocjonalnego człowieka*, [w:] A. Węgrzycki (red.), *Scheler*, Warszawa 1975.

⁷ J. Homplewicz, dz. cyt., s. 142.

aksjologicznego, podmiotowego wychowania dziecka. Kolory wartości mają różne odcienie, „to, tak jak tęcza i jej wielorakie barwy: każda jest prawdziwa: jakoś różna od pozostałych, wzięte razem tworzą harmonijną całość”⁸.

K. Popper w swoich rozważaniach wyróżnił światy dostępne poznaniu. Są nimi światy: stanów fizycznych (przedmiotów), stanów psychicznych i obiektywnych treści myślenia⁹. Dzieciństwo jest również takim bytem, o którym można rozważać w odniesieniu do tych światów.

Dzieciństwem często posługują się pisarze chcąc rozwikłać tajemnicze pochodzenie jakiegoś bohatera. W utworach literackich możemy spotkać się z odwołaniami do tego okresu życia, ponieważ autorzy chcąc dokładnie opisać postać sięgają po informacje dotyczące tego okresu życia. Pochodzenie, osoby znaczące (rodzice, opiekunowie) i wychowanie – w istotny sposób kształtują człowieka. Wszystkie sytuacje i towarzyszące im osoby, które wpłynęły w znaczący sposób na obecny stan życia, zwykle są ujęte w opisie. Dzieciństwo jest kluczowym etapem ludzkiego życia, gdyż jest źródłem informacji o początkowej fazie jego rozwoju. Kształt dzieciństwa jest zatem niepodważalnie bardzo istotny.

Dzieciństwo jest przedmiotem zainteresowań różnych dyscyplin naukowych. Pedagodzy, psycholodzy, socjolodzy, a także inni przedstawiciele nauki reprezentujący swoje dziedziny chętnie podejmują temat tego okresu, mimo iż „(...) jako wyróżniony i doceniony etap życia człowieka jest wynalazkiem całkiem niedawnym”¹⁰. Zainteresowanie tym okresem zaistniało w XVII w. Wiele lat musiało upłynąć, aby dzieci zaczęły być traktowane z godnością i ze szczególną uwagą. Pojęcia oraz świadomość „dziecka” i „dzieciństwa” nie występowały razem z podjętymi tematami o znaczeniu ludzi w państwie, ich moralności i przysługującym im prawom. Dzieci nie były wyróżniane, ani nie traktowano je wyjątkowo. W czasach kiedy dzieci były „niezauważane”, nie występowały one również w sztuce, filozofii i świadomości społecznej, gdyż twierdzono, iż te informacje nie wnoszą do nauki żadnych istotnych problemów badawczych. Taki sam los dzieliły niegdyś kobiety, które były traktowane bez szczególnych przywilejów i praw.

⁸ A. Góralski, *Być nowatorem. Poradnik twórczego myślenia*, Warszawa 1990, s. 2.

⁹ K. R. Popper, *Wiedza obiektywna*, Warszawa 1992.

¹⁰ M. Gawin, *Wymyślanie dzieciństwa*, Wiedza i Życie 2009, nr 12, s. 18.

Najodleglejszy ślad zainteresowania społecznego dzieckiem zauważony został już w Utopii Platona. Spostrzeżono wtedy, iż dzieci są jednostkami budującymi podstawę każdej zbiorowości. Chęć stworzenia silnego państwa zwróciła uwagę na istotę dobrze przemyślanej strategii politycznej państwa. Uwagę nakierowano na hierarchizację społeczeństwa a kształcenie i edukowanie najmłodszych zaczęło mieć sens. Jednak myśl ta w sposób systematyczny była kontynuowana dopiero od drugiej połowy XIX wieku. W Polsce rozwinęła się w latach osiemdziesiątych XX wieku i „można mówić, iż w tym czasie nastąpiła eksploracja badań nad historią dzieciństwa, dzieciństwem w różnych kulturach i społeczeństwach”¹¹.

Wartość dzieciństwa, jego historia jest ściśle związana z całą historią człowieka, albowiem dzieciństwo jest bardzo istotne z punktu widzenia wielu aspektów: jednostki, rodziny, różnych zbiorowości, całych narodów i populacji.

Stosunek do dziecka ulegał zmianom. Ewoluował. Każda epoka inaczej ujmowała dzieciństwo a stosunek do dziecka zawsze był zależny od kontekstu kulturowego i społecznego. Ranga wartości ulegała zmianie wraz z upływem czasu. Zawsze pojawiały się jakieś nowe uwarunkowania, które kształtowały miejsce dziecka w społeczeństwie. Zmiany te zachodzą do dziś.

Podjęcie do kategorii dzieciństwa nabierało humanistycznych barw. Wzrastało zainteresowanie tematyką dziecięcą, a wraz z nim zrodziła się potrzeba szerszego poznania dziecka, które stało się obiektem badań przeprowadzanych na różnych płaszczyznach refleksji. Badania psychologiczne i pedagogiczne dostarczyły wiele istotnych wiadomości na temat najmłodszych.

Literatura pedagogiczna dotycząca badań nad dzieciństwem wyróżnia odmienne spojrzenia na temat drogi zdefiniowania dzieciństwa.

Spojrzenie psychologiczne jest związane z rozwojem psychologii dziecka. Około połowy XIX w. „pojawiło się najpierw pojęcie dziecięctwa (Kindsein) jako kategorii biologiczno-rozwojowej. Łączono je przede wszystkim z etapami rozwoju dziecka, z wiekiem dziecka i specyfiką rozwojową przypisaną temu wiekowi. Dzieciństwo oznaczało po prostu czas i etap rozwoju, wrastania, dojrzewania, uczenia się ról, terminowania do dorosłości. Poszukiwane prawidłowości rozwoju dziecka i cech charakterystycznych dla poszczególnych etapów jego rozwoju”¹².

¹¹ B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008, s. 13.

¹² B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 1, Warszawa 2003, s. 868.

Koncepcje bazują na refleksjach filozoficznych, odnoszą się do czynników rozwoju ludzkości. Szukając okazji do współczesnego dyskursu o dzieciństwie spostrzec można, że doszło do istotnego zwrotu w komunikacji. Inny wymiar zyskały wartości dzieciństwa dla indywidualnego rozwoju człowieka i bytu społecznego. Wpływają one między innymi na współczesne dyskusje na temat rodziców i ich odpowiedzialności za wychowanie, edukację i los swoich dzieci. Naturalizm mówił, że ludzie powinni żyć w zgodzie z naturą. Założenia tej koncepcji zakładają, iż każdy człowiek na prawo do bycia sobą i do rozwoju zgodnego ze swoją naturą ma prawo do samostanowienia. J. J. Rousseau, E. Zola oraz I. Kant byli zdania, że należy szanować indywidualną naturę każdej jednostki w czasie działań socjalizacyjnych i nauczających. To nauka powinna się dostosować do człowieka, a nie on do niej.

Okazało się, że „znacznie późniejsze badania nad historią i etnologią dzieciństwa postawiły tezę, że dzieciństwo jest nie tyle tworem natury, ale przede wszystkim rezultatem działania kultury. Historia i etnografia dzieciństwa pokazały zmieniające się kulturowe i religijne wartości oraz znaczenia przypisywane dziecku i dzieciństwu. Dostrzeżono zarówno społeczno-kulturowe, jak i religijno-sakralne aspekty dzieciństwa”¹³. Dziecko jest darem danym i zadaniem¹⁴, najważniejszym darem bożym – podaje Katechizm Kościoła Katolickiego. „Dziecko wpisane jest w małżeńską i rodzicielską służbę życiu. Historia dzieciństwa pokazuje dysonans między sakralną wartością przypisywaną dziecku a profanacją dzieciństwa przez codzienność rodzinną i pozarodzinną”¹⁵. Dziecko mimo, iż należało do rodziny – w rzeczywistości było poza nią. Podporządkowane woli swoich rodziców – żyło obok, nierzadko pozbawione opieki i zainteresowania. K. Bartnicka analizując pamiętniki z czasów polskiego Oświecenia, przedstawiła wypowiedzi kronikarzy potwierdzające tę relację. Wypowiedzi są z okresu Pierwszej Rzeczypospolitej, a pamiętniki opisują życie rodzinne tamtych czasów. Powszechność stosowanych praktyk w wyższych kręgach społeczeństwa szlacheckiego zadziwia. Szybkie oddawanie dzieci pod opiekę nianiek na wychowanie, odsyłanie na wiele lat do szkół, gdzie często były narażone na kontakt ze znęcającymi się nad nimi nauczycielami i guwernerami – wchodziło w skład „normalnego”

¹³ Tamże, s. 869.

¹⁴ Kongregacja Nauki Wiary, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

¹⁵ B. Smolińska-Theiss, dz. cyt., s. 869.

życiowego harmonogramu. Taką sytuację najlepiej obrazuje między innymi fragment wspomnień z życia dziecka senatorskiego – Wincentego Biesiekierskiego. „Oddany został po urodzeniu do rządcy jednego z majątków rodziców, gdzie wychowywali się jego dwaj starsi bracia. Z tej trójki dwoje zmarło, zanim doszli siódmego roku życia, nie doczekawszy się powrotu do domu rodzinnego. Rządca i jego żona byli dobrymi ludźmi. Sami byli bezdzietni i szczerze pokochali Wincentego, traktując go według słów wychowanka »jak rodzonego«, a on z kolei uważał ich za rodziców. Gdy skończył 7 lat, został odwieziony do rodzinnego gniazda i dopiero wtedy dowiedział się, że ma innych rodziców i rodzeństwo. Dziecko nie chciało w pałacu zostać, uciekało do dotychczasowych opiekunów. Jego nieobecność w domu została zauważona dopiero po kilkunastu godzinach. Rodzice dowiedzieli się o całej sprawie dopiero, gdy na trzeci dzień po ucieczce odwiózł chłopca do pałacu proboszcz z miejscowości, gdzie blakające się dziecko ktoś zauważył i odprowadził na plebanię, a ksiądz po przeprowadzonym śledztwie doszedł, kim jest mały włóczęga”¹⁶.

Nie doceniano wartości dzieciństwa. Dziecko, które przyszło na świat w bogatej rodzinie było oddawane pod opiekę innym ludziom, co zaburzało jego tożsamość. Emocjonalność młodego człowieka była zachwiana, ponieważ było ono zżyte z rodziną, w której się wychowało. To w niej uczyło się norm i zasad społecznego funkcjonowania, z nią się identyfikowało – po to, aby po kilku latach biologiczni rodzice mogli je odebrać ludziom, których kocha.

Przez setki lat nie dostrzegano innej wartości w dzieciństwie, niż tylko materialno-finansową. Potomek był postrzegany jako sukcesor rodzinnej fortuny. Widziano najmłodszych jako ręce do pracy, albo jeszcze jedną możliwość powiększenia majątku rodzinnego. Dziecko miało się przyczynić do dostarczania splendoru rodzinie.

Analizując literaturę dotyczącą dzieciństwa powołałam się na spostrzeżenia dwóch wybitnych badaczy dzieciństwa – P. Ariesa i N. Postmana. Ważnym i przełomowym okresem, który w znaczący sposób wpłynął na odczuwaną i dostrzeganą wartość dzieciństwa, było wspomniane już wcześniej Oświecenie. Właśnie wtedy zaczęto zauważać specyficzne cechy dziecka i potrzeby. Nowością były specjalne przedmioty stworzone

¹⁶ K. Bartnicka, *Dziecko w świecie pamiętników i powieści polskiego oświecenia. Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXXV, Warszawa 1992, s. 52.

dla najmłodszych: ubranka, zabawki, układanki i kości do gry. N. Postman twierdził, iż stało się to za sprawą dwóch ważnych ideologów i myślicieli dzieciństwa. Są nimi J. J. Rousseau i J. Lock. Ich spostrzeżenia na temat dziecka na długo uformowały dwa przeciwstawne stanowiska. J. Lock twierdził, iż dziecko przychodząc na świat jest *tabula rasa* – czystą kartą, a kształcenie i działania wychowawcze mają ją zapisać. Na tej podstawie uformowała się koncepcja rozwoju rozumnego dziecka oparta na uczeniu i kierowaniu rozwojem. Sprawcza wiara w rolę nauki spowodowała wzrost poczucia odpowiedzialności nie tylko państwa, ale i rodziców za dziecko. Zmienia się wartość przypisywana dziecku i dzieciństwu. Najmłodsi stają się ważnymi postaciami w życiu społecznym, bo w przyszłości będą dorosłymi obywatelami.

Inne stanowisko objął J. J. Rousseau, twierdząc, że dziecko rodzi się z nieskażonymi cnotami. Proces wychowania ma ochraniać je przed niszczącym wpływem świata zewnętrznego, ma bronić dziecięcą naturalność, siłę i czystość. J. J. Rousseau był ideologiem reprezentującym romantyczną koncepcję dzieciństwa, postrzeganą jako osłanianie dziecka przed oddziaływaniem świata¹⁷.

Okres dzieciństwa pociąga za sobą pewne skrajności, które odnoszą się do nasilania zainteresowania innych swoją tematyką. Od skrajnego zaniedbania i niedoceniań do silnego przewartościowywania wraz z intensywnością przeżywania tego zaniedbania. Problematyka odnosząca się do przewartościowania dziecka i dzieciństwa dokonała się w kulturze europejskiej już dwa razy.

W roku 1900 za sprawą Ellen Karoline Sofii Key (1849-1926) dokonało się pierwsze takie wydarzenie. Stało się to za sprawą jej największego dzieła pt.: *Stulecie dziecka*¹⁸. Badaczka w swojej książce przedstawiła własną koncepcję wychowania. Szwedzka pedagog była zwolenniczką skrajnie indywidualistycznego wychowania. Naturalizm J. J. Rousseau był jej szczególnie bliski. W swoich teoriach ożywiła jego idee wychowawcze. Ona również widziała głęboki sens w pozostawieniu rozwoju dziecka samej naturze. Miało to na celu wzmocnić indywidualność dziecka. E. Key uważała, że psychologia jest fundamentem wychowania. Opowiadała się za takim wychowaniem, które miało

¹⁷ N. Postman, *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić naszą przyszłość*, Warszawa 2001.

¹⁸ E. Key, *Stulecie dziecka*, Warszawa 2005.

szanować osobowość oraz naturę dziecka, uwzględniając przy tym jego własne możliwości rozwojowe. Prawo do osobistej wolności i niezależności było dla niej bardzo ważne. Postulowała w swoich teoriach o poszanowanie naturalnej odrębności dziecka, jego prawa do pełnej indywidualizacji nauczania dzieci i ich swobodnego rozwoju. Mówiła rodzicom, aby do wychowania swoich dzieci podchodzili odpowiedzialnie, ponieważ każde dziecko, ze względu na swoją indywidualność, jest pojedynczym niepowtarzalnym przypadkiem. Należy je szanować i wymagać od niego tylko tego, co jest zgodne z jego naturą. Bardzo istotna jest wnikliwa obserwacja dziecka. Tylko jego dokładna diagnoza może umożliwić zrozumienie oraz odkrycie uzdolnień, które powinny być rozwijane. Szwedzka pedagog twierdziła, że dziecko powinno robić tylko to, co najlepiej umie, co sprawia mu przyjemność. Utopijne założenia zakładają, iż dziecko w końcu samo będzie kierować się swoją wrodzoną ciekawością i zechce spróbować swoich sił w zajęciach, którym oddają się inni. Biorąc pod uwagę fakt, iż każde dziecko rozwija się w swoim indywidualnym tempie, E. Key twierdziła, że życie rodzinne ma bardzo wysoką wartość. Przywiązanie, a także rozwój więzi stwarza bardzo podatny grunt do rozwoju. Pedagogiczne poglądy, które przedstawia autorka w swojej koncepcji są marzeniami o istnieniu nowego typu społeczeństwa. Badaczka jest przekonana, że ludzie stosujący się do jej zaleceń będą lepsi i dzięki temu osiągną szczęście.

Tak radykalny indywidualizm może pozostawiać pewne wątpliwości. Dzieci powinno się otaczać opieką, dbać o nie i szanować ich odrębność, ale równoczesne pozwolenie na to, żeby robiły to, co chcą, budzi lęk. Dzieci w czasie swojego rozwoju uczą się dopiero tego, co jest dobre, a co złe. Brak wszechstronnej i podstawowej wiedzy, którą powinny posiadać, aby móc kreatywnie i swobodnie poruszać się w prozie dnia codziennego, wywołuje strach o ich bezpieczeństwo. „Wartościowanie życia nie jest sprawą łatwą, zbyt wiele musi ono uwzględniać elementów, wymaga dużego doświadczenia i równowagi”¹⁹.

Dzieci nie można izolować, należy wprowadzać je w różnorodny świat. Kontrola i towarzystwo dorosłego w czasie podróży wychowania uważana jest za kluczową. Interakcja zachodząca między wychowawcą a wychowankiem jest bardzo istotna w tym procesie, ponieważ ukazuje im nowe

¹⁹ M. Michalik, *Wzory i postawy*, Warszawa 1978, s. 9.

horyzonty myślowe, urozmaica ich rozwój, przyczyniając się tym samym do tworzenia ich własnego świata zewnętrznego i wewnętrznego. E. Key w *Stuleciu dziecka* prezentuje poglądy pełne utopii. Stanowisko Szwedki jest przesadne i jednostronne, mimo iż występują w nim również postulaty warte uwagi i zastanowienia.

Pogląd mówiący o tym, aby dzieci już od najwcześniejszych lat uczyły się samodzielności jest niesłychanie ważny. Mimo, iż autorka głosiła swoje poglądy na początku ostatniego stulecia, to wartość samodzielności jest do dziś tak samo ważna jak kiedyś, a być może nawet i ważniejsza.

Czasy, w których żyjemy są bardzo dynamiczne i ulegają ciągłym zmianom. Adaptacja człowieka do warunków, które panują jest często trudna i stresująca. Takie okoliczności i uwarunkowania wprowadzają ludzi w rzeczywistość, w której nikt niczego nie może być do końca pewien. Powstaje mętlik, który prowadzi do zagubienia. Dzieci od najmłodszych lat przygotowywane są przez swoich opiekunów (rodziców) do tych zmian. Wykształcenie i wpajanie właściwych postaw przystosowuje je do życia a wsparcie, które dzieci otrzymują pomaga im w radzeniu sobie z przeciwnościami losu, w pokonywaniu barier wspierając ich rozwój. E. Key zwróciła uwagę na rozwój permanentny, który jest niezbędny w kształtowaniu umiejętności potrzebnych w życiu osobistym i zawodowym. Jak największa wiedza i takiż sam zakres umiejętności zwiększają dziecku realne szanse na optymalny rozwój na miarę jego możliwości. Instytucja społeczna, która żyje zgodnie z moralnymi nakazami, w której panuje atmosfera szacunku i miłości nakierowana na najmłodszych, stanowi ich schronienie.

Stulecie dziecka miało należeć do dziecka, ponieważ odkryto dzieciństwo. Zwrócono uwagę na to, iż dziecko ma swoje własne prawa, potrzeby i zainteresowania. Czas ten był wyjątkowy, dlatego bo dorośli świadomie otoczyli dzieci opieką prawną. Dorośli zainteresowali się ich złożoną naturą. Zaczęto patrzeć na dzieci, jako na przyszłość państwa. Ta pajdocentryczna koncepcja dziecka pozostaje w pewnym sensie ciągle uprzedmiotowiona, dlatego bo patrzy się na dziecko jako na środek lub narzędzie, dzięki któremu można uczynić społeczeństwo lepszym.

Około sześćdziesiąt lat po pojawieniu się książki E. Key francuski naukowiec i historyk Philip Aries „odkrywa dziecko” po raz kolejny. Drugi raz dochodzi do powtórnego przewartościowania dziecka i dzieciństwa na obszarze działań pedagogicznych. Jego książka pt. *Centuries of*

Childhood (zanana pod polskim tytułem *Historia dzieciństwa*²⁰) zapoczątkowała nowe spojrzenie na dzieciństwo. Stopniowo zmieniono spojrzenie na zagadnienie dzieciństwa w badaniach. Nie można jednak zapominać, że tak naprawdę E. Key spowodowała, że zaczęto zastanawiać się nad obrazem dziecka i dzieciństwem.

Inną istotną postacią, która również wpłynęła na postrzeganie dzieciństwa, a tym samym dostrzegała w nim wartość, był J. Korczak. „Dziecko w pedagogii Korczaka to osoba, która w szczególny sposób jest wpisana w historię i kulturę. Jest ono obywatelem i partnerem dorosłego. Dorosły nie wypełnia braków dziecka ani też nie chroni jego wrodzonych zalet. J. Korczak nadał dziecku podmiotowość. Mówił o dialogu między dorosłym i dzieckiem, który polega na słuchaniu dziecka i wsłuchiwaniu się w dziecko”²¹. To złożony proces oddziaływań. „Dorosły uczy się dziecka i uczy się od dziecka”²². Wychowanie J. Korczaka buduje nowe relacje między ludźmi, oparte na wzajemnym szacunku, akceptacji i prawie do pozostawania innym. Odmienność innych jest postrzegana jako urozmaicenie, a to zaś staje się bogactwem dla każdej ze stron i samej relacji. Inność przeżywania i doświadczania jest dodatkową wartością a różnorodność jest atutem relacji. Odmienność rozwija strony tego wyjątkowego dialogu pedagogicznego. Nie zaciera się tu granic między dzieciństwem a dorosłością. Dzieciństwo jest wartością. Dziecko pozostaje sobą – posiada swoją dziecięcą ciekawość, ma swoje rozterki, a także skomplikowany, często niełatwy dziecięcy świat. Dorosły ma pełnić rolę „(...) kompetentnego przewodnika po tym świecie, tłumacza spraw niezrozumiałych i niedostępnych dla dziecka. A jednak jest to relacja symetryczna związana z szacunkiem do małego i dużego człowieka, poszanowaniem każdej osoby i jej praw”²³.

J. Korczak, swoją wizję wykracza daleko poza miary pedagogiki. Zauważa się w niej ogólnie humanistyczne wartości – takie wartości przypisuje się ludziom, społeczeństwu i kulturze. Nadrzędny jest tu demokratyczny porządek wsparty szacunkiem. Prawo między dorosłym a dzieckiem, które jest mniejsze i słabsze – jest takie samo. „Stary Doktor nazywał dzieci »ludem małorosłym«, »bosym proletariatem«. Korczak

²⁰ P. Aries, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995.

²¹ B. Smolińska-Theiss, dz. cyt., s. 868.

²² Tamże, s. 868.

²³ Tamże, s. 870.

upominał się o dziecko i miejsce dla dziecka we współczesnym świecie. I chociaż nie stronił od ustawicznego »ważenia i mierzenia« dziecka, to jednak unikał akademickich diagnoz, upraszczających prawidłowości czy też potocznych prawd i rad²⁴. Jego wiara w olbrzymią siłę dziecka powodowała, że dzieciństwo widziane jego oczami miało nieocenioną wartość. Pedagog zaznaczał ciągle, iż dziecko jest w stanie sprostać różnym sytuacjom, a ta zdolność jest w stanie przekroczyć ograniczenia rozwojowe i sytuacyjne.

Spojrzenie J. Korczaka różni się w dużej mierze od poglądów innych badaczy dzieciństwa. To rewolucja w dotychczasowych teoriach zgrupowanych naukowców z Genewy czy Brukseli sprzed niespełna osiemdziesięciu laty. Oni chcieli odszukać prawidłowości kierujące rozwojem dziecka. Naukowcy skoncentrowani byli na odkrywaniu biologicznych, intelektualnych i społecznych wskaźników rozwoju. Mierzenie, określanie warunków rozwoju wpłynęło na stworzenie typologii dzieci. „Ogromna wiara w moc nauki, w skuteczność jej narzędzi diagnostycznych ukształtowała w efekcie obraz dzieciństwa rozumianego jako etap życia, w którym można wyodrębnić charakterystyczne, następujące po sobie fazy, znaleźć cechy właściwe dla całego rozwoju i poszczególnych jego segmentów. Dzieciństwo stało się kategorią psychologii rozwojowej, która w późniejszym okresie uwzględniała przede wszystkim poznawcze mechanizmy rozwoju dziecka”²⁵.

Ostatnie trzydziestolecie sprzyjało powstaniu wielu ciekawych opracowań z zakresu dzieciństwa. Pamięć i idee okresu dzieciństwa przyczyniły się do powstania prac o charakterze historycznym, antropologicznym i etnograficznym. Między innymi tacy badacze, jak np.: E. Key, P. Aries, L. de Mause czy J. Le Goff poświęcili wiele lat swojego życia, aby móc wyjaśnić zawile niuanse dzieciństwa. Nowe informacje przyczyniły się do wyróżnienia odmiennych modeli dzieciństwa. Modele, które powstawały były zależne od filozofii, nauki i religii swoich czasów.

Spojrzenie na dziecko i dzieciństwo zmieniało się. Wartość przypisywana temu niezwykłemu etapowi ludzkiego życia – klarowała się, nabierała wagi. W niegdyś niedostrzeganym, niesprecyzowanym, nieważnym czasie – dostrzeżono niezwykle istotny okres – dzieciństwo – które nadaje treść i formę całemu istnieniu.

²⁴ Tamże, s. 871.

²⁵ Tamże, s. 870.

Naukowcy zajmujący się dzieciństwem dostrzegali węższe i szersze rozumienie tej kategorii²⁶. Węższe podejście odnosi się do indywidualnych doświadczeń dziecka, do jego wartości i znaczeń, rodziny, grupy rówieśniczej, „(...) z instytucjami społecznymi oraz zjawiskami i procesami, które dziecko usiłuje zdefiniować, poznać, zrozumieć”²⁷. Szersze ujęcie mówi o dzieciństwie jako kategorii społeczno-historyczno-kulturowej. W nim opisuje się sytuację i położenie społeczne dzieci pochodzących z różnych rodzin²⁸.

Dzieciństwo w ujęciu nauk społecznych jest różnorodne. „Jest to dziecięcy świat przeżywany, dziecięcy *Lebenswelt*, dziecięce doświadczenia związane z rodziną, grupą rówieśniczą, z instytucjami społecznymi, zjawiskami i procesami, które dziecko usiłuje zdefiniować, poznać, zrozumieć. W tym ujęciu dzieciństwo najczęściej dotyczy tzw. wieku społecznego, wieku rozumu (około 9-11 lat), kiedy dziecko zaczyna przekraczać próg domu rodzinnego, zadawać pytania o sensy i bezsensy kultury, gospodarki, etyki, religii”²⁹.

Prowadzone badania nad dzieciństwem w środkowej i zachodniej Europie, zaznaczają holistyczne i podmiotowe traktowanie dzieciństwa. Dziecko traktuje się jako podmiot. W kulturze i historii szuka się jego pochodzenia. To twórca własnej przestrzeni życiowej, na którą oddziałuje szereg różnorodnych zjawisk, warunków, czynników. Procesy zachodzące w najbliższym środowisku są tak samo ważne, jak i te w skali globalnej. Są także prowadzone w pedagogice badania przedmiotowe nad dzieciństwem. „Dziecko i jego dzieciństwo opisywane jest więc w różnych aspektach i kontekstach. Określa się je jako dzieciństwo globalne, telewizyjne, zagrożone, osamotnione, zranione, gorszych szans oraz dzieciństwo nadmiaru”³⁰.

Według psychologii rozwojowej, dzieciństwo jest okresem w czasie którego rozwija się osobowość dziecka. Cała gama czynników oddziałująca na dziecko na początku jego życia, ma zasadniczy wpływ na kształt cech osobowościowych dziecka. Emocjonalne braki, są powodem zaburzeń emocjonalnych, podobnie jak zbyt przesadna opieka nad dzieckiem

²⁶ B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo w małym mieście*, Warszawa 1993, s. 21.

²⁷ B. Matyjas, dz. cyt., s. 9.

²⁸ B. Smolińska-Theiss, dz. cyt., s. 868.

²⁹ Tamże, s. 868.

³⁰ B. Matyjas B., dz. cyt., s. 10.

wywołuje poważne konsekwencje w późniejszym życiu. W tym procesie rodzice dziecka (opiekunowie) odgrywają bardzo ważną rolę.

Dzieciństwo bywało okresem, które nie pozwoliło dziecku na rozwój na miarę jego możliwości, ale stworzyło możliwość zetknięcia się z korzystnymi walorami osobowościowymi osób, które je otaczały.

Dzieciństwo jako wartość jest bardzo istotnym i specyficznym okresem w życiu każdego człowieka. „Medycyna, biologia, psychologia, psychoanaliza dowodzą, iż nabyte w dzieciństwie nawyki zdrowotne, higieniczne, estetyczne, wyznaczają dalsze losy człowieka. Nawyki ochrony ciała przed niebezpieczeństwem, traumą, przenoszą się na całe życie”³¹. W tej fazie rozwoju „(...) kształtują się skłonności metabolizmu (przemiany materii), skłonności umysłowe, otwartość, stosunek do drugiego człowieka, do środowiska. W dzieciństwie człowiek manifestuje siłę mocy poznawczej, emocjonalnej, gotowość do odkrywania świata, a jednocześnie zwraca uwagę na kruchość, wrażliwość”³².

Dzieciństwo, kiedy patrzy się na nie jako na przejściową fazę życia, nie zamyka się w jedynym możliwym rozumieniu. Termin ten zawiera dziś w sobie różnorodne treści. Dzieciństwo jest traktowane jako: przemijająca faza życia człowieka; obszar wpływów edukacyjnych, politycznych i ekonomicznych. Ten okres to również światopoglądowe przygotowanie młodego człowieka do przyszłego życia. Dzieciństwo to status społeczny związany z udziałem dzieci w społecznym podziale dóbr i środków. Jest zespołem doświadczeń życiowych zdobywanych przez dzieci i rzeczywistością dziecka – jego dziecięcym działaniem, doświadczeniem i przeżyciem. Jest wreszcie dziecięcym losem, zapisującym się w biografii człowieka³³.

Bibliografia

- Aries P., *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995.
Bartnicka K., *Dziecko w świecie pamiątek i powieści polskiego oświecenia. Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXXV, Warszawa 1992.
Denek K., *Wartości jako źródło edukacji*, [w:] Dymara B. (red.), *Dziecko w świecie wartości. Aksjologiczne barwy dziecięcego świata*, cz. I, t. XIV, Kraków 2003.

³¹ D. Waloszek, *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badań*, Kraków 2006, s. 28.

³² Tamże, s. 28.

³³ B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo...*, dz. cyt., s. 865-871.

- Furmanek W., *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie*, Rzeszów 1995.
- Gawin M., *Wymyślanie dzieciństwa*, „Wiedza i Życie” 2009, nr 12.
- Góralski A., *Być nowatorem. Poradnik twórczego myślenia*, Warszawa 1990.
- Homplewicz J., *Etyka pedagogiczna*, Rzeszów 1996.
- Key E., *Stulecie dziecka*, Warszawa 2005.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Matyjas M., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008.
- Michalik M., *Wzory i postawy*, Warszawa 1978.
- Popper K. R., *Wiedza obiektywna*, Warszawa 1992.
- Postman N., *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić naszą przyszłość*, Warszawa 2001.
- Półturzycki J., *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1997.
- Scheler M., *Z fenomenologii życia emocjonalnego człowieka*, [w:] Węgrzycki A. (red.), *Scheler*, Warszawa 1975.
- Smolińska-Theiss B., *Dzieciństwo*, [w:] Pilch T. (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 1, Warszawa 2003.
- Smolińska-Theiss B., *Dzieciństwo w małym mieście*, Warszawa 1993.
- Waloszek D., *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badań*, Kraków 2006.

MAŁGORZATA PROKOSZ

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Rola rodziny w samorozwoju młodzieży

The role of family in the self-development of youth

Abstract: The Study the matter of the meaning of the family in the self development of the youth. The authoress analyses the present situation of Polish families, often difficult and leading to the dysfunction. The meaning of Socialization analyses in the family then, and the basic dimension of the young man self – realization brings more closer. Treating to own investigations he undertakes the test of the answer on the question: What do the pupils of Wrocław average schools undertake workings for the own development? Considerations drawing the painting of the self - realization of the citizens of Wrocław young generation finish the text. The main conclusions: the present youth be subject to civilization changeability and to her adjusts on her way. Broadcasting money transfer important is in the family, but the plurality of elections gives the unrestricted range of the possibility of functioning in the adult life to young people. The family stimulates to younger members self – realization her in two dimensions: sensible and unaware. The present youth knows social ploughlands, which maybe (he should) fulfil yet he still lasts in the period of the moratorium (more pragmatic than rebellious) not undertaking rash decisions on the future, trying pit with the plurality of the offers of the present world. Creating the new areas of the own activity, seeking the own place in the changing world the teenage generation can so support family values, broadcasting examples in the future.

Key words: youth, family, Socialization, self-development.

W drodze ku osiągnięciu dorosłości młodzież podlega różnym oddziaływaniom ze strony grup, pełniących dominującą rolę w społeczeństwie. Oddziaływania te mają na celu przygotowanie młodych ludzi do jak najbardziej pełnego funkcjonowania w ukształtowanej i obowiązującej strukturze. W każdym bowiem społeczeństwie, stanowiącym zbiór wielu osób, powinny funkcjonować mechanizmy, przysposabiające jednostki

młodsze do jak najbardziej optymalnego funkcjonowania w strukturach zastanych. Przebieg takiego przystosowania, związanego z oddziaływaniem różnych grup na jednostkę, nosi miano socjalizacji¹. Socjalizacja może być rozumiana w dwojaki sposób. Po pierwsze jako każde oddziaływanie grup pozytywnych jak i negatywnych, reprezentujących wzorce zgodne lub sprzeczne z wartościami reprezentatywnymi dla ogółu społeczeństwa. Chodzi tu o grupy oraz jednostki, które ze względu na bliskość terytorialną lub inny rodzaj kontaktu mogą, w istotny sposób, przez przykład lub presję, oddziaływać na jednostkę. Należy tu wszakże zaznaczyć, że relacja między podmiotem a jednostką może być celowa, ale też i niezamierzona (np. w przypadku naśladowania przez jednostkę zachowań osób znanych wyłącznie z mediów). W drugim znaczeniu można mówić o socjalizacji w sytuacji oddziaływania na jednostkę grupy reprezentującej określoną kulturę, powodującego wystąpienie społecznie pożądanych cech tej jednostki. W takim układzie oddziaływania podmiotów powinny być, z założenia, zamierzone i podporządkowane szeroko rozumianym celom społeczności, w której funkcjonują zarówno podmioty, jak i jednostka. W obu przypadkach socjalizacja jest procesem długofalowym, trwającym przez dłuższy czas życia jednostki, można więc w nim wyróżnić kilka faz, mogących być traktowane jako typy². Pierwszy typ socjalizacji, mający doprowadzić do uzyskania przez jednostkę statusu osoby kandydującej do udziału w życiu grupy społecznej, określany jest mianem *socjalizacji antycypacyjnej*, wyczekującej, w kontekście przyjęcia przez jednostkę (w przyszłości) określonej roli (ról). Znaczenie tego rodzaju oddziaływania tkwi w funkcji odtwarzającej, w indywidualnym wymiarze, częściowej kompetencji umożliwiającej jednostce, po jej ukształtowaniu, podjęcie uczestnictwa zachowującego warunki identyfikacji danego układu społecznego. Proces socjalizacji nastawiony na doskonalenie określonych kompetencji jednostki, umożliwiających jej podjęcie i pełnienie roli członka grupy, określany jest mianem *socjalizacji specjalizującej* względnie *edukacyjnej*. To, co wyróżnia ten typ od poprzedniego, to kreatywna funkcja wobec już ujawnionej gotowości kształtowania

¹ Z. Skorny, *Proces socjalizacji dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987, s. 10-11.

² J. Modrzewski, *Próba typologii socjalizacji z perspektywy poznawczej pedagogiki społecznej*, [w:] T. Frąckowiak, J. Modrzewski (red.), *Socjalizacja a wartości*, Poznań 1995, s. 46-48.

określonej kompetencji. Socjalizacja specjalizacyjna przybiera rozmaite formy, lecz najczęściej aktualizuje się wówczas, gdy jednostka poddawana jest systematycznemu oddziaływaniu, formującemu określony rodzaj kompetencji. Temu typowi socjalizacji odpowiada najczęściej określony typ społecznego uczestnictwa jednostki, względnie jego komponowania się z innymi typami uczestnictwa. Innym typem jest *socjalizacja identyfikująca*, umożliwiająca jednostce przejawianie wzorów uczestnictwa stabilizującego ją w strukturze grup małych i makrostrukturze społecznej. Ten typ socjalizacji stabilizuje porządek społeczny, trwanie struktur społecznych w czasie umożliwiającym ich identyfikację historyczną a zarazem identyfikację alokacyjną współtworzących je jednostek. Jednostka osiąga zatem możliwość podejmowania i pełnienia stabilizujących jej status społeczny ról, przy jednoczesnym podmiotowym udziale w procesie odtwarzania struktury społecznej, zachowania jej równowagi i hierarchii. Określony typ socjalizacji, dominujący w danej fazie cyklu życiowego jednostki, uruchamia odpowiadający mu typ jej społecznego uczestnictwa, pobudzając ją do: ujawniania gotowości kształtowania określonych kompetencji (lub powstrzymywania się od określonych zachowań), kształtowania ich, zachowania w niezmienionej postaci odpowiadającej oczekiwaniom układu jej społecznej aktywności.

Socjalizacja, jak większość procesów związanych z dorastaniem, jest zjawiskiem złożonym. Generalnie opiera się na procesie tak zwanego „wrastania w kulturę”. Polega on na poznawaniu i przyjmowaniu przez młodzież tradycji i wzorów kulturowych, wyznaczających sposób jej zachowania się. Wynikiem tego procesu jest upodobnienie się jednostki do środowiska społecznego oraz wytworzenie związanych z tym nawyków, przyzwyczajęń i postaw. Socjalizacja interpretowana jako wrastanie w kulturę dokonuje się poprzez przyswajanie przez młodzież określonych ról społecznych wyznaczanych przez grupę. Role kształtowane są w zależności od potrzeb grupy, przy czym, im bardziej konsekwentnie nabywa jednostka cechy charakterystyczne wybranej dla niej roli, tym bardziej realne staje się prawdopodobieństwo zaakceptowania jej (jednostki) przez grupę. Pełnienie roli społecznej przejawia się w podejmowaniu związanych z nią zadań oraz ich sprawnemu realizowaniu przez jednostkę. Rodzaj i złożoność poszczególnych ról związane są ściśle ze swoistymi systemami norm, wzorów osobowych, zwyczajów czy zasad postępowania, kształtowanymi i realizowanymi przez grupę. Taki

„grupowy” kodeks zadań, ról i wartości, akceptowany przez większość społeczeństwa, dookreślany jest w literaturze przedmiotu mianem kultury dominującej³. Oprócz kultury dominującej, w danym społeczeństwie powstaje zazwyczaj także wiele podkultur, w których obowiązujące normy, wartości, wzory osobowe, zwyczaje czy tradycje mogą być odmienne, choć niesprzeczne z kulturą dominującą (dotyczy to np. świąt państwowych i kościelnych, zwyczajów regionalnych etc.). Proces socjalizacji młodzieży może wówczas przebiegać bez większych zakłóceń. Istnieją wszakże niekiedy sprzeczności między normami czy wartościami reprezentowanymi przez kulturę dominującą i podkultury (dotyczy to np. spraw religii w systemie, w którym dominuje inna wiara lub ateizm). W takim układzie proces socjalizacji młodzieży ma małe szanse na prawidłowy przebieg. W skrajnych przypadkach sprzeczności, socjalizacja (jeżeli jest realizowana przymusowo lub polega na gratyfikacji zachowań ogólnospołecznie pożądanym a nieakceptowanym przez jednostkę, np. ze względu na silny związek z odmiennymi kulturowo czy światopoglądowo wartościami kształtowanymi w rodzinie) zamiast umożliwiać młodzieży przystosowanie do funkcjonowania w społeczeństwie, staje się korzystnym podłożem do powstawania postaw negatywnych i działań negujących obowiązujący system społeczny. Jako realne konsekwencje nieprawidłowej socjalizacji można wymienić takie zjawiska jak: bunt, aspołeczność, patologia czy zmiana dominującego systemu społecznego na system akceptowany przez opozycję kontrkulturową. Socjalizacja jest zatem procesem, w którym w relację z młodzieżą wchodzi większe (grupa kulturowo dominująca: partia rządząca, wspólnota wyznaniowa, szkoła państwowa etc.) i mniejsze (grupa kontrkulturowa: rodzina, koledzy etc.) instytucje, kręgi i zbiorowości społeczne, ze swoimi formalnymi (oficjalnie powołanymi) i nieformalnymi (działającymi intuicyjnie) reprezentantami, ukierunkowanymi na pracę z młodymi ludźmi. Wzajemne stosunki człowieka z otoczeniem wykazują różny stopień trwałości i zmienności. Styczność osobista i bezpośrednia ludzi (np. w rodzinie) powoduje, że stają się mikrowspólnotą, w której ujawniają się szczególne układy interpersonalne. Jednostka uczy się współżycia, przyjmując informacje (głównie te, które odnoszą się do niej samej) dotyczące przypuszczenia, jak

³ Z. Skorny, dz. cyt., s. 47.

druga jednostka ją ocenia. Zachowania jednostek są zatem zależne od oczekiwań społecznych danego środowiska. Otaczające środowisko reaguje na zachowanie każdego z członków, obserwuje i ujawnia swoją ocenę, wyraża opinię, z którą jednostka musi się liczyć. Presja opinii środowiska jest niekiedy tak silna, że zmusza jednostki do modyfikacji własnego postępowania, zmiany postaw i poglądów. Funkcjonuje tu mechanizm obawy przed dezaprobatą i narażeniem się na sankcje natury moralnej, od negatywnej oceny, aż do odrzucenia przez daną społeczność. Dostosowanie się do innych, podporządkowanie poglądom większości jest więc często sposobem zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa, uniknięcia stresów i frustracji. W latach młodzieńczych szczególnie wyostrza się wrażliwość na oceny ze strony rówieśników, chęć bycia takim, jak wszyscy. Jednocześnie występuje pragnienie przeciwne, zaznaczenia swojej indywidualności, niepowtarzalności. Zmiany w postawach i zachowaniu są klasycznymi przejawami okresu dorastania. Objawiają się one przede wszystkim w dziedzinie stosunków z dorosłymi (rodzicami czy wychowawcami) i z rówieśnikami⁴. W literaturze przedmiotu pojawiają się także koncepcje akcentujące zachwianie relacji młodzież – społeczeństwo, występujące w okresie dorastania. J. Wójcik sugeruje, iż zachwianie relacji społecznych jest w dużej mierze uzależnione od stabilności sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz od szans i możliwości zaspokajania potrzeb młodzieży⁵. Zachowania ludzi młodych polegają między innymi na zaakcentowaniu swojego istnienia, przeciwstawieniu się dorosłym i reprezentowanym przez nich systemom wartości. Prowadzi to często do dezintegracji postaw życiowych, zachwiania się równowagi uczuciowej, popadanie w konflikt z samym sobą i najbliższym otoczeniem. Dążenie do uzewnętrzniania swoich poglądów i postaw (nie zawsze przemyślanych), często niezgodnych z ogólnie przyjętymi normami życia społecznego, prowadzi do szukania poparcia i akceptacji w grupie rówieśników. Efektem takiego stanu rzeczy jest chęć przynależenia do grup młodzieżowych, niejednokrotnie wzbudzających niechęć i negatywnie ocenianych przez społeczeństwo. Agresja zewnętrzna i bunt są ucieczką od własnych problemów, rozgrywaną wielokrotnie na drogach przestępstwa.

⁴ J. Maciaszkowa (red.), *Problemy okresu młodzieńczego w szkolnej edukacji*, Warszawa 1989, s. 162-163.

⁵ J. Wójcik, *Od hipisów do satanistów*, Kraków 1992, s. 34.

Socjalizacja w środowisku rodzinnym

Otoczeniem, które oddziałuje na rozwój i uspołecznienie młodego człowieka jest przede wszystkim środowisko rodzinne, reprezentowane przez rodziców i starszych krewnych. Rodzina w znacznej mierze, ze względu na nieustanne działanie przykładem osobistym, stara się wpływać na osobowość swojego potomka, jego zainteresowania, upodobania, nawyki i przyzwyczajenia, postawy społeczne i moralne oraz przekonania i światopogląd.

W przeszłości, czyli w epoce preindustrialnej standardem była tradycyjna rodzina patriarchalna podporządkowana władzy ojca. Role rodzinne i produkcyjne pozostawały ściśle ze sobą powiązane, interes rodzinny był nadrzędny w stosunku do potrzeb jednostek⁶. Charakterystyczną zatem cechą rodziny była duża spójność, wyznaczona więzami rzeczowymi oraz brakiem indywidualistycznych tendencji jej członków, co wyraźnie wskazywało na cechy instytucjonalne.

„Wzajemny kontakt małżonków, zredukowany do wymiaru rzeczowego, zawężał zakres oczekiwań partnerów w małżeństwie, zwłaszcza w odczuciu żony. Kobieta-żona była podporządkowana mężczyźnie-mężowi. Jego autorytet i władza w rodzinie nie miały odniesienia do jego cech charakteru a wynikały ze społecznie przyznanego mu przede wszystkim statusu”⁷. Nie przywiązywano w rodzinie większej uwagi do więzi emocjonalnej i w konsekwencji utrwałał się autokratyzm.

Podstawowy cel małżeństwa stanowiły dzieci, które postrzegano jako wartość instrumentalną, chociaż w założeniu miały przejąć majątek rodzinny. Ich pozycja społeczna w rodzinie była – podobnie jak matki – niska. W wychowaniu wpajano im między innymi posłuszeństwo, pracowitość, religijność i podporządkowanie woli rodzicielskiej⁸. W konsekwencji człowiek, poza rodziną, nie był samowystarczalny i nie mógł sobie bez niej radzić.

Rodzina epoki industrialnej charakteryzowała się systematycznym odchodzeniem od modelu rodziny w instytucjonalnym jej wymiarze.

⁶ A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.

⁷ W. Makowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 55.

⁸ R. Doniec, *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne w świadomości trzech pokoleń*, Kraków 2001.

Kształtuje się wówczas model rodziny współczesnej, zredukowany do dwóch pokoleń (rodziców i dzieci), mieszkających w osobnym mieszkaniu i prowadzących własne gospodarstwo domowe. Zarobkowo, oprócz męża, poza domem pracuje również żona. „Dużego znaczenia nabierają więzi osobowe. Rośnie znaczenie indywidualnych potrzeb, wymiany emocjonalnej i wartości interakcji. Rodzina staje się mniej stabilna, bardziej podatna na rozpad, gdyż więzi osobowe są mniej trwałe w porównaniu z więziami rzeczowymi, które poprzednio ją konstituowały”⁹.

„Między małżonkami panuje egalitaryzm i partnerstwo w wykonywaniu obowiązków małżeńsko-rodzicielskich. W tej dziedzinie nie ma obowiązujących norm i sztywno określonych ról rodzinnych, wszystko podlega negocjacji. Widoczny jest brak dystansu między mężem i żoną oraz rodzicami i dziećmi. Relacje z rodzicami nabierają cech partnerstwa i przyjaźni, nastąpiło ich wyzwolenie spod arbitralnej władzy rodzicielskiej. Zmianie uległa pozycja dziecka, które postrzegane jest najczęściej jako wartość autoteliczna. Rodzice przywiązują dużą wagę do wszechstronnego rozwoju dziecka. Kobieta-żona i matka pracuje zawodowo i jest ekonomicznie niezależna od męża”¹⁰.

Procesy rozgrywające się w społeczeństwach postindustrialnych powodują następujące przemiany w życiu rodzinnym:

1. znaczny wzrost zatrudnienia kobiet (w tym mężatek) nie tylko z pobudek ekonomicznych (dążność do ciekawego życia czy samo-realizacji),
2. zaawansowana egalitaryzacja w małżeństwie i rodzinie,
3. relatywne zmniejszenie wartości dzieci dla rodziców,
4. dyferencjacja norm i wartości u poszczególnych członków rodziny – wzajemnego stosunku do siebie,
5. wypieranie tradycyjnych wartości rodzinnych,
6. indywidualizacja form aktywności,
7. autonomizacja członków rodziny w jej ramach,
8. zmniejszenie spójności oraz dezintegracja znacznej części rodzin,
9. wzrost liczby konfliktów małżeńskich i wzrost liczby rozwodów,
10. zmniejszenie liczby osób pozostających w sformalizowanych związkach małżeńskich, wzrost liczby osób żyjących w konkubinacie czy w stanie wolnym,

⁹ A. Kwak, dz. cyt., s. 15.

¹⁰ R. Doniec, dz. cyt., s. 31.

11. patologizacja społeczna, występująca na dość szeroka skalę, mająca istotne źródło w życiu rodzinnym¹¹.

Pojawienie się produkcji przemysłowej miało bez wątpienia przełomowe znaczenie w dziejach rodziny. Działalność produkcyjna poszczególnych członków rodziny była wykonywana z dala od środowiska rodzinnego, oddzielając tym samym instytucję pracy od rodziny. Powyższe zmiany w znaczący sposób wpłynęły na dotychczasowy sposób życia rodziny, zwłaszcza że do pracy poza domem zaczęła wychodzić kobieta. W okresie kapitalizmu podjęcie pracy zarobkowej w fabrykach przez kobiety i dzieci przyczyniło się do zmiany pozycji ojca, pozbawiając go kierowniczej roli w rodzinie, kształtując dalszy rozwój rodziny w kierunku demokratyzacji i równouprawnienia jej członków. Rozwój techniki, nauki, upowszechnienie oświaty uracjonalniły funkcjonowanie rodziny oraz gospodarstwa domowego, poszerzając zakres wewnątrzrodzinnej swobody.

W Polsce od okresu powojennego aż do chwili obecnej, można spotkać różne stanowiska i działania zmierzające do modelowania rodziny jako grupy społecznej i jako środowiska wychowawczego. Pierwszy okres zaraz po wojnie charakteryzowało ograniczenie funkcji wychowawczych rodziny. Główną rolę wychowawczą wobec dzieci pełniły różne instytucje oświatowe i społeczne, takie jak: żłobki, przedszkola, szkoły, organizacje dziecięce i młodzieżowe. Utwierdziło to wielu rodziców w błędnym przekonaniu, że ciężar odpowiedzialności za wychowanie przejęty został przez instytucje pozarodzinne.

Aktualnie wyjątkowość rodziny w oddziaływaniu na rozwój dziecka polega między innymi na tym, że jest ona najważniejszym, najistotniejszym elementem społecznych więzi dziecka. Członkowie rodziny, tworząc najbliższe otoczenie dziecka, są przede wszystkim osobami najbardziej znaczącymi w pierwszych latach jego życia. Na podłożu tych kontaktów rozwijają się postawy dziecka w stosunku do ludzi, rzeczy i życia w ogóle. Kontakty te, w dużej mierze, decydują o przyszłych wzorach przystosowania dziecka a zarazem uczą dziecko myśleć o sobie tak, jak myślą o nim członkowie rodziny.

S. Kawula¹² uważa, iż rozważając rolę rodziny w wychowawczym kształtowaniu osobowości dziecka należy zwrócić uwagę na więź

¹¹ Z. Tysza, *Niełatwe problemy rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1999, nr 3, s. 3 (wklejka).

¹² S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 1999, s. 108.

emocjonalną dziecka z rodziną, która powstaje w toku zaspokajania potrzeby dziecka i zależy od sposobu ich zaspokajania przez rodzinę. Autor podkreśla, iż szczególne zadanie ma do spełnienia matka, dostarczając dziecku sensoryczno-emocjonalnych doświadczeń, w wyniku których następuje nawiązanie związków emocjonalnych z ojcem, rówieśnikami czy grupą społeczną. Jednakże nawiązanie związków emocjonalnych z innymi osobami musi być oparte na istnieniu silnych więzi uczuciowych dziecka z najbliższymi.

„Rodzina rozumiana jako grupa społeczna to zbiorowość krewnych mieszkających zarówno we wspólnym gospodarstwie, jak i poza nim. Grupa ta ma poczucie swej odrębności w stosunku do niekrewnych, ma własne zadania i cele życiowe, układ stałych międzyosobowych stosunków, jak również określoną strukturę. Posiada więc wszystkie podstawowe socjologiczne cechy małej grupy, w jej ramach występują bezpośrednie międzyludzkie kontakty społeczne, stosunki pomiędzy ludźmi są bliskie, nasycone emocjami”¹³.

Definiując rodzinę w kontekście teorii socjologicznych¹⁴ należy uznać ją za mikrostrukturę, a więc małą grupę społeczną, której członkowie połączeni są małżeństwem, więzami pokrewieństwa (niekiedy adopcji), prowadzą wspólne gospodarstwo domowe, jak również pełnią w niej odpowiednie role społeczne.

Zatem w ujęciu socjologicznym rodzina należy do tzw. grup pierwotnych (podstawowych), co oznacza, iż stanowi fundament dla wytwarzania się społecznego charakteru, jak również społecznych ideałów jednostki. „O jej uniwersalności świadczy fakt, iż istniała i istnieje we wszystkich formacjach społeczno-ekonomicznych, będąc instytucją społeczną, tzn. utrwalonym w tradycji wszystkich kultur zespołem działań ludzkich ukierunkowanych na zaspokojenie potrzeb swoich członków”¹⁵.

K. Ferenz pisze natomiast, że „Naturalną grupą o charakterze *pierwotnym* jest rodzina. Pośredniczy ona między osobnikiem a społeczeństwem, między jednostką a systemem społecznym. Wykorzystuje szanse, jakie stwarza system społeczny lub społeczeństwo globalne międzypokoleniowej ciągłości i osobniczym zmianom pozycji, ról, ucze-

¹³ S. Badora, B. Czeredreka, D. Marzec, *Rodzina i jej formy wspomagania*, Kraków 2001, s. 16.

¹⁴ T. Szlendak, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 312.

¹⁵ T. Szlendak, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 313.

stnictwa w kulturze i autokreacji. Jednocześnie stwarza własne środowisko kulturalne w ramach kultury ogólnej. Poprzez to środowisko kształtuje osobowość swoich członków, a szczególnie dzieci”¹⁶. Dziecko przez pryzmat życia rodziny poznaje mechanizmy życia większej społeczności, elementy jej dziejów, tradycji. Dzięki rodzinie kształtuje swą wrażliwość emocjonalną i gotowość do przyjmowania wartości kulturalnych jak również sposób ich poznawania i przyswajania.

Wpływ rodziny, początkowo olbrzymi, w miarę rozszerzania się kontaktów dorastającego z szerszymi kręgami społecznymi, stopniowo maleje. Stosunek młodzieży do rodziny ulega stopniowym przeobrażeniom. Zachodzące zmiany można sprowadzić do trzech momentów¹⁷, są to: kryzys autorytetu rodziców, konflikty z rodzicami oraz osłabienie więzi emocjonalnej. Te trzy wskaźniki zmieniającego się stosunku młodzieży do rodziny pozostają z sobą w ścisłej współzależności i powiązaniu przyczynowo-skutkowym. Kryzys autorytetu rodziców pojawia się jako rezultat wzrostu krytycyzmu na tle rozwoju sprawności umysłowych w okresie dorastania. Młodzież zaczyna inaczej, bardziej krytycznie, postrzegać postępowanie i motywy działania swoich rodziców. Konfrontacja obrazu rodziców z obrazem wyobrażonych, idealnych lub autentycznych osób znaczących, prowadzi często do rozczarowań. Ojciec i matka, będący do niedawna akceptowani jako nieomyłne, wszechwiedzące autorytety, okazują się przeciętnymi ludźmi, obarczonymi bagażem błędnych decyzji, nieudolnością życiową, niespełnieniem własnych planów i aspiracji. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest niejednokrotnie utrata zaufania w stosunku do rodziców. Młodzi przestają zwierzać się ze swoich problemów, poszukując wsparcia i zrozumienia w grupie rówieśniczej lub w gronie starszych kolegów. Przed rodzicami młodzież zaczyna mieć tajemnice, domagając się tolerancji i akceptacji dla swojego „nowego” życia. Każda ingerencja rodziców w sprawy osobiste przyjmowana jest niechętnie, niejednokrotnie objawiając się w formie protestu czy buntu. Przyczyny negatywnego stosunku dorastającej młodzieży do rodziców mogą mieć swoje uzasadnienie w czynnikach natury społecznej. Chodzi tu przede wszystkim o nieumiejętne postępowanie rodziców, którzy nie dostosowują swoich zachowań do zmian

¹⁶ K. Ferenz, *Wprowadzanie dzieci w kulturę*, Wrocław 1993, s. 57.

¹⁷ M. Prokosz, *Aktywność społeczna młodzieży szkół średnich w środowisku wielkomiejskim*, Wrocław 2000, s. 33.

zachodzących w dzieciach. Niewłaściwe postawy rodziców wobec dorastających przejawiają się głównie w zbytnej surowości i zawyżonych wymaganiach albo przeciwnie, w tak zwanej nadopiekuńczości, połączonej z brakiem krytycyzmu i realistycznej oceny możliwości dziecka. Skłonność do izolowania się młodzieży od rodziców może także nastąpić wskutek wstydlivosti na tle dokonujących się fizjologicznych przeobrażeń, które w naszej kulturze przyjmowane są często przez młodzież z dużym zażenowaniem. Intymne przeżycia powodują również u młodzieży postawę skrytości wobec dorosłych, od których oczekuje ona dyskrecji i poszanowania dla tych przeżyć. Dorośli nie zawsze potrafią sprostać tym wymaganiom, domagając się jednocześnie zaufania i szczerości, jakkolwiek sami, w tych właśnie sprawach, nie bywają szczerzy. Kryzys autorytetu rodziców jest wszakże związany z postawami tych ostatnich. Usiłują oni bowiem za wszelką cenę zachować autorytet, który posiadali dawniej. W tym celu uciekają się do różnych środków, próbują perswazji, siłą narzucają swoją wolę, łudząc się, że osiągają zamierzony cel. Podporządkowanie młodego człowieka woli rodziców nie świadczy oczywiście o rzeczywistym uznaniu ich autorytetu. Rzecz jednak nie sprowadza się do środków, jakimi posługują się rodzice w celu ocalenia zagrożonego autorytetu. Autorytet dotychczasowy nie może już być w pełni utrzymany. Problem dotyczy więc świadomej i konsekwentnej rezygnacji rodziców z modelu relacji społecznej, do tej pory stosowanego. Jest jednak faktem, iż po okresie przekory i buntu, połączonego z nadmiernym krytycyzmem młodzieży, następuje ponowne zbliżenie do rodziny. Jednakże powstaje ono w kontekście odmiennego kontaktu, wzbogaconego o nowe, dojrzsze spojrzenie na rodziców. Zmniejsza się oddziaływanie autorytetu, ale błędy rodzicielskiego postępowania nie podlegają już tak surowej ocenie. Wiąże się to z postrzeganiem przez młodzież świata przez pryzmat tolerancji. Bliskie osoby – rodzice zaczynają być traktowani bardziej w kategoriach przyjaźni niż autorytetów. Następuje wymiana relacji rodzice – dorastające dziecko na relację rodzice – młody człowiek, partner w dialogu rodzinnym. Wobec kryzysu autorytetu rodziców młodzież zaczyna cechować krytycyzm połączony ze skrytością, niechęcią do zwierzania się czy szukania u nich rady i pomocy. Wymienione uprzednio właściwości osobowościowe dorastającej młodzieży oraz występujące u niej procesy emocjonalne stwarzają warunki sprzyjające powstawaniu konfliktów, które często określa się w literaturze mianem

konfliktu pokoleń. Konflikty młodzieży z rodzicami można traktować jako integralną część konfliktu pokoleń, podkreślając, iż niektóre trudności w znalezieniu porozumienia z rodzicami nie noszą charakteru przypadkowego, lecz są przejawem pewnego systemu. Młodzież generalizuje przeżywane trudności, włączając rodziców do pokolenia, które jest im wrogie. Konflikt pokoleń jest także skutkiem przemian przemysłowo-technicznych i kulturalno-obyczajowych, za którymi nie są w stanie nadążyć rodzice dorastających, młodych ludzi. Konflikty występują także ze względu na fakt, iż młodzi pragną sami decydować o sobie oraz usiłują wyzwolić się spod kontroli rodziny. Rodzice natomiast nie aprobują przejawianej przez ich dorastające dzieci tendencji do uzyskania większej autonomii. Wymagają od nich nadal podporządkowywania się wydawanym przez starszych poleceniom. Przyczyną konfliktów może być także proces dojrzewania seksualnego. Rodzice niekiedy wyrażają oburzenie objawami zainteresowań heteroseksualnych swoich dorastających dzieci. Próbuje się im przeciwstawiać, stosując różnego rodzaju sankcje. Rodzice nie akceptują nawiązywania przez ich córki i synów kontaktów z rówieśnikami płci odmiennej, nawet jeśli ograniczają się one wyłącznie do kontaktów towarzyskich i nie prowadzą do podjęcia aktywności seksualnej. Inną przyczyną konfliktów może stać się rozbieżność oczekiwań. Rodzice pokładają w dzieciach nadzieje, wynikające z własnych ambicji i aspiracji, planując dla nich określoną drogę życiową. Jednakże dorastający nie zawsze godzą się na porządkowanie ich życia, wyrażając swój protest buntem lub izolacją. Mogą także, idąc na kompromis, realizować zamierzenia rodziców, coraz bardziej uświadamiając sobie, że podążają drogą nieadekwatną do ich osobistych oczekiwań. Kolejny problem dotyczy rozbieżności stanowisk w sprawach pozornie drobiazgowych, takich jak: pora powrotu do domu po zajęciach w szkole czy spotkaniach towarzyskich, niezgodność opinii na temat ubioru i fryzury czy wreszcie brak akceptacji dla nowych przyjaciół dorastającego. Rodzice spodziewają się, że syn lub córka zaczną odpowiedzialnie myśleć o życiu, o przyszłości, że w miarę dorastania będą podejmować coraz więcej obowiązków domowych. Młodzi natomiast oczekują przywilejów związanych z wiekiem. Przede wszystkim domagają się niezależności i samodzielności, uważając, że mogą i powinni decydować o swoich sprawach, buntując się przeciw nakazom i ograniczeniom stosowanym przez rodziców. W sumie młodzi ludzie, którzy nie potrafią określić swojego miejsca między „ja”

a „rodzice” wybierają opcję walki o swoje „ja”, osłabiając, a nawet zrywając kontakt emocjonalny z rodzicami. Konsekwencją częstych nieporozumień i konfliktów między rodzicami i dziećmi bywa także osłabienie więzi emocjonalnych. Zachowanie się młodych ludzi w okresie dorastania jest pełne sprzeczności. Objawia się to przede wszystkim w unikaniu towarzystwa rodziców, odrzucaniu objawów czułości, zamykaniu się w sobie, obojętności na problemy matki czy ojca. Częstym zjawiskiem staje się niekonsekwencja w relacjach emocjonalnych z rodzicami. Są oni raz bardzo potrzebni, a przez to akceptowani, w innej sytuacji natomiast całkowicie odrzucani. Taki stan prowadzi rodziców do przekonania, iż młodzi ich nie akceptują, są przeświadczeni o utracie uczuć przez dziecko, odwracają się zatem od niego, pogłębiając dystans uczuciowy. A młodzi, chociaż potrzebują miłości i akceptacji, wstydzą się jednak zbyt wylewnych przejawów uczuć, uciekając w postawę powściągliwości i dystansu. Wśród przyczyn osłabienia więzi emocjonalnych w rodzinie na pierwszym miejscu wymienić należy nieumiejętne postępowanie rodziców. Wykazują oni daleko idący brak elastyczności w dostosowywaniu się do zmian zachodzących w dzieciach. Często nie dostrzegają i nie rozumieją budzących się w dzieciach nowych potrzeb emocjonalnych. A przecież właśnie od prawidłowych reakcji rodziców, od atmosfery wychowawczej i stylu wychowania w rodzinie zależą stosunki między młodszym i starszym pokoleniem. Określona atmosfera wychowawcza wywołuje określony typ stosunków. I tak stosunki między młodzieżą i rodzicami określane jako „pozytywne” wytwarzają się w rodzinach funkcjonujących w atmosferze demokratycznej lub autokratycznej, życzliwej, przy pozytywnym nastawieniu uczuciowym i łagodnych środkach wychowawczych. Natomiast stosunki określane jako „negatywne” występują przede wszystkim w rodzinach, gdzie dominuje atmosfera wychowania oparta na autorytaryzmie surowym. W takich rodzinach panuje oschłość emocjonalna, brak wzajemnego zainteresowania i zrozumienia, częste napięcia i konflikty.

Zmiany systemowe nie pozostają bez wpływu na funkcjonowanie rodzin – w pracy zbiorowej pt. *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce* pod redakcją H. Machela i K. Wszeborowskiego¹⁸ można odnaleźć m.in.

¹⁸ H. Machel, K. Wszeborowski, *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Gdańsk 1999.

„stan obecny” polskich rodzin, które cechuje coraz częściej relatywizm moralny „między normą a patologią społeczną”, czyny karalne, agresja, uzależnienia, seks, samobójstwa, dewiacje (jako zjawisko będące wyrazem uprzedmiotawiającego stanu bytu społecznego). A. Karpiński na bazie spostrzeganego kryzysu kultury, wywołanego stanem bytu społecznego (bo on określa świadomość) systematyzuje dewiacje dotyczące rodziny: kryzys rodziny współczesnej, usuwanie ciąży, rodzina a przestępczość kobiet, agresja w rodzinie i poza nią, wartości materialne i społeczne w rodzinach dotkniętych problemem alkoholowym, autoocena cech indywidualnych młodzieży a transmisja kulturowa w rodzinie¹⁹. W. Wrzesień²⁰ z kolei dostrzega tendencje do izolacji pokoleniowej między generacjami, związane z brakiem związków i komunikacji międzypokoleniowej (określa się je dyferencjacjami pionowymi) oraz mnogość subkultur w obrębie grup rówieśniczych (dyferencjacje poziome). Na ich tle jawi się swoisty portret współczesnych stosunków rodzinnych (ofert wychowawczych rodziny), określony w 4 typach: 1. Typ hedonistyczno-dekadentcki, dla którego charakterystyczny jest tzw. luz, związany z międzypokoleniową transmisją akcydentalną, czyli nieregularność, chaotyczność, powierzchowność asymetryczność relacji międzyludzkich. Towarzyszy temu liberalny styl wychowania i kontroli społecznej oraz znaczny margines swobody; 2. Typ afirmacyjno-optymistyczny, wiąże się z nim uniezależnienie od rodziców. Jest on związany z transmisją fragmentaryczną, która charakteryzuje unikanie przekazywania informacji dotyczących zachowań nieakceptowanych bądź nagannych, dotyczących zagospodarowania form czasu wolnego, seksu, używek itp. W tych rodzinach występowała silna kontrola godząca w poczucie bezpieczeństwa młodzieży; 3. Typ refleksyjno-krytyczny charakteryzuje tzw. „życie bez zasad”. Jest on związany z pełną transmisją i wiedzą o poprzednich pokoleniach. Uczestnicy doświadczający go prezentowali jednak krytyczne poglądy o bliskich. Poziom wiedzy na temat tradycji i kultury jest pozytywnym czynnikiem socjalizacyjnym, stymulującym realizm i obiektywizm ocen własnego pokolenia, mimo niewielkiej skłonności do krytycyzmu; 4. Typ apologetycko-ignorantcki, którego cechami są nowości (nowa jakość). Jest on związany z brakiem międzypokoleniowej transmisji, stąd brak tego elementu jest rekompensowany poszukiwaniem realizowanym przez

¹⁹ Tamże, s. 275-278.

²⁰ Tamże, s. 351-359.

młodzież. Z przytaczanych badań wynika, iż międzypokoleniowa transmisja jest zarówno elementem socjalizacji w rodzinie jak i elementem wewnętrznego systemu kontroli.

Można zatem stwierdzić, iż współczesna rodzina jest niejednorodnym środowiskiem wychowawczym, a style wychowawcze bazujące na autonomii dzieci nie są powszechne oraz że samowychowanie nie jest standardem wychowania w rodzinie, także ze względu na brak takich wzorców postępowania przekazywanych młodzieży.

Samorealizacja

Zagadnienie samorealizacji człowieka pojawiło się już w pismach starożytnych myślicieli, ale dopiero w XX stuleciu stała się kategorią badawczą, przedmiotem studiów filozofów, a potem psychologów i pedagogów.

Samo określenie „samorealizacja” pochodzi z języka angielskiego (*selfrealization*) i dosłownie oznacza realizowanie samego siebie. Termin ten wskazuje na udział własny jednostki w wyzwaniu pewnej formy aktywności życiowej. Odnosi się równocześnie do dwóch rzeczywistości: do tego, czym jednostka dysponuje jako źródło potencjalnych zdolności i całość doświadczenia życiowego, jak i do tego, co jest subiektywną skalą oceny, miarą osiągniętych wyników podejmowanych działań. Samorealizacja jest zarazem wyrażeniem tego, co tkwi w człowieku jako sfera jego najskrytszych marzeń oraz nadawaniem znaczenia temu działaniu i osiągnięciem poczucia satysfakcji z tak powziętych działań, czyli samorealizacja to proces aktualizowania potencjalnych zdolności człowieka i osiągania w toku tego procesu poczucia szczęśliwości. Samorealizacja jest procesem subiektywnie odczuwanego poczucia zadowolenia z podejmowanych przez siebie działań, które stanowią wyraz najgłębszych pragnień człowieka i trafiają jeszcze w jego potencjalne zdolności twórcze. Każdy człowiek dysponuje takimi zasobami, ale nie każdy potrafi je odkryć i z siebie wydobyć. Jeśli jednak taki zabieg mu się uda, wówczas można mówić o zaistnieniu procesu samorealizacji.

W literaturze i praktyce psychologicznej, a także w języku potocznym słowo samorealizacja jest używane w różnych znaczeniach. Można wskazać przynajmniej dwa zasadnicze²¹. Pierwsze – bardzo ogólne,

²¹ S. Porczyk, *Być, kim się jest*, „Pomocnik Psychologiczny” 2008, nr 9.

oznacza rozwijanie tkwiących w człowieku wewnętrznych możliwości albo zmierzanie do wybranych przez siebie celów, ale bez ich precyzyjnego określenia i właściwie poza kontekstem jakiejś konkretnej teorii psychologicznej. Znaczenie tego terminu jest bliskie takim sformułowaniom, jak: własny rozwój, realizacja planów życiowych, kontrola nad swoim życiem, co nie budzi większych kontrowersji. Drugie znaczenie to już pewna koncepcja samorealizacji, nierzadko rozbudowana i zawierająca zdecydowanie więcej konkretów. Wtedy z tym pojęciem wiąże się próba głębszego zrozumienia człowieka, sposobu jego funkcjonowania w świecie, rozpoznanie i, nierzadko, zhierarchizowanie ludzkich celów i potrzeb. W tym znaczeniu samorealizacja jest psychologiczną teorią rozwoju osoby, nawet realizacji całego ludzkiego życia, teorią, w której niepomijalny jest ogólniejszy, filozoficzny pogląd na człowieka.

Samorealizacja związana jest z kategorią ludzkiego „Ja”, jest to proces, w którym ludzkie „Ja” niejako przegląda się w sobie samym. Jest procesem łączącym psychologiczny obraz siebie i równocześnie jego lustrzane odbicie. Struktura „Ja” kształtuje się w toku współbycia z innymi ludźmi.

Ze względu na stosunek tego, co prawdziwe, do tego, co tylko odbite, można mówić o dwóch procesach psychicznych: samorealizacji prawdziwej i pseudosamorealizacji. Samorealizacja prawdziwa występuje wówczas, kiedy człowiek, aktualizując potencjalne zdolności, łączy je z ideą czynienia dobra. Natomiast pseudosamorealizacja to wykorzystywanie potencjalnych zdolności w czynieniu zła, które może wynikać z intencji człowieka (robi coś właśnie po to, aby krzywdzić innych) albo wypływa z nieadekwatnej oceny samego siebie. Poza tym pseudosamorealizacja jest traktowana jako droga do budowania pozycji, prestiżu społecznego kosztem innych ludzi

Samorealizacja młodego człowieka w rodzinie

Relacje pomiędzy rodzicami a dziećmi we współczesnej Polsce są w miarę poprawne, a pozycja dziecka, bez względu na płeć, jest w rodzinie bardzo wysoka. Jednakże współczesna rodzina jest poddawana presji czynników wewnętrznych i zewnętrznych i ulega często naciskowi i przestaje funkcjonować w sposób prawidłowy²². Procesem wywierającym

²² S. Badora, B. Czereddecka, D. Marzec, *Rodzina i formy jej wspomagania*, Kraków 2001, s. 20.

ogromny wpływ nie tylko na zjawisko życia rodzinnego, ale mającym swoje odniesienie w funkcjonowaniu szerszych struktur społecznych, jest autonomizacja jednostki. We współczesnych społeczeństwach europejskiego kręgu kulturowego proces ten wyraża się w narastającym pry-macie interesów i osobistych dążeń człowieka w stosunku do interesów i celów grupowych. W sferze subiektywnej wyraża się w dążeniu człowieka do autonomii i względnej przynajmniej niezależności, w upominaniu się o własne korzyści, w ograniczaniu skłonności do poświęceń. Cywilizacja postindustrialna sprzyja tego rodzaju zjawiskom, a nawet je generuje. Rozwój nauki i techniki stwarza możliwości wyizolowanego funkcyjowania człowieka, coraz bardziej uniezależnionego od bezpośredniej pomocy innych ludzi. Zwiększona ruchliwość przestrzenna wrywa jednostki z tradycyjnych kręgów wspólnotowych, uniezależnia od ich wpływu, poszerza zakres autonomii. Druga połowa XX wieku zintensyfikowała autonomię człowieka wobec narodu, społeczności lokalnej, mikrogrup i innych ludzi, w tym także w stosunku do własnej rodziny. Autonomizacja jednostki implikuje procesy indywidualizacji zachowań wewnątrz rodziny.

Rozwój to realizacja potencjału człowieka. Proces ten bywał w różnych koncepcjach różnie nazywany. A. Maslow²³ używał pojęcia samorealizacji, C. Rogers²⁴ wołał termin samoaktualizacji. Ogólny sens był zawsze ten sam: rozwijać się to realizować to, co jako możliwość dane jest każdemu z nas jako nasza biologiczna konstytucja.

Korzystając z terminologii Maslowa możemy opisać warunki rozwoju, czyli warunki, które muszą być spełnione, by potencjał mógł być realizowany. Na jednostkę działają dwojakiego rodzaju siły: siły rozwoju i siły obronności. Jeżeli bierze górę wektor obronności, dochodzi do regresji. Jeżeli przeważa wektor rozwoju, idziemy do przodu. To oczywiście tylko „fizykalna” metafora, ale dobrze oddaje ona sens humanistycznej idei rozwoju. Z metafory tej wynika najbardziej ogólna strategia wspierania rozwoju. Należy mianowicie:

1. Maksymalizować atrakcyjności rozwoju i minimalizować obawy przed rozwojem.

²³ A. Maslow, *Teoria hierarchii potrzeb*, [w:] J. Reykowski (red.), *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1968.

²⁴ C. Rogers, *Uczyć się, jak być wolnym*, [w:] K. Jankowski (red.), *Przełom w psychologii*, Warszawa 1978.

Rozwój jest posuwaniem ku temu, co nieznane. To, co nieznane, nie ma „widocznej” wartości. Co więcej, nieznane rodzi naturalny lęk. Jeżeli chcemy wesprzeć wektor rozwoju, musimy – jako psycho-terapeuci czy wychowawcy – być akuszerkami, czy jak mówi Rogers – facylitatorami rozwoju.

2. Minimalizować siłę wektora bezpieczeństwa i uwydatniać zagrożenia ze strony orientacji obronnej.

Ale przede wszystkim sprzymierzeńcy rozwoju muszą wypełnić swe zadanie negatywne: muszą tworzyć warunki minimalizujące niebezpieczeństwo deprywacji potrzeb i muszą uświadamiać jednostkom zagrożenia, jakie wynikają z dominacji orientacji obronnej. To drugie jest bardzo ważne, bo orientacja obronna ma potężnego sojusznika w postaci natychmiastowych gratyfikacji związanych z redukcją lęku.

Współczesne badania potwierdzają zmienność młodzieży w otaczającej rzeczywistości²⁵. Młodzi ludzie stają się coraz bardziej pragmatyczni, co objawia się na różne sposoby. Na przykład w tym, że nie oczekują już, że dostaną wszystko od rodziców na tacy. Skończyło się, widoczne jeszcze 10 lat temu, egoistyczne garnięcie do samego siebie, czyli postawa roszczeniowa i konsumpcyjna. Teraz młodzi chcą sami zarabiać pieniądze i ok. 32 proc. młodych ludzi zarabia. Praca, którą podejmują, jest trudna i mało płatna (roznoszenie ulotek, promocje, hostessy), dlatego głównym źródłem dochodów nadal są rodzice. Pojawia się zrozumienie, że rodzice ciężko pracują, że się poświęcają i dlatego nie można po wszystko wyciągać ręki. To nie są już rozkapryszone dzieciaki, które widząc coś fajnego na wystawie sklepu, tupią i krzyczą, że chcą to mieć. Wielu z nich z poczuciem goryczy odnotowuje fakt, że na wiele rzeczy ani teraz, ani w przyszłości nie będzie ich stać. Pomaganie rodzicom i bycie niezależnym w obecnych warunkach jest więc dość trudne, bo nawet studenci, mimo że posiadają namiastki kompetencji, nie mogą liczyć na zatrudnienie adekwatne do swoich kompetencji. Rozumieją, że taki jest rynek i przywdziewają uniform tej firmy, która ich akurat przyjmie. To też przejaw pragmatycznego i racjonalnego myślenia.

²⁵ Badania *Fanta Raport 2009* na zlecenie Coca-Cola Poland (próba 1000 osób) wykonane przez prof. Jacka Kurzepę, SWPS; <http://www.rp.pl/arttykul/17,442668-Tesknota-za-rodzicami.html>, dostęp: 04.03.2010.

Ze wzrostem pragmatyzmu zanika młodzieńczy bunt. Młodzi ludzie są mniej zależni od emocji, mniej uduchowieni. Jednocześnie są bystrzymi obserwatorami i widzą, że gwałtowność im się nie opłaca, i nie znajdują już powodów, dla których mieliby się buntować, bo „potencjalne powody buntu” są dokładnie takie same jak na Zachodzie – np. niepewna praca za skromne wynagrodzenie. Polska młodzież się zatem europeizuje – dzięki podróżom, internetowi czy telewizji ma świadomość, że nie różni się wiele od swoich rówieśników na Zachodzie, nie widzi zatem powodów, by wykonywać jakieś gwałtowne ruchy. W takich sytuacjach bunt byłby bardzo nierozsądny, nie przyniósłby oczekiwanych efektów, gdyż koszty byłyby większe niż zyski.

Współczesna młodzież nie buntuje się także przeciw rodzicom. Są bowiem sfery życia, do których dorośli nie mają wstępu, np. kluby, puby. Tam żaden rodzic nie będzie wchodził, bo będzie się czuł nieswojo. Takie, coraz liczniejsze, sfery nieobecności dorosłych, drożne ścieżki kanalizacji młodzieńczych potrzeb, pozwalają odczuwać młodość jako zjawisko niekontrolowane. A jeśli nie ma nadmiernej kontroli, to nie ma przeciwko czemu się buntować. Zresztą bunt przeciwko rodzicom też się nie opłaca. Młodzi rozumują tak: jeśli będę się buntował, wszystko obróci się przeciwko mnie. Nie dostanę kieszonkowego, nie będę mógł pójść na imprezę, rodzice w niczym mi nie pomogą. Dlatego lepiej żyć z nimi w zgodzie. To kolejny przejaw dojrzałości, racjonalnego myślenia. Z badań wynika²⁶, że młodym ludziom zależy dziś przede wszystkim na tym, żeby czuć się częścią wspólnoty. Może nią być rodzina, grupa najbliższych przyjaciół. Nie chodzi wyłącznie o korzyści finansowe. W grupie pod każdym względem jest łatwiej, grupa może cię wesprzeć. Z badań przeprowadzonych 10 lat temu wynikało, że prywatki i imprezy w klubach były sposobem na nawiązywanie znajomości, często powierzchownych. A teraz młodzi szukają przyjaciół, ludzi, którzy będą im bliscy. Nie chodzi tylko o to, by przyjemnie spędzić czas, ale by mieć dwie, trzy osoby godne zaufania, taki krąg wspólnoty, braterstwa. Ludzi, którym można powierzyć swoje najgłębsze tajemnice. Takie wsparcie daje też rodzina. Chęć utrzymywania dobrych relacji z rodzicami uznać można raczej za kolejny przejaw zdrowego rozsądku.

Co ciekawe – w badaniach prof. Kurzępy pojawia się wątek wspierania rodziców przez ich dorastające dzieci. Młodzi są gotowi uczyć starszych

²⁶ Tamże.

obsługi komputera, korzystania z internetowych aukcji. Stają się ich nauczycielami: lepiej się orientują, wiedzą, co się bardziej opłaca. Z drugiej strony – marzą, by wspólnie z rodzicami spędzać wakacje i w ogóle spędzać z nimi czas wolny, tyle że na swoich zasadach. Nie ma leżenia na plaży czy przed telewizorem. Musi być aktywnie, kreatywnie, sensownie. To obala twierdzenie, że młodzi stronią od rodziców, że się ich wstydzą. Przeciwnie – bardzo ich potrzebują i generalnie chcą być dorośli, ale wiedzą, że bez wsparcia nie dadzą sobie rady. Dość wcześnie podejmują próby usamodzielnienia się, wylotu z gniazda. A wszystkie pisklęta, zanim wylecą z gniazda, muszą mieć pewność, że umieją latać. Tymczasem młodzi ludzie takiej pewności nie mają. Podejmują więc ogromne ryzyko. Zmagają się z zadaniami, które potem okazują się nawet trudniejsze, niż im się wydawało. Np. pierwsza praca – myśleli, że będzie idylliczne, a jest znacznie bardziej uciążliwe, chropowato, prozaicznie. Dorosłość wcale nie jest taka kolorowa. Pojawiają się marzenia o przedłużeniu młodości, dzieciństwa. I próba powrotu do rodziny, która ukołysze moje rozczarowanie i sprawi, że nie będę czuł się tak źle. Dziś bardziej niż kiedykolwiek młodzi ludzie potrzebują też zaufanego doradcy. W internecie krąży mnóstwo przekonań, które się wzajemnie znoszą. Jedno mówi: to jest dla ciebie dobre, inne: to jest dla ciebie fatalne. Młody człowiek jest w tym wszystkim mocno zagubiony, potrzebny mu ktoś, kto powie, co można zrobić, wskaże drogę.

Rodzina jest zatem nieustannie ważną przestrzenią socjalizacyjną. W zmieniającej się rzeczywistości społecznej pełni nie tylko funkcję wzorcotwórczą, ale i powinna przygotowywać swoich młodszych członków do samodzielności.

W lutym 2010 roku przeprowadziłam badania na reprezentatywnej próbie młodzieży, których celem było określenie, jakie działania podejmują uczniowie wrocławskich szkół średnich dla własnego rozwoju. Badania miały charakter jednokrotnego pomiaru z 1 uczniem szkoły średniej, aktywnym indywidualnie i/lub w grupach. Główny problem badawczy określiłam następująco: Co współczesny młody człowiek robi dla własnego rozwoju?

Badani reprezentowali wszystkie typy szkół ponadgimnazjalnych znajdujących się na terenie miasta Wrocławia, ich miejsce zamieszkania odpowiadało terytorialnie rozkładowi 5 głównych dzielnic miasta oraz jego obrzeży. Wiek badanych oscylował w granicach 16-19 lat, chociaż najliczniej reprezentowana była grupa 18-latków (65%).

Ze względu na rozkład szkół we Wrocławiu, najliczniej była reprezentowana grupa uczniów z liceów ogólnokształcących (75%), co stanowi dysproporcję w stosunku do średnich maturalnych szkół zawodowych (technikum, liceum profilowane – 15%) i średnich szkół niepublicznych (10%), jednakże w badaniach głównym obszarem było terytorium zamieszkania oraz miejsce zdobywania wiedzy.

Analizując rodzinę istotne było pytanie o jej strukturę – 76% respondentów pochodzi z rodziny pełnej, a 24% z niepełnej (rozwiedziona, samotnego rodzica). Najczęściej wskazywana liczba osób w rodzinie to 4 (rodzice + dwoje dzieci), chociaż 5% respondentów pochodziło z rodzin niepełnych (2 osoby w rodzinie), 20% stanowili jedynacy, a 25% ma więcej niż jedno rodzeństwo. Badani określali sytuację materialną swojej rodziny jako dobrą (ponad 50%), bardzo dobrą (27%) i przeciętną.

Zdobyte informacje wskazywały, iż badani reprezentują rodziny standardowe, zdrowe, czyli niepatologiczne, co skłoniło mnie do dalszych analiz.

Na pytanie: Czy uważasz, że od Ciebie zależy Twój własny rozwój?, wszyscy respondenci udzielili pozytywnej odpowiedzi, zatem mogłam ostrożnie przypuszczać, iż wybrana grupa będzie wiarygodnym źródłem informacji o samorozwoju.

Pytani o najważniejsze sfery rozwoju (z możliwością wyboru kilku odpowiedzi) wskazywali głównie na intelekt i poznanie. Ponad 78% stwierdziło, że trzeba być mądrym, wiedza jest potrzebna, warto poznawać świat. Istotna okazała się sfera relacji międzyludzkich – 45% badanych stwierdziło, że przyjaciele są potrzebni, trzeba mieć kontakty. Co ciekawe – blisko 40% wskazało na sferę duchową (Bóg nas wspiera, bez niego nie ma życia). Pojawiały się także wskazania na sferę estetyczną (trzeba dbać o wygląd). Czyli współczesny młody człowiek stawia na wiedzę jako podstawowy element funkcjonowania zawodowego, ale nie zapomina o przyjaciółach i duchowości.

W pytaniu: Kto powinien kierować Twoim rozwojem?, młodzież wskazywała (z możliwością wyboru kilku odpowiedzi) głównie na rodzinę (47%), szkołę (26%) i osoby duchowe (14%), jednakże zarysowała się grupa indywidualistów samodzielnie kierujących własnym życiem (16%). Pojawiały się wskazania na kolegów/przyjaciół (9%). Widać tu przywiązanie do tradycji, do stałych osób znaczących, chociaż podmiotowe podejście do dziecka (ucznia) wyzwala niewątpliwie świadomość własnego potencjału.

Na pytanie: Kto jest dla Ciebie autorytetem w sprawach wiedzy?, na pierwszym miejscu pojawili się rodzice (46%) i nauczyciele (20%). Niektórzy respondenci wskazywali osoby znaczące: Jan Paweł II (14%) i Edyta Stein (2%) lub uogólniali, że może być to każdy mądry/wykształcony człowiek (9%). Co ciekawe – aż 21% respondentów wskazało, że nie ma takiej osoby. Uzasadnienia wyborów personalnych były bardzo konkretne – związane z bezpośrednim obcowaniem i modelowaniem. W przypadku respondentów, którzy nie wskazali osób znaczących pojawiały się komentarze, że trudno wybrać, bo jest ich za dużo, lub że wszyscy są jakoś niedostosowani. Widać tu postęp cywilizacyjny, niedorastanie rodziców (nauczycieli) do przekazywania wiedzy (głównie technicznej), której sami nie opanowali

Ponieważ rozwój skorelowany jest głównie z wiedzą, respondenci odpowiadali, jaką ma ona dla nich wartość. Zgodnie z wieloma poprzednimi badaniami okazało się, że jest ona bardzo duża (50%), duża (41%) lub średnia (zaledwie 9%). Nikt nie wskazał na niską istotność, co jest bardzo dobrym wynikiem. Obala też mit niskiego poziomu edukacji w szkołach maturalnych, bo przynajmniej w zakresie potrzeb edukacyjnych widać wartość wysoką. Ciekawe poznawczo były interpretacje młodych ludzi na temat wiedzy – dla wielu jest ona zasobem informacji (36%) i drogą do samorozwoju (31%). Generalnie jest ważna (20%), bo jest umiejętnością (8%) i furtką do lepszego życia (9%). Pojawiały się wypowiedzi, że jest narzędziem do poznawania świata, zastępstwem braku inteligencji, a nawet wyznacznikiem wartości. Poza tym wiedza daje możliwość rozwoju (31%), określa miejsce w życiu (14%), pozawala zrozumieć świat (11%) i buduje wzorce (5%). Czyli wiedza i samorozwój stanowią istotne wyznaczniki życiowe badanych.

Skoro wiedza jest tak ważna, a jako autorytety w jej przekazywaniu wskazywani byli rodzice, istotnym wydało się zadanie pytania, skąd młodzi ludzie czerpią wiedzę o możliwościach własnego rozwoju. Respondenci wskazali oczywiście na szkołę (59%) i rodzinę (51%) oraz przyjaciół/znajomych (50%), jednakże najistotniejszym źródłem wiedzy okazał się internet (aż 74%). Dodając do tego informacje uzyskane w prasie (42%), telewizji (23%), radiu (12%) i poprzez reklamy/plakaty (13%), widać obraz człowieka zdobywającego wiedzę dwoma kanałami. Pierwszy z nich jest tradycyjny, o wymiarze ludzkim, wartościowo znaczącym, opartym na przekazie pokoleniowym. Drugi wykorzystuje nowoczesne technologie – szybsze i wielowymiarowe – których nie przekazują pokolenia starsze.

Jawi się tu obraz młodego pokolenia bardzo dopasowany do współczesności – z jednej strony cenią tradycję, z drugiej szukają nowego w zmieniającym się świecie.

Badana młodzież chce się rozwijać w wielu sferach. Głównie interesuje się sprawami dotyczącymi świata (60%), siebie (56%) i młodzieży (26%). Stosunkowo wysoki wydaje się w tym kontekście wskaźnik zainteresowania absolutem – sprawami religijnymi (Bóg, wiara) interesuje się 39% respondentów. Ważna jest też dla nich Europa (21%), Polska (19%) i środowisko (14%). Czasami poszukują informacji o polityce (9%) czy gospodarce (8%), a nawet o dorosłych, przyszłym zawodzie, filozofii, socjologii, muzyce, technice. Jawi się tu obraz młodych ludzi otwartych na wszystko, co się dzieje wokół, zarówno w bliższej, jak i dalszej perspektywie. To już nie tylko młodzi Europejczycy, ale obywatele świata.

Respondenci pytani: Jakie zadania rozwojowe są dla Ciebie najważniejsze?, na pierwszym miejscu wskazali na osiągnięcie niezależności emocjonalnej od rodziców i innych dorosłych (51%) oraz przygotowanie się do kariery zawodowej (43%), z drugiej strony jednak na nabywanie systemu wartości i systemu etycznego kierujących zachowaniem (49%), pragnienie zachowywania się i zachowywanie w sposób odpowiedzialny społecznie (46%), przygotowanie się do małżeństwa i życia w rodzinie (44%), osiąganie nowych i bardziej dojrzałych relacji z rówieśnikami płci obojga (24%) czy opanowanie męskiej lub żeńskiej roli społecznej (14%). Czyli młodzi chcą się uniezależnić od korzeni, poszukują samodzielnie własnej drogi, jednakże ciągle są związani z kręgiem pochodzenia, rodzicami, nauczycielami, od których mogą się uczyć norm i wartości.

Badana młodzież wykazała się dużą odpowiedzialnością w określaniu swoich przyszłych ról społecznych. Zdecydowanej większości odpowiada rola członka rodziny (56%), obywatela (46%), członka grupy (44%), współtwórcy kultury (43%) i pracownika (40%). Blisko jedna czwarta chce być w przyszłości racjonalnym konsumentem, a co dziesiąty chce się uaktywniać politycznie. Deklaratywność jest tu skorelowana z oddziaływaniem rodzinnym i edukacyjno-środowiskowym – młodzi powielają wzory przyjęte w domu, szkole, w grupie rówieśniczej.

Jednakże pytani o to, do jakich ról społecznych powinna przygotowywać rodzina – wskazania są proste: do roli członka rodziny (mąż, żona, ojciec, matka, gospodyni) – 91%, członka grupy (25%), obywatela (14%), ale także do bycia zaradnym, do roli chrześcijanina, do bycia patriotą. Czyli rodzina jest transmitterem podstawowych wartości

i umiejętności, ma wskazać drogę, jak być człowiekiem. To fundament, na którym można się dalej rozwijać.

Wskazania dotyczące szkoły są wielowymiarowe – ma ona przygotowywać do bycia pracownikiem (45%), członkiem grupy (34%) i obywatelem (28%), chociaż też ukierunkowanym na samorozwój (14%) i aktywnym politycznie (11%). Czyli instytucja szkoły odgrywa istotne znaczenie, ma dawać wiedzę, bo fundament już młody człowiek ma.

Najwięcej oczekiwań przypada w wyborach środowisku miejskiemu – tu młody człowiek chce się nauczyć bycia obywatelem (52%), pracownikiem (16%), współtwórcą kultury (14%) czy członkiem grupy (9%), ale też miasto ma dać możliwość przygotowania się do roli konsumenta (11%) czy przywódcy (5%). Ciekawe poznawczo były wypowiedzi, że w przestrzeni środowiska miejskiego można się nauczyć, jak żyć w mieście (16%) i zgodnie z prawem (12%). Widać tu łańcuch zdarzeń i nabywania kolejnych kompetencji – po wsparciu domu i szkoły młody człowiek wchodzi w przestrzeń środowiska, gdzie może próbować sił w nowych rolach.

Z dotychczasowych rozważań rysuje się obraz młodzieży związanej z rodziną, prawidłowo socjalizowanej, z mocnym systemem wartości i wiedzącej, co powinna robić w życiu. Kolejne pytanie dotyczyło zatem konkretnej informacji, kim respondenci chcą być w dorosłym świecie, jaki zawód pragną wykonywać. Odpowiedzi były tu dość zaskakujące – ponad ¼ badanych stwierdziła, że nie wie, co chce robić w przyszłości. Wielu respondentów nie wskazało żadnej odpowiedzi. Co ciekawe – 14% myśli o zawodach artystycznych (muzyka, aktorstwo), a 11% pragnie w przyszłości nauczać innych lub być pracownikiem zawodu medycznego (lekarz, pielęgniarz, ratownik – 9%). Poza tym pojawiały się także wypowiedzi, takie jak: psycholog, prawnik, kierowca rajdowy, urzędnik, biznesmen, ksiądz lub leśnik, gwiazda. Można te wyniki interpretować dwojako – po pierwsze, że młodzież jest niedojrzała i nie wie, co wybrać. Z drugiej strony – w świecie wielu wyborów podjęcie decyzji na pograniczu dorosłości jest sprawą niezmiernie trudną. Biorąc pod uwagę losy swoich bliskich dorosłych młodzi nie zawsze chcą je podzielać, a wybór innego zawodu wiąże się z ryzykiem, które odkłada się w czasie. Widać to wyraźnie w odpowiedzi na pytanie, co młody człowiek robi dla własnego samorozwoju – pomimo mocnych wskazań na wartość wiedzy w pierwszej części badania – tu wybory były głównie kulturalne. Respondenci odpowiadali: czytam książki, gazety (30%), chodzę na koncerty muzyczne

(24%), do kina, teatru (22%), spotykam się z przyjaciółmi (19%). 16% wskazało, że uprawia sport, a zaledwie 13%, że uczy się do matury. Poza tym pojawiały się informacje, że rozwijam się we wszystkich sferach, odżywiam się zdrowo, w harcerstwie, w zakresie wiary w Boga, chodzę na zajęcia językowe, rozwijam się duchowo.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania nasuwa się kilka wniosków. Przede wszystkim młodzież współczesna podlega zmienności cywilizacyjnej i na swój sposób się do niej dostosowuje. Nieustająco ważny jest przekaz transmisyjny w rodzinie, jednakże wielość wyborów daje młodym ludziom nieograniczony zakres możliwości funkcjonowania w dorosłym życiu. Rodzina stymuluje do samorealizacji swoich młodszych członków w dwóch wymiarach. Z jednej strony świadomie – jeżeli rodzice widzą możliwości pojawiające się w związku z przemianami i próbują dać szansę dzieciom na skorzystanie z ofert otaczającego świata. Z drugiej zaś – nawet nieświadoma i nisko wykształcona rodzina też stymuluje dziecko do samorozwoju, bo szybciej chce się ono odciąć od korzeni pochodzenia i wybrać nową, lepszą (a przynajmniej nie gorszą) drogę życia. Współczesna młodzież zna role społeczne, które może (powinna) pełnić, jednakże jeszcze trwa w okresie moratorium – bardziej pragmatycznego niż zbuntowanego – więc nie podejmuje pochopnych decyzji na przyszłość, próbując się zmierzyć z wielością ofert współczesnego świata.

Można zatem przypuszczać, że nastoletnie pokolenie będzie w przyszłości podtrzymywać wartości rodzinne, wzory transmisyjne, z drugiej strony tworząc nowe obszary własnej aktywności, poszukując własnego miejsca w zmieniającym się świecie.

Bibliografia

- Badora S., Czeredrecka B., Marzec D., *Rodzina i jej formy wspomagania*, Kraków 2001.
Biernat T., Sobierajski P., *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*, Toruń 2007.
Doniec R., *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne w świadomości trzech pokoleń*, Kraków 2001.
Ferenz K., *Wprowadzanie dzieci w kulturę*, Wrocław 1993.

- Kawula S., Brągiel J., Janke A., *Pedagogika rodziny*, Toruń 1999.
- Kurzępa J. *Fanta Raport 2009*, <http://www.rp.pl/arttykul/17,442668-Tesknota-za-rodzicami.html>, dostęp: 04.03.2010.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- Machel H., Wszeborski K., *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Gdańsk 1999.
- Maciaszkowa J. (red.), *Problemy okresu młodzieńczego w szkolnej edukacji*, Warszawa 1989.
- Makowski W., *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*, Kraków 1997.
- Maslow A. *Teoria hierarchii potrzeb*, [w:] Reykowski J. (red.), *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1968.
- Modrzewski J., *Próba typologii socjalizacji z perspektywy poznawczej pedagogiki społecznej*, [w:] Frąckowiak T., Modrzewski J. (red.), *Socjalizacja a wartości*, Poznań 1995.
- Skorny Z., *Proces socjalizacji dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987.
- Porczyk S., *Być, kim się jest*, „Pomocnik Psychologiczny” 2008, nr 9.
- Prokosz M., *Aktywność społeczna młodzieży szkół średnich w środowisku wielkomiejskim*, Wrocław 2000.
- Rogers C., *Uczyć się, jak być wolnym*, [w:] Jankowski K. (red.), *Przełom w psychologii*, Warszawa 1978.
- Szlendak T., *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.
- Tyszka Z., *Niełatwe problemy rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1999, nr 3, (wkładka).
- Wójcik J., *Od hipisów do satanistów*, Kraków 1992.

ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania się do małżeństwa

Engagement in the past and in the present.

Change in the way of preparing for marriage

Abstract: 19th and 20th century morals guides written for persons in diverse life situations constitute a basis for the article presented. The decoding of the contemporary and historic meanings of engagement was attempted from that perspective. Pre-marital relationships would always constitute an important stage of transition. Their arranging initially depended on the senior members of families, with the feelings and opinions of the engaged hardly ever taken into account. Changes in the forms of establishing and functioning of relationships preceding marriage took place in the second half of the 20th century.

Keywords: engagement, family, changes, guides.

Wprowadzenie

Narzeczeństwo nie jest stanem, który deprecjonowałby wiek. W odbiorze społecznym każda kobieta oraz każdy mężczyzna po podjęciu decyzji małżeńskiej staje się narzeczoną bądź narzeczonym. Pełnienie tej roli społecznej, funkcjonowanie w tym szczególnym okresie w cyklu życia pary wskazuje na cały szereg trudnych doświadczeń, które się z nim wiążą i sprawiają, że diada, w tej fazie wspólnego przygotowania się do związku trwałego, ma przed sobą niełatwe zadania. We wcześniejszych okresach też miała, ale ludzie nie byli świadomi specyfiki problemów wiążących się z narzeczeństwem. Po prostu było ono wpisane obligatoryjnie w biografię każdego niemal członka społeczności. We współczesności mamy do

czynienia z wielką zmianą w tym zakresie. Już nie wszyscy członkowie społeczności, nawet ci w różnych formach związków o charakterze małżeńsko-rodzinnym, doświadczają narzeczeństwa. Obecnie też ci, którzy wybierają drogę małżeńską prowadzącą poprzez narzeczeństwo coraz częściej są świadomi odpowiedzialności i stąd więcej niepokoju wśród kandydatów oraz – prawdopodobnie – po części także rezygnacji z drogi życiowej zmierzającej do zawarcia małżeństwa. Istnieje zatem potrzeba wsparcia i poradnictwa osób towarzyszących i będących w dystansie wobec trudności przeżywanych przez samych narzeczonych.

Narzeczeństwo wyodrębnione jako etap przejściowy, który poprzedzał zawarcie małżeństwa ma starożytne tradycje¹. Było czasem zapoznawania się osób młodych oraz ich rodzin, snucia planów dotyczących przyszłości. „Od zawsze” stanowiło czas wyzwań, w którym należało sprostać oczekiwaniom społecznym, rodzinnym, a także osobistym. Narzeczeństwo jawiło się w przeszłości jako istotny etap przygotowania zmierzający do zawarcia związku małżeńskiego. Jego znaczenie jest doceniane przez znaczną część społeczeństwa i w chwili obecnej. W traktowaniu narzeczeństwa jako ważnej fazy przejścia z jednego etapu życia do innego nastąpiły, na przestrzeni kilku zaledwie pokoleń, ogromne przeobrażenia. Dotknęło ono rodzinę, małżeństwo, a w konsekwencji także narzeczeństwo, które je zawsze poprzedzało. Zmienił się okres czasu oczekiwania na zawarcie związku małżeńskiego, znaczenie udziału poszczególnych członków rodziny w negocjacjach przedmałżeńskich, rola samych narzeczonych i pełnione przez nich funkcje. Ważne wydaje się zaznaczenie okresu przemiany narzeczeństwa. Możemy mówić o procesualnym modelu zmiany. Nie nastąpiło to w ciągu jednego pokolenia, ale na przestrzeni wielu ostatnich dziesięcioleci.

W prezentowanym artykule interesuje mnie to, co daje się uchwycić w narzeczeństwie dawnym, patrząc na nie poprzez pryzmat poradników dla narzeczonych oraz publikacji dotyczących dobrych obyczajów wydanych w języku polskim od połowy XIX w. Pragnę zestawić to z narzeczeństwem (we) współczesności, pozbawionym obecnie dawnej jednoznaczności, gdzie obok par podejmujących decyzję o małżeństwie i przygotowujących się do zmiany formy życia występują różne formy diad jedynie „legalizujących związek”, w odniesieniu do których termin narzeczeństwo nie zawsze, być może – jest w pełni adekwatny.

¹ M. Müller, *Taniec w nowych butach*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 50, s. 3.

Artykuł ma zatem charakter komparatystyczny. Ukazuje narzeczeństwo jakie funkcjonowało w przeszłości oraz dokonuje próby uchwycenia czynników zmiany, które nastąpiły w tej instytucji na przestrzeni kilku pokoleń.

Charakterystyka wykorzystanych źródeł

Tekst powstał przede wszystkim w oparciu o wybór publikacji traktujących o narzeczeństwie, poczynwszy od lat czterdziestych XIX w. aż do czasów współczesnych. Wśród książek stanowiących bazę źródłową były poradniki uczące, jak się zachować w różnych okolicznościach życia oraz poradniki *savoir-vivre'u*. Adres społeczny omawianych poradników był zróżnicowany, choć z treści wnosić można, że kierowane są do warstw średnich. Są to głównie teksty pisane na użytek narzeczonych.

Pierwszy spośród wykorzystanych wydany został w latach czterdziestych XIX wieku, największa liczba wykorzystanych została opublikowana w trzech ostatnich dekadach tego wieku. Większość opublikowano w Galicji, część w Wielkopolsce. Był to czas rozbiorów. Niektóre z przytaczanych źródeł pochodzą z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Poradniki i książki dobrych obyczajów były kierowane w większym stopniu do panien, niż do kawalerów. Interesujące jest to czy oni – mężczyźni – w ogóle je czytali. Współcześnie na forach internetowych poświęconych związkom dwojga oraz małżeństwu także zdecydowanie dominują kobiety. Autorami dawnych poradników byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Piszący o obyczajowości narzeczeńskiej mężczyźni to często księża. Dzieła mają charakter oryginalny, bądź też stanowią formy przekładów – głównie przedruków z języka francuskiego.

Wykorzystano też wybrane poradniki współczesne. Te są – na ogół – uwarunkowane światopoglądowo. Większość z tych, do których udało mi się dotrzeć to wydawnictwa kościelne. Jest ich dość dużo. Są jednak rozproszone, wydawane prawdopodobnie w małych nakładach. Mają często charakter lokalny. Nie będąc w stanie zaprezentowania wszystkich ani nawet większej części, z konieczności dokonałem ograniczonego wyboru. Na potrzeby artykułu przeanalizowałem rady zawarte w dwóch poradnikach. Oba stanowią tłumaczenie opracowań obcych. Jawią się jako dzieła uznane, co można wnosić np. z niedostępności na rynku wydawniczym, z powodu wyczerpania nakładu. Dla pewnej równowagi,

choć nie odzwierciedlanej w publikacjach zwłaszcza w liczbie, prezentując poradnik, nazwijmy go, „świecki” oraz jedną z książek pochodzącą z kręgów zorientowanych światopoglądowo. Pierwsze spośród wymienionych dzieł to publikacja Sheryl Nissinen². Druga do pozycja Alaina Quiliciego³. Pisząc tekst korzystałem również z dawnych oraz współczesnych opracowań poświęconych rodzinie – zwłaszcza problematyce narzeczeńskiej.

1. Narzeczeństwo dawne

Przyglądając się formom związków przedmałżeńskich występujących zaledwie jeszcze trzy, cztery pokolenia wstecz, zauważyć możemy duże zmiany. Poniżej spróbuję je zaprezentować.

To rodzina akceptuje potencjalnych kandydatów do związku. Narzeczeństwo, jak wszystkie inne aspekty życia rodzinnego znajdowało się pod silnym wpływem potrzeb i interesów każdej rodziny. Pełniła ona bowiem, w większym stopniu funkcje organizmu gospodarczego niż niezależnej wspólnoty o charakterze emocjonalnym. To seniorzy rodu, najczęściej mężczyźni, decydowali o wstępnej akceptacji kandydatów dopuszczanych do ubiegania się o rękę panny. Inicjatywa i decyzje dotyczące przyszłego małżeństwa w znacznie większym stopniu leżały w gestii przedstawicieli starszego pokolenia. Była to również kwestia, w obszarze której decyzje podejmowali rodzice wspólnie. Przedrukowany z języka francuskiego poradnik, wydany we Lwowie w 1878 r. sugerował matce i ojcu, by dobrze kierowali wyborem córek, biorąc po uwagę tak serce, jak i rozum. Właśnie serce, rozum oraz dobry charakter miał też posiadać wybrany kandydat. Autorka poradnika przyznawała im jednak prawo do nieuwzględniania wyborów córki, jeśli *jej serce źle wybrało*⁴. W przypadku mężczyzn, oni częściej sami wybierali kandydatkę na żonę, choćby z tego powodu, że byli – na ogół – starsi.

Potencjalna kandydatka na żonę musiała być zdecydowanie młodsza, chyba że jakieś szczególne względy rodzinne przemawiały za mariażem

² S. Nissinen, *Przedślubnik. Poradnik dla narzeczonej*, J. Bartosik (przekł.), Gdańsk 2002.

³ A. Quilici, *Narzeczeństwo*, S. Filipowicz (przekł.), Warszawa 2009.

⁴ L. Alq, *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq*, napisała Helena z hrabiów Russsockich Wiczyńska, Lwów 1878, s. 109.

rówieśników lub, co spotykano jeszcze rzadziej, związkiem starszej kobiety z młodszym mężczyzną. Ale warto podkreślić, że decyzja nie zależała jedynie od potencjalnych małżonków, lecz przede wszystkim uwzględniała potrzeby ich klanów rodzinnych.

Narzeczeństwo wymagało prowadzenia rokowań dotyczących późniejszego związku. Patrzenie z dzisiejszej perspektywy na próby stworzenia nowego związku małżeńskiego nieco zaskakuje. Sporą rolę odgrywali pośrednicy a instytucja narzeczeństwa w dużym stopniu była zaaranżowana. Pierwsze próby wejścia w kontakt mężczyzny z wybranką następowały na ogół poprzez osoby trzecie, przedstawiające zainteresowanie młodemu mężczyźnie konkretną panną. Wstępne negocjacje prowadzili zazwyczaj dojrzały mężczyźni, przedstawiciele rodziny lub osoby „godne”, reprezentujące kawalera. Odbywali oni w jego imieniu zwyczajową wizytę, której celem było zbadanie, czy jego anonse w domu panny będą dobrze przyjęte.

Rodzice panny albo grzecznie odmawiali, albo też wyrażali zgodę na wizytę młodemu mężczyźnie w domu. W przypadku wstępnej akceptacji kawalera spotkanie odbywało się kilka dni później. O tym, jak duże znaczenie przywiązywano do niego świadczyć mogą gruntowne porządki czynione przez gospodarzy. Helena Grabowska, autorka poradnika z 1908 r., jak można wnosić z treści, kierowanego do młodych kobiet, komentuje to w sposób następujący: *Pani X. jednakże – zapewne z natchnienia Ducha S-tego – zarządziła generalne oczyszczenie domu, by na czwartek wyglądał, jak pieścidelko – zadysponowała bajeczną kolacją, a mężowi kazała się postarać o wino od Ludwiga z żółtym lakiem, słyszała bowiem, że kawaler przynosi tę markę nad inne*⁵.

Przyjęty wstępnie kandydat przychodził „na herbatę”. Spotkanie składało się zazwyczaj z dwóch części. Odbywało się z udziałem rodziców, rodzeństwa oraz panny, a w drugiej kawaler i ojciec panny młodej udawali się na poufną rozmowę. Pierwsza część spotkania miała na ogół charakter konwencjonalnej rozmowy zapoznawczej. Część druga stanowiła w większym stopniu negocjacje dotyczące wkładu obu rodzin w przyszłe życie nowej wspólnoty małżeńsko-rodzinnej. Niekiedy wyglądało to tak: *Potem znajomy pośrednik bierze kawalera na badania o szczerłość jego zamiarów,*

⁵ H. Grabowska, *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodzowny poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908, s. 8-9.

*liczy zasoby i sugeruje: Tylko nie zwlekać z oświadczynami! Bo to panie (...) ludziska mają języki jadowitsze od skorpionów, a biada pannie, która pójdzie na języki*⁶. Obie strony omawiały podstawy ekonomiczne przyszłego małżeństwa oraz podejmowały zobowiązania. Uczestnicy negocjacji mieli prawo poznać wzajemne oczekiwania. Autorka dzieła poradniczego z 1878 r. uważała, że warto przed ślubem poznać majątek panny młodej a jej rodzice nie powinni czynić narzeczonemu obietnic bez pokrycia⁷.

Wszelkie starania związane z przygotowaniem do zawarcia związku małżeńskiego czyniono w głębokiej tajemnicy. Towarzyszyły temu obawy, aby w razie zerwania nie wystawić na przykrość zaangażowanych rodzin⁸.

Odmowa przyjęcia pierwszej wizyty była możliwa zawsze, zwłaszcza jeśli kandydat nie spełniał potencjalnych oczekiwań: stanu, kondycji czy uposażenia. Zazwyczaj już przed podjęciem pierwszej próby spotkania, poprzez przyjaciół, kawaler zapytywał o upodobania panny i o to, w jaki sposób rodzina przyjmie jego oświadczyny. Uważano bowiem, że: *...bardzo jest przykro (...) znaleźć się w położeniu człowieka, którego spotkała odmowa, czyli w położeniu konkurenta odpalonego*⁹. Powszechnie sądzono, że nie powinno się przyjmować pierwszego oświadczonego się, ale za niegodziwe uważano również zwlekanie latami¹⁰. Kurtuazja nakazywała, że względu na delikatność materii, by także zwyczajowe komunikaty odrzucenia były subtelne. Żeby zaniechać konieczności dyskusji rezygnowano z dalszych spotkań, proszono o czas do namysłu, niekiedy (w domach chłopskich) podawano na stół czerninę w postaci „czarnej polewki”, czy też częstowano arbuzem. „Zjeść arbuza” to nic innego, jak „dostać kosza”. W poradnikach przestrzegano jednak przed zbytnim odrzucaniem kandydatów, by nie stracić w końcu okazji do wydania córki za mąż.

Poradnikowe wskazania traktowały wybór partnera życiowego za kluczowy dla przyszłego powodzenia małżeńskiego. Od niego zależeć miało szczęście lub nieszczęście całego życia obojga młodych, ale sądzono, że w sposób szczególny kobiety. Podnoszono jednak argument, że

⁶ H. Grabowska, dz. cyt., s. 10.

⁷ L. Alq, dz. cyt., s. 117.

⁸ P. E. Leśniewski, *Wychowanie dziewiętnastego wieku*, Warszawa 1843, s. 239.

⁹ M. Rościszewski, *Dobry ton. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych*, Warszawa – Lwów 1905, s. 127.

¹⁰ L. Alq, dz. cyt., s. 109.

małżeństwo było szczególnie dla niej *najważniejszym zdarzeniem życia, jako ostatni krok do wieczności*¹¹. Kolejnym, obok wyboru narzeczonego, istotnym czynnikiem było wyrzeczenie słów przysięgi przed ołtarzem¹². Stanowiło ono formę publicznego ogłoszenia decyzji rodzin.

Uważano, że mężczyzna znajdował się w wyjściowo trudniejszej sytuacji. Podlegał większej krytyce, uważał piszący pod pseudonimem autor, prawdopodobnie mężczyzna. Nie mógł też upiększyć się, jak czyniły to kobiety i były u niego widoczne braki urody lub ułomności fizyczne. Ponadto musiał, i to w istocie rzeczy pewnie było najtrudniejsze, zakomunikować afekt wybranej kobiecie, ale w taki sposób, aby zorientowała się jedynie ona, a niekoniecznie najbliższe otoczenie¹³.

W poradnikach znajdujemy słowa krytyki wobec rodzin nadmiernie zabiegających o świetne stanowisko czy majątek. *Uważać jednak małżeństwo, dla wyższych celów ustanowione, za jakiś handel, za dobry interes, w którego w grę nie wchodzi bynajmniej prawdziwe przymioty serca i duszy, zdaje mi być niegodnym uczuć prawdziwej chrześcijanki*¹⁴. Tym niemniej równocześnie zabezpieczenie materialne uważa się za jeden z najistotniejszych czynników warunkujących późniejsze szczęście małżeńskie. Materialnymi podstawami bytu mogą być albo dobra dziedziczne, albo dochody z wykonywanego zawodu¹⁵.

Aktualna niezmiennie przez wieki była wskazówka, by poszukiwać partnera życiowego z warstwy, z której kandydaci się wywodzą: *Męża najlepiej wybierać sobie w stosunkach, w jakich się urodziłyście, kochane czytelniczki, nie sięgając, ani zbyt wysoko wyobraźnią, ani nie spadając zbyt nisko*¹⁶.

Sama miłość, w rozumieniu uczucia, miała znaczenie niezbyt istotne. Po prostu ignorowano ją. Kobiętę postrzegano jako narażoną na zbytne uleganie uczuciom: *sama miłość zaślepia ją tak, że często bierze braki za przymioty*¹⁷. H. Grabowska tak odnosi się do miłości: *Otóż stanowczo*

¹¹ M. Rościszewski [B. Londyński], *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów – Złoczów 1905, s. 171.

¹² W. Reichsteinowa z Szymańskich, *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891, s. 99.

¹³ *Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*, na podstawie najlepszych źródeł ułożył Spirydion, wyd. III, Warszawa 1892, s. 111.

¹⁴ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 99-100.

¹⁵ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 167.

¹⁶ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 100.

¹⁷ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 171.

*powinniście sobie wybić z głowy przekonanie, że miłość wasza jest czymś niezwykłym, fenomenem idealnym, koniecznością nieodzowną, bez której świat, a przynajmniej wy nie moglibyście istnieć. Jest to sobie zwyczajna miłość, jaką na każdym spotyka się kroku, wzajemne w sobie upodobanie, namiętność pięknie zamaskowana temi akcesoriami, które stworzyła kultura, aby naturze odjąć pozory brutalności*¹⁸. Pomimo negacji miłości jako relacji uczuciowej, zwłaszcza autorki poradników dostrzegają znaczenie jakiejś sympatii przyszlých narzeczonych wobec siebie: *Lepiej stokroć zostać starą panną, – przestrzega Wanda Reichsteinowa z Szymańskich – lepiej całe życie siać rutkę, aniżeli wieść smutny żywot przy boku wstrętnego męża*¹⁹.

H. Grabowskiej, piszącej w początkach ubiegłego wieku, nie można odmówić zachęty do refleksji nad podstawami przyszłego małżeństwa. Oczywiście czynniki, które miały być brane pod rozagę trzeba umieścić w klimacie epoki. A był to przypomnijmy początek XX wieku. I tak sugerowała autorka konieczność głębokiego uświadczenia sobie faktu doniosłości samego małżeństwa, racjonalnego przemyślenia czy wybranka daje rękojmię szczęśliwego życia, nie tyle czy kocha, ale o ile ma podstawy do wspólnej zgodnej egzystencji. Zamiast podejścia emocjonalnego zachęca narzeczonych do intelektualnych rozważań nad zgodnością – jak to mówi, *harmonią mózgów i nerwów*. Zachęca do wyboru wzajemnego współmałżonków o podobnym poziomie inteligencji, ponieważ: *Nic przykrzejszego bowiem dla inteligentnej żony, jak mąż tuman, lub dla męża wysoko stojącego umysłowo żona choćby nawet najpocziwsza, lecz nie dorastająca go pojęciami*²⁰. Dalej podnosi znaczenie temperamentu każdego z narzeczonych, możliwość pozyskiwania przez nich środków na egzystencję oraz dobry, zbadany przez lekarza stan zdrowia.

Inna autorka przestrzega: *uważajcie przed uczynieniem wyboru, mianowicie na te trzy warunki: na charakter, rozum i dobre wzięcie. Człowiek z dobrem, delikatnem wzięciem nie miewa nigdy złych narowów*²¹. To co warte zauważenia, W. Reichsteinowa z Szymańskich zachęca również do przyglądania się relacjom rodzinnym swoich wybranków²². Pomysł był inspirujący, współcześnie budzi jednak refleksję,

¹⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s.18.

¹⁹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s.100.

²⁰ H. Grabowska, dz. cyt., s. 23.

²¹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 102.

²² Tamże, s. 102.

na ile w realiach ostatniej dekady XIX w. było możliwe poznanie, jak to wówczas mówiono, *stosunków rodzinnych*. Mocno ograniczony był charakter relacji damsko-męskich. Ale wskazówka miała i posiada nadal sporą aktualność/wartość.

M. Rościszewski w swej *Księdze obyczajów towarzyskich* podkreśla małe znaczenie urody dla późniejszego życia małżeńskiego. Autor sugeruje mężczyznom poszukiwanie kobiety, która nie będzie pełniła funkcji kucharki i szafarki, ale towarzyszki. Przestrzega mężczyzn: *W żadnym razie nie żeńce się z kobietą umysłowo ograniczoną. Żona, której brak rozumu dla przezwyciężenia najpowszedniejszych trudności życia domowego, przeszkadza raczej aniżeli pomaga mężowi*²³.

Okresem niezwyklej wagi był czas od zaręczyn do małżeństwa. Gdy zasadnicze kwestie były uzgodnione zapraszano kawalera do złożenia oświadczyn. Miały zróżnicowany charakter, zależnie od warstwy społecznej oraz obyczaju regionalnego. Na ogół kawaler wygłaszał mowę chwalcą rodzinę oraz niezwykle cnoty wybranki. W podejmowanej oracji deklarował swą wielką miłość. Niekiedy w imieniu potencjalnego narzeczonego o rękę panny prosiło któreś z rodziców mężczyzny, bliski krewny bądź przyjaciel w dojrzałym wieku. Narieczona *in spe* dziękowała za wyróżnienie jej z grona panien i zapewniała o swojej aprobachie. Z czasem obyczaj ten został uproszczony. Kawaler przychodził do ojca panny i oznajmiał mu zamiar poślubienia córki. Potem przystępowali do omówienia spraw natury formalnej. Po oświadczeniach mężczyźnie przysługiwał tytuł konkurenta lub starającego się²⁴.

Przyjęte oświadczyny umożliwiały organizację zaręczyn. Te odbywały się – najszybciej jak to było możliwe – w domu panny w towarzystwie najbliższej rodziny obu stron. W jednym z poradników zaręczyny są umieszczone w rozdziale „Uroczyste okresy życia”²⁵. Ukazuje to nieco znaczenie nadawane narzeczeństwu, podkreślane również bardziej uroczystym strojem. Narzeczeni obdarzali się pierścionkami. Niekiedy były one błogosławione przez kapłana. *Po formalnym oświadczeniu wymiana pierścionków. W domach religijnych ksiądz błogosławi pierścionki i narzeczonemu wkłada na palce, niekiedy matka, nieraz*

²³ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 170.

²⁴ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 129.

²⁵ *Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895, s. 84 i n.

nupturienci²⁶. Rodziny spożywały wspólny posiłek. Mieczysław Rościszewski tak puentuje fakt oświadczyn: *Rodzice ze swej strony błogosławią im również i odtąd związek staje się prawie nieodwołalnym, a wzajemny stosunek narzeczonych o tyle poufalszym, że mogą nawet pocałować się po raz pierwszy*²⁷. Po oficjalnych zaręczynach para stawiała się narzeczeństwem. Do momentu ślubu młodzi jednak nie upraszczali formy zwracania się do siebie i obowiązującą była forma pani oraz pan.

Termin ślubu wyznaczano dość szybko. Na ogół od zaręczyn, był to zazwyczaj okres trwający kilka tygodni – nierzadko dwóch, trzech – z dzisiejszej perspektywy patrząc niezwykle krótki. Autorka poradnika, H. Grabowska tak wyjaśniała swój sposób rozumienia wartości bardzo krótkiego okresu poprzedzającego małżeństwo: *zbyt długo przeciągające się narzeczeństwo, prowadzi nieraz do neurastenii, zwłaszcza u kobiety, mężczyzna bowiem łatwiej ująć temu losowi może, co prawda, kosztem wierności i narażenia się na inne niebezpieczeństwa*²⁸.

Obyczaj wieczorów kawalerskich i panieńskich ma też dość dawne tradycje. Poradnik wydany w 1905 r. wspomina je jako formy pożegnania się przedstawicieli obojga płci z celibatem²⁹.

Od momentu obustronnej deklaracji, narzeczeni i ich rodziny przyjmowały na siebie pewne obowiązki oraz ograniczenia. Narzeczony od czasu oficjalnej decyzji odwiedzał dom narzeczonej codziennie i zwyczajowo pozostawał w nim coraz dłużej. Był podejmowany obiadem bądź herbatą. *Narzeczonego jak najgrzeczniej wypada przyjmować*³⁰. Więcej nawet uważano, że staje się niejako członkiem rodzin zatem w konsekwencji *narzeczony winien być raz na zawsze zaproszony na obiad przez rodziców narzeczonej*³¹.

Rodzina panny, której się oświadczone przestawała przyjmować wizyty innych mężczyzn. Matka tworzyła młodym coraz częściej sytuacje obcowania „sam na sam”. Narzeczeni korzystali w tym przypadku z praw jedynie im przysługującym. Zachęta do umożliwienia poznania się przez młodych brzmiała tak, że mogli pobyć razem w *drugim, trzecim pokoju*³².

²⁶ L. Alq, dz. cyt., s. 119.

²⁷ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 131.

²⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s. 33.

²⁹ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 177.

³⁰ L. Alq, dz. cyt., s. 123.

³¹ Z. Sarnecki, *Zwyczaj towarzyskie (le savoi vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte*, Warszawa-Kraków 1921, s. 80.

³² L. Alq, dz. cyt., s. 121-122.

Nie oznacza to jednak otwierania jakiegś przestrzeni głębszej intymności. Narzeczeni po prostu dość długo musieli czekać na herbatę. Woda w domu przyszłej panny młodej osiągała bowiem stan wrzenia, często, dopiero po kilkudziesięciu minutach. Młodzi mieli zatem czas na rozmowę, poznawanie się, subtelne gesty i deklaracje miłości.

Narzeczone przysyłał również wybrane, każdego dnia, kwiaty. Oczywiście zależało to od zamożności kawalera. Dla ubogiego było to niemożliwe, zamożny słał przepyszne, ogromne bukiety w koronkach wycinanych z kartonu. Obyczaj nakazywał, by ich kolor był, w kolejnych dniach przybliżających się do terminu ślubu, coraz bardziej intensywny. I tak zaczynało od barwy bliskiej bieli, a ostatni bukiet, w wigilię zawarcia związku małżeńskiego, powinien był posiadać kolory intensywnej czerwieni – symbol głębokiej miłości³³.

Narzeczeni w imieniu rodzin informowali swych krewnych o mającym nastąpić małżeństwie. To nadawało związkowi dwojga charakter publicznego aktu³⁴. Bliżej mieszkających członków rodzin odwiedzali wspólnie z rodzicami panny młodej. Pozostałym wysyłali zaproszenia bądź zawiadomienia. H. Grabowska o przyczynach informowania krewnych i znajomych o zaręczynach, mówiła w sposób następujący: *Co za cel ma podobne zawiadamianie? Ten przede wszystkim, by zawartemu stosunkowi na zewnątrz odjąć wszelką niejasność, by z góry odjąć żeru plotkarstwu... by zaznaczyć, że w grze są poważne intencje, a nie chwilowy kaprys*³⁵. Nie było jednak jednoznaczności w sprawie konieczności osobistego informowania o zamiarach matrymonialnych. Niekiedy decyzje w tym zakresie pozostawiano narzeczonemu³⁶. Ten obowiązek często też składano na barki męzczyzny.

Młodych zachęcano do szczerości przed ślubem. Krytykowano obłudę obustronnego wprowadzania się w błąd³⁷.

H. Grabowska uważała, że obowiązki narzeczonego odnoszą się do kilku kwestii. Pierwsza kategoria wymagała zerwania przez niego związków z kobietami. Druga sugerowała właśnie, już przytoczoną powyżej, konieczność oględnego wprowadzenia narzeczonej w przeszłość oraz zrewidowania relacji z przyjaciółmi, a także uporządkowania spraw

³³ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 127.

³⁴ Tamże, s. 129.

³⁵ H. Grabowska, dz. cyt., s. 51.

³⁶ *Wskazówki dobrego tonu...* dz. cyt., s. 84-85.

³⁷ L. Alq, dz. cyt., s. 116.

finansowych. Ale najważniejszą kwestią pozostawała oczywiście relacja z narzeczoną i – rzecz jasna z jej rodziną. Konkurent miał traktować narzeczoną w sposób szczególny. Należało również zadbać o rodzinę wybranki, zwłaszcza jej rodziców oraz rodzeństwo. Jeśli kawaler był zamożniejszy, to już w okresie przedślubnym powinien był wpierać krewnych materialnie.

Z kolei kobiecie sugerowano wstrzemięźliwość w obcowaniu z narzeczonym. H. Grabowska radzi wybrankom: *Ostrożnie z nadmierną hojnością*³⁸. W. Reichsteinowa z Szymańskich mówi niemal to samo: *starajcie się narzeczonemu waszym nie okazywać zbytecznej czułości, gdyż z oczekiwaniem jakiejś nadzwyczajnej z ich strony wzajemności, rozpoczyna się szereg zawodów i niepokoju*³⁹. Młode kobiety przestrzegano również przed zbytnim ujawnianiem objawów miłości, ekscytacją nad zaletami wybranego, *albowiem przez to profanuje swe szczęście*, albo też daje innym pożywkę do drwiny⁴⁰.

Mężczyznom również zaleca się przyjmowanie odpowiedniej postawy. *Pamiętaj*, – pisze autor poradnika z 1918 r. – *że jak związek małżeński nie jest czemś czysto ludzkim a tem mniej czysto cielesnem, ale czemś świętem, podniesionem do godności sakramentu, tak również wszystko co cię do niego zbliża powinno być owiane odpowiednią powagą i świętością*. I dalej konkluduje: *Jako narzeczonemu nie przekraczaj granic nakreślonych przez moralność i szlachetność*⁴¹.

Autorzy pamiętników nie pomijają też kolejnych czynników, takich jak: dbanie o wygląd, zaciekawienie życiem przyszłego wybranka: *W jednym tylko nie nakładaj sobie hamulca: zajmując się żywo wszystkim, co zajmuje twego narzeczonego, odczuwając jego uczucia, odgadując myśli, a jeśli trapią go troski, usiłując je rozprószyć, wlewając otuchę, podtrzymując wiarę*⁴².

Szczególnie trudnym oraz bolesnym nie tylko dla kandydatów, ale dla całych ich klanów rodzinnych, było zerwanie zaręczyn. Cofnięcie słowa „kompromitowało” obydwie strony. Społecznie gorzej był w takiej sytuacji postrzegany mężczyzna. Ale wszyscy zaangażowani odbierali takie

³⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s. 49.

³⁹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 114.

⁴⁰ *Wskazówki dobrego tonu...* dz. cyt., s. 84.

⁴¹ M. Kuznowicz, *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918, s. 123.

⁴² H. Grabowska, dz. cyt., s. 49.

„zerwanie” za szczególny rodzaj porażki. Dotykała on bowiem całej rodziny. Pomimo dyskrecji rodziny, społeczność lokalna dość szybko orientowała się w przygotowaniach do ślubu, a wiadomo było, że zaręczyny kończyły się często pocałunkiem. Kawaler przychodzący do panny każdego dnia stanowił dość wyrazisty sygnał mającego wkrótce nastąpić związku. Wiadomo więc było, że młodzi się całowali, a więc weszli w obszar głębokiej – w ówczesnym odczuciu społecznym – intymności zastrzeżonej w zasadzie dla małżeństwa. Po zerwaniu zaręczyn pannę na jakiś czas wywożono gdzieś do rodziny. Podobnie usuwał się w cień także niedoszły wybranek. Narzeczeni zwracali sobie pierścionki zaręczynowe. Musiał upłynąć jakiś czas, by każde z nich mogło na nowo podjąć próbę aranżowania kolejnego związku. H. Grabowska jednoznacznie zachęca do zerwania zaręczyn, gdyby okazało się, że związek nie rokuje pomyślnie⁴³. Mężczyźnie sugerowano, że gdy wyrzeka się tytułu konkurenta powinien uczynić to *możliwie najdelikatniej, ażeby oszczędzić dobrej sławy dziewczęcia i nie obrazić jej miłości własnej*⁴⁴.

3. Czynniki wpływające na zmianę modelu narzeczeństwa

Autorzy poradników mówią wyraźnie o wpływach wojen jako czynnika przeobrażającego relacje pomiędzy osobami młodymi, zamierzającymi zawrzeć związek małżeński. Poradnik z okresu dwudziestolecia międzywojennego mówi o tych zmianach polegających na uproszczeniu ceremonii i zacieraniu elementów tradycji⁴⁵. Warto zwrócić uwagę na inne czynniki mające wpływ na zmiany samej instytucji narzeczeństwa. Należały do nich m.in. wprowadzenie nowego ustroju społecznego oraz urbanizacja i uprzemysłowienie wczesnych lat powojennych.

Już jednak pod koniec dwudziestolecia międzywojennego wskazywano na inne, nowe możliwości zapoznawania się kandydatów do zawarcia związku. Już niekoniecznie musieli to być pośrednicy. Konstancja Hojnacka mówiła o tym w sposób następujący: *Łatwo o zawarcie znajomości przy wspólnych studiach, w pracy społecznej, czy biurowej lub w życiu sportowym. Jest to zapewne lepsza forma obcowania młodych, gdyż daje możliwość poznawania się w życiu*

⁴³ Tamże, s.54.

⁴⁴ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 130.

⁴⁵ M. Vauban, M. Kurcewicz, *Podstawy życia towarzyskiego*, Warszawa 1935, s. 68.

*codziennym, w warunkach zwykłych, a nie poprzestawania na stosunkach wyłącznie towarzyskich, jak to dawniej bywało*⁴⁶.

Dynamika zmian nasiliła się właśnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Zmniejszała się liczba uczestników wesel a zwiększała skromność samych uroczystości. Praca młodych w mieście zmieniała styl życia. Pojawiły się nowe sposoby funkcjonowania, następował proces uniezależniania się dorosłych dzieci od władzy rodzicielskiej. Zmniejszyło się przywiązanie do ziemi. W czasie II wojny światowej nastąpił zanik obrzędowości. Z kolei po wojnie zwiększyła się liczba migrujących. Uproszczono wiele zachowań. Obrzędowość zamieniła się w elementy zabawy. Przykładowo dawniejsze oczepiny, przez wieki symbolizujące akt przejścia do stanu mężatek, stały się już tylko formą podejścia ludycznego. Następowala zmiana obyczajowości oraz rozpad więzi społecznych⁴⁷. Silny wpływ na jej przeobrażanie miało w realiach Polski podjęcie pracy zarobkowej przez kobiety poza domem. W praktyce oznaczało to w dużym stopniu zmianę sytuacji kobiet, mężczyzn oraz wywierało zdecydowanie większy wpływ na decyzje matrymonialne.

Komuniści tuż po drugiej wojnie światowej, wraz z ekonomią i gospodarką, planowali zmianę postaw społecznych, w tym tradycyjnych norm moralnych oraz zachowań ukształtowanych przez obyczaj. Ułatwiała to industrializacja i postępująca wraz z nią migracja ludzi, głównie młodych, za pracę oraz młodzieży dojeżdżającej do szkół miejskich⁴⁸.

Socjolog Barbara Łobodzińska w publikacji z początków lat siedemdziesiątych XX w. zauważała zmieniającą się obyczajowość a sądziła, że nie wszystkie tradycje warto negować. *Przykładem takiej formy współżycia, którą warto by zachować jest narzeczeństwo. Nie to instytucjonalne, czczone po mieszczańsku w gronie rodzinnym, czy po pańsku balem, ale to polegające na trwającym jakiś czas przyjacielskim towarzyszeniu sobie obojga kandydatów, na stworzeniu okresu próby dla ich dążeń i charakterów, dla siły ich uczucia*⁴⁹. Dalej autorka dostrzega wyraźną zmianę, o której mówi tak: *Narzeczeństwo uległo współcześnie deformacji i przybrało formę „chodzenia ze sobą”, która bywa mniej czy*

⁴⁶ K. Hojnacka, *Współżycie z ludźmi. Kodeks towarzyski*, Żnin 1939, s. 23.

⁴⁷ A. Pieńczak, *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. VIII, cz. 2, *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw*, Wrocław-Cieszyn 2007, s. 47-48.

⁴⁸ T. Czekalski, *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006, s. 355-337.

⁴⁹ B. Łobodzińska, *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971, s. 15.

więcej obowiązującą przymiarką do małżeństwa⁵⁰. Zwraca uwagę na to, że to bycie ze sobą ma charakter krótkotrwały oraz nie zawsze już może być traktowane jako narzeczeństwo, niekiedy bowiem nie skutkuje małżeństwem.

Urbanizacja i modernizacja wczesnego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wpłynęła w znacznym stopniu na przemieszczenie się znacznych ilości młodych ludzi ze wsi do miast i to również odcisnęło swe piętno na dotychczas panujących zwyczajach. Coraz częściej zdarzało się, że młodzi już nie prosili swoich rodziców o zgodę na zawarcie małżeństwa, tylko informowali ich o planach z nim związanych. Duże różnice występowały w poszczególnych środowiskach. Rdzenna ludność rolnicza dłużej pielęgnowała dawne tradycje. Młodzież robotnicza, a potem także studencka, oderwana od stron rodzinnych z kolei łatwiej rezygnowała z dotychczasowych rytów i obrzędów.

W zasadniczy sposób na model narzeczeństwa wpłynęły możliwości swobodnego obcowania przedstawicieli obojga płci, zmiana w podejściu do sfery uczuć, odmienne traktowanie intymności. Pośredników kojarzących narzeczeństwa zastąpiły bardziej nowoczesne swatki. Już w dwudziestoleciu międzywojennym zdarzały się pary korzystające z anonsów prasowych, później także biur matrymonialnych. B. Łobodzińska pisząca o tym zjawisku, występującym już po II wojnie światowej, zamieściła kilka interesujących ogłoszeń tego typu. W jednym z nich znajdujemy następującą propozycję: *panna, materialnie niezależna, pozna pana (...) celem założenia wspólnej pasieki i powiększenia fermy kur. Stan materialny obojętny. Konieczna znajomość hodowli. Cel matrymonialny niewykluczony*⁵¹. Instytucję swatki zastąpiło powstanie i prężne działanie agencji matrymonialnych. Ich zasięg był ogromny. Wystarczy wspomnieć, że w 1986 r. z usług kilkudziesięciu rozmieszczonych na terenie kraju biur matrymonialnych skorzystało ponad milion osób⁵².

W latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku Z. Tyszka zauważał, że maleje znaczenie instytucjonalnej roli narzeczeństwa: (...) *prywatna umowa pomiędzy partnerami co do zawarcia w przyszłości małżeństwa nie podlega żadnej instytucjonalizacji. (...) Otoczenie spodziewa się, że prawdopodobnie się pobiorą, ale przypuszczeń tych nie wspierają żadne*

⁵⁰ Tamże, s. 15.

⁵¹ B. Łobodzińska, *Manowce małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1963, s. 98.

⁵² T. Czekalski, dz. cyt., s. 357.

*instytucjonalne symptomy. Jest to coś w rodzaju nieformalnego narzeczectwa. Służy ono lepszemu wzajemnemu poznaniu się ewentualnych kandydatów do małżeństwa. Zresztą uzgodnienia co do pobrania się mogą nastąpić dopiero po jakimś dłuższym czasie*⁵³. Instytucja narzeczectwa, tam gdzie przetrwała – funkcjonowała przeważnie w zredukowanej postaci. A dłużej zachowała swój charakter w środowiskach wiejskich. Narzeczectwo zaczęło sprowadzać do ustnej umowy zawartej pomiędzy partnerami mającymi zamiar w przyszłości się pobrać. Rzadziej proszono o zgodę rodziców. Raczej informowano ich o podjętej decyzji.

Z. Tyszka zwracał uwagę na nowe zjawiska odnoszące się do pary młodych ludzi, którzy jeszcze jedno pokolenie wcześniej, byłiby jednoznacznie określani jako narzeczeni i funkcjonowaliby w ramach kulturowego kanonu narzeczeńskiego. Otóż pisze on: *Owo „chodzenie ze sobą” jest znacznie trudniejsze do zinterpretowania niż sformalizowane narzeczectwo. Istnieją bowiem nawet wśród ludzi dorosłych formy „chodzenia ze sobą” nie zakładające perspektyw pobrania się lub nawet z góry wykluczające takie rozwiązanie*⁵⁴. Badania i obserwacje dokonywane jeszcze w latach sześćdziesiątych, wskazywały na dość częste podejmowanie przez pary zamierzające się pobrać współżycia seksualnego. To także był nowy czynnik świadczący o zmianie w podejściu do narzeczectwa i w konsekwencji do małżeństwa.

Badania opinii kobiet i mężczyzn na temat przyszłych partnerów też zmieniały się i to dość dynamicznie. Kobiety w latach sześćdziesiątych preferowały mężczyzn dobrych zawodów, zaradnych życiowo i pracowitych. Dekadę później poszukiwały mężczyzn skłonnych do współuczestniczenia w ponoszeniu odpowiedzialności za dom. Z kolei mężczyźni w latach sześćdziesiątych oczekiwali od kobiet umiejętności utrzymania porządku w domu, dbałości o własny wygląd oraz postawy optymizmu życiowego. Dziesięć lat później akcentowali mocno wierność i konieczność umiejętności wychowywania dzieci⁵⁵.

Andrzej Wielowiejski w latach osiemdziesiątych, w kierowanej do dwóch pokoleń (średniego oraz młodego) książki, poświęconej małżeństwu, zwracał uwagę na ogromne zmiany kulturowe. Dostrzegał, i w swej publikacji podkreślał to wyraźnie, że zmieniają się warunki życia oraz całej

⁵³ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 142.

⁵⁴ Tamże, s. 142.

⁵⁵ T. Czekalski, dz. cyt., s. 357.

kultury, wyzwalają się nowe energie intelektualne oraz emocjonalne. Na ich skutek osłabia się moc dotychczasowych norm obyczajowych, następuje upadek autorytetów. Przeobrażenia te wywierają wpływ na tworzenie się modeli małżeńskich i rodzinnych⁵⁶.

Samo małżeństwo na przestrzeni kilku ostatnich dziesiątków lat zaczęło pełnić także inne, nowe funkcje. Już zdecydowanie nie stanowiło instytucji mającej na celu zaspokojenie potrzeb mężczyzn, ale uwzględniało potrzeby obojga. A to wywierało także wpływ na okres poprzedzający związek małżeński. Sformalizowany związek stał się bardziej satysfakcjonujący, ale zarazem bardziej kruchy i narażony na rozpad. Wzrosło znaczenie konieczności dobrego zapoznawania się narzeczonych oraz przygotowań przedślubnych. Te, poza enklawami środowisk wyznaniowych, Kościoła katolickiego oraz reformowanych, istniały jedynie w formach szczątkowych bądź nie było ich wcale.

4. Narzeczeństwo współczesne

Współczesne narzeczeństwo chcę osadzić w perspektywie ukazanej poprzez dwa poradniki przeznaczone dla młodych, zamierzających zawrzeć związek małżeński oraz dokonać próby odkrycia właściwości współczesnych form życia dwojga, które można zdefiniować jako narzeczeństwo.

Napisany przez dominikanina Alaina Quiliciego poradnik traktuje narzeczeństwo jako szczególne doświadczenie. Narzeczeństwo w jego interpretacji posiada wymiar duchowy. Aby go zrozumieć – zdaniem autora – trzeba dostrzec duchowy sens ślubu. Etap ten rozpoczyna się, gdy młodzi wyznają sobie miłość, *dają sobie słowo – zastrzegając przy tym prawo – na pewien czas do cofnięcia go. (...) Kończy się w dniu, w którym oboje jednocześnie się zapoczątkowują wspólne życie*⁵⁷.

Autor nie pozbawia jednak czytelnika pierwiastków ludzkich, wśród których kładzie akcent na umiejętności dialogu, bo jak mówi: *czas małżeństwa będzie czasem czynu, czas narzeczeństwa będzie czasem słowa*⁵⁸. Narzeczeni powinni podejmować najważniejsze tematy związane

⁵⁶ A. Wielowiejski, *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1988, s. 6.

⁵⁷ A. Quilici, dz. cyt., s. 125.

⁵⁸ Tamże, s. 139.

z ich potencjalną wspólną drogą: z dziećmi, poszanowaniem wolności partnera, kwestie lęków przed przyszłością czy zaangażowana się w związek. Podkreślany jest mocno sakramentalny charakter związku małżeńskiego oraz konieczność starannego przygotowania się do niego. Używając słów autora możemy powiedzieć, że: *Czas narzeczeństwa jest czasem, który narzeczeni dają sobie, by rozważyć przyszłość zanim ona rzeczywiście nadejdzie*⁵⁹.

Narzeczeństwo jest tu określane jako czas przejścia ze stanu wolnego w stan małżeński, skoncentrowany na przyszłości, *trudny, bo nie tak łatwo jest porzucić względny komfort samotnika*⁶⁰. Jednocześnie jest to czas koniecznego zastanowienia, z udziałem wolnej woli i z pełnym rozeznaniem narzeczonych. Jego wyjątkowość wynika z etapu pośredniego osób, które nie są już same, lecz we dwoje, ale jeszcze nie są związane na całe życie. *Stoją u progu rozstrzygającej i nieodwracalnej decyzji*⁶¹. Są zachęcani do przeżywania okresu przedmałżeńskiego, z wyłączeniem bliskości seksualnej. Autor zwraca też uwagę, że potrzebują kogoś, kto będzie im w tej drodze towarzyszył.

A. Quilici dostrzega, że zawarcie małżeństwa we współczesności jest tylko jedną z wielu możliwości. Będzie cenne dla tych, którzy nadadzą mu znaczenie. Dla pozostałych pozostanie to epizod niepotrzebny, śmieszny, a nawet groteskowy. Autor dokonuje krytyki traktowania narzeczeństwa jako elementu życia „światowego”, w którym, w nurcie tzw. „tradycji” do dobrego tonu, należy ogłosić przed ślubem „oficjalne zaręczyny”. Nie wyraża zgody również na zwyczaj wspólnego zamieszkania przed zawarciem małżeństwa. *Wspólny dom, wspólna majątność, wspólne łóżko, wspólna codzienność* – mówienie o narzeczeństwie w tym kontekście uważa za nadużycie⁶².

Drugi z poradników ma charakter bardziej neutralny światopoglądowo. Książka ta, to tłumaczenie publikacji amerykańskiej. Jest skierowana głównie do narzeczonych, przede wszystkim kobiet, choć autorka adresuje go także do innych związków. Mówi o tym w sposób mogący budzić pewne wątpliwości, a w każdym bądź razie rozszerzając docelową grupę czytelników poza samych narzeczonych: *Mimo, że napisałam tę książkę przede*

⁵⁹ Tamże, s. 29.

⁶⁰ Tamże, s. 15.

⁶¹ Tamże, s. 41.

⁶² Tamże, s. 17.

*wszystkim dla par heteroseksualnych, energia, która pochłania narzeczoną, dotyczy wszystkich związków nacechowanych oddaniem. Jeśli spojrzymy na ślub w takim świetle, zdejmujemy z tej ceremonii zasłonę i przywrócimy jej należne miejsce wśród najważniejszych obrządków przejścia w dorosłym życiu*⁶³. Tym niemniej poradnik ten stanowić może niezwykle wartościową pomoc dla współczesnych narzeczonych. Autorka skupia się na psychologicznym wymiarze funkcjonowania związku przedmałżeńskiego.

Narzeczeństwo jest potraktowane tu jako trudna faza przejściowa pomiędzy stanami. Przejście następuje tu od roli osoby wolnej, niezależnej do roli żony żyjącej w związku. Sheryl Nissinen bazuje na „teorii obrządków przejścia” Arnolda van Gennepa. Ta dość archaiczna, ale niezwykle trafnie dobrana koncepcja umożliwia zrozumienie narzeczeństwa jako etapu pośredniego. Narzeczeni podejmując nowe role rezygnują z dotychczasowych, podlegają rytuałom wyłączenia ze starych, wkraczają w okres przejściowy i w konsekwencji przyjmują role nowe. W ten sposób tracą status osób samotnych, a zyskują status uczestników pary narzeczeńskiej. Zmienia się ich tożsamość oraz relacje. Bo jak mówi autorka: *Ślub jest obrządkiem przejścia i tak jak inne podobne obrządki wymaga zmiany tożsamości. Ten kto przechodzi inicjację, musi odrzucić stary styl życia i podjąć się pełnienia nowej roli*⁶⁴.

Za najistotniejsze obszary koniecznych w narzeczeństwie przeobrażeń, autorka uznaje zmiany: relacji z rodziną pochodzenia i z to zarówno z matką i ojcem, jak i z rodzeństwem, z przedstawicielami grup rówieśniczych. Narzeczeństwo zmusza młodych do reorganizacji z dotychczasowego modelu funkcjonowania, rozluźnienia więzi z członkami rodzin pochodzenia, rezygnacji z panieńskiego oraz kawalerskiego stylu życia, co oznacza konieczność wierności i wyłączności.

Niezwykle cenne wydaje się być zalecenie kierowane do narzeczonych, by nie tylko koncentrowali się na przygotowaniach do ślubu oraz uroczystościach weselnych, ale także przede wszystkim uczyli się zrozumieć oraz poradzić sobie z szeregiem niewygodnych uczuć towarzyszących temu stanowi przejściowemu.

Współcześni narzeczeni to, na ogół, rówieśnicy z możliwościami „odchylen w obie strony”. W ostatnich latach ich średnia wieku

⁶³ S. Nissinen, dz. cyt., s.13.

⁶⁴ Tamże, s. 17.

rośnie, co można wnioskować po danych statystycznych dotyczących wieku osób zawierających związek małżeński.

Narzeczeni współczesności samodzielnie decydują o wyborze kandydata/ki. W realiach polskich dopuszcza się do współdecydowania także dwie pary rodziców, współfinansujących dość często ślub i wesele.

U par decydujących się na zawarcie związku małżeńskiego większa jest świadomość docenienia przeżyć emocjonalnych, niekoniecznie tylko tych oczekiwanych, lepsze, często głębsze, przygotowanie do zawarcia związku małżeńskiego.

Współczesne pary narzeczeńskie mają też bardzo zróżnicowane dotychczasowe doświadczenia z osobami płci odmienniej. Możliwość obcowania z mężczyznami i kobietami sprawia, że mają za sobą związki o charakterze wielkiej intymności, jednego, czasem jedną/ego lub kilka/u wcześniejszych partnerów/ek seksualnych. Mamy też obecnie pary definiujące swój status jako narzeczeński, ale rekrutujące się spośród osób żyjących w związkach nieformalnych.

Współcześnie niełatwo mówić o jednej formie narzeczeństwa. Trudno nawet o jednoznaczność w próbach zakwalifikowania poszczególnych diad do par narzeczeńskich bądź nie. Może nawet lepiej używać sformułowania, w swym wydźwięku bardziej pojemnego – zamiast narzeczeństwa – związku o charakterze przedmałżeńskim. Mamy bowiem do czynienia z wielością form egzystencji młodych, którzy w ostatecznym bilansie podejmują decyzje o zawarciu małżeństwa. Wiele osób rezygnuje dziś z oficjalnych rytów i obrządków oświadczyn i z zaręczyn, nie definiuje się narzeczeństwem, a jednak zawiera małżeństwo.

Młodzi rezygnują z tradycyjnych form, ale co szczególnie interesujące, niektóre z nich pomimo szybkich przemian wykazują trwałość pewnych zwyczajowych zachowań, o czym świadczą relacje ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Otóż zachowanie mężczyzny i kobiety „cho-dzących ze sobą” a uczestniczących wspólnie w niedzielnej liturgii w kościele, zwłaszcza, gdy są tam u boku rodziców, w dalszym ciągu jest odczytywane jako jednoznaczny sygnał o zbliżającym się czasie zawarcia związku małżeńskiego.

Brak w opracowaniach przedmiotu prób charakterystyki współczesnych par narzeczeńskich. Chciałbym posłużyć się jedną z nielicznych, dostępnych w literaturze przedmiotu, współczesnych typologii par przedmałżeńskich. Iwona Przybył analizując zachowanie partnerów przed zawarciem formalnego związku, wyróżniła kilka głównych typów par

różniących się okresem trwania oraz przebiegiem okresu przedmałżeńskiego. I tak wyodrębniła cztery zasadnicze rodzaje związków. Warto wskazać, że choć badane pary pochodziły jedynie ze środowiska wiejskiego, to prawdopodobnie wyodrębnione typy będą aktualne również dla miast. I. Przybył wyróżnia⁶⁵:

A. Narzeczeństwo quasi-tradycyjne – 38,6 %,

B. Narzeczeństwo fasadowe – 22,8 %,

C. Narzeczeństwo osobiste – 32,9 %

D. Antynarzeczeństwo – 5,7 %.

Forma pierwsza, jak nazwa wskazuje, jest zbliżona do narzeczeństwa konstruowanego w przeszłości. Teraz jednak decyzja zależy od narzeczonych. Partner po okresie zalotów, trwającym około 5 lat oświadcza się drugiemu. Prosi o zgodę rodziców. Ma to jednak jedynie charakter rytuału. Zgoda rodziców nie jest bowiem wymagana, ponieważ decyzję podejmują sami zainteresowani. Po oficjalnych zaręczynach stanowiących okazję do spotkania obu rodzin, młodzi rozpoczynają starania związane z organizacją ślubu i wesela. Mieszkają nadal w swoich domach rodzinnych. Występują razem na forum swoich wspólnot i wobec znajomych jako narzeczeństwo. Ta forma jest uważana za integrującą dwie grupy rodzinne. I. Przybył w swych badaniach identyfikuje narzeczonych tej kategorii w większości jako osoby zaangażowane religijnie.

„Narzeczeństwo fasadowe” z kolei wiąże się z bardzo krótkim okresem znajomości. Para rozpoczyna współżycie seksualne, zachodzi w ciążę i w konsekwencji szybko próbuje zalegalizować związek. Pojawiają się tu pewne elementy rytuałów: zaręczyny pro forma, obdarowanie pierścieniem panny. Okres narzeczeństwa jest zbyt krótki, by poznać swoje rodziny. Wejście w związek tego typu, jest niekiedy alternatywą dla monoparentalnego modelu rodziny. Kobiety mają tu często niski status socjoekonomiczny.

„Narzeczeństwo osobiste”, wyodrębnione przez autorkę, przyjmuje charakter związku nieformalnego, którego uczestnicy decydują się na zawarcie małżeństwa. Za istotne partnerzy uznają tu własne dążenia i potrzeby. Na ogół mieszkają ze sobą wiele lat. To, co podkreśla się

⁶⁵ I. Przybył, „Od zaręczyn do wesela”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008, s. 332-335.

w związku tego typu, to prywatny, romantyczny charakter deklaracji – oświadczyn oraz rezygnacja z form tradycyjnych, form oficjalnych. Postawa tego typu jest postrzegana jako przejaw zmiany kulturowej.

„Antynarzeczeństwo” to forma związku negującego potrzebę jakiegokolwiek przygotowania, oświadczyn czy zaręczyn. Tym, co wpływa na decyzję o zawarciu małżeństwa jest wola dwojga. Pary takie mają spory staż wspólnego życia. Nawet legalizując związek nie decydują się na organizację wesela.

Próby porównania narzeczeństwa dawnego ze współczesnym dokonują w poniższej tabeli.

Różnice pomiędzy narzeczeństwem dawnym a współczesnym

L.p. Kategoria różnicująca	Narzeczeństwo dawne	Narzeczeństwo współczesne
1. Rola pośredników	Dzięki nim zawierają się narzeczeństwa	Brak pośredników, „pośrednictwo postnowoczesne”
2. Autonomia wyboru współmałżonka	Decyduje rodzina, głównie ojciec	Pełna autonomia
3. Zasadnicze kryteria wyboru	Prestiż, pozycja społeczna, poziom dochodów	Kategorie emocjonalno-ekspresyjne
4. Znaczenie zaręczyn	Prestiż rodziny	Emocjonalne, prestiżowe
5. Długość okresu narzeczeństwa (od zaręczyn do ślubu)	Krótki, kilka tygodni zależny od rodziny	Wydłużony, zależny od narzeczonych i (w części) od rodzin
6. Wiek narzeczonych	Zróżnicowany, mężczyzna starszy od kobiety	Starsi, przedstawiciele tej samej generacji – rówieśnicy
7. Kontakty przedślubne	Mocno ograniczone	Nieograniczone
8. Bliskość w formie intymności seksualnej	Niemożliwa	Współżycie seksualne dość częste
9. Formy przygotowania	Wewnątrzrodzinne, poradniki	Przygotowanie „kościelne”, wewnątrzrodzinne, poradniki
10. Przebieg narzeczeństwa	Zwyczajowo mocno zaznaczony rytuał przejścia	Stopniowy zanik rytuałów
11. Narzeczeństwo jako stan	Jednoznaczne	Niejednoznaczne

Źródło: Opracowanie własne

Zamiast zakończenia

Żeby nadać rozważaniom o narzeczeństwie dawnym oraz współczesnym walor praktyczny, może warto zastanowić się nad potencjalnymi korzyściami tej starożytnej przecież instytucji. Może tkwi w nim wartość, niekoniecznie dostrzegana w sposób wyrazisty dzisiaj, skoro przez wieki instytucja narzeczeństwa była wyodrębniana i nadawano jej znaczną rangę.

Otóż i współcześnie narzeczeństwo ma istotne znaczenie jako forma przygotowania do małżeństwa. Narzeczeni obiecują sobie oddanie. W ramach narzeczeństwa następuje przygotowanie do pełnienia nowych ról społecznych. Każda z osób z diady próbuje przysposobić do życia w związku siebie i przygotować się na przyjęcie partnera. Jest to jednak obietnica, z której mogą się wycofać. Sugerowanie konieczności przygotowania do zawarcia związku małżeńskiego jedynie kandydatom reprezentującym środowiska osób zaangażowanych religijnie, pomija w procesie tych, którzy planują zawarcie np. małżeństwa cywilnego. A warto wyraźnie powiedzieć, że jest się do czego przygotowywać. Obszary prowadzenia dialogu mogą dotyczyć wszystkich kwestii odnoszących się do małżonków, różnic płci, spraw uczuć, światopoglądu, seksualności, treści ślubowania małżeńskiego, relacji z potencjalnymi teściami, prokreacji i sposobów radzenia sobie z potencjałem płodności⁶⁶.

Małżeństwo miało, a w wielu kręgach kulturowych posiada w dalszym ciągu, wielkie społeczne znaczenie, zatem znaczenia nie traci w całej populacji także okres przejściowy – narzeczeństwo.

Narzeczeństwo to etap świadomego i odpowiedzialnego wyboru partnera i typu drogi życiowej. Wiąże się z decyzją spędzenia większości lat z jednym partnerem. Ludzie wybierają się wstępnie, pozornie przez przypadek, ale przypadki nie istnieją. *Wybory się wydają się błędne, ale (...) są przejawem niezwykle twórczej, nieświadomej próby rozwiązania najtrudniejszych problemów i realizacji swojego potencjału*⁶⁷. Nadając znaczenie narzeczeństwu, młodzi ludzie tworzą też szanse dowartościowania samego związku małżeńskiego.

⁶⁶ W twórczy i otwarty sposób pisze o tym, choć ze stanowiska uwarunkowanego światopoglądowo, J. Grzybowski, *Przed wami małżeństwo. Z doświadczeń wieczorów dla zakochanych*, Kraków 2004.

⁶⁷ A. Napier, *Małżeństwo: krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Kraków 2008, s. 256.

Narzeczeństwo to możliwość przebycia faz przejścia od życia osób niezależnych do życia we współzależności. To etap rezygnacji z szeregu obszarów osobistych wolności i podporządkowania swojego życia potrzebom współwybranka/i. Przyjmując zaproponowany przez Arnolda van Gennepa schemat triadycznego przechodzenia z jednego etapu rozwojowego do następnego, polegający na udziale jednostki w trzech sekwencjach/obrzędach: wyłączenia z dotychczasowego stanu, przeżycia okresu przejściowego oraz ponownej integracji, narzeczeni dają sobie szansę zmiany statusu społecznego i awansu w hierarchii grupowej⁶⁸. Czy we współczesnym społeczeństwie, we wszystkich jego warstwach rzeczywiście awansują, to już jakby inna historia. Są środowiska, w których zostaną gratyfikowani za swą decyzję i są takie, w których narzeczeństwo postrzegane będzie jako archaiczna instytucja związana z odległą przeszłością.

Narzeczeństwo to czas stawiania ważnych pytań, umożliwiający rozważenie wszystkich zalet i słabości potencjalnej partnerki/partnera oraz zasobów przyszłego związku⁶⁹.

Narzeczeństwo – w końcu – to szansa na uporanie się z uczuciami okresu przejściowego. Obok nadziei, radości i satysfakcji z powodu bycia obdarowanym i wybranym, jako jedna/en z wielu, jest to etap budowania związku, który uruchamia w młodych ludziach stany emocjonalne wymagające „przepracowania”. Należą do nich takie uczucia jak: poczucie straty, złość, żal, lęk, depresja i smutek.

Współczesne narzeczeństwo, choć w części społeczeństwa straciło swój status instytucji będącej etapem rozwoju, czasem przejścia, w dalszym ciągu stanowi wartość i godne jest zarówno by zostało poddane eksploracji badawczej, jak i refleksji teoretycznej.

Bibliografia

- Alq L., *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq*, napisała Helena z hrabiów Russockich Wilczyńska, Lwów 1878.
Czekalski T., *Czasy współczesne*, [w:] Chwalba A. (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006.

⁶⁸ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, w przekł. B. Biały, *Wstęp* J. Tokarska-Bakir, PIW,

- Grabowska H., *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodzowny poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908.
- Grzybowski J., *Przed wami małżeństwo. Z doświadczeń wieczorów dla zakochanych*, Kraków 2004.
- Hojnacka K., *Współżycie z ludźmi. Kodeks towarzyski*, Żnin 1939.
- Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*. Na podstawie najlepszych źródeł ułożył Spirydion, wyd. III, Warszawa 1892.
- Kuznowicz M., *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918.
- Leśniewski P. E., *Wychowanie dziewiętnastego wieku*, Warszawa 1843.
- Łobodzińska B., *Manowce małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1963.
- Łobodzińska B., *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971.
- Müller M., *Taniec w nowych butach*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 50.
- Napier A., *Małżeństwo: krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Kraków 2008.
- Nissinen S., *Przedślubnik. Poradnik dla narzeczonej*, Bartosik J. (przekł.), Gdańsk 2002.
- Pieńczak A., *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. VIII, cz. 2, *Rola i znaczenie swata w kójarzeniu małżeństw*, Wrocław – Cieszyn 2007.
- Przybył I., „Od zaręczyn do wesela”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Quilici A., *Narzeczeństwo*, Filipowicz S. (przekł.), Warszawa 2009.
- Reichsteinowa z Szymańskich W., *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891.
- Rościszewski M. [Londyński B.], *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów – Złoczów 1905.
- Rościszewski M., *Dobry ton. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych*, Warszawa – Lwów 1905.
- Sarnecki Z., *Zwyczaje towarzyskie (le savoir vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte*, Warszawa – Kraków 1921.
- Tysza Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974.
- van Gennep A., *Obrzędy przejścia*, Biały B. (przekł.), Okarska-Bakir J. (wstęp), Warszawa 2006.
- Vauban M., Kurcewicz M., *Podstawy życia towarzyskiego*, Warszawa 1935.
- Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895.

JACEK GULANOWSKI

UNIwersytet Wrocławski

Przedstawienia rodziny w komiksie – uwikłania ideologiczne

The presentations of family in comic books
– ideological involvements

Abstract: Comics (despite its history dating back to the end of 19th century) is still a medium undervalued and underestimated. However, in comics one may discover role models important for the readers, who shape their own understanding of family, aims of family life or proper forms of its realization by accepting, negating or reinterpreting those role models. The aim of comics is the creation (within one piece) of a language understood by as many readers as possible. Popularity of comic books, specificity of its forms of expression and relatively low cost of “production” made possible attempts of the use of this for ideological goals since its very beginnings. Those attempts have been made by both groups at power as well as those who tried to resist their pressure. Ideological entanglement is not only observed in the case of comics consciously used for spreading a specific agenda. It also exists in comics, which, according to their authors, “only tell a story”. Those entanglements arise from the worldview of the creators or references to other comics, which were in any way ideologically entangled. One of the features of the comics portrayal of family is that family usually is a part of the background, not the main theme. There are two main kinds of family portrayal in comics: criticism and affirmation. Even though family is not one of the main themes of comics it may be considered the “litmus paper” of comics ideological entanglement. Family is the oldest human institution, being both a *Gemeinschaft* and *Gessellschaft*. It can be thus stated, that one's relation to the family is one's relation to the traditional world.

Key words: comics, family, ideology, popular culture, upbringing, manipulation, propaganda, education.

Komiks pomimo swojej długiej historii, sięgającej końca XIX wieku (a więc równie długiej co film czy nowoczesna powieść), pozostaje medium niedocenianym i lekceważonym. Wciąż ciąży na nim odium śmieszności

i niepoważności, piętno „humorystycznych historyjek”¹. Sprawia to, iż nie tylko nie docenia się artystycznych osiągnięć tego gatunku, ale również ignoruje wagę przedstawianych w nim bohaterów czy fabuł, a na jego popularność patrzy się niejednokrotnie z rezerwą lub niechęcią. Tymczasem dla badacza rodziny kultura popularna, a wraz z nią komiks, jest jednym z najważniejszych obszarów badań, ponieważ – jak piszą Daria Hejwosz i Witold Jakubowski – „wrastamy w nasz świat poprzez kulturę. W jej tekstach zawiera się opis ludzi nim żyjących, ich norm postępowania i celów, które powinni osiągnąć. To właśnie kultura, w której żyjemy, decyduje o naszej tożsamości”². W komiksie odnaleźć można wzorce ważne dla odbiorców, wobec których – poprzez ich akceptację, negację lub reinterpretację – tworzą swoje pojmowanie rodziny, celów życia rodzinnego czy odpowiednich form jego realizacji. Warto jednak nie tylko przyrzeć się samym przedstawieniom rodziny w komiksie, ale spróbować także zrozumieć, czemu pojawiły się one w określonych dziełach – zwrócić uwagę na uwikłania ideologiczne dzieł oraz ich twórców.

Komiks a ideologia i manipulacja

Według Krzysztofa Teodora Toeplitza „cechą wyróżniającą komiks jako technikę narracyjną jest to, że zdolny jest on, przy pomocy sekwencji nieruchomych (w odróżnieniu od filmu) obrazków, opowiedzieć w sposób czytelny nieznany dotąd odbiorcy przebieg fabularny”³. Tym właśnie komiks różnił się np. od średniowiecznej wizualnej sztuki europejskiej, której zrozumienie możliwe było dopiero po opanowaniu złożonego języka symboli i alegorii umożliwiających właściwe odczytanie danego obrazu – rozpoznanie określonych świętych po przypisanych im atrybutach, czy zrozumienie hierarchii władzy przedstawionej za pomocą rozmieszczenia postaci oraz ich gestów. Jak pisze Jerzy Szyłak: „komiksy były czytane jak rebusy: ich odbiorca musiał dostrzec i rozpoznać na obrazkach elementy znane skądinąd (z codziennego doświadczenia, z innych obrazów,

¹ Określenie to w odniesieniu do komiksu stosuje Alina Kłoskowska: A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 2005.

² D. Hejwosz, W. Jakubowski, *Wstęp*, [w:] D. Hejwosz, W. Jakubowski (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010, s. 9.

³ K. T. Toeplitz, *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*, Warszawa 1985, s. 51.

z literackich opisów, a w późniejszym okresie – także z innych komiksów) i odgadnąć, jakimi zasadami kierował się twórca zestawiając je obok siebie. W przeciwieństwie do twórców rebusów autorzy komiksów nie usiłowali utrudniać procesu rozszyfrowywania swoich prac, nie znaczy to jednak, że ich lektura nie nastroczała żadnych trudności⁴. Komiks⁵ dąży do stworzenia wewnątrz jednego dzieła zrozumiałego dla jak największej ilości odbiorców języka. Jest to z pewnością jedna z przyczyn jego popularności w różnych kulturach i epokach. Jak zaznacza J. Szyłak: „tym, co pomaga nam czytać komiksy, jest właśnie wyrazistość i jednoznaczność obrazków, z których się one składają. Patrząc na serię drobnych rysunków zestawionych obok siebie na stronie, rozpoznajemy od razu, że wszystkie pokazują ten sam świat, odczuwamy upływ czasu, jaki tam następuje, i wiemy, co się wydarzyło. Dzieje się tak głównie dzięki postaciom bohaterów, którzy występują w komiksach. Są oni narysowani tak, byśmy mogli ich rozpoznać na pierwszy rzut oka, i przedstawieni w taki sposób, że chcemy ich rozpoznawać, ponieważ czujemy do nich sympatię lub ich podziwiamy. To właśnie dzięki umiejętności pokazania bohaterów historyjek obrazkowych tak, by było widać następstwo i konsekwencje ich działań, twórcom komiksów udało się spełnić trudne zadanie opowiedzenia czegoś za pomocą obrazków. Można wręcz powiedzieć, że to właśnie bohaterowie są odpowiedzialni za to, że jeden komiks jest czytany przez miliony ludzi na całym świecie, inny zaś nie interesuje nikogo”⁶.

J. Szyłak, aby wyjaśnić istotę komiksowego przedstawienia świata, odwołuje się do narysowanych plansz anatomicznych, z których łatwiej jest się uczyć, gdyż z przedstawionych na nich obiektów usunięto wszystkie zbędne szczegóły. „Operowanie umownym obrazem świata i rysunkiem, który nie tyle przedstawia, ile znaczy, a więc dookreśla i definiuje to, co pokazuje, umożliwiło rysownikom podjęcie poszukiwań, których rezultatem stała się historyjka opowiedziana wyłącznie za pomocą obrazków

⁴ J. Szyłak, *Komiks*, Kraków 2000, s. 12.

⁵ Mowa tu o komiksie klasycznym, którego tradycja została zapoczątkowana już w XIX-wiecznych proto-komiksach, a który w wielu formach trwa do dziś. Ale oprócz niego istnieją też komiksy, w których o wiele większą wagę przykładą się do ekspresji twórców, niż do ułatwienia odbioru widzów. Tego typu dzieła wiązać należy przede wszystkim z nurtami komiksu podziemnego i wysoce autorskiego. Przykładem komiksu niezwykle trudnego w odbiorze, z zamierzenia niełatwego do odczytania, który jednocześnie odniósł sukces komercyjny, jest *From Hell* autorstwa Alana Moore'a (scenariusz) i Eddiego Campbella (rysunki).

⁶ J. Szyłak, *Komiks*, dz. cyt., s. 22-23.

pokazujących kolejne etapy dziania się. Nie jest przypadkiem to, że komiks objawił się najpierw jako humoreska, gdyż przymus realistycznego portretowania świata narzucał rysownikom wiele ograniczeń nierekompensowanych niczym, natomiast posługiwanie się swobodną kreską, wzbogaconą o elementy karykatury, dawało im możliwość jeszcze silniejszego podkreślenia tego, co znaczące, niż samo uporządkowanie składników zdarzenia w układ kompozycyjny, zapewniający scenie czytelność. Komiksy zaoferowały swym czytelnikom świat przestylizowany i zdeformowany tak, by ujawniły się ukryte (czy też przypisywane mu) znaczenia; nie tyle narysowany ile przerysowany”. To przerysowanie komiksu J. Szyłak wiąże z jego fabularnością. „Już od momentu narodzin gatunku zadaniem komiksu było zwrócenie uwagi odbiorcy na to, co się dzieje na obrazkach, na zdarzenia, które są opowiadane, i odwrócenie jej od faktu, że opowieść została zestawiona z rysunków”⁷. Zdaniem T. Kołodziejczaka „wszystko rozpoczęło się od prostego odwzorowania rzeczywistości, czasem fantastycznej, czasem skarykaturowanej. [...] I to jest początek. Na końcu drogi są komiksy, które również opowiadają historie, ale wykorzystują bardzo wyrafinowane narzędzia plastyczne i literackie”⁸.

To właśnie popularność komiksu, specyfika jego form wyrazu oraz relatywnie niski koszt jego „produkcji” sprawiły, iż od samego początku był on medium, które usiłowano wykorzystać do celów ideologicznych. K. T. Toeplitz pisząc o specyfice pół-realnego świata komiksowego zwraca uwagę na fakt, iż „zjawisko ideologii natomiast, czyli, według słynnego powiedzenia Marksa, »fałszywej świadomości« pojawia się w momencie, gdy owa mitologiczna »obecność-nieobecność« postaci i przedmiotów staje się przedmiotem manewrowania, manipulacji, układania w ciągi realnych-nierealnych narracji, posiadających określoną intencjonalną linię kie-runkową. To znaczy, praktycznie biorąc, pojawia się zawsze”⁹.

Ideologiczne uwikłanie komiksu, jego świadome wykorzystywanie do oddziaływania na czytelnika, doskonale widać na przykładzie komiksu polskiego. Był on wykorzystywany w celach edukacyjnych – czy to do uczenia określonych postaw i zachowań wśród uczniów publicznych szkół,

⁷ J. Szyłak, *Poetyka komiksu. Warstwa ikoniczna i językowa, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2000, s. 43.

⁸ M. Horodniczy, R. Tichy, *Nie – zła sztuka dla chłopaków. Rozmowa z Tomaszem Kołodziejczakiem*, „Frona” 2007, nr 42, s. 157.

⁹ K. T. Toeplitz, dz. cyt., s. 139.

idei integracji europejskiej czy też wiedzy na temat Powstania Warszawskiego. Można jednak spróbować pójść dalej i odczytać te próby w kontekście nie tylko zwykłych oddziaływań edukacyjnych, ale – biorąc pod uwagę wykorzystanie komiksu przez władze Generalnej Guberni, PRL-u i III RP – zwrócić uwagę na wykorzystywanie edukacyjnej roli komiksu w celu kolonizacji i indoktrynacji społeczeństwa polskiego, niezależnie od aktualnie obowiązujących celów władzy czy uznawanych za słuszne ideałów (wyjazd na roboty do Niemiec, szacunek do służb mundurowych czy pozytywny stosunek do Unii Europejskiej). Ale język komiksu wykorzystywany był również przez dysydentów, którzy sprzeciwiali się panującej ideologii – w latach okupacji często odwoływano się do komiksowego języka rysunkowej karykatury, przeciwnicy demokracji ludowej wykorzystywali komiks do przedstawienia swoich postulatów w atrakcyjny sposób, a obecnie z komiksu korzystają zarówno feministki, jak i pozaparlamentarna prawica. J. Szyłak – pisząc o odrębności komiksu od literatury – zaznacza, iż komiks jej ideologiczność z początku obnażał, przeciwstawiał się jej, aby z czasem zbliżyć się do tej dziedziny sztuki¹⁰.

W czasach najbujniejszego rozwoju komiksu Polska była częścią świata komunistycznego, znajdowała się po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Miało to istotne znaczenie dla historii tego medium w Polsce oraz jego uwikłania w manipulację ideologiczną. A. Kłoskowska posłużyła się komiksem jako negatywnym przykładem kultury masowej, potwierdzającym słuszność komunistycznej cenzury rewolucyjnej¹¹. Jak przypomina Tomasz Stańczyk, PRL-owska propaganda nazywała USA „ojczyzną hollywoodzkiej szmiry, grających sedesów i comicsów”¹². Według T. Kołodziejczaka komiks był „dopuszczony do ruchu przez komunistyczne władze tylko w wersji dziecięcej lub propagandowej”¹³. Tak więc stosunek władz PRL-u do komiksu był ambiwalentny – z jednej strony uznawano go za wytwór „zgniłego Zachodu”, a z drugiej usiłowano wykorzystać do swoich celów. W. Jakubowski pisze o „tchnących naiwną dydaktyką” polskich komiksach z lat 70. (np. *Kapitan Żbik*) czy „naiwnych komiksach”, takich jak *Tytus, Romek i A'tomek*, noszących znamiona

¹⁰ J. Szyłak, *Komiks*, dz. cyt., s. 43-44.

¹¹ A. Kłoskowska, dz. cyt., s. 447.

¹² T. Stańczyk, *Błoto, co bryzga, robactwo, co pełza*, „Rzecz o książkach”, dodatek do „Rzeczpospolitej”, 1-2. 03. 2008, s. 4.

¹³ T. Kołodziejczak, *Wrzesień 2003*, [w:] *Wrzesień. Antologia komiksu polskiego. Wojna narysowana*, Warszawa 2003, s. 5.

„swoiście rozumianej poprawności” o wydźwięku oczywiście propagandowym. Próba użycia komiksu do celów propagandowych wynikała „zapewne z naiwnego doświadczenia, że twórca decyduje o sensie dzieła, że przesłanie tekstu jest zdeterminowane przez nadawcę, a odbiorca nie może nadać utworom własnych znaczeń”¹⁴.

Michał Sobczyk zwraca uwagę na to, że „w historii polskiego komiksu zerwana została ciągłość. W dwudziestoleciu międzywojennym był całkiem popularnym gatunkiem, jednak w Polsce Ludowej najpierw zniknął z oficjalnego obiegu jako element »zgniłej« kultury zachodniej, a następnie zajął się odgórnie narzuconymi tematami. Często zarzuca mu się, że oprócz dobrej rozrywki był jednocześnie narzędziem »miękkiej« indoktrynacji”¹⁵. Rozmówca M. Sobczyka – J. Szyłak – widzi w tym zerwaniu ciągłości jedną z przyczyn współczesnej małej popularności komiksu w Polsce. Porównuje tę sytuację z Belgią, gdzie *Tintina* czyta czwarte czy nawet piąte pokolenie. „To przechodzi z ojca na syna, dlatego wnuk i dziadek mają o czym porozmawiać, bo czytali tę samą historię”¹⁶.

T. Kołodziejczak zauważa, że w PRL polscy twórcy odwoływali się do tradycji francuskich (np. *Kapitan Żbik*, *Stawka większa niż życie*)¹⁷. W pismach „Relax” oraz „Świat Młodych” dominował właśnie komiks francuski, na który władze PRL patrzyły w miarę spokojnie, a w latach 50. i 60. w empikach było czasem dostępne pismo „Valiant”, wydawane przez Francuską Partię Komunistyczną¹⁸. Według J. Szyłaka „komiks w PRL miał wymiar zdecydowanie propagandowy. Sami rysownicy mówią o tym, że robili komiksy tak, aby wykreować odpowiedni typ bohatera”. Autor ten podkreśla jednak, iż „komiks amerykański jest tak samo nasycony propagandą”¹⁹. A. Kłoskowska przypomina, że w USA kulturę masową wykorzystywano do propagowania zaangażowania w II wojnę światową, zakupu obligacji wojennych, w czasach maccarthyizmu ścierały się w nich odmienne ideologiczne postawy, a potem walczono za ich pomocą z dyskryminacją rasową²⁰. Według J. Szyłaka „atrybut propagandowy ciągle

¹⁴ W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Kraków 2006, s. 42.

¹⁵ M. Sobczyk, *Zaangażowane obrazy i dymki*, wywiad z Jerzym Szyłakiem, „Obywatel” 2008, nr 1(39), s. 49.

¹⁶ Tamże, s. 49-50.

¹⁷ M. Horodniczy, R. Tichy, dz. cyt., s. 173.

¹⁸ Tamże, s. 164.

¹⁹ M. Sobczyk, dz. cyt., s. 49.

²⁰ A. Kłoskowska, dz. cyt., s. 277.

jest w komiksie obecny, zwłaszcza ze względu na łatwość formy. Oznacza ona łatwość przekazywania treści historycznych i politycznych.” Jednak „z drugiej strony, łatwość formy to również łatwość stawiania oporu wobec działań propagandowych”²¹. Bartosz Głowacki, omawiając kwestię propagowania treści ekologicznych poprzez komiksy, zauważa, że niektóre wprost prezentują swoją „misję”, a „inne odwołują się do tej tematyki mimochodem i w dużo bardziej wysublimowany sposób”²². Ma to przede wszystkim „wpływ edukacyjny, uwrażliwia czytelników na określone problemy, obok których przechodzą obojętnie każdego dnia. Komiksy pozwalają spojrzeć na otaczającą rzeczywistość z innej perspektywy, niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Dodatkowym atutem jest to, że owe treści podawane są często w subtelny, na wpół ukryty sposób, nie zaś w nachalny, łopatologiczny, tłumaczący pewne stanowiska. Sprawia to, że czytelnicy do proekologicznych postaw lub refleksji dochodzą często sami, bez przekonywania ich. Dzięki temu, być może potraktują je nie jako narzucone, ale własne i w efekcie będą im bardziej wierni”²³. Zdaniem J. Szyłaka „komiks lepiej sprawdza się na płaszczyźnie aluzyjnej”²⁴. Jak pisze ten autor, omawiając relacje między komiksem a pornografią, „obrazek komiksowy nie ma autonomii, jaką dysponuje dzieło malarskie. W przeciwieństwie do kina nie opiera się na fizycznym konkretyzmie i materialności rzeczy, nie ma też tej mocy przekazu słownego. Gdy tekst literacki mówi wprost, co mamy sądzić na jakiś temat, komiks może jedynie pokazać zdarzenie w sposób skłaniający nas do wyrażenia osądu. Dlatego że dysponuje mniejszą siłą przekazywania, stosuje wobec nas silniejsze środki perswazji, a pokazywanie życia intymnego należy do najmocniejszych i pozwala wyraziście przedstawić postać”²⁵.

J. Szyłak wskazuje na przyczyny specyficznej sytuacji komiksu polskiego: „komiks cieszy się w Polsce złą opinią i jest to opinia całkowicie zasłużona. Historyjki obrazkowe służyły bowiem w PRL przede wszystkim celom propagandowym i – ewentualnie – dydaktycznym. Adresowane do dzieci i młodzieży, miały kształtować młode umysły w zgodzie z ma-

²¹ M. Sobczyk, dz. cyt., s. 49.

²² B. Głowacki, „Tylko szczur może wygrać wyścig szczurów” – *ekologia w komiksach humorystycznych*, „Obywatel” 2008, nr 1(39), s. 52.

²³ Tamże, s. 54.

²⁴ M. Sobczyk, dz. cyt., s. 51.

²⁵ J. Szyłak, *Komiks i okolice pornografii. O seksualnych stereotypach w kulturze masowej*, Gdańsk 1996, s. 147-148.

terialistycznym światopoglądem, w poszanowaniu dla ludu pracującego i w duchu przyjaźni polsko-radzieckiej. Modelowanie niechętnego stosunku do komiksu odbywało się w Polsce dwojako: z jednej strony publicyści pisali o marności komiksu na Zachodzie, o propagandzie wpisanej w przygody Supermana lub o komiksach gloryfikujących armię amerykańską w Wietnamie, z drugiej strony – polskie wydawnictwa wypuszczały na rynek rodzime historyjki obrazkowe, swymi treściami potwierdzające najgorsze opinie na ich temat”²⁶.

Przykładem komiksów świadomie szerzących określone treści są nie tylko komiksy stricte propagandowe, ale również komiksy edukacyjne. Do tych kategorii przypisać można komiksy związane ze zdobywaniem poparcia dla rozmaitych ugrupowań politycznych, z kampaniami społecznymi, polityką historyczną, reklamowaniem konkretnych towarów. Istnieje też określona grupa komiksów będących adaptacjami dzieł literatury tzw. „wysokiej”, która ma na celu przełożenie klasycznych dzieł na język komiksu, i tym samym odciągnięcie czytelnika od komiksu, zwrócenie mu uwagi na „lepszą” kulturę. W tym wypadku można mówić o szerzeniu przekonania o niższości kultury popularnej od kultury „wysokiej”.

Z tych samych powodów, dla których komiks jest atrakcyjny dla różnego typu ośrodków władzy, jest medium wykorzystywanym chętnie także przez grupy czy osoby sprzeciwiające się oficjalnie panującym poglądom. Jak pisze J. Szyłak: „treści ideologiczne to w komiksie rzecz dość częsta. Zazwyczaj komiks bywał jednak wykorzystywany w celach propagandowych, natomiast zaczął się przeciwstawiać oficjalnej ideologii wraz z powstaniem komiksowego undergroundu i związanej z nim niezależnej sieci dystrybucyjnej wydawnictw głoszących poglądy alternatywnych ruchów społecznych i politycznych”²⁷. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy jest fakt, iż komiks jest medium niskobudżetowym – do samego stworzenia komiksu nie jest potrzebne takie zaplecze finansowe, co do nakręcenia filmu. Na etapie tworzenia ograniczenie stanowi jedynie wyobraźnia i talent autora. Komiks kontrkulturowy, którego największy rozkwit należy wiązać z podziemnym komiksem zachodnim lat 60-tych ubiegłego wieku, doskonale sprawdza się

²⁶ J. Szyłak, *Komiks...*, dz. cyt., s. 164.

²⁷ J. Szyłak, *Komiks i okolice pornografii...*, dz. cyt., s.93.

w podważaniu obowiązujących narracji czy rzekomego konsensusu co do wyznawanych przez całe społeczeństwo wartości, demaskowaniu ukrytego programu, specyficznej komiksowej „dekonstrukcji” pojęć oraz postaci. Korzysta też z form wyrazu nieakceptowanych w komiksie „oficjalnym” – awangardowych rozwiązań plastycznych, wulgarnego języka czy łamania wszelkiego typu tabu. To medium jest również atrakcyjne dla kontrkultury, gdyż – według J. Szyłaka – „komiks na pewno pomaga skonsolidować pewne grupy tych ludzi, którzy go czytają”²⁸. Autor ten odnosi się również do specyfiki komiksowej demaskacji oraz jej źródeł: „poetyka parodii z łatwością może zostać przeniesiona na obszar satyry politycznej i społecznej, i na tym obszarze funkcjonuje znakomicie, ponieważ jej moc ośmieszania jest wciąż odnawiana, przez to że punktem odniesienia jest dlań kontekst wciąż zmieniającej się rzeczywistości. Oddzielanie życia publicznego od prywatnego sprawia, że obsceniczne historyjki o domowym zaciszu polityków, policjantów, dziennikarzy, hipisów, muzyków rockowych, burżujów, hydraulików, rolników, a nawet rysowników komiksów ciągle jawią się jako atrakcyjne. Taki rodzaj demaskacji połączonej z satyrą nie musi nawet mieć komicznego charakteru”²⁹.

Istnieje również komiks znajdujący się na granicy tych dwóch światów – z jednej strony wykorzystywany przez władzę w celach edukacyjnych czy propagandowych, a z drugiej świadomie w aluzyjny sposób demaskujący te zabiegi manipulacyjne. Przykład stanowi polski *Tytus, Romek i A'Tomek* autorstwa Henryka Jerzego Chmielewskiego („Papcia Chmiela”), który był przez władzę PRL-u traktowany jako narzędzie edukacji młodszej części społeczeństwa, szerzenia określonej wiedzy (np. przepisów ruchu drogowego) czy sympatii do określonych instytucji (szkoły, harcerstwa czy armii). Pojawiały się w nim jednak treści demaskujące władzę czy ustrój ówczesnego państwa polskiego – wyśmiewające chociażby absurdalne wymagania, które musi spełnić uczeń, aby zdać do następnej klasy.

Nie tylko w przypadku komiksów świadomie wykorzystywanych do szerzenia określonych treści można mówić o uwikłaniach ideologicznych. Istnieją one także w przypadku komiksów, które – w założeniu autorów – „tylko opowiadają jakąś historię”. Uwikłania te wynikają przede wszystkim z poglądów autorów lub odnoszenia się przez nich do innych

²⁸ M. Sobczyk, dz. cyt., s. 51.

²⁹ J. Szyłak, *Komiks i okolice pornografii...*, dz. cyt., s. 171.

dział komiksowych, które też były w ten czy inny sposób uwikłane ideologicznie. Sprzyjała temu już sama obecność określonych postaci w komiksowych fabułach. Jak pisze K. T. Toeplitz, „możemy zaryzykować twierdzenie, że takie postacie bohaterów i ich charaktery są rodzajem ideogramów, reprezentujących niezmiennie ludzkie postawy, niezmiennie pytania egzystencjalne, niezmiennie wartości”³⁰. Jak pisze J. Szyłak: „komiks zaistniał w mass mediach, w wysokonakładowej prasie i później w broszurach, i został obarczony funkcjami dydaktycznymi i ideologicznymi. Postacie o cechach społecznie akceptowanych przedstawiał jako bohaterów pozytywnych i lansował wzory postępowania zgodne z powszechnymi wyobrażeniami o tym, jak powinni zachowywać się zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Uwodził czytelników urodą, szlachetnością, odwagą, czułością czy wrażliwością bohaterów”³¹.

J. Szyłak omawiając historię komiksu, nawiązuje do ideologicznego uwikłania tego medium. W latach 50. i 60. XX wieku miały miejsce potyczki twórców z cenzurą, spowodowane wprowadzeniem tzw. Kodeksu Komikсового³². Według tego autora „po zakończeniu wojny zainteresowanie komiksami o superbohaterach zmalało. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było opadanie patriotycznych nastrojów i traktowanie komiksowych opowieści z większym krytycyzmem, inną – niezgoda czytelników, na to, by ich bohaterowie angażowali się w »polowania na czarownice«. Atmosfera zimnej wojny i wywołanego nią zagrożenia sprawiała, że czytelnicy sięgali raczej po komiksy grozy i ponure historie kryminalne, pełne scen brutalności i przemocy. Rozwój tych komiksów u schyłku lat czterdziestych był tak bujny, że zaniepokojeni pedagodzy zaprotestowali przeciwko ich rozpowszechnianiu wśród młodzieży. Efektem protestów było wprowadzenie Kodeksu Komikсового, który wcale nie przyczyniał się do wzrostu popularności obrazkowych opowieści”³³.

J. Szyłak zwraca również uwagę na podążanie komiksów za przemianami obyczajowymi, czego wyrazistym symptomem „było pojawienie się komiksów przygodowych z kobietami jako ich bohaterkami. Już na początku lat dwudziestych w komiksach humorystycznych pojawiały się narzeczone, żony lub córki bohaterów, które głosiły idee równo-

³⁰ K. T. Toeplitz, dz. cyt., s. 80.

³¹ J. Szyłak, *Komiks i okolice pornografii...*, dz. cyt., s. 47.

³² J. Szyłak, *Komiks*, dz. cyt., s. 29.

³³ Tamże, s. 108.

uprawnienia lub po prostu buntowały się przeciwko tradycyjnym podziałom ról”³⁴. W latach 1921-1959 ukazywał się komiks Russa Westovera *Tillie the Toiler* o kobiecie samodzielnej i pracującej – sekretarce. Cykl zakończył się ślubem Tillie z Clarendem McDougalem – kolegą z pracy³⁵. Pomimo wszystko jednak większość bohaterek we wczesnych komiksach to piękne kobiety z wyższych sfer, które spędzają czas na „kobiecych przyjemnościach” lub pociągające wizualnie postaci zbliżone do *pin-up girls*³⁶. Postacią ważną w historii przedstawiania kobiet w komiksie jest Wonder Woman – kobieta superbohaterka, królowa Amazonek. Wonder Woman zakochuje się Stevenie Trevorze (lotniku, który rozbił się na wyspie Amazonek) i udaje się z nim do Ameryki³⁷. Jak pisze J. Szyłak: „pomimo owego podążenia za mężczyzną, Wonder Woman pozostaje kobietą świadomą swej wartości i mocy. Moulton z dużą świadomością tego, co robi, wpłótł w akcję komiksu akcenty feministyczne i odwołał się do antropologicznych koncepcji walki matriarchatu z patriarchatem”³⁸. Po jego śmierci Wonder Woman przejęli inni autorzy i postać ta stała się o wiele mniej sfeminizowana. Dopiero w 1985 r. Trina Robbins (autorka komiksów i feministka) przywróciła Wonder Woman feministyczne oblicze.

Doskonałym przykładem manipulacji dokonywanych na bohaterze ze względów ideologicznych, jest Captain America – superbohater, który miał symbolizować amerykański patriotyzm. W 1954 r. próbowano wskrzesić Kapitana Amerykę i zaangażować go do walki z komunistami. Spotkało się to jednak z chłodnym przyjęciem czytelników. W latach 60., gdy znów wskrzeszono serię, cały antykomunistyczny epizod został wymazany z biografii bohatera³⁹. Z kolei w latach 60. i 70. XX wieku zaczęli pojawiać się bohaterowie o innym, niż biały kolorze skóry. Była to próba stworzenia bohaterów, z którymi mogłyby utożsamiać się inne grupy etniczne w Stanach Zjednoczonych⁴⁰. W komiksie *Green Lantern* pojawiły się pytania o źródła problemów, z którymi stykają się zwykli Amerykanie – nierówności społeczne, konflikty rasowe czy narkomanię⁴¹. Według

³⁴ Tamże, s. 80.

³⁵ Tamże, s. 81.

³⁶ Tamże, s. 80-81.

³⁷ Tamże, s. 101-102.

³⁸ Tamże, s. 102.

³⁹ Tamże, s. 102-104.

⁴⁰ Tamże, s. 92.

⁴¹ Tamże, s. 105-106.

J. Szyłaka „wielu spośród nowych bohaterów stanowi odzew na problemy współczesności. W latach siedemdziesiątych, gdy rozpętała się dyskusja na temat rasowych nierówności, pojawili się czarnoskórzy herosi. W latach dziewięćdziesiątych, wraz z kolejną falą feminizmu, wydawnictwa zaczęły lansować bohaterki kobiece”⁴². Wiąże się to z faktem, iż „krytyka kultury wyrażała się między innymi zanegowaniem popularyzowanych treści ideologicznych i przeciwstawieniem im opowieści o treściach demaskujących je”⁴³. Jak zaznacza J. Szyłak: „Opowieści o superbohaterach zaspokajały zapotrzebowanie na współczesną odmianę opowieści baśniowych, w których znaki wartości pozytywnych i negatywnych zostały rozłożone z wyrazistą jednoznacznością. Ich siła tkwi nie w oryginalności fabuł, ale w semantycznej nośności kreacji bohatera i w tym, jakie są możliwości jej przekształcenia wraz z przemianami poglądów społeczeństwa”⁴⁴.

Komiksowe przedstawienia rodziny

Jedną ze specyficznych cech przedstawienia rodziny w komiksie jest fakt, iż z reguły pojawia się ona przy okazji opowiadania głównych wątków fabularnych i stanowi tło wydarzeń. Ma to miejsce przede wszystkim w przypadku komiksu gatunku (science fiction, fantasy, przygodowego, westernu, sensacyjnego czy horroru), ale także w przypadku komiksu autorskiego. Przykładem komiksu, w którym rodzina stanowi jedną z najważniejszych osi fabuły, jest autobiograficzne *Persepolis* Marjane Satrapi.

W przypadku przedstawienia rodziny w komiksie mamy do czynienia z jego dwiema głównymi odmianami: krytyką i afirmacją.

Krytyka rodziny dokonywana jest za pomocą przerysowania negatywnych cech konkretnej rodziny. Może się też odbyć za pomocą specyficznej „komiksowej dekonstrukcji” – ujawnienia rozdzwisku między deklarowanymi a wyznawanymi ideałami bohaterów. W przypadku rodziny polega to na przykład na ukazaniu rozdzwisku między tym, jak daną rodzinę odbierają obcy, a jej rzeczywistym, patologicznym funkcjonowaniem w obrębie domu rodzinnego.

⁴² Tamże, s. 118.

⁴³ Tamże, s. 118.

⁴⁴ Tamże, s. 116-117.

Rodzina w komiksie może być krytykowana na różne sposoby. Może być ona powiązana z opresyjnym społeczeństwem, być nośnikiem mitycznej „faszystowskiej” ideologii bądź takowych postaw. Rodzina może być także uznana za przestarzałą instytucję, niezdolną do stworzenia odpowiednich warunków dla dobrego życia jednostki. Przykładem obu wspomnianych rodzajów krytyki może być komiks *Ciach bajera* (autorstwa Bartosza Słomki – „Termosa” i Filipa Wiśniowskiego – „Fila”), odwołujący się do tradycji anarchizującego podziemia komikсового. Rodzina może być jednak także krytykowana za odcięcie się od prawdziwych wartości przypisywanych rodzinie. W tym wypadku kwestią problematyczną jest pytanie, co twórca uznaje za prawdziwe wartości – czy będzie to konserwatywnie rozumiane wychowanie w tradycyjnym duchu, czy raczej liberalne tworzenie możliwości do samorealizacji jednostki. Kolejnym ważnym pytaniem jest – jakie twórca widzi rozwiązanie istniejącej negatywnej sytuacji. Nierzadko autorzy nie wskazują rozwiązania problemu. W innych wypadkach mogą wskazywać na istnienie instytucji lepiej realizujących funkcje rodziny, wykazywać, iż człowiek nie jest stworzony do życia w rodzinie lub nawoływać do powrotu do prawdziwych wartości rodzinnych. Istnieje także krytyka świadomie nierozstrzygająca tych problemów. Zaliczają się do niej komiksy odwołujące się do nihilistycznego poczucia humoru, w których chodzi o przekraczanie wszelkich tabu, swoiste zniszczenie wszelkich wartości poprzez wyśmianie. Przykładami może być internetowy komiks *Cyanide & Happiness* (<http://www.explosm.net/comics>).

Istnieją również różne metody przedstawienia afirmacji rodziny w komiksie, jednak rodzina zostaje w nich zawsze ukazana jako najlepsze – mimo pewnych wad – środowisko dla człowieka. Jednym z przykładów jest *Blueberry* (autorzy: Jean-Michel Charlier i Jean Giraud), w którym znaleźć można zderzenie zepsutego świata amerykańskich osadników na Dzikim Zachodzie z tradycyjnym społeczeństwem indiańskim. W tym komiksie przedstawione jest, w pozytywny sposób, tradycyjne społeczeństwo indiańskie z wyraźnie zaznaczoną rodziną jako podstawową wspólnotą ludzką, w oparciu o którą tworzone są kolejne poziomy wspólnoty – rodowej i plemiennej. Jednocześnie ukazany jest konflikt między Indianami a osadnikami. Tradycyjne społeczeństwo okazuje się być czymś lepszym od nowoczesnego zachodniego świata, ale przy tym czymś słabszym, czego należy bronić zarówno podstępem, jak i przemocą,

ponieważ tradycyjna wspólnota ma niewielkie szanse przetrwania w konflikcie ze światem współczesnym.

Konflikt rodziny ze światem współczesnym odnaleźć można również w innych frankofońskich komiksach przygodowych – seriach *Thorgal* (autorzy: Jean Van Hamme, Grzegorz Rosiński, Yves Sente) oraz *Yans* (autorzy: André-Paul Duchâteau, Grzegorz Rosiński, Zbigniew Kasprzak). Rodzina jest w nich przedstawiona jako cel, do którego dążą bohaterowie. Jest ona formą buntu przeciw zepsutemu światu. Wywalczona i ciągle broniona nuklearna rodzina oparta na tradycyjnych i żywych wartościach, staje się azylem bohaterów w świecie opanowanym przez zło. Bohaterowie tego typu komiksów opowiadają się przeciwko światu – po stronie rodziny. Muszą zmagać się z przeciwnościami losu oraz negatywnymi postaciami, aby założyć rodzinę, a następnie ją obronić. Obserwując kolejne odcinki tych serii widać, jak konflikt samotnego bohatera ze światem zatacza coraz szersze kręgi – towarzyszymi zarówno Thorgala, jak i Yansa stają się ich ukochane, a następnie ich dzieci. Bohater nie tylko staje w ich obronie, ale nierzadko to jego rodzina bierze na siebie ciężar zmagania. W tych komiksach wyraźnie zaznaczony zostaje kontrast między rodzinami protagonistów a innymi rodzinami, które często przedstawione są jako zepsute, toczone od wewnątrz przez chciwość, brak miłości czy kłamstwo. Dystopijny świat Thorgala i Yansa ukazany jest jako więzienie, z którego jedyną szansą ucieczki jest stworzenie rodziny – alternatywy i azylu wobec mrocznej rzeczywistości. W obu seriach dostrzec można afirmację więzi rodzinnych, pozytywnych uczuć ludzkich, ról pełnionych przez bohaterów w rodzinie, a także wychowania naturalnego – poprzez rodzinę i do rodziny. Co ciekawe, zarówno Thorgal, jak i Yans nie są niestosującymi przemocy pacyfistami. Jak mówi Thorgal: „walczę tylko w obronie moich bliskich albo za sprawę, którą uważam za słuszną. Nie będę zabijał ludzi tylko po to, żeby ich ograbić”⁴⁵. W obronie rodziny i przyjaciół Thorgal bije, ogłusza, rani i zabija swoich przeciwników, niszczy ich mienie, kradnie, włamuje się do cudzych posiadłości, łamie prawo (ludzkie i boskie), oszukuje, bierze udział w intrygach, podróżuje w czasie i przestrzeni, przechodzi ze świata ludzi do światów bogów i demonów, uderza kobietę, łamie swoje przysięgi, bierze udział w turniejach, których zasady łamie, przyłącza się do buntów, obala władców, porywa ludzi, torturuje. Zatem rodzina w tym komiksie jest

⁴⁵ G. Rosiński, J. Van Hamme, *Wilczyca*, S. Kroszczyńskiego (przekł.), Warszawa 1990, s. 9.

wartością najwyższą, w obronie której można łamać prawo czy odpowiadać przemocą na przemoc.

Specyficzną formą afirmacji rodziny w komiksie jest postawa bohaterów, którą można nazwać „franciszkańską”. W takim wypadku przedstawione zostają cienie życia rodzinnego przy jednoczesnym zaakcentowaniu, iż pomimo wszystko rodzina jest najlepszym środowiskiem dla człowieka. Występuje tu pobłażliwy stosunek wobec ułomności życia rodzinnego. Przykładem jest *Persepolis* M. Satrapi, w którym rodzina głównej bohaterki i narratorki przedstawiona jest ze wszystkimi cieniami (klótnie rodziców, negatywne emocje, niezrozumienie między pokoleniami), jednak to do tej rodziny bohaterka tęskni na przymusowej emigracji. Innym przykładem jest *Titeuf* (autor: Philippe Chappuis „Zep”), w którym rodzina ukazana jest niezwykle humorystycznie i pobłażliwie. Nieporozumienia między dzieckiem a rodzicami, łamanie przez głównego bohatera zakazów stawianych przez rodziców czy próby wzajemnych manipulacji są tu głównym źródłem komizmu. Jednak rodzina wypada tu pozytywnie w zestawieniu ze szkołą – ukazaną jako niewydolna i oderwana od życia instytucja. Jest też ukazana jako mityczny „kraj lat dziecińczych”, który mimo swoich wad zawsze pozostaje naturalnym środowiskiem człowieka – niezależnie od wieku.

Ostatnim sposobem afirmacji rodziny w komiksowych fabułach jest odwołanie się do kontrastu – ukazanie dramatu bohaterów pozbawionych rodziny. Przykładem jest komiks *Czarcia gęba*, w którym tytułowy bohater – sierota za zdeformowaną twarzą – trafia do radzieckiego ośrodka wychowawczego, a więc do instytucji, która miała w oparciu o ideologię marksistowsko-leninowską zastąpić burżuazyjną i opresyjną rodzinę. W rzeczywistości jest ona bezdusznym monstrem, w którym dąży się do dehumanizacji wychowanków. Kolejnym przykładem jest wspomniana seria *Yans*, w której tytułowy bohater – przed odnalezieniem miłości swojego życia i założeniem rodziny – żyje w dystopii miasta przyszłości, w którym wysoko rozwinięta technologia i wszechobecna władza mają zastąpić ludziom naturalne więzi. W rzeczywistości metropolia zamieszkała jest przez oderwanych od korzeni i pozbawionych tożsamości oraz naturalnych więzi nieszczęśliwych odczłowieczonych ludzi. Kolejna komiksowa dystopia przedstawiona jest w *Trylogii Nikopola* (autor: Enki Bilal). Różni się ona od *Yansa* przede wszystkim tym, iż bohaterowi żyjącemu w zdehumanizowanej metropolii przyszłości nie udaje się

stworzyć rodziny – azylu, w którym mógłby się schronić i ocalić swoje człowieczeństwo. Tytułowy bohater ulega presji miejsca oraz czasu i przegrywa w starciu ze światem.

Komiks był medium chętnie wykorzystywanym przez twórców związanych z kontrkulturą – przede wszystkim w jej amerykańskim wydaniu w latach 60. XX wieku. Ten okres uważa się za najważniejszy moment w rozwoju komiksowego podziemia. Komiks stał się wtedy medium buntu przeciw zwyczajom amerykańskiego powojennego społeczeństwa. Krytyka tradycyjnych instytucji – w tym rodziny – była nierozdzielnie związana z ówczesną kontrkulturą. Komiksy undergroundowe były również buntownicze w sensie estetycznym – świadomie korzystano z obrazów powszechnie uznawanych za odrażające czy uwłaczające poczuciu dobrego smaku.

Jednak bunt w komiksie przybierał również inne formy. Stał się on medium, w którym odnaleźli się artyści przeciwstawiający się awangardowym nurtom w sztuce. Komiks ze swoimi wymogami czytelności i fabularności okazał się dziedziną sztuki, w którym można było z pozytywnym skutkiem tworzyć na przekór panującym tendencjom – czy to abstrakcyjnych przedstawień w malarstwie, czy zerwania z tradycyjną narracją w prozie oraz kinie. W komiksie odwołanie się do klasycznego opowiadania historii czy korzystanie z *ligne claire* nie tylko nie jest błędem, ale jest wręcz doceniane przez znawców gatunku. W takich klasycznych fabułach doskonale sprawdzają się stereotypowo wręcz męscy i klasyczni bohaterowie. W Stanach Zjednoczonych byli to superbohaterowie pokroju Supermana, Batmana czy Daredevila. W komiksie europejskim odnaleźć można bohaterów bardziej skomplikowanych charakterologicznie, ale równie męskich i klasycznych – jak Corto Maltese czy Dylan Dog. W przypadku przywoływanych frankofońskich serii *Thorgal* i *Yans*, odwołaniu do tradycyjnej estetyki i narracji towarzyszyło dowartościowanie tradycyjnej rodziny.

Inspiracje ideologiczne twórców komiksów proponują podzielić według dwóch kategorii. Pierwszą z nich jest podział na inspiracje „świadome i nieświadome”. Drugą podział na inspiracje „prawicowe” i „lewicowe”. W tym wypadku nazewnictwo jest dość umowne, możnaby też użyć takich określeń jak: „konserwatywne” – „liberalne”, „rewolucyjne” – „kontrrewolucyjne”, „reakcyjne” – „postępowe” czy „tradycyjne” – „antytradycyjne”. Zgodnie z tymi kategoriami można wyróżnić cztery rodzaje inspiracji.

Pierwszy z nich to inspiracje „lewicowe” świadome. Zaliczają się do niej te komiksy, których twórcy świadomie odwołują się do „lewicowej” ideologii. Przede wszystkim będą to komiksy wyrastające z estetyki undergroundu, których twórcy obracają się w określonych kręgach i angażują się w istniejące spory ideologiczne po określonej stronie.

Drugi rodzaj inspiracji to „lewicowe” nieświadome. Ich zaistnienie wiązać można przede wszystkim z tryumfem kontrkultury lat 60. XX wieku oraz realizacją postulowanego przez Antonio Gramsciego „marszem przez instytucję” – a więc wprowadzeniem określonych pojęć i postaw ideologicznych do obiegu kulturowego. W tym wypadku sami twórcy nie są świadomi swoich postaw, a głoszone przez nich poglądy wynikają raczej z pozostawania pod wpływem określonych dzieł lub środowisk niż świadomych wyborów światopoglądowych.

Trzeci rodzaj inspiracji stanowią „prawicowe” świadome. Mówić o nich można z reguły w przypadku dzieł, które jawnie przeciwstawiały się ideologiom „lewicowym” obecnym czy to w kulturze popularnej, czy w oficjalnej ideologii władzy. Przykładem takiego komiksu jest *Little Orphan Annie* (stworzony przez Harolda Gray'a), w którym atakowano Rooseveltowską ideologię *New Deal*. Co ciekawe – o tego rodzaju inspiracjach można mówić raczej w takich ideologicznych obszarach jak ekonomia czy religia, niż w przypadku postulowanego przez twórcę modelu rodziny.

Czwarty rodzaj inspiracji to „prawicowe” nieświadome. W tym wypadku twórcy bronią tradycyjnych wartości, ale nie robią tego z powodu utożsamiania się z konkretną szkołą filozofii politycznej, co ze względu na przywiązanie do konkretnych wartości. Wiąże się to ze specyfiką samego konserwatywnego sposobu myślenia, który z reguły dąży do zdefiniowania tego, co już zostało utracone czy to w wyniku rewolucji politycznej, czy przemian obyczajowych. Jak ujmuje to Adam Wielomski – badacz i ideolog konserwatyzmu – „skoro przez konserwatyzm rozumiemy oddzielny świat ideowy, to pod pojęciem konserwatyzmu nie rozumiemy postawy zachowawczej, która nakazuje bronić zawsze tego, co aktualnie jest, bez oglądania się na to, czym to coś jest. W tym sensie konserwatystą byłby bowiem w dzisiejszej Polsce uczestnik pierwszomajowej manifestacji, parady w leninowskiej czapeczce ze szturmówką w rękę, czy rosyjski (postradziecki) komunista, który uroczyście obchodzi wybuch rewolucji na Placu Czerwonym. [...] Konserwatyzm nie jest tylko postawą polityczną, ale przede wszystkim filozofią polityczną,

choć bywa czasem postrzegany wyłącznie jako postawa”⁴⁶. A. Wielomski w następujący sposób odnosi się do genezy i definicji konserwatyzmu: „konserwatyzm – tak jak go tu rozumiemy – nie jest postawą polityczną człowieka przerażonego radykalizmem zmian ani ideologią przerażonego bolszewizmem liberała, ale całościowym *światem ideowym*, broniącym zasad społecznych i koncepcji filozoficznych sprzed rewolucji 1789. Jest tedy filozofią polityczną sceptycznie patrzącą na kulturę nowożytną i – o czym często się zapomina – na scentralizowane państwo nowożytne. Poprzez termin *konserwatyzm* rozumieć (...) będziemy nurt filozofii politycznej występujący przeciw postępującemu procesowi przemian cywilizacji Zachodniej, który rozpoczął się wraz z pojawieniem się awerroizmu i nominalizmu, reformacji, renesansu, a osiągnął swoje apogeum w epoce oświecenia i rewolucji francuskiej. Świat po roku 1789 nie jest światem konserwatywnym, nawet jeśli tu i ówdzie spotykamy jakieś *gotyckie zabytki* świata przedrewolucyjnego. Wraz z zamordowaniem świata tradycji zachodniej w roku 1789 pojawiają się świadomości swoich poglądów i idei konserwatysty”⁴⁷. W przypadku twórców komiksów można zatem mówić raczej o postawie konserwatywnej niż o konserwatywnym światopoglądzie.

Zakończenie

Idąc po najmniejszej linii oporu możnaby sformułować tezę, iż do inspiracji „lewicowych” zaliczymy wszelkie próby krytyki rodziny, a do „prawicowych” – jej afirmację. Jednak byłoby to daleko idące uproszczenie. Przede wszystkim – wbrew quasi-gnostyckim wizjom podziałów ideologicznych obejmujących nie tylko twórców komiksów, ale całe społeczeństwo – nie wszystkie poglądy można opisać w kategoriach „lewicowości” i „prawicowości”. Co więcej, nie każda lewica atakowała rodzinę i nie każda prawica jej broniła. Dlatego też proponowane przeze mnie kategorie „lewicowości” i „prawicowości” należy traktować jako umowne. Należy także pamiętać o tym, iż stosunek do rodziny nie zawsze pokrywa się z innymi uwikłaniami ideologicznymi konkretnego twórcy. Przykładem jest *Persepolis*, w którym z jednej strony do czynienia mamy

⁴⁶ A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 13.

⁴⁷ Tamże, s. 17.

z „franciszkańską” afirmacją rodziny – z drugiej strony znaleźć tam można pochwałę rozwodów, niechęć do ortodoksyjnej wizji religii czy odwołania wprost do filozofii marksistowskiej. Z kolei w *Thorgalu* znajdujemy negatywne przedstawienia rodziny – ale w tym wypadku krytyka nie dotyczy rodziny stworzonej przez tytułowego bohatera, lecz rodzin stanowiących wobec niej fabularny kontrast. Krytykuje się więc te rodziny, które nie realizują tradycyjnie rozumianych zadań rodziny. Zatem ważne jest zwrócenie uwagi na to, z jakich pozycji wyprowadzana jest krytyka lub afirmacja rodziny oraz jakie są deklaracje ideowe twórcy na innych obszarach, aby w pełni odczytać złożone uwikłania ideologiczne twórcy i jego dzieła.

Kolejnym problemem jest kwestia przypisania twórcy czy dzieła do określonej ideologii. Mogą tego dokonywać czytelnicy lub krytycy, dokonując reinterpretacji dzieła, samodzielnie je odczytując – niekiedy wbrew samemu autorowi. W przypadku takiej klasyfikacji ideologicznej, niedokonywanej przez samego zainteresowanego, częściej mamy do czynienia z wykluczeniem niż inkorporacją danej osoby do konkretnego kręgu ideowego. A więc częściej możemy spotkać się z napiętnowaniem konkretnego artysty jako stojącego po przeciwnej (w domyśle „nie-właściwej”) stronie barykady, niż z uznaniem go za „swojego”. Naprzeciw temu wychodzą niektóre środowiska np. „Krytyka Polityczna” czy – z drugiej strony barykady – „Frona”, w których odnaleźć możemy wiele prób interpretacji konkretnego dzieła oraz przypisania go do określonej ideologii. Komiks jest szczególnie wdzięcznym materiałem do tworzenia interpretacji, ponieważ – jak pisze J. Szyłak – „prowadzi quasi-literacką narrację przy pomocy zestawionych obrazków, więc nie dysponuje swobodą łączenia relacji o zdarzeniach z interpretacją. Nie zastępuje drastycznego opisu metaforą, eufemizmem, poetycką czy żartobliwą aluzją jak sztuka słowa”⁴⁸.

Mimo że rodzina nie należy do tematów najczęściej poruszanych w komiksach, to można ją uznać za papierek lakmusowy ideologiczności komiksu. Rodzina jest najstarszą ludzką instytucją, paradoksalnie łączącą w sobie cechy grupy pierwotnej i wtórnej, wspólnoty i zrzeszenia⁴⁹. Można zatem powiedzieć, iż stosunek do rodziny jest tożsamy ze stosunkiem do

⁴⁸ J. Szyłak, *Komiks i okolice pornografii...*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁹ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 31-32.

tradycyjnego świata. Przy takim spojrzeniu na problem, uprawnionym wydaje się być pytanie, czy stosunek do rodziny nie mówi więcej o rzeczywistym ideologicznym uwikłaniu twórcy, dzieła lub jego odczytania, niż stosunek do aktualnych i tymczasowych sporów partyjnych oraz frakcyjnych, będących w rzeczywistości kwestiami trzeciorzędnych.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Głowacki B., „Tylko szczur może wygrać wyścig szczurów” – ekologia w komiksach humorystycznych, „Obywatel” 2008, nr 1(39).
- Hejwos D., Jakubowski W. (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010.
- Hejwos D., Jakubowski W., *Wstęp*, [w:] Hejwos D., Jakubowski W. (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010.
- Horodniczy M., Tichy R., *Nie – zła sztuka dla chłopaków. Rozmowa z Tomaszem Kołodziejczakiem*, „Frona” 2007, nr 42.
- Jakubowski W., *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Kraków 2006.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 2005.
- Kołodziejczak T., *Wrzesień 2003*, [w:] *Wrzesień. Antologia komiksu polskiego. Wojna narysowana*, Warszawa 2003.
- Rosiński G., Van Hamme J., *Wilczyca*, Kroszczyńskiego S. (przekł.), Warszawa 1990.
- Sobczyk M., *Zaangażowane obrazy i dymki. Wywiad z Jerzym Szyłakiem*, „Obywatel” 2008, nr 1(39).
- Stańczyk T., *Błoto, co bryzga, robactwo, co pełza*, „Rzecz o książkach”, dodatek do „Rzeczpospolitej”, 1-2.03.2008.
- Szyłak J., *Komiks i okolice pornografii. O seksualnych stereotypach w kulturze masowej*, Gdańsk 1996.
- Szyłak J., *Komiks*, Kraków 2000.
- Szyłak J., *Poetyka komiksu. Warstwa ikoniczna i językowa, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2000.
- Toeplitz K. T., *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*, Warszawa 1985.
- Wielomski A., *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.
- Wrzesień. *Antologia komiksu polskiego. Wojna narysowana*, Warszawa 2003.

Rozdział IV

Rodzina w instytucjonalnych odniesieniach

**Family in relation
to institutions**

FRYDERYK DREJER

KARKONOSKA PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA W JELENIEJ GÓRZE

Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych

Family politics in local environments

Abstract: Due to its status as a basic social unit the family retains numerous rights guaranteed by appropriate documents of international character. In all the documents legal and economic protection is mentioned, which is to be provided to the family by the state and the society. It is the basic condition of proper functioning of the family within the society and its positive changes. Every family under pressure from various outside factors undergoes manifold changes, which are not always positive. The family is, therefore, to be provided with such conditions as not to allow for crises, often constituting a source of dysfunctions and pathologies. It is the fundamental aim of government family politics realised by local environments.

Family politics realised in local environments is directed at help and care which encompass three forms. These are: family help and care, child and youth care, elderly and disabled care.

The scope of local family politics is determined by reality in which the local community functions. The reality indicates the needs of families and constitutes a basis for the strategy of solving local environment problems.

Keywords: documents, care, politics, family, local environment.

Rodzina powszechnie uważana jest za podstawową komórkę społeczną, najstarszą i najbardziej trwałą formę współżycia ludzi. Pogląd ten znalazł odzwierciedlenie w wielu dokumentach o charakterze międzynarodowym (na przykład: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Europejska Karta Społeczna, Karta Praw Rodziny), gdzie umieszczone zostały odpowiednie przepisy, istotne dla funkcjonowania rodziny. W dokumentach zwraca się uwagę na to, że każdy ma prawo do zakładania rodziny i jej utrzymania na odpowiednim poziomie, jak również prawo do

zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego i ekonomicznego rodziny¹.

W Polsce, podstawowymi dokumentami gwarantującymi ochronę rodziny i opiekę nad nią ze strony państwa są: Konstytucja RP (art. 18) oraz Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy².

We wszystkich dokumentach prawnych stanowiących o rodzinie, jest ona postrzegana jako instytucja mająca prawo do ochrony prawnej i ekonomicznej, zarówno ze strony państwa, jak i społeczeństwa, gwarantującej jej pełny rozwój. Prawo do ochrony rodziny wynika z faktu, że pomimo tego, iż jest ona najmniejszą zbiorowością społeczną, jest grupą najważniejszą w środowisku społecznym. Jest ona pierwszą, podstawową i formalną instytucją opieki, wychowania i kształcenia jednostki, stanowi także podstawową komórkę ekonomiczną (produkcyjną).

Rodzina, oprócz utrzymywania ciągłości biologicznej, utrzymuje również ciągłość kulturową społeczeństwa, polegającą na przekazywaniu swemu potomstwu dziedzictwa kulturowego. Efektywność tego przekazu zależy od tego, czy rodzina funkcjonuje według pewnych, obowiązujących w danej kulturze wzorów i norm społecznych³.

Sens rodziny, jako instytucji, sprowadza się z jednej strony do zaspokajania najgłębszych potrzeb ludzkich, z drugiej strony do pełnienia przez nią niezbędnych dla rozwoju społeczeństwa funkcji. Są to:

1. *Funkcja prokreacyjna lub biologiczna*

Rodzina zachowuje ciągłość biologiczną i społeczną.

2. *Funkcja materialno-ekonomiczna*

Rodzina dostarcza dóbr materialnych. Funkcja ta może obejmować wszystkie te działania, które są kwalifikowane do funkcji ekonomicznej i gospodarczej, np. funkcja zarobkowa, usługowo-konsumpcyjna, produkcyjna.

3. *Funkcja opiekuńczo-wychowawcza*

Rodzina jest miejscem wychowywania przyszłego pokolenia.

4. *Funkcja emocjonalno-ekspresyjna*

Rodzina zapewnia miłość oraz zaspokaja potrzeby uczuciowe dzieci i rodziców, uczy wyrażania własnej osobowości.

¹ Auleytner L. *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, Warszawa 2004, s.187.

² Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz. U.1990. 34.198.

³ Z. Tyszka, *Rodzina*, [w:] W. Pomykało (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna*, Warszawa 1993.

5. *Funkcja rekreacyjno-towarzyska*

Rodzina organizuje swoim członkom wypoczynek i zagospodarowuje im czas wolny.

6. *Funkcja religijna*

W ramach życia rodzinnego przekazywane są wartości, normy i wzory zachowań religijnych, ma miejsce uczenie się określonych ról i typów interakcji. Tą drogą dokonuje się integracja dziecka ze społecznością religijną.

7. *Funkcja stratyfikacyjna (klasowa)*

Rodzina gwarantuje jej członkom określony status społeczny, określa przynależność członków do danej grupy społecznej, nadaje wraz z urodzeniem określoną pozycję społeczną. Rodzina dziedziczy i przekazuje pewne wartości.

8. *Funkcja socjalizacyjno-kulturowa*

Członkowie rodziny wprowadzani są w życie społeczne i kulturowe lokalnej społeczności. Przekazywane im są wartości, wynikające zarówno z kultury ogólnej, jak i kultury regionalnej⁴.

Każda rodzina posiada charakterystyczne dla niej cechy, które stanowią o jej odrębności i determinują realizację nałożonych na nią funkcji. Duży wpływ na cechy rodziny ma rzeczywistość w jakiej ona się znajduje.

Pod naporem wielu czynników zewnętrznych, rodzina przechodzi gwałtowne, wielorakie przemiany. Jedne z nich wywierają wpływ pozytywny i polepszają jej warunki życia, inne zaś, o wymiarze negatywnym, powodują dezintegrację i dezorganizację rodziny.

Czynniki negatywne, naruszając podstawowe normy rodzinne, sterują procesem funkcjonowania członków rodziny zarówno w danym środowisku rodzinnym, jak i poza nim. Prowadzą do tego, że ich zachowania są niezgodne z normami moralnymi, etycznymi i prawnymi. Są zagrożeniem dla rodziny i źródłem jej kryzysu, powodują, iż staje się ona dysfunkcyjna i patologiczna.

Rodzina, w której występuje patologia, przeżywa lęk, gniew i wstyd, traci poczucie bezpieczeństwa, zaufania i miłości. Często w takiej rodzinie pojawia się poczucie krzywdy i poczucie winy.

Zachowania patologiczne mające miejsce w rodzinie, są dla niej nie tylko obciążeniem, ale także źródłem wielu problemów, wśród których dominują izolacja od świata zewnętrznego i trudności finansowe, unie-

⁴ J. Auleytner, K. Głębicka, *Polityka społeczna. Pomiędzy opiekuńczością a pomocniczością*, Warszawa 2000, s. 176.

możliwiające zapewnienie rodzinie odpowiedniego bytu materialnego. Rodziny dysfunkcyjne są bardzo często marginalizowane przez środowiska społeczne.

Skutki patologii występującej w rodzinie objawiają się w postaci:

- pogorszenia standardu życia rodzinnego;
- zagrożenia egzystencji rodziny;
- zagrożenia w sferze psychicznej członków rodziny;
- zakłócenia w życiu rodzinnym – napięcie i konfliktów w gronie rodziny;
- szkód moralno-etycznych wyrządzonych rodzinie.

Patologia w rodzinie, przede wszystkim, skutkuje negatywnym wychowaniem dzieci, bowiem rodzina taka staje się „środowiskiem przyczyniającym się do budzenia aspołecznych zachowań dzieci i młodzieży, wywołując u nich bunt i agresję”⁵.

Rodziny patologiczne są objęte założeniami polityki społecznej państwa. Polityka społeczna dotyczy relacji państwo-społeczeństwo, a jej rozumienie, jak pisze Dziewięcka-Bokun, „zazwyczaj odnosi się do zobowiązań państwa w zakresie zaspokajania wybranych potrzeb społecznych, wśród których najczęściej wymieniane są: bezpieczeństwo socjalne (płace, renty, emerytury, zasiłki itp.), usługi w zakresie ochrony zdrowia, opieka i usługi społeczne, edukacja i mieszkalnictwo”⁶.

Auleytner uważa, że polityka społeczna wobec rodziny postrzegana jest przede wszystkim jako działalność państwa, samorządów i organizacji pozarządowych, której celem jest poprawa położenia materialnego, asekuracja przed ryzykami życiowymi i wyrównywanie szans życiowych grup społeczeństwa ekonomicznie i socjalnie najsłabszych⁷.

Cele, tak rozumianej polityki społecznej, odnoszą się bezpośrednio do rodzin, które stają się na pewnym etapie swojego życia bezradne, a zatem należy je objąć pomocą społeczną.

Cechą podstawową polityki społecznej jest natomiast powszechność oddziaływań, co oznacza, że jej celami powinny być objęte wszystkie rodziny, bez względu na ich status społeczny, a nie wyłącznie rodziny, które z różnych powodów stały się dysfunkcyjne i z tego powodu kwalifikują się do pomocy społecznej.

⁵ L. Albański, *Wybrane zagadnienia z patologii społecznej*, Jelenia Góra 2010, s.14.

⁶ L. Dziewięcka-Bokun, *O sposobach rozumienia polityki społecznej*, [w:] *Uwarunkowania współczesnej polityki społecznej*, Wrocław 2002, s.63.

⁷ J. Auleytner, *Polityka społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 1997, s. 20.

Pomoc społeczną należy rozpatrywać w szerszym aspekcie. Friedlander postrzega ją, jako „zorganizowany system świadczeń i instytucji społecznych mających za zadanie dopomóc jednostkom i grupom w osiągnięciu zadawalającego poziomu życia, stanu zdrowia, stosunków osobistych i społecznych, co pozwoli w pełni rozwinąć im możliwości, oraz będzie sprzyjało pomyślności, pozostając w harmonii z potrzebami ich rodzin i otoczenia”⁸.

Polityka społeczna, w ramach której prowadzone są działania mające na celu rozwój każdej rodziny, niebędące wyłącznie selektywną i przejściową interwencją socjalną, jest w pełnym tego słowa znaczeniu polityką (pro) rodzinną⁹.

Określenie *polityka rodzinna* jest terminem wartościującym, przy pomocy którego ocenia się politykę społeczną państwa wobec rodziny. W literaturze przedmiotu wyróżnia się dwa typy polityki rodzinnej:

- politykę wyraźnie adresowaną do rodziny (*explicite*);
- politykę pośrednią (*implicite*).

Polityka rodzinna typu *explicite*, to konkretne działania, zmierzające do realizacji określonych celów rodziny, jako całości, lub jej poszczególnych członków.

Polityka rodzinna typu *implicite*, to działania podejmowane w innych dziedzinach polityki państwa, niezwiązane bezpośrednio z celami rodzin, ale rzutującymi na ich funkcjonowanie (m.in. polityka podatkowa).

Dominującą formą polityki prorodzinnej są świadczenia na rzecz rodziny, zróżnicowane pod względem funkcji, jakie spełniają. Kamermann klasyfikuje te funkcje następująco:

- funkcja dochodowa (jako źródło i uzupełnienie dochodów rodziny);
- funkcja kompensacyjna (rekompensowanie wydatków związanych z określonymi sytuacjami lub w przypadku utraconych dochodów);
- redystrybucyjna (korygowanie podziału polskiego produktu krajowego na rzecz określonych grup ludności lub rodzin);
- egalitaryzacyjna (zmniejszenie dysproporcji w poziomie życia różnych grup rodzin);
- stymulująca (oddziaływanie na określone postawy i zachowania społeczne)¹⁰.

⁸ Za: R. A. Skidmore, M.G. Thackeray, *Wprowadzenie do pracy socjalnej*, Katowice, s. 15.

⁹ J. Auleytner, K. Głębicka, dz. cyt. 2000, s. 178.

¹⁰ S. B. Kamerman, *Rodzina: problemy teorii i polityki* [w:] *O polityce rodzinnej; definicje, zasady, praktyka*, Warszawa 1994.

Założenia polityki rodzinnej państwa przekładają się na środowiska lokalne. Można zatem przyjąć, że lokalna polityka rodzinna, to różnorodne działania podejmowane przez władze środowiskowe w celu zaspokojenia potrzeb wszystkich grup rodzin mieszkających na danym terenie.

Wśród zasad, na jakich opiera się lokalna polityka rodzinna, dominują:

- zasada aktywności (wykorzystanie instrumentów aktywizujących rodziny);
- zasada wielości podmiotów (wykorzystanie wszystkich podmiotów, działających w środowisku lokalnym, na rzecz danej społeczności);
- zasada partycypacji i partnerstwa (współpraca między podmiotami, z aktywnym udziałem rodzin).

Zasady polityki rodzinnej umożliwiają realizację jej podstawowych celów, takich, jak:

- tworzenie ogólnych warunków dla powstawania rodzin i zaspokajania ich potrzeb bytowych;
- tworzenie warunków dla kształtowania odpowiedniego poziomu prokreacji w rodzinie;
- tworzenie optymalnych warunków kształcenia i wychowania młodego pokolenia oraz równości stanu zawodowego;
- tworzenie warunków dla łączenia przez kobiety ról rodzinnych i zawodowych;
- oddziaływanie na kształtowanie pożądanego układu stosunków w rodzinie, warunkujących funkcjonowanie w środowisku pracy i społeczeństwie;
- współkształtowanie odpowiedniego układu stosunków pomiędzy rodziną a zespołem instytucji państwowych i społecznych, bez których rodzina nie jest w stanie dobrze zaspokajać swoich potrzeb.

Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych oscyluje w stronę pomocy i opieki, przy czym opieka przyjmuje trzy formy:

1. Opieka i pomoc rodzinie.
2. Opieka nad dziećmi i młodzieżą.
3. Opieka nad ludźmi starymi i niepełnosprawnymi¹¹.

Opieka i pomoc rodzinie sprowadza się do:

- a) pomocy rodzinie w realizacji jej funkcji opiekuńczej, poprzez takie instytucje, jak: przedszkola, szkoły, świetlice szkolne, internaty, placówki kultury;

¹¹ J. Brągiel, S. Badora, (red.), *Formy opieki, wychowania i wsparcia w zreformowanym systemie pomocy społecznej*, Opole 2005, s. 17-19.

- b) wspierania rodziny w trudnych sytuacjach życiowych. Chodzi przede wszystkim o wspieranie finansowe, socjalne i pedagogiczne, które bardzo często przyjmuje charakter poradnictwa. Zadania te realizowane są przez instytucje typu: ośrodki pomocy społecznej, powiatowe centra pomocy rodzinie, ośrodki adaptacyjno-opiekuńcze, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, poradnie rodzinne;
- c) interwencji w przypadku sytuacji kryzysowej w jakiej znalazła się rodzina, instytucjami powołanymi do działań w tym zakresie są: ośrodki interwencji kryzysowej oraz domy dla matki i dziecka, a także zorganizowany system wsparcia osób bezdomnych.

Kolejną formą opieki jest opieka nad dziećmi i młodzieżą, wynikająca z aktualnego systemu opiekuńczo-wychowawczego. Obejmuje ona:

- a) Wspieranie rozwoju dzieci i młodzieży przez placówki prowadzące działalność opiekuńczo-wychowawczą, a także terapeutyczną. Placówkami tymi są: świetlice środowiskowe, świetlice terapeutyczne, ogniska wychowawcze oraz warsztaty terapii zajęciowej;
- b) Zastępczą opiekę rodzinną, sprawowaną przez rodziny zastępcze i rodziny adopcyjne nad dziećmi, których rozwój w rodzinie naturalnej jest zagrożony;
- c) Zastępczą opiekę instytucjonalną prowadzoną przez placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego i socjalizacyjnego, tj. rodzinny dom dziecka, wioska dziecięca, oraz placówka wielofunkcyjna;
- d) Interwencyjne działania opiekuńczo-wychowawcze, prowadzone w stosunku do dzieci i młodzieży znajdujących się w sytuacjach kryzysowych. Placówkami typu interwencyjnego są pogotowie opiekuńcze i policyjna izba dziecka;
- e) Opiekę resocjalizacyjną nad dziećmi i młodzieżą niedostosowaną społecznie przejęły powołane do tego placówki typu: młodzieżowy ośrodek wychowawczy, zakład poprawczy, schronisko dla nieletnich, ośrodek rehabilitacyjno-readaptacyjny dla uzależnionych;
- f) Opiekę nad dziećmi niepełnosprawnymi i chorymi. Opieka nad dziećmi odbiegającymi od norm rozwojowych, zarówno fizycznych, jak i intelektualnych, sprawowana jest przez: szkołę życia, ośrodek szkolno-wychowawczy, ośrodek rehabilitacyjno-wychowawczy dla dzieci uzależnionych, szkołę przyszpitalną, będącą placówką opiekuńczo-edukacyjną dla dzieci chorych.

W zakres lokalnej polityki rodzinnej wchodzi także opieka nad ludźmi w starszym wieku. Dotyczy ona zarówno osób sprawnych fizycznie i intelektualnie, jak i osób niepełnosprawnych.

W przypadku pierwszej grupy ludzi starszych, opieka przyjmuje charakter kreacyjny i polega na tworzeniu im warunków dla dalszej aktywności fizycznej, psychicznej i umysłowej. W tym celu tworzone są w środowiskach lokalnych odpowiednie placówki (na przykład uniwersytety trzeciego wieku).

Osoby starsze, niepełnosprawne i chore, objęte są opieką i wsparciem przez ośrodki wsparcia dziennego, domy pomocy społecznej i hospicja.

Zakres lokalnej polityki rodzinnej jest determinowany rzeczywistością w jakiej funkcjonuje społeczność lokalna. Rzeczywistość usytuowuje ową politykę w wymiarze pomocniczości, gdzie chodzi głównie o pomoc osobom i rodzinom w przezwyciężeniu trudnych sytuacji życiowych, których nie są w stanie pokonać, wykorzystując własne uprawnienia, zasoby i możliwości.

Problemy uniemożliwiające normalne funkcjonowanie rodziny to:

- czynniki dysfunkcji rodziny (bezrobocie, niepełnosprawność, przemoc w rodzinie, alkoholizm);
- trudności materialne (ubóstwo, trudna sytuacja mieszkaniowa, niedożywienie dzieci);
- trudności w wypełnieniu zadań opiekuńczych i wychowawczych (brak opieki nad małym dzieckiem i dziećmi w wieku szkolnym, trudności w opiece nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, sieroctwo społeczne, niewydolność wychowawcza).

Wymienione problemy ukierunkowują lokalną politykę rodzinną w stronę pomocy społecznej, polegającej w szczególności na:

- przyznawaniu i wypłacaniu przewidzianych ustawą świadczeń;
- pracy socjalnej;
- prowadzeniu i rozwijaniu niezbędnej infrastruktury socjalnej;
- analizie i ocenie zjawisk rodzących zapotrzebowanie na świadczenia z pomocy społecznej;
- realizacji zadań wynikających z rozeznaczonych potrzeb społecznych;
- rozwijaniu nowych form pomocy społecznej i samopomocy w ramach zidentyfikowanych potrzeb¹².

Do realizacji zadań lokalnej polityki rodzinnej w zakresie pomocy społecznej zobligowane są następujące placówki i instytucje:

- Ośrodki Pomocy Społecznej;
- Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej;
- Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie;

¹² Ustawa z dnia 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych, Dz.U.1995.4.17 z późniejszymi zmianami.

- Domy Pomocy Społecznej;
- Placówki specjalistycznego poradnictwa (w tym rodzinnego);
- Ośrodki adopcyjno-opiekuńcze;
- Ośrodki wsparcia;
- Ośrodki interwencji kryzysowej¹³.

Placówkami o charakterze lokalnym, które umożliwiają rodzinom przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych poprzez wsparcie w postaci świadczeń, przede wszystkim finansowych, są Ośrodki Pomocy Społecznej. Realizują one następujące formy świadczeń:

- przyznawanie i wypłacanie zasiłków okresowych;
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków celowych;
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków celowych na pokrycie wydatków powstałych w wyniku zdarzenia losowego;
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków celowych na pokrycie wydatków na świadczenia zdrowotne osobom bezdomnym oraz innym, nie mającym dochodu i możliwości uzyskania świadczeń na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia;
- przyznawanie zasiłków celowych w formie biletu kredytowego;
- opłacanie składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe za osobę, która zrezygnowała z zatrudnienia w związku z koniecznością sprawowania bezpośredniej, osobistej opieki nad długotrwale, ciężko chorym członkiem rodziny.

Oprócz świadczeń finansowych Ośrodki Pomocy Społecznej realizują inne zadania o charakterze pomocowym. Są to:

- organizacja i świadczenie usług opiekuńczych typu specjalistycznego;
- zapewnienie miejsca w placówkach opiekuńczo-wychowawczych;
- dożywianie dzieci;
- kierowanie do domu pomocy społecznej i ponoszenie odpłatności za pobyt osoby tam przebywającej;
- pomoc osobom mającym trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego¹⁴.

¹³ Ustawa z dnia 29 września 1995 r. o zmianie ustawy o rewalforyzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U.1995.138.681 z późniejszymi zmianami.

¹⁴ Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 lutego 1998 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o pomocy społecznej, Dz.U.1998.64.414 z późniejszymi zmianami.

Ośrodki Pomocy Społecznej odgrywają znaczącą rolę w realizacji założeń lokalnej polityki rodzinnej, tworzą bowiem gminny system profilaktyki i opieki nad dzieckiem i rodziną.

Polityka rodzinna, odnosząca się do problemów i potrzeb rodzin, pozwala wnioskować o potrzebach lokalnej społeczności, stąd też stanowi podstawę strategii rozwiązywania problemów środowiska lokalnego¹⁵.

Partnerami organów administracji samorządowej w realizacji lokalnej polityki rodzinnej są organizacje społeczne, fundacje, stowarzyszenia, pracodawcy oraz osoby fizyczne.

Bibliografia

- Albański L., *Wybrane zagadnienia z patologii społecznej*, Jelenia Góra 2010.
- Auleytnier J., *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*, Warszawa 1997.
- Auleytnier J., Głębicka K., *Polityka społeczna. Pomiędzy opiekunczością a pomocniczością*, Warszawa 2000.
- Auleytnier J., *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, Warszawa 2004.
- Brańiel J., Badora S. (red.), *Formy opieki, wychowania i wsparcia w zreformowanym systemie pomocy społecznej*, Opole 2005.
- Dziewięcka-Bokun L., *O sposobach rozumienia polityki społecznej*, [w:] *Uwarunkowania współczesnej polityki społecznej*, Wrocław 2002.
- Kamerman S.B., *Rodzina: problemy teorii i polityki*, [w:] *O polityce rodzinnej: definicje, zasady, praktyka*, Materiały z Zagranicy z. 2, Warszawa 1994.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997.78.483 z późniejszymi zmianami.
- Kurzynowski A., *Problemy rodziny w polityce społecznej*, Warszawa 1991.
- Materiały z konferencji nt. *Lokalna polityka rodzinna – założenia a praktyka w świetle badań*, Warszawa 2008.
- Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 lutego 1998 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o pomocy społecznej, Dz.U.1998.64.414 z późniejszymi zmianami.
- Skidmore R. A., Thackeray M. G., *Wprowadzenie do pracy socjalnej*, Katowice 1998.
- Tysza Z., Rodzina, [w:] Pomykało W. (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna*, Warszawa 1993.
- Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U.1990.34.198.
- Ustawa z dnia 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych, Dz.U.1995.4.17 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 29 września 1995 r. o zmianie ustawy o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U.1995.138.681 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U.2004.64.53 z późniejszymi zmianami.

¹⁵ Materiały z konferencji nt. *Lokalna polityka rodzinna – założenia a praktyka w świetle badań*, Warszawa 2008.

EWA JURCZYK-ROMANOWSKA

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Samotne rodzicielstwo w systemie pomocowym państwa

Single parenthood in the government welfare system

Abstract: Reflections on the subject of government welfare system aimed at single parents are presented in the article. Changes of civilisation are a cause of an escalation of the phenomenon of single parenthood in Poland, with the number of divorces rising year by year and an increase in the number of people who decide to live in concubines or become single parents of children born out of wedlock. The withdrawal of the government from numerous forms of support for that social group is observed simultaneously with the aforementioned changes. A choice of labour law, social security and family law regulations is analysed at length in the article dedicated to single parenthood in the government welfare system.

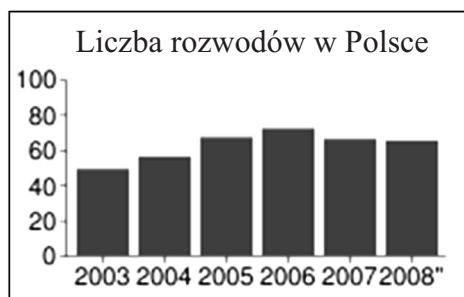
Keywords: single parenthood, support, help, government welfare system.

Samotne rodzicielstwo staje się zjawiskiem coraz częstszym zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich¹. L. Bakiera stwierdza, iż „początek XXI wieku ujawnia dynamiczne zmiany w zakresie życia rodzinnego. Alternatywne formy życia rodzinnego wobec zinstytucjonalizowanego małżeństwa i rodziny, takie jak kohabitacja, życie w samotności, monoparentalność, związki homoseksualne czy komuny, występowały we wszystkich epokach i kulturach, ale miały charakter marginalny. Aktualnie heterogeniczność rodziny jest zjawiskiem powszechnym”². Ta sama autorka stwierdza, iż „systematycznie zmniejsza

¹ S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*, Toruń 2007, s. 120.

² L. Bakiera, *Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej: ciągłość i zmiana*, „Roczniki socjologii rodziny” 2006, t. XVII, s. 102.

się liczba zawieranych małżeństw, wzrastają wskaźniki rozwodów, powiększa się grono osób decydujących się żyć w samotności lub w związkach niezalegalizowanych”³. Należy również zauważyć, iż samotne rodzicielstwo w coraz mniejszym stopniu wiąże się z jakimkolwiek ostracyzmem społecznym, co skutkuje większą łatwością w podejmowaniu decyzji np. o rozwodzie. Statystyki rozwodowe zdają się potwierdzać powyższą tezę. Według danych GUS „Wśród rozwiedzionych w 2007 roku małżeństw ok. 61 proc. wychowywało ponad 59 tys. nieletnich dzieci (do 18 lat). Najczęściej (57 proc.) sąd przyznaje opiekę nad dziećmi wyłącznie matce, wyłącznie ojcu w 4 proc. przypadków, a 37 proc. rozwiedzionych małżonków wychowuje dzieci wspólnie”⁴.



Rysunek 1. Liczba rozwodów w Polsce wg statystyki GUS, na osi pionowej zaznaczono ilość rozwodów w tysiącach; źródło: <http://www.agencjarozwodowa.pl/article/show/id=170>

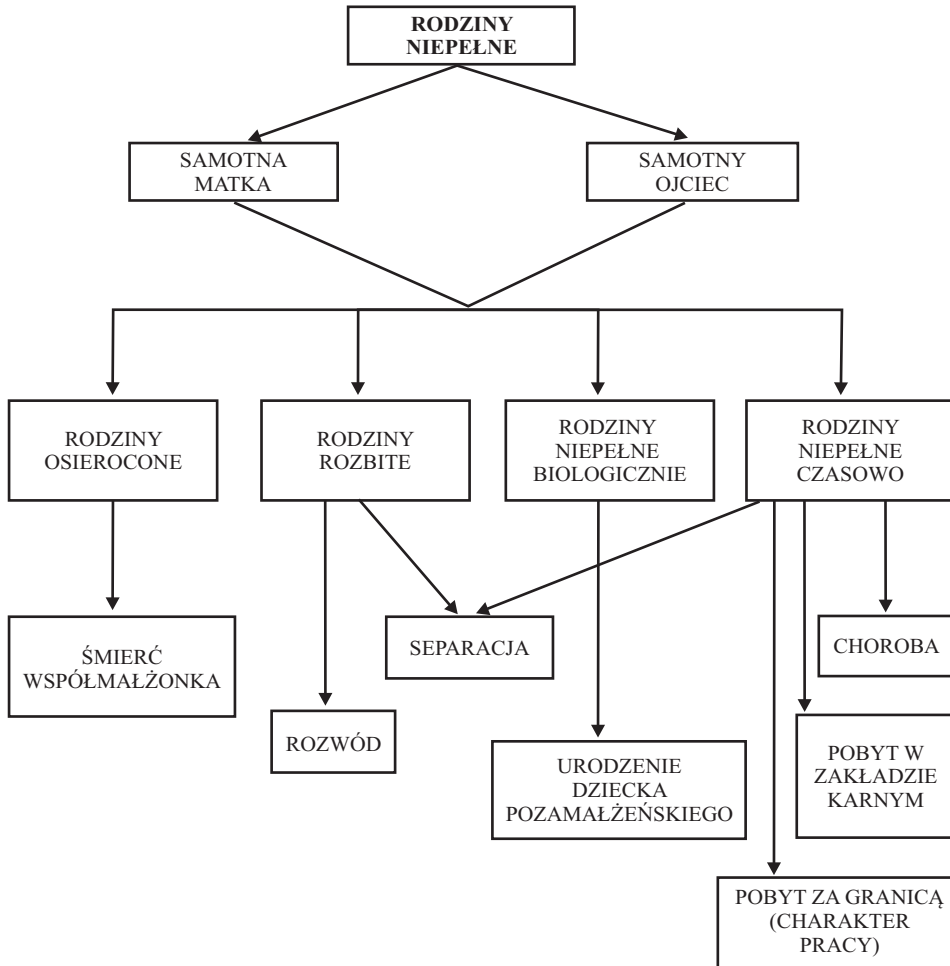
Powyższe dane wskazują, iż skala zjawiska jest znacząca, a przecież rozwody nie są wyłączną przyczyną samotnego rodzicielstwa. Według J. Stochmiałka „podstawowym kryterium decydującym o zakwalifikowaniu danej rodziny do grupy rodzin o niepełnej strukturze jest samotne wychowywanie dziecka przez jednego z rodziców”⁵. Nawet w literaturze pojawił się termin określający instytucję samotnego rodzicielstwa, a mianowicie *monoparentalność*. Jego geneza może leżeć u kilku różnych źródeł, do których możemy zaliczyć: rozwód, separację, wdowieństwo, narodziny dziecka pozamałżeńskiego, a także czasowe rozbitcie rodziny poprzez chorobę, uwięzienie, czy też wyjazd z przyczyn zarobkowych jednego z rodziców. Dobrze wyraża to poniższy schemat zaprezentowany

³ Tamże, s. 103.

⁴ <http://www.agencjarozwodowa.pl/article/show/id=170>, dostęp: 30.05.2011.

⁵ J. Stochmiałek, *Geneza i następstwa funkcjonowania rodzin niepełnych*, „Auxilium Sociale” 2003, s. 10.

przez E. Kozdrowicz⁶, jednocześnie uświadamiając, jak ogromna jest skala omawianego zjawiska.



Rysunek 2. Model typologii rodzin niepełnych z uwzględnieniem przyczyn ich powstania; źródło: E. Kozdrowicz, *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Warszawa 1989, s. 16

Ogrom skali zjawiska samotnego rodzicielstwa potwierdzają również statystyki GUSu, gdzie w *Małym Roczniku Statystycznym GUS 2010* opublikowano dane porównawcze z roku 1988 i 2002. Dane te zostały zaprezentowane w poniższej tabeli. Warto zauważyć, iż w tych latach liczba

⁶ E. Kozdrowicz, *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Warszawa 1989, s. 16.

samotnych rodziców zwiększyła się o 456 tysięcy, w tym liczba samotnych matek o 402 tysiące.

Tabela 1. Dane statystyczne na temat rodzin w Polsce w 1988 i 2002 roku.

TABL. 8 (67). RODZINY^a <i>FAMILIES^a</i>							
Wyszczególnienie	1988			2002			Specification
	ogółem total	miasta urban areas	wieś rural areas	ogółem total	miasta urban areas	wieś rural areas	
	w tys. in thous.						
OGÓŁEM	10226	6364	3862	10458	6597	3861	TOTAL
w tym z dziećmi do 24 lat pozostającymi na utrzymaniu	6210	4012	2198	6079	3794	2285	of which dependent children up to age 24
Małżeństwa bez dzieci ^b . . .	2329	1418	911	2370	1543	827	Marriages without children ^b
Małżeństwa z dziećmi ^b . . .	6323	3874	2449	5860	3511	2349	Marriages with children ^b
Partnerzy bez dzieci	.	.	.	87	70	17	Cohabiting couples without child- ren
Partnerzy z dziećmi	.	.	.	111	78	33	Cohabiting couples with children
Samotne matki z dziećmi . .	1396	958	438	1798	1241	557	Lone mothers with children
Samotni ojcowie z dziećmi .	178	114	64	232	154	78	Lone fathers with children
<i>a</i> Dane spisów powszechnych. <i>b</i> W 1988 r. łącznie ze związkami partnerskimi. <i>a</i> Data of national censuses. <i>b</i> In 1988 including cohabiting couples.							

a Dane spisów powszechnych. b W 1988 r. łącznie ze związkami partnerskimi.

a Data of national censuses. b In 1988 including cohabiting couples.

Źródło GUS, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_maly_rocznik_statystyczny_2010.pdf, s. 119

Wraz ze wzrostem liczby rodziców samotnie wychowujących dzieci zmniejszają się możliwości uzyskania przez te podmioty wsparcia ze strony państwa. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa D. Graniewskiej: „Jednym z celów polityki społecznej w jej działaniach praktycznych jest łagodzenie trudności materialnych, jakie w znacznym zakresie występują w rodzinach wychowujących dzieci. Na ten cel przeznaczane są duże środki, dzięki którym można mówić o osiągnięciu znacznych rezultatów, aczkolwiek nie twierdzi się, że ochrona socjalna rodzin znajdujących się z różnych przyczyn w niekorzystnej sytuacji materialnej lub życiowej jest w pełni wystarczająca. Do kategorii rodzin objętych wzmożoną ochroną socjalną należą rodziny niepełne”⁷. Wypowiedź ta, pochodząca sprzed transformacji ustrojowej – z roku 1986 – wskazuje na objęcie samotnych rodziców systemem pomocowym państwa. Natomiast dziesięć lat później, już po transformacji ustrojowej – w roku 1996 – M. Baum stwierdza: „Rodzina

⁷ D. Graniewska, *Wprowadzenie*, [w:] D. Graniewska, K. Krupa, B. Balcerzak-Paradowska, *Samotne matki, samotni ojcowie*, Warszawa 1986, s. 3.

niepełna, jak wiadomo, jest niekorzystna tak dla dzieci, jak i dla samotnych rodziców. Oczywiście, konsekwencje tego stanu są różne dla obydwu stron. Samotny rodzic musi sam dźwigać brzemień codzienności i problemów, które niesie rodzicielstwo: kłopoty zdrowotne dzieci, kłopoty wychowawcze, pomoc w lekcjach, łączenie pracy zawodowej z codzienną opieką i zazwyczaj znaczne obniżenie stopy życiowej dopełniają obrazu całości. W czasach transformacji jest to zadanie jeszcze trudniejsze, ponieważ funkcja opiekuńcza państwa uległa znacznemu ograniczeniu⁸. Na potrzeby niniejszego artykułu postanowiłam przyjrzeć się sytuacji prawnej, a dokładnie możliwości uzyskania wsparcia ze strony państwa przez osoby samotnie wychowujące dzieci.

Podjęcie tematyki sytuacji prawnej samotnych rodziców w Polsce wymaga wprowadzenia kilku uściśleń terminologicznych. Nie jest to zadaniem łatwym. Już korzystając z wyszukiwarki aktów prawnych na stronie sejmowej⁹ można zaobserwować brak takich pojęć, jak: „matka”, „ojciec”, „samotni rodzice” czy „monoparentalność”. Taki stan rzeczy wydaje się być odzwierciedleniem sytuacji prawnej tych podmiotów – pewne ich uprawnienia zostały spisane wybiórczo w różnych aktach prawnych, natomiast nie bez znaczenia jest, iż sam termin „matka” został przez ustawodawcę zdefiniowany dopiero w maju 2009 (!) roku¹⁰. Wcześniej ustawodawca uznał zgodnie z łacińską definicją *mater semper certa est* – matka zawsze jest pewna.

Analizując zagadnienia związane z systemem wsparcia dla samotnych rodziców w państwie polskim, należy wskazać, iż ustawodawca przyjął zasadę pomocniczości. Zatem w pierwszej kolejności powinniśmy oczekiwać pomocy od naszych krewnych i powinowatych. Dopiero kiedy nie ma możliwości jej uzyskania, staje się możliwe skorzystanie z wsparcia oferowanego przez państwo. Z uwagi na omówioną zasadę w pierwszej kolejności przedstawię przepisy związane z prawem rodzinnym, dopiero potem sięgając do prawa pracy i zabezpieczeń społecznych.

W prawie rodzinnym odnajdujemy wspomnianą już wcześniej definicję matki – jest nią „kobieta, która je [dziecko] urodziła”¹¹, jednakże

⁸ M. Baum, *Samotne rodzicielstwo*, „Edukacja i dialog” 1996, nr 6, s. 27.

⁹ www.sejm.gov.pl

¹⁰ Ustawa z dnia 6 listopada 2008 roku o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, wchodząca w życie w maju 2009 r., Dz.U.2008.221.1431.

¹¹ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U.1964.9.59 z późniejszymi zmianami, art. 61⁹.

przepis ten został wprowadzony w związku z zakazem surogacji w Polsce. Wymieniono tu również szereg obowiązków związanych z relacjami pomiędzy rodzicami i dziećmi, które w dużej części mają charakter majątkowy. Na uwagę w kontekście niniejszego artykułu zasługują dwa przepisy. Pierwszy z nich nakłada na rodziców obowiązek zaspokajania potrzeb rodziny: „Oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczyniać się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym”¹². W połączeniu z obowiązkiem sprawowania pieczy nad dzieckiem, przytoczony przepis należy wiązać nie tylko z sytuacją rodziców-małżonków, ale również rodziców-konkubentów. Drugim istotnym przepisem jest art. 128 KRO, który stanowi, iż: „obowiązek dostarczania środków utrzymania, a w miarę potrzeby także środków wychowania (obowiązek alimentacyjny) obciąża krewnych w linii prostej oraz rodzeństwo”¹³. Jego doprecyzowanie odnajdujemy w następnym artykule:

„§ 1. Obowiązek alimentacyjny obciąża zstępnych przed wstępnymi¹⁴, a wstępnych przed rodzeństwem; jeżeli jest kilku zstępnych lub wstępnych – obciąża bliższych stopniem przed dalszymi.

§ 2. Krewnych w tym samym stopniu obciąża obowiązek alimentacyjny w częściach odpowiadających ich możliwościom zarobkowym i majątkowym”¹⁵.

Z przepisu tego wywodzimy możliwość wystąpienia z roszczeniem alimentacyjnym (który obejmować może – jak definiuje to art. 128 *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* – środki wychowania i utrzymania), zatem możemy się domagać nie tylko łożenia na zaspokojenie potrzeb dziecka, ale również bezpośrednio sprawowania opieki nie tylko ze strony ojca/matki dziecka, ale również w razie konieczności od babci czy dziadka któregośkolwiek z rodziców dzieci. Obowiązek płacenia alimentów przez dziadków powstanie „dopiero wtedy, gdy nie ma osoby zobowiązanej w bliższej konieczności albo, gdy osoba ta nie jest w stanie uczynić zadość

¹² Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, dz. cyt., art. 27.

¹³ Tamże, art. 128.

¹⁴ *Zstępni* to potomkowie, natomiast *wstępni* to przodkowie.

¹⁵ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, dz. cyt., art. 129.

swemu obowiązкови lub gdy uzyskanie od niej na czas potrzebnych uprawnionemu środków utrzymania jest niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami”¹⁶. Jest to bardzo przydatna regulacja w przypadku samotnych rodziców, nie każdy bowiem wie, iż pomoc finansowa ze strony starszego pokolenia jest nie tylko grzecznością, ale i obowiązkiem. W sytuacji pozytywnych relacji rodzinnych zazwyczaj takie wsparcie finansowe jest w miarę możliwości realizowane, jednakże pomimo znacznego wyzwolenia obyczajowego nadal zdarzają się sytuacje pełne nieporozumień pomiędzy „świeżo upieczonymi” dziadkami¹⁷ a ich dziećmi. Pamiętać jednak należy, iż obowiązek dalszych krewnych występuje tylko wtedy, gdy uprawniony do świadczeń alimentacyjnych znajduje się w niedostatku, a pieniądze przekazywane są na jego „usprawiedliwione potrzeby”¹⁸. Zdarzają się również sytuacje, w których zobowiązany do alimentów próbuje ukrywać swój stan majątkowy poprzez wyzbywanie się majątku lub też różnego rodzaju ciche porozumienia z pracodawcą, mające na celu ukrycie części dochodu. Odpowiedź na takie postępowanie stanowi art. 136 *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*: „Jeżeli w ciągu ostatnich trzech lat przed sądowym dochodzeniem świadczeń alimentacyjnych osoba, która była już do tych świadczeń zobowiązana, bez ważnego powodu zrzekła się prawa majątkowego lub w inny sposób dopuściła do jego utraty albo jeżeli zrzekła się zatrudnienia lub zmieniła je na mniej zyskowne, nie uwzględnia się wynikłej stąd zmiany przy ustalaniu zakresu świadczeń alimentacyjnych”¹⁹. Na uwagę zasługuje również art. 137 analizowanego aktu prawnego, wprowadzający termin przedawnienia dla roszczeń alimentacyjnych po upływie trzech lat. Często zdarza się sytuacja, zwłaszcza jeżeli dziecko jest owocem przygodnej znajomości lub związku, który nie przetrwał po jego narodzinach, że matka²⁰ nie egzekwuje od ojca dziecka świadczeń pieniężnych, odkładając to na bliżej nieokreślony czas przyszły. W takiej sytuacji, jeśli nie wniesiemy do sądu pozwu o wypłatę zaległych alimentów przed upływem wskazanych w prze-

¹⁶ Tamże, art. 132.

¹⁷ Autorce znana jest sytuacja, w której dziadkowie ze strony ojca pobierali opłaty za pilnowanie wnuka od studiującej i niezarobkującej mamy. Dochodziło do kuriozalnych kombinacji, kiedy ojciec dziecka w tajemnicy przed swoimi rodzicami przekazywał matce dziecka pewne kwoty pieniężne, by ta mogła uiścić opłatę za przypilnowanie wnuka na czas przebywania na zajęciach.

¹⁸ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, dz. cyt., art. 133 i 135.

¹⁹ Tamże, art. 136.

²⁰ Autorka wielokrotnie zetknęła się w swojej praktyce zawodowej z taką właśnie postawą.

pisie trzech lat, to utracimy prawną możliwość późniejszego ich wyegzekwowania i będą one mogły być spełnione jedynie dobrowolnie.

Duże znaczenie mają tu również przepisy art. 141 oraz 142 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, które regulują kwestie możliwości żądania od ojca dziecka, który jednocześnie nie jest mężem matki, zabezpieczenia finansowego kobiety, obejmującego wydatki związane z ciążą i porodem, a także kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu. Ponadto, jeżeli zaistnieją „ważne powody” w postaci np. zagrożonej ciąży, choroby noworodka itp., kobieta może żądać pokrycia, w odpowiedniej części, kosztów swego utrzymania przez czas dłuższy niż trzy miesiące, pokrycia szczególnych wydatków czy strat spowodowanych narodzinami dziecka. Roszczenia te przysługują także w sytuacji, kiedy dziecko urodziło się nieżywe²¹. Również w tym wypadku mamy do czynienia z trzyletnim terminem przedawnienia. W sytuacji, kiedy brak jest jeszcze sądowego ustalenia ojcostwa, ale zostało ono uwiarygodnione, matka może żądać, żeby „mężczyzna ten jeszcze przed urodzeniem się dziecka wyłożył odpowiednią sumę pieniężną na koszty utrzymania matki przez trzy miesiące w okresie porodu oraz na koszty utrzymania dziecka przez pierwsze trzy miesiące po urodzeniu”²².

Inną gałęzią prawa, która dotyczy kwestii rodzicielstwa, jest prawo pracy. Jeżeli kobieta jest zatrudniona, czyli nawiązała stosunek pracy w rozumieniu *Kodeksu pracy*, przysługują jej uprawnienia związane z rodzicielstwem, które jednocześnie są punktem wyjścia do uzyskiwania stosownych zasiłków. Przepisy prawa pracy wyraźnie określają, iż nawiązanie stosunku pracy może nastąpić w wyniku: umowy o pracę, spółdzielczej umowy o pracę, mianowania, wyboru, powołania, i tylko na takiej podstawie możemy mówić o pracowniku i przysługujących mu prawach. Wiąże się z tym również konieczność respektowania przez pracodawcę wszelkich przepisów właściwego kodeksu, gdyż prawo pracy cechuje się zasadą semidystrybucyjności, dzięki której normy prawa mogą być zmienione w drodze umowy jedynie na korzyść słabszej ze stron, w tym wypadku pracownika.

Implikacją zatrudnienia na podstawie kodeksu pracy jest możliwość korzystania przez kobiety – a w ograniczonym zakresie również przez mężczyzn – z zasiłku macierzyńskiego. Przepisy regulujące te kwestie są

²¹ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, dz. cyt., art. 141.

²² Tamże, art. 142.

dość zawile i wynikają aż z trzech ustaw: *Kodeksu pracy*, *Ustawy o ubezpieczeniach społecznych* i *Ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa*. Wynika z nich, iż „zasilek macierzyński przysługuje ubezpieczonej, która w okresie ubezpieczenia chorobowego albo w okresie urlopu wychowawczego urodziła dziecko”²³.

Celem zrozumienia tej normy prawnej musimy zinterpretować pojęcie „ubezpieczonej”, a tu odnajdujemy odesłanie do *Ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych*, według której jest nią „osoba fizyczna”²⁴ podlegająca chociaż jednemu z ubezpieczeń społecznych”²⁵ enumeratywnie wyliczonych w ustawie. Są to:

- ubezpieczenie społeczne,
- ubezpieczenie rentowe,
- ubezpieczenie w razie choroby i macierzyństwa, tzw. „ubezpieczenie chorobowe”,
- ubezpieczenie z tytułu wypadków przy pracy²⁶.

Ponadto określono również czas, w trakcie którego zasilek macierzyński jest wypłacany, poprzez odwołanie do przepisów *Kodeksu pracy*, określającego czas urlopu macierzyńskiego oraz okres dodatkowego urlopu macierzyńskiego²⁷. Z kolei art. 180 *Kodeksu pracy* stanowi:

„Pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze:

- 1) 20 tygodni w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,
- 2) 31 tygodni w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie,
- 3) 33 tygodni w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie,
- 4) 35 tygodni w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie,

²³ Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U.1999.60.636 z późniejszymi zmianami, art. 29.

²⁴ Osobą fizyczną jest każdy człowiek.

²⁵ Ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, Dz. U. 1998.137.887 z późniejszymi zmianami, art. 4.

²⁶ Tamże, art. 1.

²⁷ Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych ..., dz. cyt., art. 29.

5) 37 tygodni w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie”²⁸.

Dodatkowo, art. 182¹ *Kodeksu pracy* przyznaje pracownicy możliwość skorzystania z dodatkowego urlopu macierzyńskiego w wymiarze 6 tygodni w przypadku urodzenia 1 dziecka oraz 8 tygodni w przypadku urodzenia większej liczby dzieci²⁹.

W tym czasie przysługiwałby zasiłek macierzyński kobiecie, która jednocześnie jest pracownicą według przepisów prawa pracy, lub też samodzielnie opłaca składki na ubezpieczenie, np. w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej. Jednakże, wiele kobiet pozbawionych jest możliwości skorzystania z zasiłku wskutek braku zatrudnienia. Dotyczy to zwłaszcza osób młodych, których dochód często uzyskiwany jest na podstawie umów cywilnoprawnych, które, co do zasady, nie podlegają regulacjom związanym z prawem pracy.

Wracając do analizowanych przypadków, na pierwszy rzut oka – w sytuacji, kiedy ojciec dziecka niepracującej matki uzyskuje wynagrodzenie z tytułu umowy o pracę, mógłby wziąć urlop macierzyński, zająć się dzieckiem z zachowaniem prawa do uzyskiwania stałego dochodu, jednakże *Kodeks pracy* wyklucza tę możliwość artykułem 180 §5:

„Pracownica, po wykorzystaniu po porodzie co najmniej 14 tygodni urlopu macierzyńskiego, ma prawo zrezygnować z pozostałej części tego urlopu; w takim przypadku niewykorzystanej części urlopu macierzyńskiego udziela się pracownikowi – ojcu wychowującemu dziecko, na jego pisemny wniosek”³⁰.

W związku z tym, jeżeli matka nie podpisywała umowy o pracę, to nie może zrzec się urlopu macierzyńskiego po wykorzystaniu 14 tygodni, a co za tym idzie – nie może takiego urlopu przejąć pracujący ojciec. Zatem według polskiego prawa – jeżeli matka nie pracuje, to musi się zajmować bezwzględnie dzieckiem – studia, umowy cywilnoprawne, czy też jakiegokolwiek inne zajęcia nie są wystarczającą przesłanką do obarczenia tym obowiązkiem ojca.

Każdy rodzic może domagać się – w zależności od swojej sytuacji materialnej – pewnych uposażeń określonych w *Ustawie o świadczeniach rodzinnych*³¹, która wylicza:

²⁸ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. *Kodeks pracy*, Dz.U. 1974.24.141 z późniejszymi zmianami art. 180.

²⁹ Tamże, art. 182¹.

³⁰ Tamże, art. 180.

- 1) „zasiłek rodzinny oraz dodatki do zasiłku rodzinnego;
- 2) świadczenia opiekuńcze: zasiłek pielęgnacyjny i świadczenie pielęgnacyjne;
- 3) zapomoga wypłacana przez gminy;
- 4) jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka”³².

Ustawodawca, jako cel zasiłku rodzinnego ustanowił częściowe pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem dziecka, a prawo do niego przyznał rodzicom, opiekunom prawnym lub faktycznym, a także osobie uczącej się, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę lub dochód osoby uczącej się³³ nie przekracza 504 zł³⁴. Ustawodawca zdefiniował również pojęcie „rodzina”: „oznacza to odpowiednio następujących członków rodziny: małżonków, rodziców dzieci, opiekuna faktycznego dziecka oraz pozostające na utrzymaniu dzieci w wieku do ukończenia 25 roku życia, a także dziecko, które ukończyło 25 rok życia legitymujące się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, jeżeli w związku z tą niepełnosprawnością rodzinie przysługuje świadczenie pielęgnacyjne; do członków rodziny nie zalicza się dziecka pozostającego pod opieką opiekuna prawnego, dziecka pozostającego w związku małżeńskim, a także pełnoletniego dziecka posiadającego własne dziecko”³⁵. Ponadto, odnajdujemy tu definicję osoby samotnie wychowującej dziecko, które oznacza „pannę, kawalera, wdowę, wdowca, osobę pozostającą w separacji orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądu, osobę rozwiedzioną, chyba że wychowuje wspólnie co najmniej jedno dziecko z jego rodzicem”³⁶. Ostatni fragment miał na celu wykluczenie wielodzietnych konkubinatów – niejednokrotnie bowiem rodzice dzieci celowo rozwodzili się, tudzież utrzymywali stan kohabitacji, by uzyskać prawo do wyższych świadczeń socjalnych, w tym zasiłku rodzinnego³⁷. Zatem samotni rodzice mogą wystąpić, w powyższej sytuacji, o zasiłek rodzinny, który można pobierać

³¹ Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku *o świadczeniach rodzinnych*, Dz.U.2003.228.2255 z późniejszymi zmianami.

³² Tamże, art. 2.

³³ Tamże, art. 4.

³⁴ Kwota ta wzrasta do 583 zł, jeżeli członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności. Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku *o świadczeniach rodzinnych*, dz. cyt., art. 5.

³⁵ Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku *o świadczeniach rodzinnych*, dz. cyt., art. 3 pkt. 16.

³⁶ Tamże, art. 3 punkt 17a.

³⁷ Autorka wielokrotnie spotkała się z takimi sytuacjami w trakcie swojej praktyki zawodowej.

do uzyskania przez dziecko 18 roku życia, lub też 21 roku życia, o ile dziecko pobiera naukę w szkole, a 24 – jeżeli dziecko jest niepełnosprawne. W kwestii wysokości zasiłku rodzinnego to mamy tu do czynienia z „szalonymi” kwotami:

- 1) „44,00 zł na dziecko w wieku do ukończenia 5 roku życia;
- 2) 56,00 zł na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia 18 roku życia;
- 3) 65,00 zł na dziecko w wieku powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia”³⁸.

Na uwagę zasługuje tutaj jeszcze przepis wykluczający uzyskanie prawa do zasiłku rodzinnego przez osobę samotnie wychowującą dziecko, której nie zostało „zasądzone świadczenie alimentacyjne na rzecz dziecka od jego rodzica, chyba że:

- a) rodzice lub jedno z rodziców dziecka nie żyje,
- b) ojciec dziecka jest nieznany,
- c) powództwo o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego z rodziców zostało oddalone,
- d) sąd zobowiązał jednego z rodziców do ponoszenia całkowitych kosztów utrzymania dziecka i nie zobowiązał drugiego z rodziców do świadczenia alimentacyjnego na rzecz tego dziecka”³⁹.

Zatem jeżeli niepozostająca w związku małżeńskim matka musi złożyć w sądzie pozew o alimenty przeciwko ojcu dziecka, by uzyskać omawiane świadczenie, nawet w sytuacji, kiedy wspólnie tworzą „nieoficjalną” rodzinę. Przepis ten rozszerza się również na dodatki do zasiłku rodzinnego z tytułu:

- 1) „urodzenia dziecka;
- 2) opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego (...);
- 3a) samotnego wychowywania dziecka (...);
- 4a) wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej;
- 5) kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego;
- 6) rozpoczęcia roku szkolnego;
- 7) podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania”⁴⁰.

³⁸ Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych, dz. cyt., art. 6.

³⁹ Tamże, art. 7.

⁴⁰ Tamże, art. 7.

Za urodzenie dziecka możemy uzyskać jednorazowo 1000 zł, jednakże owa kwota przysługuje tylko kobietom, które najpóźniej w 10 tygodniu ciąży zgłosiły się do lekarza i pozostawały pod opieką medyczną aż do porodu, co trzeba udokumentować zaświadczeniem wystawionym przez lekarza lub położną. Natomiast, jeżeli mówimy o dodatku z tytułu pozostawania na urlopie wychowawczym, to sytuacja jest analogiczna do przedstawionej wcześniej z urlopem macierzyńskim – dodatek ten, w wysokości 400 zł miesięcznie, przysługiwałby matkom, o ile wcześniej nabyły to uprawnienie zgodnie z kodeksem pracy, czyli były zatrudnione na umowę o pracę co najmniej 6 miesięcy⁴¹.

Z kolei dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka, wynoszący 170 zł miesięcznie na dziecko, ale nie więcej niż 340 zł na wszystkie dzieci⁴², przysługuje „samotnie wychowującym dziecko matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka albo opiekunowi prawnemu dziecka, jeżeli nie zostało zasądzone świadczenie alimentacyjne na rzecz dziecka od drugiego z rodziców dziecka, ponieważ:

- 1) drugi z rodziców dziecka nie żyje;
- 2) ojciec dziecka jest nieznany;
- 3) powództwo o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego z rodziców zostało oddalone⁴³.

Ponadto można jeszcze uzyskać po 50 zł miesięcznie na trzecie i następne dzieci w rodzinach wielodzietnych⁴⁴, 50-70 zł miesięcznie (w zależności od wieku) na dziecko niepełnosprawne⁴⁵, 80 zł miesięcznie, jeżeli dziecko uczy się poza miejscem zamieszkania⁴⁶ oraz 100 zł na każdy rozpoczynający się rok szkolny, w tym na przygotowanie przedszkolne⁴⁷.

Innym świadczeniem jest jednorazowa zapomoga na dziecko w wysokości 1000 zł, która przysługuje rodzicom lub opiekunom dziecka niezależnie od wysokości osiąganego dochodu. Warunkiem jest tutaj złożenie wniosku w terminie 12 miesięcy od narodzin dziecka, a także pozostawanie pod opieką medyczną przez matkę od 10 tygodnia ciąży⁴⁸. Świadczenie to

⁴¹ Tamże, art. 10.

⁴² Uposażenie to będzie wyższe w przypadku dzieci niepełnosprawnych, lub gdy dochód na członka rodziny nie przekracza 252 zł. Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych, dz. cyt., art. 11a.

⁴³ Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych, dz. cyt., art. 11a.

⁴⁴ Tamże, art. 12a.

⁴⁵ Tamże, art. 13.

⁴⁶ Tamże, art. 15.

⁴⁷ Tamże, art. 14.

⁴⁸ Tamże, art. 15b.

popularnie nazywane jest „becikowym”. Zatem, na każde dziecko otrzymujemy 1000 zł wspomnianego świadczenia, natomiast na dziecko urodzone w niezamożnej rodzinie, w której dochód nie przekracza 504 zł na osobę otrzymujemy jednorazowo 2000 zł, na które składają się, w równych częściach, becikowe oraz dodatek na urodzenie dziecka przewidziany przy zasiłku rodzinnym.

Innym aktem prawnym przewidującym pomoc samotnym rodzicom jest *Ustawa o pomocy społecznej*⁴⁹, która w art. 7 stanowi, iż „pomocy społecznej udziela się osobom i rodzinom w szczególności z powodu (...) potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności”⁵⁰, przy czym pomocy tej udziela się:

- 1) „osobie samotnie gospodarującej, której dochód nie przekracza kwoty 461 zł, zwanej dalej »kryterium dochodowym osoby samotnie gospodarującej«,
- 2) osobie w rodzinie, w której dochód na osobę nie przekracza kwoty 316 zł, zwanej dalej »kryterium dochodowym na osobę w rodzinie«,
- 3) rodzinie, której dochód nie przekracza sumy kwot kryterium dochodowego na osobę w rodzinie, zwanej dalej »kryterium dochodowym rodziny«”⁵¹.

W rozumieniu ustawy, rodzinę stanowią „osoby spokrewnione lub niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące”⁵². Zatem samotnemu rodzicowi świadczenia rodzinne będą przysługiwać, jeżeli łączny dochód nie przekroczy 632 zł⁵³.

Wyżej przedstawione rozważania prowadzą – w pewnym uproszczeniu – do podziału rodziców samotnie wychowujących dzieci na trzy grupy, przy czym należy zaznaczyć, iż rozdział ten nie ma ostrych granic. Pierwszą z nich będą stanowić ci, którzy mogą liczyć na wsparcie rodziny i będą realizować uprawnienia alimentacyjne wynikające z *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*. W drugiej grupie umieścić można tych spośród samotnych rodziców, którzy uzyskają świadczenia wynikające z istnienia stosunku pracy. Warto zaznaczyć tu, iż przyczynkiem do tej formy wsparcia jest

⁴⁹ Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U.2004.64.53 z późniejszymi zmianami.

⁵⁰ Tamże, art. 7.

⁵¹ Tamże, art. 8.

⁵² Tamże, art. 6 punkt 14.

⁵³ Tamże, art. 8.

zatrudnienie matki na co najmniej 6 miesięcy przed narodzinami dziecka. Natomiast w trzeciej grupie znajdują się osoby niezaklasyfikowane do dwóch powyższych. Jest to grupa osób nie tylko samotnie wychowujących dziecko w ścisłym tego słowa znaczeniu, pozbawionym wsparcia rodziny. Są to osoby nie pracujące z różnych przyczyn, zarówno takie, które celowo utrzymują status bezrobotnych, jak i takie, które wyrażają gotowość do pracy. W moim przekonaniu właśnie w tej grupie odnajdujemy podmioty najbardziej potrzebujące wsparcia ze strony systemu pomocowego państwa. Jednakże – jak wynika z powyższego wywodu – wysokość kwot oferowanych z pomocy społecznej niejednokrotnie obdzierają wnioskujących z godności, która przecież gwarantowana jest mocą ustawy zasadniczej każdemu człowiekowi⁵⁴.

Bibliografia

- Bakiera L., *Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej: ciągłość i zmiana*, „Roczniki socjologii rodziny” 2006, t. XVII.
- Baum M., *Samotne rodzicielstwo*, „Edukacja i dialog” 1996, nr 6.
- Graniewska D., Krupa K., Balcerzak-Paradowska B., *Samotne matki, samotni ojcowie*, Warszawa 1986.
- <http://www.agencjarozwodowa.pl/article/show/id=170>, dostęp: 30.05.2011r.
- http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_maly_rocznik_statystyczny_2010.pdf, dostęp: 30.05.2011r.
- Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*, Toruń 2007.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz.U.1997.78.483 z późniejszymi zmianami.
- Kozdrowicz E., *Sytuacja dziecka w rodzinie matki samotnej*, Warszawa 1989.
- Stochmiałek J., *Geneza i następstwa funkcjonowania rodzin niepełnych*, „Auxilium Sociale” 2003.
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. *Kodeks pracy*, Dz.U.1974.24.141 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, Dz.U.1964.9.59 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. *o pomocy społecznej*, Dz.U.2004.64.53 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 13 października 1998 r. *o systemie ubezpieczeń społecznych*, Dz.U. 1998.137.887 z późniejszymi zmianami.

⁵⁴ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 z późniejszymi zmianami, art. 30.

Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. *o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa*, Dz. U. 1999.60.636 z późniejszymi zmianami.

Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. *o świadczeniach rodzinnych*, Dz. U. 2003.228.2255 z późniejszymi zmianami.

Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. *o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw*, wchodząca w życie w maju 2009 r., Dz. U. 2008.221.1431.

www.sejm.gov.pl.

Alfabetyczny spis autorów

Authors in alphabetical order

- Albański Leszek – *dr*,
Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze
- Drejer Fryderyk – *dr*,
Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze
- Durka Grażyna – *dr*,
Akademia Pomorska w Słupsku
- Ferenz Krystyna – *prof. dr hab.*,
Uniwersytet Wrocławski
- Forma Paulina – *dr*,
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Kielcach
- Gulanowski Jacek – *mgr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Hanyga-Janczak Patrycja – *dr*,
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Kielcach
- Jurczyk-Romanowska Ewa – *dr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Kozubska Alicja – *dr*,
Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
- Ładyżyński Andrzej – *dr. hab.*,
Uniwersytet Wrocławski
- Mitręga Anna – *dr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Piecuch Ewelina – *mgr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Piotrowska Maja – *dr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Prokosz Małgorzata – *dr*,
Uniwersytet Wrocławski
- Zajdel Krzysztof – *dr*,
Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze

